



KWARTALNIK KRESOWY

Rocznik VII · 2021, nr 1(9)



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych

W ramach Osi Priorytetowej VIII: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY

Działanie 8.1: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

www.mapadotacji.gov.pl

KWARTALNIK KRESOWY



Rocznik VII • 2021, nr 1(9)

„Kwartalnik Kresowy”

2021 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RECENZENCI

prof. dr hab. **Adam Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Wojciech Włodarkiewicz** (Wojskowa Akademia Techniczna)

RADA NAUKOWA

dr Stanisław Dziedzic (Uniwersytet Jagielloński), doc. dr **Mykoła Genyk** (Podkarpacki Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankiwsku), dr **Mariusz Kardas** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), prof. dr hab. **Norbert Kasperek** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Archiwum Państwowe w Olsztynie), prof. dr hab. **Włodzimierz Osadczy** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab. prof. WAT **Adam A. Ostanek** (Wojskowa Akademia Techniczna), dr **Rafał Roguski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Piotr Semków** (Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), prof. dr hab. **Aleksander Smoliński** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Jan Walkusz** (Katolicki Uniwersytet Lubelski), dr hab. prof. AFiB **Jolanta Załączny** (AFiB, filia im. A. Gieyszтора w Pułtusku)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

mgr **Krzysztof Bąkała** – zastępca redaktora naczelnego (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Tibor Gerencsér** (Eötvös Loránd Tudományegyetem, Budapest), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** – redaktor językowy, dr hab. prof. PUNO **Zbigniew Judycki** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Izabela Mościcka** (Muzeum Niepodległości w Warszawie), mgr **Janusz Paluch** (Biblioteka Kraków), mgr **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), mgr **Waldemar Rataj** (Muzeum im. Rodziny Ulmów w Markowej), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), dr **Tadeusz Skoczek** – redaktor naczelny (Muzeum Niepodległości w Warszawie), dr **Anna Varanytsya** (Instytut Ukrainoznawstwa Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie), mgr **Łukasz Żywek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

ISSN 2719-8464

ISBN 978-83-958896-2-2

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(Unikatowy identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700)

X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa

kresowy@muzeumniepodleglosci.art.pl

Spis treści

Tadeusz Skoczek , „Kwartalnik Kresowy”. Stare pismo w nowej odsłonie	5
---	---

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Petro Hawryłyżyn , Nestor Machno na ziemi stanisławowskiej . .	9
---	---

Andrzej Olejko , Zapomniany listopad, czyli niepodległość w Bieszczadach 1918 roku	27
---	----

Jarosław Krasnodębski , Przegląd polskiej prasy społeczno-politycznej ukazującej się w Stanisławowie w latach 1919–1939 . .	73
--	----

Grzegorz Majkowski , „Cała Polska to jedna stacja graniczna...”. Wychowanie patriotyczne na łamach „Kuriera Stanisławowskiego” z 1939 roku. Cz. 2	113
--	-----

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Piotr Olechowski , „Piszą o Polakach na Ukrainie”. Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących ludności polskiej.	145
--	-----

OMÓWIENIA I RECENZJE

Aleksander Smoliński , Łyżka dziegciu do przysłowiowej beczki miodu. Uwagi na temat albumu fotograficznego poświęconego działaniom zbrojnym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a sowiecką Rosją wiosną i wczesnym latem 1920 roku. Artykuł recenzyjny	163
--	-----

Adam Adrian Ostanek , Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”, czyli słów kilka o nowej publikacji dotyczącej wysiedleń Polaków z Wilna i Wileńszczyzny do Torunia	195
--	-----

Dies diem docet. Z lwowianinem Franciszkiem Haberem
rozmawia Maksymilian Judycki. 203

IN MEMORIAM

Zbigniew Judycki, Ambasador Andrzej Krzeczunowicz
(1930–2020). 221

Piotr Olechowski, Pamięci profesora Ihora Skoczylasa
(1967–2020). 225

Autorzy 229

„Kwartalnik Kresowy”.

Stare pismo w nowej odsłonie

Prezentujemy Państwu pierwszy numer „Kwartalnika Kresowego”. Jest to kontynuacja „Rocznika Kresowego” wydawanego przez Muzeum Niepodległości od 2015 roku. W ostatnim czasie liczba nadsyłanych artykułów, ważkich i interesujących, była tak duża, że wydawaliśmy faktycznie półrocznik. W ten sposób oddaliśmy środowisku naukowemu i czytelnikom, w ciągu 6 lat, osiem numerów pisma. Zaczynamy więc numer pierwszy „Kwartalnika Kresowego”, pozostawiając w numeracji ciągłej cyfrę 9.

Założenia programowe wydawnictwa pozwalają na szerokie spektrum zainteresowań. Dlatego inicjujemy numer artykułem o bliżej nieznanym losach Nestora Machny, postaci symbolicznej dla międzynarodowego ruchu anarchistycznego. Petro Hawryłyszyn przedstawia biografię postaci niezbyt wygodnej dla współczesnej Ukrainy, jednak znaczącej dla historii Europy Środkowo-Wschodniej, twórcy Rewolucyjnej Powstańczej Armii Ukrainy. Warto zwrócić uwagę na zawiłą politykę władz międzywojennej Polski, której celem przewodnim była troska o stabilność granic. Podobnie niejednolicie kształtowały się losy machnowców: raz byli współpracownikami bolszewików, innym razem ich przeciwnikami. Warto dodać, że Machno i jego żona przebywali też w Polsce: początkowo w obozie w Strzałkowie oraz w Warszawie w więzieniu (być może w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej). Stanisław Łubieński, wydając w 2012, w polskim Wydawnictwie Czarne książkę *Pirat stepowy*, nie znał epizodu opisywanego przez Hawryłyszyna, wykorzysta być może ten tekst w kolejnym wydaniu.

Równie szerzej nieznanym okresem ustanawiania niepodległości w Bieszczadach zajmuje się profesor Andrzej Olejko. Ten interesujący

historyk urodzony w Brzozowie, często mylony z Edwardem Olejką – sanockim działaczem samorządowym, również parającym się piórem, odkrywa dla nas epizod z listopada 1918 roku, obudowując go szerokim spektrum analiz dotyczących stosunków polsko-ukraińskich oraz działań militarnych w tamtym czasie.

Jarosław Krasnodębski gruntownie przebadał prasę Stanisławowa w okresie międzywojennym. Ważną częścią tych badań są publikowane zestawienia opisów bibliograficznych oraz reprodukcje omawianych czasopism. Autor znany z artykułów zamieszczanych w „Kurierze Galicyjskim”, polskim piśmie wychodzącym we Lwowie oraz z filmu *Tam był mi raj. Opowieść o dawnym Stanisławowie* jawi się nam jako znakomity fachowiec i erudyta. Film wyprodukowany przez Studio Filmowe Lwów (2020), dostępny w Internecie, nagradzany na festiwalach, zbiera znakomite opinie.

Blok artykułów naukowych związanych z tym pięknym polskim miastem kresowym, w okresie międzywojennym, kończy tekst Grzegorza Majkowskiego. Jego treść związana z wychowaniem patriotycznym prezentowanym na łamach „Kuriera Stanisławowskiego” w 1939 roku ma ogólny nadtytuł będący cytatem: „Cała Polska to jedna stacja graniczna...”. Podobny nadtytuł ma pierwsza część artykułu zgłoszona do czasopisma „Rocznik Naukowy Duszpasterstwa Nauczycieli”.

Poza częścią inicjacyjną kwartalnika tytułowaną jako „Artykuły i rozprawy” pozostawiamy z poprzednich edycji „Materiały źródłowe” oraz „Omówienia i recenzje”. Ze smutkiem musimy dodać na końcu artykuły poświęcone osobom, które odeszły już do innej rzeczywistości. Czas, w którym przychodzi nam żyć i pracować przynosi coraz to nowe przykre informacje.

Założenia naukowe pisma realizowane są poprzez recenzje tekstów proponowanych do naszego kwartalnika, redakcję językową, tłumaczenia słów kluczowych i streszczeń. Część podstawową nakładu wydajemy na papierze, ponadto każdy numer dostępny jest w wersji elektronicznej, na własnej stronie internetowej, na portalu Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej oraz na portalach indeksujących czasopiśmiennictwo fachowe. Biblioteka Naukowa Muzeum Niepodległości rozpowszechnia część nakładu, organizując wymianę między muzeami, rozsyła też obowiązkowe egzemplarze do polskich bibliotek narodowych oraz wybranych bibliotek naukowych na całym świecie. Oblicze merytoryczne „Kwartalnika Kresowego”

kształtowane jest w oparciu o odpowiednie przepisy, wymienimy je dla porządku:

- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 lutego 2019 w sprawie ewaluacji jakości działalności naukowej (Dz.U. RP z 28 lutego 2019, poz. 392); [§ 10.1. Monografia naukowa jest to recenzowana publikacja książkowa 1) przedstawiająca określone zagadnienia naukowe w sposób oryginalny i twórczy; 2) opatrzona przypisami, bibliografią lub innym właściwym dla danej dyscypliny naukowej aparatem naukowym].
- Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 17 grudnia 2019 w sprawie wykazu wydawnictw publikujących recenzowane wydawnictwa naukowe; [Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa Naukowego Muzeum Niepodległości – 42 700].
- Obwieszczenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lutego 2020 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia w sprawie wykazu monografii naukowych i recenzowanych materiałów międzynarodowych konferencji naukowych (Dz.U. RP z 4 marca 2020, poz. 349); [Rozporządzenie to podaje definicje wydawnictw naukowych i deleguje uprawnienia do oceny na Komisję Ewaluacji Nauki. „§ 2. Komisja Ewaluacji Nauki sporządza listy wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe (...) 1) spełniających etyczne i naukowe standardy wydawnicze poprzez stosownie a) zasad etyki publikacji mających na celu przeciwdziałanie nieuczciwym praktykom publikacyjnym, w szczególności zgodnie z wytycznymi Komitetu ds. Etyki Publikacji (...); b) ustalonej procedury recenzji naukowej dla wszystkich monografii naukowych lub monografii pod redakcją naukową”. Ustawodawca przewiduje w § 3 przyznawanie 80 punktów za recenzowane publikacje naukowe].

„Kwartalnik Kresowy” wydawany przez Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości nie znajduje się jeszcze na liście czasopism naukowych. Jeszcze.

Na wspomnianej liście znajduje się za to inny kwartalnik wydawany przez nasze Wydawnictwo. To „Niepodległość i Pamięć”, pismo humanistyczne (dziedziny: archeologia, historia, literaturoznawstwo) odnotowane w komunikacie Ministra Edukacji i Nauki pod pozycją 31101 (zob. Nowy rozszerzony wykaz czasopism...), w grupie czasopism punktowanych (20 punktów). Dla porządku informacji podajmy i tu obszerną podstawę prawną:

- Art. 267 ust. 3 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. — Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2020 r., poz. 85, z późn. zm.), sporządzenie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych.
- Wykaz czasopism opracowany przez Komisję Ewaluacji Nauki zgodnie z rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 listopada 2018 r. w sprawie sporządzania wykazów wydawnictw monografii naukowych oraz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych (Dz. U. z 2020 r., poz. 349).

Lektura wymienionych aktów prawnych przekonuje, że w kolejnym wykazie punktowanych czasopism naukowych znajdzie się „Kwartalnik Kresowy”. Dodajmy jeszcze, że egzystencja „Kwartalnika Kresowego” możliwa jest dzięki dotacji Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu (Fundusz Promocji Kultury) oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego (Organizator Muzeum Niepodległości).

Zapraszamy do lektury.

Tadeusz Skoczek

Petro Hawryłyshyn

Przykarpacki Uniwersytet Narodowy
im. Wasyła Stefanyka, Iwano-Frankiowsk

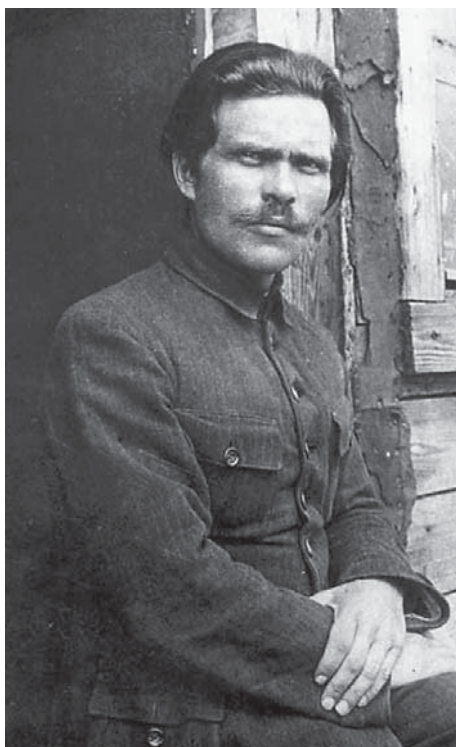
Nestor Machno na ziemi stanisławowskiej

Słowa kluczowe

anarchizm, Nestor Machno, Stanisławów, granica, Galicja, Polska, Rumunia

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony biografii i działalności Nestora Machny w województwie stanisławowskim w 1922 r. Dokumenty przedstawiające mało znane i nieznane wcześniej fakty znalezione w Archiwum Państwowym Obwodu Iwanofrankiowskiego na Ukrainie pozwoliły uzupełnić luki dotyczące pierwszych tygodni pobytu słynnego anarchisty w II Rzeczypospolitej. Pod presją okoliczności Machno został zmuszony do nielegalnego przekroczenia granicy rumuńsko-polskiej w nocy z 10 na 11 kwietnia wraz z żoną Galiną Kuźmenko i współpracownikami, uciekając i stwarzając sobie w ten sposób szansę na dalsze działania. W Stanisławowie przebywał kilka tygodni, został tam oskarżony o eksterminację Polaków. Z tego ośrodka wojewódzkiego Machno trafił do obozu w Strzałkowie. W analizie postaci uwzględniono tło historyczne, w tym kontekst wydarzeń po I wojnie światowej.



Nestor Machno. Zdjęcie wykonane najprawdopodobniej w 1921 r. w obozie dla internowanych w Rumunii. Źródło: zbiory autora

Dla niezależnej Ukrainy Nestor Machno jest postacią niewygodną. Nadzwyczaj trudno jest wykreować go na bohatera narodowego. Nie da się jednak zaprzeczyć, że bez tej charyzmatycznej postaci historia Ukrainy mogła potoczyć się zupełnie inaczej i zdecydowanie nie tak, jak to sobie dziś wyobrażamy. W opracowaniach historycznych dotyczących Machny, autorstwa takich historyków, jak W. Volkowynsky¹, M. Przyborowski i D. Wierchoś² oraz A. Skyrda³, nie ma informacji o jego pobycie na ziemi stanisławowskiej. Po raz pierwszy wątek ten pojawił się w pracach dziennikarza Mykoły Krykoniuka⁴ i krajoznawcy Mychajła Hołowatego⁵ z Iwano-Frankiwska. Ze strony polskich badaczy jedynie S. Łubieński wspominał

w swojej książce o tym, iż po przekroczeniu przez Machnę granicy polskiej, miał on się znaleźć w stanisławowskim więzieniu (co nie jest prawdą)⁶. Odnalezione materiały archiwalne w Archiwum Państwowym Obwodu Iwanofrankiwskiego, niewykorzystywane dotąd

¹ В. Волковинский, *Махно и его крах*, Москва 1991.

² M. Przyborowski, D. Wierchoś, *Machno w Polsce*, Poznań 2012.

³ А. Скирда, *Нестор Махно: казак свободы (1888–1934). Гражданская война и борьба за вольные советы в Украине 1917–1921*, Париж 2001.

⁴ М. Криконюк, *Гуляв «Батько» і в нашому краї...*, "Прикарпатська правда" 1997, № 6, s. 3.

⁵ М. Головатий, *Як Нестор Махно хотів стати жителем Станиславова* http://ifoonsku.ucoz.ua/news/jak_nestor_makhno_khotiv_staty_zhitelem_stanislavova/2014-06-15-3450 [dostęp: 13.01.2021].

⁶ С. Лубенський, *Степовий пірат*, Чернівці 2015, s. 143.

przez naukowców, rzucają nowe światło na historię Nestora Machny i jego pobyt w Stanisławowie wiosną 1922 roku.

Z życiem Machny związanych jest wiele mitów i legend. Człowiek, który miał się stać w przyszłości symbolem anarchizmu przyszedł na świat 8 listopada (26 października wg kalendarza juliańskiego) 1888 roku w miejscowości Hulajpole w guberni jekaterynosławskiej (dziś obwód zaporoski)⁷. Niemal równo 29 lat później w Rosji wybuchła rewolucja październikowa. Zgodnie z legendą, w czasie gdy udzielano mu chrztu świętego, od świecy zapaliły się szaty kapłana, co przez miejscowych zostało odebrane jako dowód na to, że na świat przyszedł wyjątkowy bezbożnik⁸.

Ojciec Nestora – Iwan Michno – był woźnicą w miejscowych zakładach sprzętu rolniczego, prowadzonych przez niemieckiego Żyda Borysa Kenera. Osierocił Nestora, gdy chłopiec miał 11 miesięcy. Matka, Jewdokija z domu Perederyj, została w nędzy z pięcioma synami: Karpem, Sawą, Grigorijem, Omelianem i najmłodszym Nestorem.

Po latach Nestor wspominał: „W 8 roku życia matka oddała mnie do dwuklasowej szkoły początkowej w Hulajpolu. Uczyłem się dobrze i szkolną wiedzę zdobywałem łatwo. Zimą uczyłem się, a latem szedłem do bogatych gospodarzy pasać owce lub cielęta. W czasie młócki poganiałem woły w kieratach, dostając 25 kopiejek dziennie”⁹. Figurował w dokumentach jako Michno, ale wykorzystał bałagan w administracji i przybrał sobie nazwisko Machno, jakie nosili dwaj jego wujowie. Dziadek miał na nazwisko Michneńko. Historycy przypuszczają, że dzieci celowo zmieniły nazwisko, aby odciąć się nędznej przeszłości, gdy jako wolni chłopci po reformie 1861 roku przenieśli się do Hulajpola¹⁰.

W fabryce Kenera, przy wsparciu właściciela, powstało kółko teatralne, gdzie występował również Nestor. Wystawiono fragment *Tarasa Bulby* Gogola, przedstawiając walkę Kozaków z polskimi magnatami. W rzeczywistości kółko teatralne było przykrywką dla organizacji anarchistycznej Związku Biednych Chłopów, składającej się z biedniejszych robotników i chłopów. Celem anarchizmu była

⁷ В. Волковинський, *Батько Махно*, Київ 1992, s. 5.

⁸ Ibidem, s. 5.

⁹ В. Волковинський, *Махно и его крах*, op. cit., s. 13.

¹⁰ С. Лубенський, op. cit., s. 21–22.

wolna organizacja społeczeństwa z instytucjami obywatelskiego samorządu, które obchodziłoby się bez władzy człowieka nad człowiekiem. Młodego Machnę porwały te idee i zaczął brać czynny udział w ekspropriacji (grabieży) miejscowych bogaczy. Wskutek tego 27 sierpnia 1908 roku został wraz z 14 anarchistami aresztowany. Zachował się policyjny opis aresztowanego: „Wzrost 2 arszyny i 4 werški [około 160 cm – PH], twarz czysta, oczy kare, czoło zwyczajne, włosy ciemnoblonde, znaki szczególne – na lewym policzku koło oka zagłębienie. Zachowanie – okropne”¹¹.

W latach 1911–1917 Machno odsiedział wyrok w słynnym więzieniu na Butyrkach w Moskwie. Tutaj ukończył swego rodzaju uniwersytet – czytał dużo literatury politycznej i pięknej, kontaktował się z nieformalnym przywódcą butyryjskich Ukraińców Petrem Arszynowem – anarchistą, robotnikiem z Jekaterynosławia (dziś Dnipro), który przez pewien czas mieszkał we Francji i Austro-Węgrzech, został tam przez austriacką policję aresztowany w czasie przerzutu przez granicę do Rosji broni i literatury rewolucyjnej¹².

Arszynowa przekazano władzom rosyjskim i nic dziwnego, że został nauczycielem młodego Machny. Uwięziony wraz z nim Dmytro Piweń pisał w jednym z listów, że Machno chodził po celi bez przerwy powtarzając: „Będę wielkim człowiekiem”, stąd współwięźniowie nadali mu ironiczny pseudonim „Skromny”¹³. Ukraińcy w tym więzieniu rozmawiali między sobą po rosyjsku. Ruch anarchistyczny rozwijał się przeważnie w zrusyfikowanych centrach przemysłowych – Odessie, Charkowie, Jekaterynosławiu. Mówienie po ukraińsku oznaczało podkreślanie swej prowincjonalności. Rewolucjoniści dążyli do internacjonalizmu i dlatego szybko rusyfikowali się, nie rzekali się jednak swej narodowości¹⁴.

Rujnująca rosyjskie imperium I wojna światowa i narastający chaos doprowadziły do rewolucji lutowej, która otworzyła drzwi więzień. Machno został zwolniony 15 marca – w dniu abdykacji cara Mikołaja II¹⁵. Opuścił więzienie z głębokim przekonaniem, że „wolność, wolna praca, równość i solidarność zwyciężą niewolę ciemną

¹¹ Ibidem, s. 28.

¹² В. Волковинский, *Махно и его крах*, op. cit., s. 25–27.

¹³ Ibidem, s. 27–28.

¹⁴ С. Лубенський, op. cit., s. 31.

¹⁵ Н. Махно, *Воспоминания. Книга 1*, Париж 1929, s. 8.

żącego państwa i kapitału”¹⁶. Prowadziła go egzaltacja i prawie fanatyczna wiara we własne przekonania.

Światem kierują idee – twierdzą filozofowie, zastrzegając, że należy podchodzić do nich ostrożnie. Powróciwszy do rodzinnego Hulajpola, Machno wcielił anarchizm w życie – nawołując lokalne społeczeństwo do przejęcia władzy, został przywódcą wiejskiego stowarzyszenia, komitetu ziemiańskiego, związków zawodowych stolarzy, metalowców i kasy chorych. Wkrótce utrwalił swoją reputację człowieka niebojącego się ani Boga, ani czarta. Związki zawodowe prosiły go o pośrednictwo w rozmowach z pracodawcami o podwyższenie płacy o 100%. Działał zdecydowanie. Gdy pracodawcy zgadzali się najwyżej na 40% podwyżki, Machno składał propozycję „nie do odrzucenia”, mówiąc: „Nie chcecie realizować naszych próśb? Nie trzeba. Posiedzenie ogłaszam za zamknięte. A dla was, panowie, słupów telegraficznych i tak wystarczy” – i wychodził. Przestraszeni przedsiębiorcy doganiali go i zgadzali się na żądania strajkujących¹⁷.

Nad hasłem „Ziemia – chłopom, fabryki – robotnikom, władza – radom!” on, w odróżnieniu od innych sił politycznych, długo się nie zastanawiał. W połowie sierpnia 1917 roku zapraszał lokalnych właścicieli ziemskich i odbierał im dokumenty własności ziemi. Konfiskował ziemię i sprzęty rolnicze zgodnie z decyzją społecznego komitetu. Każdy wieśniak otrzymywał jednakową działkę ziemi, jedną lub dwie krowy, zależnie od wielkości rodziny. Takież działki otrzymali też dawni właściciele ziemscy. Dla możnych zaczął się straszny okres rewolucji. Jedna sprawa – deklarowane poparcie rewolucji, a zupełnie inna – podporządkowanie się nowym zasadom.

Konfiskatą majątków zajmowała się Czarna Gwardia, złożona z hulajpolskich wieśniaków i rewolucjonistów. Wielu właścicieli stawiało opór, przywołując na pomoc wojsko. Spisek Kornilowa był wspaniałym pretekstem do objęcia władzy w Hulajpolu – powstał tu Komitet Obrony Rewolucji z Machną na czele. Rejonowy zjazd we wrześniu 1917 roku postanowił nie podporządkowywać się decyzjom Rządu Tymczasowego i Centralnej Rady. Region pozostał poza wszelką władzą – właściciele ziemscy przestali stawiać opór i uciekli w spokojniejsze okolice. Idealny świat Machny miał obchodzić

¹⁶ С. Лубенський, *op. cit.*, s. 31.

¹⁷ *Ibidem*, s. 33–34.

się bez pieniędzy – wolni ludzie swoimi wyrobami i płodami mieli płacić za inne towary. W praktyce jednak nie wszyscy chcieli takiej wymiany. Niektóre towary nie miały zbytu. Ludzie nie mogli w żaden sposób zrozumieć, że pieniądze są symbolem ucisku. Wobec tego machnowcy zdecydowali się na pozostawienie pieniędzy, zanim utrwalał swą władzę. Postanowiono nadać im niepowtarzalny wygląd, stawiając na banknotach pieczęcie z napisem: „1 Rew. Armia Ukrainy Machno” i dodając nominał. Na niektórych banknotach dodawano krótkie rymowane hasła w stylu: „Hop, kumie, nie martw się. Machno forszę ma”, „Nasze nie gorsze od waszych”, „Kto nie chce forsy brać, temu będziemy dupę prać”.

Natarcie wojsk niemiecko-austro-węgierskich w marcu 1918 roku (po podpisaniu pokoju w Brześciu) zmusiło Machnę do opuszczenia Ukrainy. Przez pewien czas przebywał on w Taganrogu, Astrachaniu, Saratowie i Moskwie, gdzie spotkał się z Leninem¹⁸. Latem 1918 roku wrócił na Ukrainę, wznowił walkę przeciwko wojskom niemiecko-austro-węgierskim i armii hetmana Skoropadskiego. W połowie grudnia 1918 roku doszło do spotkania Machny z przedstawicielami Dyktoriatu Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL). Jego stosunek do władz URL był jednoznacznie negatywny, bowiem uważał ich za spadkobierców Centralnej Rady, która zaprosiła na Ukrainę austro-niemieckie wojska. W tym samym miesiącu powstańcze oddziały Machny wyparły oddziały Petlury z Jekaterynosławia i zajęły miasto. Już 31 grudnia oddziały Armii URL dowodzone przez Samokisza miasto oswobodziły.

W styczniu 1919 roku Machno rozpoczął walkę przeciwko wojskom Denikina i Ententy. Zgodnie z umową z bolszewikami powstańcza armia Machny weszła w skład ukraińskiej armii sowieckiej i z czasem otrzymała nazwę 3. Brygady 1. Zadnieprzańskiej Dywizji (dowodził nią Pawło Dybenko). W jej skład wchodziły również oddziały atamana Grigoriewa pod nazwą 1. Brygady 1. Zadnieprzańskiej Dywizji. Grigoriew i Machno otrzymali stopnie kombriarów Armii Czerwonej¹⁹.

Próba bolszewików, by wcielić politykę „wojennego komunizmu”, wprowadzić kontyngenty i na siłę utworzyć kołchozy i komitety biedoty wywołała sprzeciw ukraińskich chłopów. Dopro-

¹⁸ Н. Махно, *Воспоминания. Книга 2–3*, Париж 1936–1937, s. 126–135.

¹⁹ В. Волковинский, *Махно и его крах*, op. cit., s. 68–72.

wadziło to do nastrojów antybolszewickich w wojskach Machny. W czerwcu 1919 roku uzbrojona we włoskie karabiny bez nabojeów brygada Machny w czasie ataku wojsk Denikina doznała dotkliwej porażki. Władze bolszewickie obwiniły powstańców o przerwanie frontu i ogłosiły Machnę za „wyjętego spod prawa”, mimo tego, że nawet będąc na tyłach wojsk Denikina kontynuował walkę z białymi. Na początku września Machno zakończył tworzenie własnego wojska. Oddziały partyzanckie zreorganizowano w „Rewolucyjną powstańczą armię Ukrainy (Machnowców)”. Armia liczyła wówczas około 60 tys. żołnierzy.

Oddziały powstańcze w różnych okresach zdobywały Jekaterynosław, Hulajpole, Aleksandrowsk, Mariupol, Nikopol, Melitopol, Berdiansk, niszczyły zaplecze wojsk Denikina, ściągając na siebie znaczną część jego sił w czasie natarcia na Moskwę. Dało to możliwość bolszewikom utrzymać się przy władzy. Po roku, w czasie natarcia wojsk gen. Wrangla we wrześniu–październiku 1920 roku, Machno znów zbliżył się z bolszewikami. 2 października 1920 roku „Bałko”²⁰ podpisał w Starobielsku wojskowo-polityczną umowę z dowódcą Południowego Frontu Michaiłem Frunze. W czasie perekopsko-czongarskiej operacji czerwonych Machno jako pierwszy sforsował Siwasz i dostał się na tyły białych, co przesądziło o ich dalszym losie. Jednak zaraz po zajęciu Krymu i rozgromieniu wojsk Wrangla Frunze naruszył podpisaną umowę i rozpoczął okrażenie oraz totalne niszczenie oddziałów powstańczych. W tym czasie zginęła najbardziej waleczna część wojsk Machny. Jedynie kilku sotniom powstańców udało się wyrwać z Krymu i opowiedzieć reszcie o zdradzie bolszewików. Walka wojsk Machny z bolszewikami trwała do końca 1921 roku. Stopniowo tracił poparcie chłopstwa.

28 sierpnia 1921 roku Nestor Machno został ranny po raz trzeci. Z 77 żołnierzami, którzy ocalili z jego oddziału, przekroczył granicę z Rumunią²¹. Na rumuńskim brzegu Dniestru zostali internowani. Władze w Bukareszcie przestrzegały maksymy „wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi”, więc odnoszono się do nich dobrze. Przez granicę do Rumunii przedostawały się kolejne oddziały

²⁰ W tradycji kozackiej zwrot ten wykorzystywany jest dla podkreślenia roli przywódczej oraz szacunku wobec osoby, względem której określenia tego się używa.

²¹ Ibidem, s. 216–217.

machnowców i poszczególni powstańcy. Ogółem na terenie Rumunii pojawiło się około 800 dawnych powstańców. Starali się oni przystosować do nowych realiów. Największy problem mieli z pieniędzmi. Opowieści o nagrabanym przez Machnę bogactwie były jedynie chwytem propagandowym bolszewików. Nestor zmuszony był iść do pracy w tartaku. Wkrótce dano mu do zrozumienia, że jego dalszy pobyt w Rumunii nie jest mile widziany. Kraj ten nie chciał psuć sobie stosunków z bolszewicką Rosją. Na początku kwietnia 1922 roku internowani powstańcy uciekli z obozu i tajnie spotykali się w Bukareszcie ze swym dowódcą, po czym 5 kwietnia wyjechali wynajętym autem. Po pierwszych 100 kilometrach, porzucając samochód, pieszo udali się do granicy rumuńsko-polskiej. Grupa składała się z Nestora Machny, jego żony, 8 oficerów, 7 podoficerów i szeregowych²².

Po dotarciu nad granicę, grupa podzieliła się na dwie części. Nocą z 10 na 11 kwietnia, pomiędzy godziną 3.00 a 4.00 w nocy wszyscy nielegalnie przekroczyli granicę polsko-rumuńską w okolicy Śniatynia w województwie stanisławowskim, z tym że Machno, jego żona i adiutant pokonali rzekę Prut mostem kolejowym, a pozostali, idąc wzdłuż Prutu znajdującym się dalej mostem drogowym. Po znalezieniu się na terytorium Polski grupa pierwsza przemieszczała się wzdłuż nasypu kolejowego w kierunku Śniatynia, a grupa druga równoległe, wzdłuż rzeki Prut. Omijając znajdujące się po drodze miejscowości wszyscy dotarli do Karłowa (obecnie Prutiwka). Wspólny marsz kontynuowano aż do miejscowości Tułakowa, gdzie poproszono miejscowego wójta o nocleg. Ten zawiadomił o przybyściach miejscowy posterunek Policji Państwowej, w wyniku czegoś cała grupa została zatrzymana²³.

Zgodnie z zachowanym wykazem z 11 kwietnia 1922 roku w grupie zatrzymanych uchodźców, która przekroczyła nielegalnie granicę znajdowały się następujące osoby:

1. Machno Nestor – generał,
2. Machno Helena – żona generała,
3. Domaschenko Jakób – porucznik,
4. Dąbrowski Iwan – adiutant generała,

²² Державний архів Івано-Франківської області (dalej: ДАІФО), ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 55.

²³ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 55 зв.

5. Zajec Wasyl – podporucznik,
6. Chmara Iwan – porucznik,
7. Syrgejenko Grygoryj – podporucznik,
8. Charłamow Wasyl – podporucznik,
9. Buryma Jefin – podporucznik,
10. Smalak Maksym – podporucznik,
11. Morozenko Teodor – chorąży,
12. Krawczenko Konstantyn – podchorąży,
13. Wasylenko Płaton – sierżant,
14. Krasnowolski Adolf – sierżant,
15. Wołsan Antoni – szeregowiec,
16. Worobec Fedor – szeregowiec,
17. Kuhut Hnat – szeregowiec²⁴.

Początkowo, zgodnie z decyzją starosty śniatyńskiego podjęto próbę wydalenia zbiegów na terytorium państwa, z którego przybyli. Problemem był jednak fakt, iż strona rumuńska odmówiła ich przyjęcia. Po kilku dniach, na podstawie wskazówki wojewody stanisławowskiego E. Jurystowskiego grupę Machny przewieziono do Stanisławowa. Tu ulokowano ich w hotelu „Bristol”, należącym do Żyda Hübnera (obecnie na miejscu hotelu „Bristol” znajduje się akademik przy ul. Łesi Ukrainki 2-4). W międzyczasie Machno poprosił o powiadomienie Ukraińskiego Czerwonego Krzyża o swojej obecności w Stanisławowie i udzieleniu mu pomocy²⁵.

13 maja dowódca batalionu granicznego polskiej Straży Granicznej kpt. Heber musiał tłumaczyć się z zaistniałej sytuacji, bowiem zgodnie z wyjaśnieniami złożonymi przez Nestora Machnę i jego towarzyszy, nie byli oni podczas całego procesu przekraczania granicy przez nikogo kontrolowani czy dostrzeżeni. W piśmie kpt. Hebera do Starostwa w Śniatyniu przeczytać można m.in.:

W odpowiedzi na tamt[ejsze] pismo L: 196/pr. Z dnia 9. maja 1922 wyjaśniam, że odpowiedź moją L: 697/T./22/Adj. z dnia 5. maja 1922 należało w ten sposób rozumieć, że do tut[ejszego] Dowództwa nie nadszedł żaden raport od podległych mi kompanji w sprawie przejścia granicy przez Atamana Machnę z towarzyszami.

Co się zaś tyczy dochodzeń w sprawie przejścia tegoż przez granicę i to bez przeszkód ze strony tut[ejszej] Straży Granicznej to tych nie

²⁴ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, спр. 110, арк. 57.

²⁵ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, спр. 110, арк. 37 зб.

zarządziłem, gdyż nie mając jak wyżej wspomniałem żadnych raportów o tem nie miałem pewności czy rzeczywiście wspomniani przeszli granicę na podległym mi odcinku, a jeżeli tak to musieli przejść niespostrzeżeni przez Straż Graniczną. W obu więc wypadkach zarządzenie dochodzeń skazane byłoby na niepowodzenie. Nawet gdybym przypuścił, że przekupiony posterunek graniczny przepuścił Atamana Machnę wraz z towarzyszami przez granicę to i wówczas dochodzenia nie wydałyby pomyślnego wyniku, chyba, że sam Ataman Machno lub jego towarzysze zdradzą żołnierza lub przynajmniej wskażą miejsce w którym przeszli granicę, a z tymi nie miałem przecież najmniejszej styczności.

Sądzę, że władza która zajęła się Atamanem Machną i jego towarzyszami i spisywała z nimi protokoły, powinna mi była udzielić do wiadomości, w jaki sposób, w którym miejscu przeszli granicę i czy w ogóle natknęli się na posterunek graniczny a wówczas dochodzenia przeze mnie nakazane mogłyby wydać rezultat dodatni.

Zaznaczam równocześnie, że por. Tucholski wysłany w swoim czasie w moim imieniu do Pana Starosty w dniu 12 kwietnia br. meldował mi po powrocie, że przedmiotem rozmowy w Starostwie – była możliwość przejścia a nie fakt przejścia granicy przez Atamana Machnę z towarzyszami. Zarazem upraszam uprzejmie Pana Starostę by pouczył odnośnego referenta, że na przyszłość w podobnych wypadkach, dla dobra służby i by móc złemu zaradzić powiadamiał zawsze tutaj[ej] Dowództwo²⁶.

Kolejny zachowany dokument zdaje się przeczyć twierdzeniom kpt. Hebera, bowiem 18 maja starosta powiatowy w Śniatyniu przesłał następujące wyjaśnienia dotyczące tej sytuacji do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie:

W ślad za tutaj[ej] relacją z 9 maja 1922 r. L: 196/pr. przedkładałem w załączeniu odpis odpowiedzi Dowództwa Baonu Celnego, przyczem donoszę w interesie prawdy, że z wydelegowanym do mnie przez Dowództwo Baonu por. Tucholskim omawiałem szczegółowo fakt przejścia granicy przez Machnę przyczem wspólnie przeglądaliśmy całą zawartość torby Machny tu zdeponowanej. Prosiłem też wówczas por. Tucholskiego, aby Dowództwo wydało z powodu tego faktu odpowiednie zarządzenia²⁷.

²⁶ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, сир. 110, арк. 61, 61 зв.

²⁷ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, сир. 110, арк. 62.



Hotel „Bristol” w Stanisławowie, gdzie mieszkali machnowcy w 1922 r. (pocztówka austriacka). Źródło: zbiory autora

W Stanisławowie machnowcy byli pod stałym nadzorem policji, jak i wywiadowców cywilnych. Na dzień 19 kwietnia datowane jest pismo starosty stanisławowskiego:

(...) iż w myśl zasady rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 lutego 1922, №: T.B.B. 649 (okólnik №: 5), zaintrygowanego Panu Staroście tu[ejszym] reskryptem z dnia 18 lutego 1922, L: 126/Taj. pobyt tego rodzaju osób na terytorium Województwa Stanisławowskiego jest niedozwolony, – polecam Panu Staroście wydać natychmiast orzeczenie co do internowania wymienionych w obozie w Strzałkowie (Województwo Pomorskie) oraz mając na uwadze wyższe względy państwowe – dopilnować należy ażeby orzeczenie to zostało bezzwłocznie wykonane. O ścisłym wykonaniu niniejszego reskryptu należy mi donieść w terminie 3-dniowym²⁸.

O pobycie w Stanisławowie Nestora Machny poinformowała miejscowa gazeta „Kurjer Stanisławowski” 23 kwietnia 1922 roku, podając następującą informację:

Oslawiony watażka Machno, znany z walk partyzanckich z bolszewikami na Ukrainie, przytransportowany został ze Śniatyna do Stanisławowa, gdzie bawił od kilku dni wraz z żoną i wiernymi towarzyszami.

²⁸ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 28.

Stąd odstawiony zostanie z całym swym otoczeniem pod eskortą Pol. Państw. do obozu internowanych w Strzałkowie. W Strzałkowie zgłosiło się kilkanaście osób do Ekspozytury śledczej P. P., obwiniając Machna o rozmaite rabunki i morderstwa²⁹.

Jednak coś poszło nie tak – Machno po 3 dniach nadal pozostawał w Stanisławowie. Zachowało się jego podanie do starostwa z dnia 23 kwietnia 1922 roku:

Będąc w królestwie rumuńskim nie byłem internowany, lecz odwrotnie, pozwolono mi mieć 6 towarzyszy. Mam zaszczyt prosić w imieniu własnym, grupy moich oficerów i kozaków o pozwolenie mi z tymi ludźmi osiedlić się we Lwowie, lub w innym mieście Polski, jako pokojowym obywatelom i robotnikom. Wśród moich ludzi jest wielu fachowców, którzy zawsze znajdują pracę w wyuczonym zawodzie. W razie ostateczności – skoro nie można zwolnić ich wszystkich z internowania, proszę zwolnić mnie z żoną, Iwana Dombrowskiego, Iwana Chmarę, Jakowa Domaszenkę, Hryćka Sergijenkę, Wasyla Zajca, Juchyma Burymę i Adolfa Krasnowolskiego. Mam nadzieję na pomyślne rozpatrzenie mojej prośby³⁰.

Prawdopodobnie dlatego, że do policji nadeszła skarga na Machnę od miejscowych obywateli F. Durasiewicza, R. Durasiewicza i B. Zawiesa, iż „na Ukrainie kazał wystrzelać większą ilość Polaków i Żydów, w [tym] między innymi ojca Zawiesa”, tą skargą zajął się śledczy³¹. Zachowało się podanie prokuratora Sądu Okręgowego w Stanisławowie do starosty stanisławowskiego, w którym twierdzi, że skargi nie znalazły potwierdzenia i dlatego dalszy los Machny leży w kompetencji władzy. Stąd możemy przypuszczać, że Machno przebywał w Stanisławowie aż do maja 1922 roku, gdy odtransportowano go stąd do Strzałkowa. Potwierdza to następny list do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z 17 maja 1922 roku: „Przedkładam, w ślad sprawozdania z 29.04.1922 l. 4043/pr. – rachunek kosztów utrzymania gen. Nestora Machny wraz z 16 towarzyszami wynoszący łączną sumę 93320 MK. z prośbę o spieszne zarzą-

²⁹ *Machno w Stanisławowie*, „Kurjer Stanisławowski” 1922, nr 1658, s. 5.

³⁰ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, сир. 110, арк. 29, 29 зб.

³¹ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, сир. 110, арк. 55 зб.



Machnowcy w obozie w Strzałkowie. Drugi z prawej w pierwszym rzędzie Nestor Machno, po jego prawej stronie żona Galina Kuźmenko, 1922 r. Źródło: zbiory autora

dzenie zwrotu tej kwoty, którą czasowo wydatkowałem z policyjnego funduszu dyspozycyjnego”³².

W okresie maj–lipiec 1922 roku prowadzona była dalsza korespondencja władz policyjnych ze Stanisławowa z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, dotycząca zwrotu kosztów poniesionych z tytułu utrzymania Machny i jego towarzyszy w Stanisławowie³³. Następne pismo w powyższej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie datowane jest na 10 lipca i przeczytać w nim można następujące informacje:

Przedkładam z powrotem z usilną prośbą o wzięcie pod życzliwą rozważę mojego sprawozdania z 17/5.1922 l. 4619 w sprawie zwrotu policyjnemu funduszowi dyspozycyjnemu kwoty 93 320 MK, wydatkowanej na utrzymanie generała ukr[aińskiego] Machny i tow[arzyszy] – pokrycie bowiem powyższego wydatku ze szczupłego policyjnego funduszu dyspozycyjnego zmniejszyły do minimum wspomniany fundusz...³⁴.

³² ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 59.

³³ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 59–60, 60 зб.

³⁴ ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 60.

W wyniku tego w lipcu 1922 roku, z polecenia ministra spraw wewnętrznych do Stanisławowa „została przekazana suma 100 000 marek na zasilenie funduszu dyspozycyjnego Pana Wojewody wobec wydatkowania z tego funduszu na utrzymanie generała ukraińskiego Machny” i jeszcze 16 osób³⁵.

Jesienią 1923 roku Machno i jego żona, również jego towarzysze Iwan Chmara, Jaków Domaszenko zostali aresztowani. Nestorowi Machnie inkryminowano, że przez Galinę Kuźmenko podtrzymuje kontakt z sowiecką misją dyplomatyczną w Warszawie, gdzie prowadzi rozmowy o przygotowaniu powstania we Wschodniej Galicji i przyłączeniu jej do Sowieckiej Ukrainy. Zarzuty nie potwierdziły się i sąd zrehabilitował Machnę i jego towarzyszy. W 1924 roku Machno z żoną i córką Ołeną, która urodziła się w Polsce, przeniósł się do Francji. Tu zmarł w biedzie na gruźlicę w 1934 roku.

Machno był niewątpliwie człowiekiem czynu. Nie był teoretykiem anarchizmu, ale jego praktykiem, który wprowadzał w życie ten eksperyment na szeroką skalę. Bolszewicy wrogowie „Ba'tki” zginęli później z rąk katów. Jak wiadomo – „rewolucja pożera swoje dzieci”. Pawło Dybenko, zajmujący wysokie stanowiska w Armii Czerwonej, został oskarżony o antysowiecki spisek i rozstrzelany. Michaił Frunze zmarł po rutynowej operacji żołądka w 1925 roku. Powiadają, że Stalin „przyłożył do tego rękę”, nalegając na zabieg chirurgiczny w tym dość prostym przypadku, przejawiając w taki sposób „opiekę” partii nad swym bohaterem. Lew Trocki przeżył najdłużej, dzięki wydaleniu ze Związku Sowieckiego w 1929 roku. W 1940 roku w Meksyku został jednak zamordowany toporkiem do lodu przez agenta NKWD.

Biali dowódcy przeważnie umierali jednak na emigracji śmiercią naturalną. Anton Denikin mieszkał kolejno w Serbii, Anglii, Belgii, na Węgrzech i we Francji. Tu przeżył wojnę i zmarł w USA w 1947 roku. Inny generał, Piotr Wrangel, który na emigracji stanął na czele Rosyjskiego Ogólnowojskowego Zjednoczenia, zmarł na gruźlicę w 1928 roku w Brukseli. Nestor Machno, będąc symbolem światowego ruchu anarchistycznego, nie stał się niestety bohaterskim symbolem narodu Ukrainy, z którego się wywodził.

Petro Hawryłyszyn

³⁵ ДАИФО, ф. 2, оп. 1, сир. 110, арк. 63–64.

29

До Староства м. Станіславіва
 Командуванню Ред-Повстанців
 Армії Українці
 Батько - Мачно.

Троханя

Передували в королівстві Румунські. Я інтер-
 нований не був і навіряд мені дозволялого мати
 при собі шість чоловік. Маю за честі просити
 від себе, зрештою моїх старшин і козаків дозво-
 лити мені з моїми оселитися в м. Львові або
 в одній із міст Польщі на становищі мирних
 громадян робітників. Серед моїх є багатові
 майстри-ткачів як завжди знайдуть собі
 працю по браку. В крайньому же разі - ко-
 ли не можна звільнити від інтернація всіх

прошу звільнити мене з дружиною Івана
 Демітровського, Івана Хмару, Якова Дема-
 шенко, Троцюка Сергія, Василь Зайця,
 Юліана Буржуу і Адольфа Красноволі-
 ского.
 Маю надію, що моє прохання буде задово-
 лено.

20/IV 1922 року.

Батько Мачно

Trojan

Oj
Machno

PROBOWA AKCJA NABEWA STANISŁAWO
 Stanisławów
 dnia 27 KWI 1922

STAROSTWO STANISŁAWÓW
 Pod. 21. IV. 1922 15660
załącz.

15082

Mach
116

Wniosek Nestora Machny do Starostwa Powiatowego w Stanisławowie z 23 kwietnia 1922 r. z prośbą o wydanie zgody na zamieszkanie we Lwowie lub innych miastach Polski w charakterze osób cywilnych. Źródło: ДАІФО, ф. 2, оп. 1, стр. 110, арк. 29-29 зв.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Державний архів Івано-Франківської області
Ф. 2. Станіславське воєводське управління, м. Станіслав. 1921–1939 рр.
Оп. 1. Відділ громадської безпеки. Спр. 110. Переписка с Министерством внутренних дел и поветовыми староствами о воздержке выселения из пределов Польши бывших служащих армии Петлюры и об оказании денежной помощи банде Махно. – 8 марта 1922 – 2 ноября 1922 г. – 65 арк.

Пам'ятники, relacje, wspomnienia

Махно Н., *Воспоминания. Книга 1*, Париж 1929.
Махно Н., *Воспоминания. Книга 2–3*, Париж 1936–1937.
Махно Н., *Сповідь анархіста*, Київ 2008.

Prasa

Machno w Stanisławowie, „Kurjer Stanisławowski” 1922, nr 1658, s. 5.

Opracowania

Аршинов П., *История Махновского движения (1918–1921)*, Запорожье 1995.
Волковинський В., *Батько Махно*, Київ 1992.
Волковинский В., *Махно и его крах*, Москва 1991.
Головатий М., *Як Нестор Махно хотів стати жителем Станіслава*, http://ifoonsku.ucoz.ua/news/jak_nestor_makhno_khotiv_stati_zhitelem_stanislawova/2014-06-15-3450 [dostęp: 13.01.2021].
Крикониюк М., *Гуляв «Батько» і в нашому краї...*, „Прикарпатська правда” 1997, №6, s. 3.
Лубенський С., *Степовий пірат*, Чернівці 2015.
Савченко В., *Махновська Трудова федерація (1917–1921 рр.)*, Харків 2018.
Скирда А., *Нестор Махно: казак свободи (1888–1934). Гражданская война и борьба за вольные советы в Украине 1917–1921*, Париж 2001.
Przyborowski M., Wierchoś D., *Machno w Polsce*, Poznań 2012.
Wierchoś D., *List Nestora Machny do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Wschodni” 2007, t. 10, z. 3(39).
Wierchoś D., *Nestor Machno i jego kontakty z Polakami i Polską*, [w:] *Studia z dziejów polskiego anarchizmu*, Szczecin 2011, s. 34–56.
Wierchoś D., Przyborowski M., *Anarchizm polski w latach 1918–1926. Na drodze do utworzenia Anarchistycznej Federacji Polski*, „Scripta Historica” 2016, nr 22, s. 191–210.

Petro Hawryłyszyn

Vasyl Stefanyk Precarpathian National University, Ivano-Frankivsk

Nestor Makhno in Stanyslaviv Land

Keywords

anarchism, Nestor Makhno, Stanyslaviv, border, Galicia, Poland, Romania

Summary

The article describes the life and activity of Nestor Makhno in the Stanyslaviv Voivodeship in 1922. Certain documents containing little known or previously unknown facts, found in the State Archive of the Ivano-Frankivsk Oblast, shed some light on the famous anarchist's first few weeks in the Second Polish Republic. The circumstances forced Makhno to cross the Romanian-Polish border illegally on the night of 10th to 11th of April with his wife Halyna Kouzmenko and his associates, which gave him an opportunity to resume his activities. He spent several weeks in Stanyslaviv, which is where he was accused of a mass murder of Poles. From there, he was transported to the prison camp in Strzałkowo. The figure of Makhno is analysed against the historical backdrop, including the context of events following World War I.

Петр Гаврилишин

Прикарпатский национальный университет им. Василия Стефаника,
г. Ивано-Франковск

Нестор Махно на Станиславовщине

Ключевые слова

анархизм, Нестор Махно, Станиславов, граница, Галиция, Польша, Румыния

Резюме

Статья посвящена жизни и деятельности Нестора Махно в Станиславовском воеводстве в 1922 году. Документы, найденные в Государственном архиве Ивано-Франковской области на Украине, содержат сведения о малоизвестных и совсем неизвестных фактах, которые помогли заполнить пробелы, касающиеся первых недель пребывания знаменитого анархиста в довоенной Польше. В ночь с 10 на 11 апреля, под

давлением обстоятельств, Махно был вынужден незаконно пересечь румынско-польскую границу вместе со своей женой, Галиной Кузьменко, и соратниками. Побег дал ему возможность продолжить свою деятельность. Махно находился в Станиславове несколько недель, там его обвинили в истреблении польского населения. Из этого воеводского центра Махно был отправлен в лагерь около деревни Стшалково. При анализе личности Нестора Махно был учтен исторический контекст, в том числе события, следовавшие после окончания Первой мировой войны.

Petro Hawrylyschyn

Nationale Wassyl-Stefanyk-Universität der Vorkarpaten, Iwano-Frankiwsk

Nestor Machno in Stanislau-Land

Schlüsselwörter

Anarchismus, Nestor Machno, Stanislau, Grenze, Galizien, Polen, Rumänien

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit der Biographie und Tätigkeit von Nestor Machno in der Woiwodschaft Stanisławów in 1922. Die in den im Staatsarchiv der Oblast Iwano-Frankiwsk gefundenen Dokumenten legten vorher wenig bekannten und unbekanntes Tatsachen dar und ermöglichten die Lücken bezüglich der ersten zwei Wochen des Aufenthalts des berühmten Anarchisten in der Zweiten Polnischen Republik[®] auszufüllen. Unter dem Druck der Umstände wurde Machno gezwungen, die polnisch-rumänische Grenze illegal in der Nacht vom 10. zum 11. April mit seiner Frau Galina Kuzmenko und seinen Mitarbeitern zu überschreiten. Dank der Flucht schuf er sich die Chance auf weitere Tätigkeit. In Stanislau hatte er sich ein paar Wochen aufgehalten, bevor er dort wegen Polenvernichtung angeklagt wurde. Von der Woiwodschaftshauptstadt wurde Machno in ein Lager in Strilkiw gebracht. In der Analyse der Figur wurde der geschichtliche Hintergrund inkl. Ereignisse im Zusammenhang mit dem Ersten Weltkrieg berücksichtigt.

Andrzej Olejko

Państwowa Wyższa Szkoła Techniczno-Ekonomiczna w Jarosławiu

Zapomniany listopad, czyli niepodległość w Bieszczadach 1918 roku

Słowa kluczowe

wojna polsko-ukraińska, niepodległość Polski, działania militarne

Streszczenie

Artykuł prezentuje wydarzenia związane z wprowadzaniem polskiej państwowości w rejonie Bieszczadów w listopadzie 1918 r. i nowe spojrzenie na konflikt polsko-ukraiński w tym okresie. Tematyka ta od 1984 r. nie była podejmowana, stąd też artykuł przedstawia zupełnie nowe podejście, jak i sporą dawkę dotychczas nieznanych faktów.

Zgodnie z przewidywaniami, rewolucja¹ ruska wybuchła we Lwowie [1 listopada 1918 r. – AO] i – jak hiobowa wieść niesie – ze skutkiem dla nas fatalnym. W Przemyślu panuje dziwne bezhołowie, wszyscy uciekają w rozmaite strony, koleje i wszystkie drogi przepelnione są żołnierzami, którzy w panicznym strachu, zbici w bezładne masy, pędzą bez celu².

Wielka Wojna (I wojna światowa) w szczególnie okrutny sposób dotknęła rejon Karpat, którego częścią są Beskidy Wschodnie, gdzie znajdują się Bieszczady Zachodnie. Zdobycie górskich przełęczy było jednym z celów rosyjskiego Naczelnego Dowództwa (Stawki) w wojnie z naddunajską monarchią austro-węgierską. Przełom 1914 i 1915 roku był najbardziej krwawym i wyniszczającym okresem dla tych terenów w ostatnim tysiącleciu. Po przełamaniu gorlickim 1915 roku, w miarę upływu czasu wracało życie do miast, miasteczek i wsi regionu, które stopniowo podnosiły się ze zniszczeń wojennych, choć zaskoczeniem dla mieszkańców Galicji były poczynania oddziałów c.k. armii, jak i oddziałów niemieckich, wielokrotnie traktujących odbity „własny teren” jak ziemię obcą i okupowaną. Region galicyjski nawiedzony był w 1915 i 1916 roku przez epidemie cholery i ospy, zaś w 1918 przez grypę hiszpankę. W 1918 roku Państwa Centralne pokazały wobec odtworzonego aktem 5 listopada 1916 roku Królestwa Polskiego swe prawdziwe oblicze, oddając na mocy traktatu brzeskiego z 9 lutego 1918 roku, podpisanego z Ukrainą Republiką Ludową na jej rzecz jako „samostijnej Ukrainy” Chełmszczyznę. W ramach „legionowego protestu” przeciwko zdradzie sprawy polskiej, w nocy z 15 na 16 lutego 1918 roku oddziały Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP), wypowiedziawszy służbę sojuszniczej c.k. armii przebiły się przez front pod Rarańczą na Bukowinie, przechodząc na jego rosyjską stronę³. Był to zwiastun jesieni 1918 roku, która przyniosła w Beskidy Wschodnie nie tylko straszną w skutkach wspomnianą epidemię grypy hiszpanki⁴, ale także nowy

¹ We wszystkich cytowanych w artykule tekstach pisownia zgodna jest z oryginałem.

² Ks. Józef Panaś, *Z ciężkich dni Przemyśla (Zapiski kronikarskie naocznego świadka)*, [w:] *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu w 1918 roku*, Przemyśl 2005, s. 63–64.

³ J. Sopotnicki, *Kampanja polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921, s. 3.

⁴ J. Pawłusiewicz, *Na dnie jeziora*, Krosno 2020, s. 102.

konflikt, który trwał osiem miesięcy i 16 dni (od 1 listopada 1918 r. do 16 lipca 1919 r.)⁵. Podczas niego powszechne wśród ludności ukraińskiej stały się słowa „A teper kinec. Treba Lachiv byty!”⁶.

Wielki wyścig, czyli... trzy żywoły. Kto pierwszy weźmie władzę w swe ręce?

Konflikt polsko-ukraiński wykwitł „na trupie wiedzy Austrii”, jak propagandowo nazywano w tym czasie rozpadające się Austro-Węgry. Jako „łabędzi śpiew” monarchii habsburskiej, 16 października 1918 roku cesarz Austro-Węgier Karol I Habsburg wydał manifest *Do Moich wiernych Austriackich Narodów*, który zapowiadał przekształcenie dualistycznej monarchii austro-węgierskiej w państwo federacyjne, uwzględniające oprócz dotychczasowych ambicji państwowych Niemców i Węgrów, także dążenia Czechów, Polaków, Ukraińców, Rumunów oraz Słowian bałkańskich (Słoweńców i Chorwatów)⁷. Droga do *finis Austriae* z tą chwilą była otwarta, gdyż w drugiej połowie października 1918 roku w kilku miastach rozpadających się Austro-Węgier powstały narodowo-regionalne ośrodki władzy: 19 października 1918 r. – Ukraińska Rada Narodowa (Ludowa – URN) w Lwowie⁸ – Ukraińcy, 19 października 1918 r. – Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie – Polacy, proklamacja Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów – 28 października 1918 r. – niebawem Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, 31 października 1918 r. – utworzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) w Krakowie. Wraz z przejściem na terenie Galicji Zachodniej w dniach 31 października–1 listopada 1918 roku władzy przez ww. PKL z siedzibą w Krakowie oraz z wybuchem we Lwowie walk pomiędzy Polakami a Ukraińcami, we współczesnej historiografii ukraińskiej nazywanych „polską rebelią” bądź „wydarzeniami listopadowymi”, przeciwko proklamowanemu 1 listopada 1918 roku Państwu Ukraińskiemu, w regionie bieszczadzkim wybuchła

⁵ L. Fac, *Znaczenie Przemysła w okresie wojny polsko-ukraińskiej lat 1918–1919*, „Rocznik Przemyski” 2019, t. 55, z. 4 (24), passim.

⁶ J. Pawłusiewicz, op. cit., s. 105.

⁷ „Wiener Zeitung” 1918, nr 240; J. Sopotnicki, op. cit., s. 5–6.

⁸ W. Hupert, *Walki o Lwów (od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919)*, Warszawa 1933, s. 11.

wojna polsko-ukraińska⁹. 13 listopada 1918 roku URN proklamowała niepodległość państwa w formie republikańskiej, przyjmując dlań nazwę Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL – ukr. *Західно-Українська Народна Республіка*). I to na wojnę z nią o wolną Rzeczpospolitą poszła „legionowa brać” i nie tylko, idąc śladem wiersza autorstwa Adama Kowalskiego pt. *Leguny w niebie*. Od 1 listopada 1918 roku rejon Beskidów Wschodnich został ponownie, po okresie „wojennej ciszy” z lat 1915–1918, owładnięty działaniami wojennymi kolejnego konfliktu, który z lokalnego stał się regularną wojną polsko-ukraińską¹⁰. Dotychczasowe sąsiedztwo polsko-ukraińskie zmieniło oblicze, gdyż strona ukraińska miała za sobą silne wsparcie ze strony byłego dowódcy Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych (USS), członka domu panującego w Austro-Węgrzech, arcyksięcia Wilhelma Habsburga, zwanego Wasylem Wyszzywany. Wspomniany dzień 1 listopada 1918 roku przyniósł we Lwowie „zamieszkałym przez ok. 200 tys. mieszkańców z wielką przewagą żywiołu polskiego”¹¹ wybuch konfliktu, który ogarnął błyskawicznie całą Małopolskę Wschodnią (Galicja Wschodnia)¹².

⁹ Ibidem, s. 1–2, 10–12, 29; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 19–23, 55–60. W polskiej historiografii problematykę tę opisują głównie M. Klimecki, *Geneza wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994; idem, *Próba opanowania Lwowa przez Ukraińców w listopadzie 1918 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995; idem, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997; idem, *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919*, Warszawa 2000, 2014; M. Kozłowski, *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999; idem, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990; *Walka o polską granicę wschodnią 1918–1921*, wstęp, wybór i opracowanie B. Polak, Koszalin 1993; G. Łukomski, C. Partacz, B. Polak, *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin–Warszawa 1994; L. Wyszczelski, *Wojna o polskie kresy 1918–1921*, Warszawa 2013; *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, wybór i oprac. B. Polak, t. 1–4, Koszalin 2000–2002; Z. Moszumański, *Artyleria lwowska 1918–1919*, Przemyśl 2019.

¹⁰ *Z pamiętników proboszcza łacińskiego w Felsztynie skreślonych w latach wojny światowej 1914–1919*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1913–1922”, Przemyśl 1923, s. 61.

¹¹ J. Sopotnicki, op. cit., s. 40. W. Hupert, op. cit., s. 9, podaje, że walki o ponad 200-tysięczne miasto zakończyły się sukcesem grupy zaledwie ok. 3 tys. walczących ze strony polskiej.

¹² *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919. Wybór materiałów źródłowych*, t. 3, wstęp, wybór i oprac. B. Polak, Koszalin 2001, s. 308–309; *Pierwsza wojna*

Wiadomości o wydarzeniach we Lwowie z 1 listopada 1918 roku, które zapoczątkowały ww. sąsiedzką wojnę szybko rozniosły się po terenie całej dawnej Galicji, gdzie 1 listopada 1918 roku powszechnym stało się stanowienie polskiej państwowości¹³. Kluczem do Bieszczadów był Sanok choć „Powiat sanocki był tylko w połowie polski, a prawie w drugiej połowie ruski, jeżeli nie ukraiński zaś przyległy powiat leski, niemal w całości ukraiński i staro-ruski”¹⁴. Przygotowania do przejścia władzy w Sanoku czynione były w środowisku lokalnych elit z burmistrzem dr. Pawłem Biedką na czele, już w październiku 1918 roku, naturalnie w sposób tajny¹⁵. Rankiem 1 listopada 1918 roku, w dniu, który był „ładny i dość zimny”, w koszarach cesarsko-królewskiego (c.k.) 54. pp (dawne koszary IV i V Batalionu c.k. 45. pp w 1918 r. zajmował „gościnnie” III batalion c.k. 54. pp – późniejsze Koszary Jagiellońskie Wojska Polskiego [WP] – oraz koszary c.k. 57. Batalionu Landwehry przy ul. Sobieskiego) oraz na rynku sanockim rozegrały się wydarzenia, które były podzwonnym dla „wiedzmy Austrii”. Tego dnia, w godzinach przedpołudniowych władza w Sanoku, po opanowaniu obiektów wojskowych w mieście oraz w powiecie sanockim przeszła w ręce polskie¹⁶, zaś dobę później, 2 listopada w mieście „była już wolna Polska”. Tego samego dnia w budynku sanockiego „Sokoła” (gdzie po 1945 r. przez lata

polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26.XI.1918 r. do 20.X.1920 r.) uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2.XI.1918 r. do 23.XI.1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11.I.1919 r. do 14.IX.1919 r.), oprac. kpt. S. Pomarański, Warszawa 1920, s. 1.

¹³ J. Stachowicz, *Miniony czas. Wspomnienia nauczyciela*, Kraków 1994, s. 47, 48.

¹⁴ R. Ślącza, *Wspomnienia*, mps, 1960 r., s. 156 – kopia z zbiorów prof. A. Ślącza i K. Chowaniec w zbiorach autora.

¹⁵ Muzeum Historyczne (dalej: MH) w Sanoku, *Przemówienie dr P. Biedki na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w Sanoku w dniu 1 XI 1928 r (X-lecie przejścia w Sanoku władzy Państwa Polskiego z rąk zaborcy)*, Księga protokołów posiedzeń Rady Miejskiej w Sanoku z lat 1927–1928, kopia w zbiorach autora; dane z prywatnego archiwum A. Romaniaka.

¹⁶ Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego (dalej: AMBL) w Sanoku, *Pamiętnik. Fragmenty wspomnień dr Juliusza Zaleskiego, syna Karola, lekarza sanockiego o formowaniu się polskich władz wojskowych i cywilnych w mieście Sanoku i powiecie na przełomie 1918/1919 r. i walkach polsko-ukraińskich 1919 r.*, sygn. 11409/89. E. Zajac, *Jak Sanok wybił się na niepodległość*, Sanok 1995, s. 16; J. Kubit, *Listopad 1918 na Podkarpaciu. Wyprawa Grupy podpułkownika Józefa Swobody z Krosna na odsiecz Lwowa*, „Krosno. Studia z Dziejów Regionu” 2018, t. 8, s. 276.

mieściło się Kino „Pokój”), odbyło się zgromadzenie obywatelskie, na którym kpt. Franciszek Stok zaczął werbować ochotników do WP. Podzielił ich na dwie grupy wiekowe, zakwaterowane w koszarach dawnego c.k. 54. pp¹⁷. *Spiritus movens*, powstającego na gruncie entuzjazmu oraz patriotycznego uniesienia III Batalionu Strzelców Sanockich stał się wspomniany kpt. F. Stok, który „był poprzednio austriackim oficerem aktywnym i to bardzo dobrym”¹⁸. W związku z zajęciem przez członków polskiej organizacji paramilitarnych koszar c.k. 45. pp i tym samym z powstaniem w Sanoku 2 listopada 1918 roku załóżka WP¹⁹, w powstaniu którego pomagali sanoccy harcerze, III Batalion Strzelców Sanockich stał się zaczątkiem tzw. Grupy Sanockiej²⁰, która niebawem, jako ramię zbrojne administracji cywilnej, miała przejmować w polskie ręce władzę na terenie Bieszczadów. Głównym ośrodkiem powstającego WP, jak i polskiej władzy w regionie był Sanok (w dniach 2 i 8 listopada 1918 r. zaczęły tworzyć się pododdziały ww. batalionu – 55-osobowy pluton piechoty dał początek pierwszej kompanii III Batalionu Strzelców Sanockich – oraz dowództwo batalionu)²¹. Sytuacja w mieście była w miarę sta-

¹⁷ AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów III Baonu strzelców sanockich (Garść wspomnień w rocznicę)*, s. 1–2.

¹⁸ R. Ślącza, op. cit., s. 156–157; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit. Załącznik do Rozkazu nr 18. Dowództwa Generalnego Okręgu w Krakowie z 3 grudnia 1918 r. mówił, że w gronie formujących się w Krakowie jednostek WP, w Okręgu Przemyskim znajduje się „III batalion strzelców w Sanoku”, natomiast w „Batalionie Powiatowym Przemyśl” bazującym na byłej ErsKomp. f HilfsDienste (d. Heeres u. d. Landwehr) powstaje oprócz Jarosławia i Łańcuta „Kompania Powiatowa »Sanok«” i Kompania Powiatowa »Dobromil«” – 1. pluton w Dobromilu, 2. w Lisku oraz „Batalion pomocniczy Przemyśl” wydzielający po jednej kompanii do Jarosławia i Sanoka.

¹⁹ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; T. Szewczyk, *Biłem się o Ustrzyki! Chrzest bojowy Stanisława Maczka w Wojsku Polskim*, „Bieszczad” 2019–2020, t. 23, s. 134.

²⁰ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit.; J.K. Swoboda, *Sprawozdanie z wojskowej wyprawy na Chyrów, celem odsieczy Lwowa w listop. 1918*, „Głos Krośnieński” 1929, nr 1, s. 5; J. Zaleski, *Z dziejów III. Baonu strzelców sanockich (garść wspomnień w rocznicę)*, „Ziemia Sanocka” 1919, 7 grudnia, s. 2; J. Kubit, op. cit., s. 276; T. Szewczyk, op. cit., s. 135–136; C. Mazurczak, *Harcerstwo sanockie 1910–1949*, Kraków 1990, s. 28.

²¹ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; J. Zaleski, *Z dziejów...*, op. cit.; J. Stachowicz, op. cit. W dniach 10–15 listopada 1918 r. ustalona została obsada

bilna, gdyż porządek utrzymywano dzięki pomocy propolsko nastawionych Czechów z nadal stacjonującego w mieście c.k. 54. pp²², którego w związku z tym nie trzeba było rozbrajać, jak i powstałego z harcerzy starszych roczników (powyżej 14 lat) tzw. Pogotowia Młodzieży (PM), zorganizowanego przez profesora sanockiego Gimnazjum im. Królowej Zofii i niebawem „hufcowego” Michała Urbanka. I Drużyna Skautów im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego powstała w Sanoku we wrześniu 1911 roku – łącznie było 60 druhów podzielonych na dwa plutony – z zawołaniem „Ex ossibus ultor”²³. Pierwszym drużynowym był uczeń Gimnazjum im. Królowej Zofii Józef Froń, biorący udział w ćwiczeniach wojskowych w Lwowie w 1913 roku i w Samborze w 1914 roku, dało to początek późniejszemu ruchowi harcerskiemu²⁴. Komendantem PM został ppor. Władysław Zaleski²⁵. Członkowie Pogotowia wraz z powstającym oddziałem WP zaprowadzili porządek w mieście (całodzienna służba porządkowa na ulicach i straż nad poaustriackimi magazynami wojskowymi), gdyż byli „jedyną zorganizowaną siłą w Sanoku zastępującą wojsko, milicję i całą służbę miejską” na ulicach²⁶ i w terenie, gdzie „powoli bowiem zgłaszały się do głosu różne męty, które nocą zaczęły rabować sklepy żydowskie”²⁷. Powstające lokalnie w Bieszczadach mieszane narodowościowo milicje obywatelskie ukraińsko-żydowsko-polskie w Ustrzykach Dolnych, Lesku czy Chyrowie były w tym czasie zjawiskiem normalnym, choć w Lesku i Chyrowie szybko usunięto z ich składu polskich członków! W Sanoku na początku listopada 1918 roku powstała także obywatelska milicja, jednak osobno polska,

oficerska III Batalionu Strzelców Sanockich.

²² C. Mazurczak, op. cit.

²³ *Ruch harcerski w Sanoku*, „Jednodniówka Harcerska”, Sanok 1919, s. 13, 14. Jesienią 1918 r. drużyna liczyła ok. 70 druhów.

²⁴ R. Ślącza, op. cit., s. 63–64, 66; dane z prywatnego archiwum K. Chowaniec.

²⁵ *Ruch harcerski...*, op. cit.; C. Mazurczak, op. cit., podaje, że Komendę Pogotowia Młodzieży tworzyli inż. Jan Kosina, ks. prof. Paweł Rabczak, radca skarbowy Kazimierz Michalski i nauczyciel Mieczysław Strojek. Każdy harcerz z jego składu otrzymał karabin i po 10 naboji, przechodząc doraźne przeszkolenie wojskowe, a po miesiącu harcerze wstąpili do III Batalionu Strzelców Sanockich, złożonego już z czterech kompanii piechoty.

²⁶ *Ruch harcerski...*, op. cit., s. 13; C. Mazurczak, op. cit. Pogotowie Młodzieży, w którym prowadzono wojskowe szkolenie druhów (musztra, ćwiczenia z bronią, ćwiczenia polowe) rozwiązano dopiero w lutym 1919 r.

²⁷ R. Ślącza, op. cit., s. 161.

a osobno żydowska (w 1910 r. w Sanoku mieszkało 3 959 Żydów na 10 059 mieszkańców miasta, w 1921 r. 4 067 Żydów na 9 632 mieszkańców miast, w powiecie sanockim mieszkało zaś 9 268 Żydów)²⁸. Ta druga dowodzona była przez byłego oficera c.k. armii por. Joska Weinera (do rodu Weinerów należała największa sanocka kamienica, potocznie zwana „wajnerówką” („weinerówką”), która przetrwała do dziś)²⁹. Bardzo pomocni w tych działaniach porządkowych okazali się wspomniani propolsko nastawieni Czesi, jednak 4 listopada 1918 roku post c.k. 54. pp wyjechał z Sanoka do Czech transportem kolejowym, „w pełnym uzbrojeniu żegnany serdecznie przez wojsk.[o] pol.[skie] i ludność cywilną”³⁰.

Wojna bieszczadzka 1918 roku, czyli między Sanem, Karpatami a Strwiążem

W tym samym czasie w regionie bieszczadzkim szybko rozpoczęły się podjazdowe, a następnie regularne działania WP przeciwko Ukraińskiej Halickiej Armii (UHA), jak i przeciwko licznym grupom uzbrojonego ukraińskiego chłopstwa³¹, podczas których obie strony ze szczególną uwagą podchodziły do przejęcia linii kolejowych Sanok–Zagórz–Łupków oraz Sanok–Ustrzyki Dolne–Chyrów–Sambor. Dla strony ukraińskiej zwłaszcza ta druga linia miała wyjątkowe znaczenie, gdyż obawiano się by „Polacy nie mogli drugą linią wy-

²⁸ <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/161-sanok/99-historia-spoleczności/137981-historia-spoleczności> [dostęp: 15.11.2020]; wg K. Twardak (*Żydzi sanoccy – rekonstrukcja na podstawie Sefer zikaron le-kehilat Sanok we ha-swiwa* (Księgi pamięci Sanoka i okolic)), praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Shoshany Ronen prof. UW) – <http://kalmansegal.pl/wp-content/uploads/2017/08/%C5%BBydzi-sanoccy-rekonstrukcja.pdf> [dostęp: 15.11.2020] – „w 1921 r. spośród 12 261 mieszkańców 5272 – 43% – było Żydami”.

²⁹ R. Ślęczka, op. cit., s. 162–163.

³⁰ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit. W świetle literatury przedmiotu, miasto miało opuścić ok. 1 tys. żołnierzy byłej c.k. armii (ok. 600 Czechów i ok. 300 Niemców).

³¹ J. Stachowicz, op. cit., s. 47; C. Mazurczak, op. cit., s. 28. W polskiej historiografii stosowany jest również zapis UAH – por. M. Krotofil, *Ukraińska Halicka Armia. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002, passim; S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 r.*, Warszawa 2005, passim.

syłać pomocy na Lwów”, w chwili gdy odcinek kolejowy Przemysł-Chyrów był zabezpieczony wysadzeniem w powietrze 15 listopada 1918 roku toru kolejowego na zwrotnicach w Niżankowicach³². Natomiast dla strony polskiej „zajęcie Sambora, jako miasta polskiego z licznymi osadami polskimi w pobliskiej okolicy, miałoby wysoką wartość moralną i przysporzyłoby dowództwu wojsk polskich licznego świeżego żołnierza”³³. 8 listopada 1918 roku, na skutek napływu ochotników do sanockich koszar, utworzono dwie kompanie piechoty – pierwszą złożoną z doświadczonych żołnierzy z byłej c.k. armii dowodził por. dr Juliusz Zaleski i druga, rekrucką ppor. Jaśkiewicz. Tego dnia dowódcą batalionu został kpt. F. Stok³⁴, 9 listopada zaś ukazał się pierwszy rozkaz dzienny batalionu. Kadre obu kompanii skompletowano w dniach 10–17 listopada, wówczas też stworzono pododdziały konny, sanitarny i tabory³⁵. Zdecydowanie sytuację tworzącego się w Sanoku pierwszego oddziału WP polepszyło wkroczenie do miasta 13 listopada 1918 roku kompanii borysławskiej, która po walkach o swe miasto przebiła się przez tereny kontrolowane przez Ukraińców. Dotychczasowa sytuacja i wielka niepewność o jutro wśród mieszkańców Sanoka w dniach 1–13 listopada 1918 roku, podsycane plotkami o planowanej ukraińskiej akcji zbrojnej przeciwko miastu, zmieniły się natychmiast, gdy do miasta wkroczył ww. zorganizowany i karny oddział borysławskich ochotników, wywodzących się m.in. z grona utworzonej tam w 1913 roku 1. Drużyny Rzemieślniczej im. St. Szczepanowskiego. Ich wiedza niebawem przydała się w budowie improwizowanego pociągu pancernego, powstającego w sanockiej fabryce wagonów³⁶, gdyż

Mała ilość artylerji, oraz brak środków technicznych, zwłaszcza wybuchowych, umożliwiły w kampanji o Galicję wschodnią szerokie zastosowanie pociągów pancernych, które oddały nieocenione usługi przy opanowaniu i zabezpieczaniu linii kolejowych oraz przy współ-

³² Ks. J. Sas, *Z czasu walk ruskich na chyrowskim odcinku*, [w:] *XXVI Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów z prawem publiczności w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1919/20*, Chyrów 1920, s. 6.

³³ J. Sopotnicki, op. cit., s. 47, 49, 51.

³⁴ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit.

³⁵ AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit.

³⁶ W. Niekrasz, *Harczerze w bojach w latach 1914–1921*, Warszawa 1930, s. 54.

działaniu w walkach w pobliżu tychże. Toteż obie strony starały się jak największą liczbę pociągów pancernych zaimprovizować i ściągnąć na obszary wojenne³⁷.

Wieczorem 9 (wg niektórych źródeł 8) listopada 1918 roku, 112 polskich żołnierzy i ochotników wydostało się z Borysławia, ustępując przed przeważającymi liczebnie oddziałami ukraińskimi i marszem wraz z taborem ruszyło przez Opakę, Podbuż, Wołę Koblańską i Smereczną w stronę Ustrzyk Dolnych, 12 listopada 1918 roku wieczorem docierając do Prinzenthalu, gdzie przenocowano³⁸. Chorąży (późniejszy ppor. rez.) Mieczysław Tyszkiewicz³⁹ tak opisał wejście 13 listopada 1918 roku oddziału borysławskiego do Ustrzyk Dolnych oraz przyjazd do Sanoka, jak i sytuację tam zastałą:

Jeszcze zupełnie ciemno było o godzinie 5 rano 13 listopada [1918 r.], gdyśmy ruszyli torem [kolejowym] w kierunku Krościenka. Zaraz za tą stacją rozbroiliśmy posterunek żandarmerii ukraińskiej, zabierając mu broń i amunicję. Teraz dopiero wszyscy nasi ludzie mieli karabiny manlicherowskie. Pomaszerowaliśmy torem [kolejowym] do Berehów Dolnych. Tu odpoczęliśmy 3 godziny i podjadłszy sobie zamierzaliśmy obejść górami Ustrzyki Dolne bardzo silnie obsadzone. Na nasze szczęście nadjechał pociąg ukraiński, którego załoga wraz z maszynistą zwiłała na nasz widok. W pociągu przez nas opanowanym jechali oficerowie i żołnierze Niemcy austriaccy, część załogi 90. p.p. oraz większa część naszych śpiochów jeńców ukraińskich, wysyłanych do Liska [od 1931 r. Lesko – AO] na ewentualny front przeciw Polakom. Fakt ten jest bardzo znamienity dla nastrojów, jakie nurtowały wśród Ukraińców wobec Polaków. Jeńców wysłano bowiem na pierwszy ogień bratnich szeregów. W Ustrzykach [Dolnych] był jarmark. Na widok pociągu z polskimi żołnierzami, panika ogarnęła ludność miasteczka. Jeden tylko z Ukraińców stojąc na balkonie I piętra domu w mieście, zaczął ostrzeliwać pociąg raniąc w nim 3 oficerów i 5 żołnierzy austriackich. Z naszych znowu nikt nie został rannym. Dalszą drogę do Sanoka odbyliśmy pociągiem zdobytym, jadąc przez teren jeszcze przez nikogo nie obsadzony. Polska wówczas zaczynała się naprawdę za Sanem, tj. od Sanoka dopiero. Do Sanoka przyszło nas 57 całych i zdrowych, inni – pozostali po drodze – połączyli się wkrótce... Po przybyciu do Sanoka należał się nam

³⁷ J. Sopotnicki, op. cit., s. 29–30.

³⁸ M. Augustyn, *Zarys dziejów wsi Berehy Dolne i kolonii Siegenthtal*, „Bieszczad” 2004, t. 11, s. 72–73.

³⁹ K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 5.

jakiś odpoczynek, tymczasem w mieście zastaliśmy sytuację wprost rozpaczliwą. Żadnej załogi w koszarach [późniejszych Jagiellońskich – AO] wojskowych, magazyny wojskowe bez ochrony, a nastrój mieszkańców i władz przygnębiony wobec zajęcia Lwowa i Przemyśla przez Ukraińców [w rzeczywistości walki o Lwów zakończone polskim sukcesem trwały do 22 listopada 1918 r., zaś Przemyśl został oswobodzony 12 listopada 1918 r. – AO] oraz spodziewanego ataku ich na Sanok. Zjawienie się garstki naszej wywołało entuzjazm wśród całego społeczeństwa, a marsz nasz z dworca do miasta był pochodem triumfalnym przy śpiewie oraz żywołowej manifestacji tłumów. Zjawieniem się naszym z tej strony, i to z bronią w ręku, zelektryzowaliśmy tłumy, a opowiadaniem naszych przygód wzbudziliśmy ufność we własne siły i porwaliśmy młodzież do czynu zbrojnego, do wyprawy na Chyrów i Sambor⁴⁰

W atmosferze coraz większego chaosu w regionie bieszczadzki 18 listopada 1918 roku, ze względu na zaburzenia społeczne i grabieże, w Sanoku wprowadzono ostre pogotowie w III Batalionie

⁴⁰ *Źródła do dziejów walk o Lwów i województwa południowo-wschodnie 1918–1920*, seria II, „Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich”, red. dr E. Wawrzukowicz i mjr s.s. J. Klink, Lwów 1936, passim; J. Kubit, op. cit., s. 277; M. Tyszkiewicz, *Obrona Borysławia i przebieg się kompanii borysławskiej do Sanoka 1918*, [w:] *Źródła do dziejów...*, op. cit., s. 119–135, 135–136. Oddział ten bronił Borysławia, stolicy zagłębia naftowego, który jako jedyny w Małopolsce Wschodniej poza Lwowem nie został przejęty przez UHA, przed siłami ukraińskimi, „gdzie około dwustu Polaków, przeważnie byłych legionistów, pod dowództwem por. inż. Romana Machnickiego i por. inż. Stanisława Prus Szczepanowskiego, przy udziale por. Bolesława Czajkowskiego, ppor. [chor.] Mieczysława Tyszkiewicza i ppor. Pawła Wójcikowskiego, nie dopuścili Ukraińców do objęcia władzy i od 4 do 9 listopada [1918 r.] odpierali ukraiński napór. Gdy liczba obrońców zmniejszyła się do 112, przebili się oni z Borysławia, 13 listopada [1918 r.] docierając do Sanoka” – por. J. Kubit, op. cit., s. 272; M. Leliwa Tyszkiewicz, *Wspomnienia galicyjskie z niepamięci wydobyte*, „Kresowe Stanice” 2006, nr 1, cz. 3, passim. W. Hupert, op. cit., s. 15. J. Kubit, op. cit., s. 276, podaje ponadto, że do Sanoka „przebił się z Borysławia wspominany wcześniej oddział pod dowództwem por. inż. Stanisława Szczepanowskiego”. W Ustrzykach Dolnych doszło do nieporozumień z lokalną milicją, złożoną głównie z Żydów. Większość autorów (np. T.A. Olszański, *Bieszczady 1918–1919*, Warszawa 1984, s. 5) podaje, że dowódcą borysławian był por. B. Czajkowski, jednak *Encyklopedia wojskowa* (red. mjr O. Laskowski, t. 1, Warszawa 1931, s. 703), jak i J. Sopotnicki (op. cit., s. 57) podają, że był nim por. Machnicki. Zaskakujące jest, że w pozostawionym po sobie dorobku wspomnieniowym, wejścia kompanii borysławskiej do Sanoka nie odnotował por. dr J. Zaleski.

Strzelców Sanockich, który 19 listopada 1918 roku wystawił warty przy szpitalu, urzędach i budynkach publicznych, w tym przy urzędzie podatkowym dla zabezpieczenia znajdujących się tam środków finansowych. 18 listopada 1918 roku w mieście i w powiecie sanockim wprowadzono stan wyjątkowy⁴¹. W sytuacji gdy każda ze stron konfliktu zbrojnego starała się brać władzę w swoje ręce, poinformowani przez prasę o wydarzeniach we Lwowie, 4 listopada 1918 roku grekokatolicycy duchowni, proboszczowie wsi Wisłok Wielki (Górny) Pantelejmon Szpylka oraz Wisłok Dolny (Niżny) Mychajło Tesla wraz z nauczycielem z Wisłoka Dolnego Hryciem Sudomyrem, trzymając się założeń o samostanowieniu narodów zaczerpniętych z 14-punktowego orędzia prezydenta USA Woodrowa Wilsona, powołali do życia łemkowską Republikę Komanczańską (Republikę Komaniecką, Republikę Wisłocką, Republikę łemkowską – do końca roku tworzyło ją 35 wsi łemkowskich z terenu powiatu sanockiego)⁴². Zgłosiła ona akces do ZURL, w przeciwieństwie do utworzonej 5 grudnia 1918 roku we Floryncie Ruskiej Ludowej Republiki łemków (w jej skład weszła m.in. Powiatowa Ruska Rada w Sanoku, kierowana przez znanego moskalofila dr. Aleksandra Sawiuka), której nastawione prorosyjsko władze oczekiwały przyłączenia jej w formie autonomicznej do I Republiki Czechosłowackiej⁴³. Sympatie do ZURL okazały się silne także w Lesku, Lutowiskach, Baligrodzie (tzw. „republiki ukraińskie w Lutowiskach, Komańczy i Baligrodzie”⁴⁴) i w Ustrzykach Dolnych. Szczególną znaczenie mia-

⁴¹ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; AP w Przemyślu, Dokumenty dotyczące walk polsko-ukraińskich w Przemyślu i okolicy, Ogłoszenie sądów doraźnych, zespół 577, sygnatura 56/577/64/98. *Encyklopedia...*, op. cit. podaje, że 18 listopada 1918 r. pod Ustrzykami Dolnymi grupa ppłk. J. Swobody pobiła ukraińskich partyzantów, o czym on sam nie wspomina. J. Sopotnicki, op. cit., s. 58, podaje, że 18 listopada 1918 r. Grupa ppłk. Swobody rozbiła „pod Ustrzykami Dolnymi watahy ukraińskie” i 20 listopada 1918 r. zajęła Chyrów, co w rzeczywistości miało miejsce kilka dni później.

⁴² M. Głuszko, *Bieszczady z historią i legendą w tle*, Sandomierz 2008, s. 61–62.

⁴³ Szerzej tę problematykę zaprezentował T.A. Olszański, *Ruska Ludowa Republika łemków. Nowe spojrzenie w przededniu osiemdziesiątej rocznicy*, „Magury” 1998; *Trzy miesiące wolności. Ukraińska Republika Komaniecka na łemkowszczyźnie 1918–1919*, Przemyśl 2019, s. 73–74, 82–85, 114. W. Buczacki w swych wspomnieniach (op. cit., s. 184) błędnie podaje, że dniem powstania łemkowskiej Republiki Komanieckiej był 21 listopada 1918 r.

⁴⁴ R. Ślęczka, op. cit., s. 165.

ła wówczas Grupa „Lutowiska” (dowódcą jej był sotnik Iwan Molaszczy) i grupa starosamborska, z których następnie powstała Brygada Bojkowska UHA⁴⁵.

W Lesku 2 listopada 1918 roku, kierowana przez wiceprezesa Kazimierza Oborskiego Organizacja Narodowa utworzyła Komitet Obywatelski jako załączek polskiej władzy, zaś 6 listopada, na zorganizowanym przez działaczy ukraińskich wiecu z udziałem około 200 Ukraińców, były poseł do parlamentu austriackiego Staruch z Bereźnicy Wyżnej w swym wystąpieniu nawoływał do walki o „samostijną Ukrainę” i o przyłączenie się do ZURL⁴⁶. W ramach hasła „władza w nasze ręce” utworzono 10-osobową Ukraińską Powiatową Radę Narodową (7 Ukraińców, 2 Polaków i 1 Żyd), policję i stworzono zaczątek sił zbrojnych. W okresie do 14 listopada 1918 roku poczynania ukraińskiego ośrodka władzy były poważnie zauważalne, zaś tego dnia w rejonie stacji kolejowej Lesko-Łukawica doszło do wymiany ognia pomiędzy patrolem polskim i ukraińskim, który zamierzał zniszczyć most kolejowy. 18 listopada 1918 roku Organizacja Narodowa w Lesku skierowała pismo do PKL z prośbą o szybką reakcję wojskową, by opanować „nie tylko w zarodku jeszcze tkwiące ruchy przewrotne lecz na stałe oprzeć się zakusom ukraińskim”⁴⁷. Reakcja czołowego polskiego ośrodka niepodległościowego w regionie bieszczadzkiem, jakim w tych dniach był Sanok, była szybka. Zorganizowano wyprawę oddziału III Batalionu Strzelców Sanockich do nieodległego Leska w celu przejęcia sporej sumy środków pieniężnych, jakie c.k. administracja w Lesku otrzymała kilka dni wcześniej, celem „wyплаты zasiłków wojskowych, dla rodzin żołnierzy będących na froncie”⁴⁸. 20 listopada 1918 roku (ponad dwa tygodnie po ustanowieniu polskiej władzy w odległym zaledwie o niespełna 20 km Sanoku!) oddział WP, przybyły z Sanoka z III Batalionu Strzelców

⁴⁵ S. Kuźmyn, *Brygada Bojkowska – Grupa „Lutowiska”*, „Płaj” 1995, nr 10, s. 20, 22–23.

⁴⁶ J. Budziak, *Dzieje Leska 1918–1939*, Lesko 2001, s. 9–10.

⁴⁷ Ibidem, s. 12.

⁴⁸ R. Ślącza, op. cit., s. 163, 164–165. Wg J. Budziaka (op. cit.) przybyły z Sanoka 30-osobowy oddział WP pod dowództwem p. Jędrzejewskiego, przyjechawszy samochodami do Leska z budynku starostwa zabrał kasę z pieniędzmi przeznaczonymi na wypłaty pensji dla urzędników państwowych. Ppłk Tadeusz Rychliński – rozkazem z 15 kwietnia 1919 r. przeniesiony został z Leska na Dowódcę Powiatowego Dowództwa Etapowego w Łańcucie.

Sanockich, okrążywszy miasto dostarczył do Leska broń. Władzę w mieście, z którego uciekli członkowie ukraińskiej władzy cywilnej, jak i członkowie żandarmerii, przejął ppłk Rychliński, zaś komendantem polskiej milicji, która wystawiła trzy posterunki, z czego najważniejszy usytuowany był od strony Huzeli przy moście na Sanie, został Filip Votruby. Utworzona tzw. leska kompania etatowa w sile 113 żołnierzy dowodzona przez Kazimierza Oborskiego stała się pierwszą jednostką WP, mającą za zadanie przede wszystkim zabezpieczenie miasta ma wypadek potencjalnych ataków ze strony ukraińskiej (w budynku szkoły męskiej oddziały WP stacjonowały w Lesku do 1 marca 1919 r.), jak i likwidowanie ośrodków władzy ukraińskiej w środkowych Bieszczadach – Baligród i Cisna. W grudniu 1918 roku połowa żołnierzy kompanii została w Lesku, zaś drugą jej połowę skierowano pod opanowany przez wroga Baligród⁴⁹. Starcia polsko-ukraińskie wystąpiły również w Zawozie, Daszówce, Teleśnicy Oszwarowej, Teleśnicy Sannej i Maniowie⁵⁰.

Republika Komanczańska i ośrodek lutowski wsparcia wojkowego ze strony ZURL, o które zabiegały, nie otrzymały, jeśli nie liczyć jednego transportu broni dla oddziałów z Komańczy, który przejęty został przez oddział z Lutowisk. Onufrij Czura rodem z Prełuk, członek ukraińskiej milicji w Komańczy, w swych wspomnieniach zapisał:

Nasze kierownictwo [rząd ZURL – AO] od razu machnęło ręką na teren za Sanem. Zdarzyło się i coś takiego, że delegatom, którzy przyjechali do Stryja prosić o wsparcie oraz instrukcje, ówczesny komendant Grupy Stryjskiej, ataman Hryhorij Kossak opowiedział, aby Sanoczczyzna i Łemkowszczyzna broniły się, dopóki nie przyjdą tam Czesi, a jak[o] pomoc kazał wydać im... dwa karabiny⁵¹.

Widoczne w tej relacji sympatie proczechosłowackie okazały się jednak bezzasadne. Dla obu stron szczególne znaczenie w regionie bieszczadzkiem miał węzeł kolejowy Zagórz, położony na styku linii Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, wiodącej na galicyjskim terytorium z Żywca do Stanisławowa *via* Sanok–Zagórz–Ustrzyki Dolne–Chyrów i Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej, wio-

⁴⁹ J. Budziak, op. cit.

⁵⁰ Ibidem, s. 12–14; M. Głuszko, op. cit., s. 59–60; J. Kubit, op. cit., s. 313.

⁵¹ *Trzy miesiące...*, op. cit., s. 118–119.

dającej z Budapesztu przez udroźniony po 1915 roku tunel łupkowski do Przemyśla i Lwowa *via* Zagórz–Ustrzyki Dolne–Chyrów (odcinek Przemyśl–Łupków wynosił 144,6 km), funkcjonującej od 25 grudnia 1872 roku (tunel łupkowski ukończono jednak dopiero 30 maja 1874 r.) wraz z warsztatami kolejowymi w Starym Zagórze, które podlegały Sanockiej Fabryce Wagonów (popularny „Sanowag”). W tym gorącym okresie, przez Zagórz i Sanok przewalały się codziennie rzesze powracających do swych domów z Frontu Wschodniego i Włoskiego żołnierzy z byłej c.k. armii. Jeśli chodzi o doniesienia „Ziemi Przemyskiej” z 10 listopada 1918 roku na temat przebywania w Zagórze ok. 15 tys. żołnierzy i jeńców rosyjskich, czekających na transport kolejowy do Sambora i Przemyśla, należy podchodzić do nich z dystansem; pierwszy transport jeńców rosyjskich wracających na wschód odszedł do Zagorza *via* Ustrzyki Dolne do Chyrowa nocą z 17 na 18 listopada 1918 roku, wprowadzając niepokój w ukraińskim dowództwie, gdyż dowodziło to, że linia kolejowa, która miała być uszkodzoną jest przejezdna⁵². Liczba transportów była spora⁵³, stąd też zadaniem członków zagórskiego „Sokoła”, tamtejszych ponad 300 kolejarzy oraz młodzieży, w tym skautów było zabezpieczenie przed zniszczeniem obiektów kolejowych, jak i ochrona wszelakiego mienia społecznego i obywatelskiego. W takich okolicznościach, gdy „podczas ofensywy ukraińskiej na Zagórz od strony Chyrowa i Ustrzyk [Dolnych] cały Zagórz stanął pod bronią, hufiec harcerek zaś pełnił

⁵² Ks. J. Sas, op. cit., s. 6; J. Kubit., op. cit., s. 278. W świetle rozkazu nr 12 z 20 listopada 1918 r. Komendy Wojskowej w Krakowie – *Stacya zborna dla jeńców wojennych w Granicy* zapisano: „Dla powracających do Rosyi jeńców została w Granicy z dniem 20 listopada otwarta »Stacya dla rozproszonych jeńców wojennych« (Rozkaz D.[owództwa] G.[eneralnego] O.[kręgu] w Krakowie Nr 21. z dnia 8 grudnia 1918 r., L. prez. 767 IV.: W rozkazie Nr. 12. na str. 3 w ustępie L. prez. 193 IV. »Stacya zborna jeńców wojennych w Granicy« zmienić zdanie ostatnie: »Dostarczenia żywności należy zażądać nie w jadłodajni kolejowej lecz w stacyi spożywczej w Granicy, uruchomionej na podstawie rozporządzenia intendatury D.G.O. w Krakowie I. L. 559/18)«”. Rozkazem Dowództwa Generalnego Okręgu w Krakowie nr 14 z 27 listopada 1918 r., w akapicie I. L. 1801 *Jeńcy Ukraińscy* zapisano: „Jeńcom ukraińskim należy się aż do dalszego zarządzenia tylko strawa w naturze. Na jej zakupno przyznaje się na każdego oficera 4 korony 07 halerzy, zaś dla podoficera i żołnierza 3 korony 63 halerze dziennie. Inż. [Emil] Gołogórski, m. p., gen. dyw”.

⁵³ J. Stachowicz, op. cit., s. 48.

straż obywatelską i niósł służbę łącznikową”⁵⁴, powstał Komitet Obrony Węzła Zagórskiego, na którego czele stanął w jednej osobie lekarz i prezes zagórskiego „Sokoła” dr Jan Puzdrowski. Możliwość transportu kolejowego linią Przemyśl–Lwów „oraz utrzymanie ruchu kolejowego z zachodniego brzegu Sanu do Przemyśla na liniach Tarnów–Rzeszów–Jarosław–Przemyśl i Zagórz–Chyrów–Przemyśl”⁵⁵ było kluczem do odniesienia polskiego sukcesu. Kontrolowanie odcinka linii kolejowej, wiodącej z Nowego Łupkowa *via* Zagórz do Sanoka pozwalało na dominowanie w regionie, jednak powstanie Republiki Komanczańskiej poważnie skomplikowało dostęp do granicy z powstałą I Republiką Czechosłowacką⁵⁶.

Główną jednostką operacyjną WP w regionie Bieszczadów była świeżo utworzona, wspomniana wcześniej Grupa Sanocka dowodzona od 21 listopada 1918 roku przez ppłk. Józefa Karola Swobodę, byłego oficera c.k. 90. pp z Rzeszowa, który od 1 listopada 1918 roku dowodził Komendą Powiatową Wojsk Polskich w Krośnie⁵⁷. Podstawową jednostką ww. Grupy stał się III Batalion Strzelców Sanockich, który w końcu listopada 1918 roku wraz z całą Grupą został skierowany drogą kolejową *via* Ustrzyki Dolne pod Chyrów, zaś w Sanoku jego miejsce zajęły jednostki zapasowe⁵⁸. Grupa Sanocka dysponowała „pancernym wsparciem”, jakim był improwi-

⁵⁴ W. Niekrasz, op. cit.

⁵⁵ J. Kubit, op. cit., s. 289; T. Szewczyk, op. cit., s. 137, 138.

⁵⁶ *Trzy miesiące...*, op. cit., s. 120–121.

⁵⁷ J.K. Swoboda, *Relacja z wyprawy na Chyrów w listopadzie 1918*, „Głos Krośnieński. Organ Powiatowego Związku Legionistów i B.B.W.R.” 1928, nr 4, s. 2.

⁵⁸ J. Kubit, op. cit., s. 275; J. Stachowicz, op. cit.; dane z prywatnego archiwum K. Chowaniec. W literaturze przedmiotu (D. Kores, *Generał brygady Aleksander Radwan-Pragłowski*, Warszawa 2012, s. 39, 41) można też napotkać określenie Zgrupowanie Podkarpackie, jak i informację o narodowości czeskiej ppłk. J. Swobody, zaś w netografii imię Juliusz u tegoż oficera, https://pl.wikipedia.org/wiki/Juliusz_Swoboda [dostęp: 20.10.2020]. Kadra dowódcza pierwszych polskich jednostek wojskowych powstających na Podkarpaciu w większości składała się z oficerów formacji tyłowych i zapasowych oraz żołnierzy batalionów zapasowych c.k. armii tu stacjonujących – por. D. Kores, op. cit., s. 36. Żołnierze Grupy Sanockiej (z wyjątkiem kompanii borysławskiej) w większości wywodzili się z byłych c.k. 10., 20. i 45. pp, 15., 15., 17. i 31. pułków strzelców oraz z 32. pułku Landwehry – por. Ks. J. Poplatek, *Dzieje kampanii polsko-ruskiej pod Chyrowem 1918–1919*, Chyrów 1938, s. 32; D. Kores, op. cit., s. 39.

zowany pociąg pancerny „Kozak”⁵⁹. W 1918 roku, w związku z palącą koniecznością wzmocnienia sił WP na terenie Galicji

(...) przystąpiono do budowy szeregu pociągów w poszczególnych warsztatach kolejowych [w Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu i Sanoku – AO](...) Jednak, wskutek braku odpowiednich materiałów, jak np. blach pancernych, oraz koniecznego pośpiechu przy montowaniu, jakość pociągów pancernych przedstawiała dużo do życzenia. Pewien prowizoryczny typ pociągu pancernego nazwano ruchomymi okopami, składał się on bowiem wyłącznie z węglarek lub lor kolejowych, których boki zakładano workami z piaskiem, pozostawiając otwory na strzelnice⁶⁰.

Trzymając się powyższej kolejowej terminologii, typowy zatem „ruchomy okop”, jakim stał się wspomniany późniejszy Pociąg Pancerny (P.P.) nr 7 „Kozak”, z „harcerskiej inicjatywy”⁶¹, zbudowany został m.in. ze znajdującego się „pod ręką” taboru kolejowego z opancerzoną lokomotywą, w Sanockiej Fabryce Wagonów (w latach 1913–1928 nazwa zakładu brzmiała Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów – L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S.A., Fabryka Sanocka), pomimo tego że po zakończeniu Wielkiej Wojny jej moce produkcyjne były mniejsze niż przed 1914 rokiem⁶². Jak można

⁵⁹ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit. W. Hupert (op. cit., s. 101) podaje błędnie, że „Kozak” był ukraińskim pociągiem pancernym zdobytym w Ustrzykach Dolnych 23 listopada 1918 r. przez Grupę ppłk. Swobody, podobną wersję podał ks. J. Sas (op. cit., s. 19) pisząc, że „Kozak” powstał ze „zdobytogo ruskiego pociągu pod Ustrzykami”. W rzeczywistości ta polska panczerka została wyposażona ukraińskim uzbrojeniem zdobytym w Ustrzykach Dolnych.

⁶⁰ B. Sobczyński, *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1934, z. 1, t. 15, s. 16.

⁶¹ M. Kwaśniewicz, *Gimnazjalne drużyny harcerskie*, [w:] *Księga pamiątkowa Gimnazjum Męskiego w Sanoku 1888–1958*, Kraków 1958, s. 81; C. Mazurczak, op. cit.

⁶² „Fabryka Wagonów »L. Zieleniewski« w Sanoku w listopadzie 1918 r. sformowała pociąg pancerny »Kozak«, działający na linii Sanok–Chyrów, przyjęty jako PP 7, utracony 19.01.[I] 1919 r. pod Felsztynem na linii Chyrów–Sambor” – por. L. Zakrzewski, *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne SITK RP, oddział w Krakowie” 2018, nr 3 (117), s. 111. Popularnie sanocką wytwórnię nazywano „Sanowag”, w latach 1919–1920 zatrudnionych tam było 338 robotników. Z. Osenkowski, *Od kotłów po pojazdy szynowe fabryki sanockiej*, „Rocznik Sanocki” 1995, s. 92, podaje, że „Po zakończeniu działań wojennych, w latach

domniemywać autorem pomysłu budowy tego pociągu był powiązany z środowiskiem kolejarskim peowiak oraz ówczesny sanocki komendant kpt. Antoni Kurka, wagony zrobiono w sanockiej fabryce, a lokomotywę opancerzono w warsztatach kolejowych w Zagórzcu, gdyż było to jedyne w pobliżu miejsce, gdzie można było tego dokonać. Pociąg ten zbudowany został, jak należy sądzić, w okresie 13–21 listopada 1918 roku, czyli po przybyciu do Sanoka kompanii borysławskiej⁶³, z udziałem jej żołnierzy z ww. drużyny technicznej. Od pseudonimu por. Karola Pasternaka, panczerka została nazwana „Kozak”⁶⁴, wszedłszy w skład ww. Grupy Sanockiej ppłk. J. Swobody, w celu osłony, jak i przyścia z pomocą od strony południowo-wschodniej dla oblężonego przez siły UHA Lwowa. Posiadała improwizowane opancerzenie oraz uzbrojenie⁶⁵.

5 listopada 1918 roku ks. Józef Panaś rodem z Odrzykonია, były kapelan „żelaznej” II Brygady Legionów Polskich, jak i superior Legionów Polskich i PKP, znajdujący się w listopadowych dniach 1918

1918–1920, produkcja pozostaje na niskim poziomie. Od 1920 roku zaczyna się szybki rozwój fabryki, szczególnie w zakresie wagonów szynowych, niestety, zahamowany postępującym bezrobociem”. Na temat budowy P.P. nr 7 „Kozak” autor nie wypowiada się. Informacji na temat budowy panczerki nie ma też w opracowaniu *Autosan*, praca zbiorowa pod red. A. Orłowskiego, Warszawa 1982, s. 16, 147.

⁶³ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 3. W świetle relacji ppłk. J. Swobody, w chwili przybycia do Sanoka kompanii krośnieńskiej czekała na nią tam kompania piechoty licząca ok. 100 żołnierzy (w rzeczywistości były to dwie kompanie borysławska i sanocka) oraz zbudowany w sanockiej fabryce zaimprowizowany pociąg pancerny! W gronie sanockich harcerzy zaangażowanych w budowę P.P. nr 7 „Kozak” znajdowali się Stanisław Korczyński, Kazimierz Kwaśniewicz, Konrad Ślaski, Tadeusz i Władysław Breit i Bolesław Briks – por. C. Mazurczak, op. cit., s. 30; W. Bałda, *Sowa i bocian. Opowieść o Posadzie Olchowskiej – III dzielnicy miasta Sanoka*, Kraków 2012, s. 37. Harcerze sanoccy znaleźli się także niebawem w obsadzie baterii krakowskiej, która przybyła do miasta.

⁶⁴ E. Zając, op. cit., s. 29–30. J. Zaleski, *Juliusz Adam Zaleski (1889–1940)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2000–2002, R. 12–13, Przemysł 2003, s. 363–364, podaje, że por. J. Zaleski w okresie Wielkiej Wojny służył w kompanii rezerwowej c.k. 45. pp w Przemyśle. 1 listopada 1918 r. wstąpił do tworzącego się III Batalionu Strzelców Sanockich, po czym objął dowodzenie P.P. nr 7 „Kozak”. W rzeczywistości jego dowódcą był por. K. Pasternak.

⁶⁵ L. Zakrzewski, op. cit., s. 98; E. Zając, op. cit.; A. Olejko, *Śladami lotnej i „Kozaka”*, „Tygodnik Sanocki” 2001, nr 45, s. 7; L. Zakrzewski, op. cit., s. 106–107; T. Szewczyk, op. cit., s. 143.

roku w Przemyślu i w Żurawicy, który niebawem stał się „legendą przemyskiej potrzeby” jako organizujący obronę przeciwko „żywiolowi ukraińskiemu”, widząc palącą potrzebę otrzymania pomocy z Krakowa, dodzwoniwszy się do Krosna, w rozmowie z ppłk. J. Swobodą poprosił go „o jak najszybszy wymarsz w kierunku Sanoka, Zagórza i Chyrowa celem wyrównania naszej linii [frontu] zagrożonej od południa”⁶⁶. Trzy dni po zdobyciu Przemyśla przez siły WP dowodzone przez mjr. Juliana Stachewicza, 14 listopada 1918 roku nad liczącą 150–200 żołnierzy tzw. kompanią krośnieńską w Krośnie (złożoną m.in. z sporej liczby haczowian) dowództwo objął ppor. Stanisław Maczek, który wracając z Frontu Włoskiego do Lwowa „spóźnił się” w Krakowie do ww. grupy odsieczowej mjr. J. Stachewicza⁶⁷. Kompania krośnieńska (106 żołnierzy w tym trzech oficerów) złożona była z ochotników, którzy nie mieli „frontowego obycia”, a mimo to do powstającego w Krośnie pierwszego oddziału WP szli z „potrzeby chwili”⁶⁸. Taki żołnierz, silny duchem i pełen entuzjazmu dał wraz z rodakami z Sanoka i Borysławia niebawem początek tzw. Południowej Grupie odsieczy Lwowa. Wyruszywszy transportem kolejowym z Krosna 21 listopada 1918 roku o godz. 13.30⁶⁹, w Sanoku tegoż dnia połączono się ze wspomnianą kompanią borysławską por. Bolesława Czajkowskiego⁷⁰, która od ośmiu dni była trzonem III Batalionu Strzelców Sanockich i kompanią sanocką dowodzoną od 22 listopada 1918 roku przez por. Aleksandra Pragłowskiego rodem z Paszowej, będącego „duszą organizacji sanockiego batalionu ochotniczego”⁷¹.

⁶⁶ Ks. J. Panaś, op. cit., s. 38. Dowódca PKP płk. Władysław Sikorski w przeddzień wydarzeń przemyskich wyjechał doń z Lwowa z zadaniem „objęcia szefostwa sztabu twierdzy Przemyśl” – por. W. Hupert, op. cit., s. 13.

⁶⁷ J. Kubit, op. cit., s. 275; T. Szewczyk, op. cit., s. 131.

⁶⁸ S. Maczek, *Od podwody do czołga*, Londyn 1961, s. 13.

⁶⁹ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 4.

⁷⁰ *Źródła do dziejów...*, op. cit.; J. Sopotnicki, op. cit., s. 58.

⁷¹ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 3; D. Koreś, op. cit., s. 37, 51. Wyjazd oddziału ppłk. J. Swobody z Krosna z nim samym na czele, pomimo jego choroby, został uzgodniony po rozmowie telefonicznej z kpt. Eugeniuszem Hoffmannem w Sanoku, w ramach przygotowywanej wyprawy na Chyrów. W grudniu 1918 r. por. A. Pragłowski awansowany został na szefa sztabu Grupy płk. Minkiewicza. Wg D. Koresia objął on niebawem dowództwo III Batalionu Strzelców Sanockich, zaś w świetle pamiętnika por. J. Zaleskiego (AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit. oraz por dr Juliusz

10 dni po wyzwoleniu Przemyśla z rąk UHA i w dniu wyzwolenia Lwowa, 22 listopada 1918 roku rozpoczęto przygotowania do wyruszenia „pierwszej ekspedycji karnej przeciw Ukraińcom” siłami 15 oficerów i 300 żołnierzy wybranych z III Batalionu Strzelców Sanockich (1. kompania sanocka, 2. kompania krośnieńska i 3. kompania borysławska) oraz „pociągu pancernego »Kozak«”⁷² przeciwko Ustrzykom Dolnym i Chyrowowi⁷³. Po dwóch dniach przygotowań, wspomniana Grupa Sanocka ppłk. J. Swobody⁷⁴, w której znalazł się ppor. S. Maczek, z ułańską wręcz fantazją i w „sienkiewiczowskim stylu”, dokonała 48 godzin później, będąc w sile ok. 200 żołnierzy (zapas amunicji wynosił zaledwie 25 tys. naboju, zaś zapleczem żywieniowym były dwie kuchnie polowe) brawurowego przejścia Ustrzyk Dolnych z rąk UHA. Lecz zanim to się stało, w mieście tym porządku strzegła utworzona lokalna milicja złożona z Ukraińców, Polaków i Żydów, na której czele stanął czatar (ppor.) Moroz – „W miasteczku i na stacji kolejowej pełni służby bezpieczeństwa straż, złożona z Polaków, Rusinów i Żydów”⁷⁵, jak podała przemyska prasa.

Pomiędzy Przemyślem, Ustrzykami Dolnymi a Chyrowem

Tamtej „jesieni niepodległości”, kiedy to prasa podawała, że miał miejsce „Bezczelny zamach Ukraińców na polski Lwów”⁷⁶, po raz kolejny wojenny los połączył Bieszczady z Przemyślem, raz jeszcze czekającym na odsiecz, który stał się terenem walk polsko-ukraiń-

Zaleski, IV. *Z dziejów III Baonu strzelców sanockich (Garść wspomnień w rocznicę – ciąg dalszy)*, AMBL w Sanoku, s. 4), „27 grudnia [1918 r.] w kadrze w Sanoku oddaje kpt. [F.] Stok dowództwo III Baonu strzelców [Sanockich] por. Przaszałowiczowi [Praszałowicz – niebawem kpt. – AO], wyrażając w rozkazie dziennym podziękowanie wszystkim oficerom i żołnierzom Baonu za współpracę i dzielną służbę około początkowej organizacji baonu”.

⁷² AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.

⁷³ AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit.

⁷⁴ Ibidem; J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit.; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *Z dziejów...*, op. cit.; J. Kubit, op. cit., s. 277.

⁷⁵ T. Szewczyk, op. cit., s. 140; „Ziemia Przemyska” 1918, 10 listopada. 16 listopada 1918 r. żydowski milicjant zastrzelił w Ustrzykach Dolnych z ukrycia polskiego żołnierza – por. J. Budziak, op. cit., s. 12.

⁷⁶ *Trzy miesiące...*, op. cit., s. 179.

skich, bezpośrednio powiązanych ze wspomnianymi wcześniej działaniami w rejonie bieszczadzkiem. Odblokowanie ogarniętego walkami od 1 listopada 1918 roku Lwowa, których eskalacja nastąpiła 4 listopada, można było wykonać

(...) przez szybkie zajęcie Przemyśla i gruntowne zniszczenie linii kolejowej Przemyśl–Lwów. Przytem groziło Ukraińcom największe niebezpieczeństwo od posiłków polskich, nadchodzących od strony Przemyśla. Należało je więc powstrzymać jak najdalej na zachodzie, o ile możliwości, na linii Sanu. Zamknięte siły polskie we Lwowie nie mogły przynieść, nawet przy najrzeczniej prowadzonej obronie miasta, ostatecznego zwycięstwa⁷⁷.

9 listopada 1918 roku w godzinach popołudniowych wyruszyły w „ułańskim stylu” z krakowskiego dworca kolejowego, z odsieczą do Przemyśla, drogą kolejową ochotnicze oddziały WP, tworzące w ramach Dowództwa „Wschód” „Grupę San”⁷⁸, liczące 64 oficerów i 273 żołnierzy (334 żołnierzy i oficerów?), stanowiąc słaby, dwukompanijny batalion. Do sił tych w Tarnowie dołączyło się na ochotnika kolejnych 10 żołnierzy, zaś pociąg pancerny, jako zdobycz polską ze stacji Prokocim, dowodzony przez kpt. Jana Juliusza Prymusa, który przyjechał z Krakowa *via* Radymno do Żurawicy przed południem – ok. godz. 10.00 – 10 listopada 1918 r.⁷⁹, do ww. sił dołączono na stacji kolejowej w Radymnie. Pociąg składał się jednego wagonu artyleryjskiego z działem górskim kal. 70 mm, dwóch działek piechoty kal. 37 mm, wagonu szturmowego z 13 ckm-ami systemu Schwarzlose wz. 7/12, zaś obsadę stanowiło 2 oficerów artylerii, 1 oficer ckm, 1 oficer techniczny i 36 żołnierzy. Niebawem otrzymał on nazwę „Śmiały” (P.P. nr 2)⁸⁰. Tego też dnia, 10 listopada

⁷⁷ J. Sopotnicki, op. cit., s. 52; T. Szewczyk, op. cit., s. 137.

⁷⁸ B. Roja, *Legendy i fakty*, Warszawa 1932, s. 59–60. W. Hupert, op. cit., podaje, że całość polskich sił ruszających na Przemyśl liczyła ok. 400 żołnierzy. Dowództwo „Wschód” nazywane było także Armią „Wschód”, Grupą Operacyjną „Wschód” lub Komendą Operacyjną „Wschód” – por. D. Kores, op. cit., s. 39.

⁷⁹ W. Hupert, op. cit., s. 52.

⁸⁰ Wg B. Sobczyńskiego (op. cit.), w Rzeszowie oddziały polskie zdobyły „wzorowy, jak na owe czasy, pociąg pancerny uzbrojony w działa i karabiny maszynowe. Powstały następnie z tej zdobyczy dwa pierwsze polskie pociągi pancerne – »Piłsudczyk« i »Śmiały«. Ośrodkami z których one wyszły były Lwów i Kraków”.

1918 roku na Dworzec Wiedeński w Warszawie przybył z twierdzy magdeburskiej komendant Józef Piłsudski. Rodziła się wolna Polska, choć w Galicji jako pierwszej z trzech zaborów, ustanowiono ją już 31 października 1918 roku!

Siły „krakowskiej odsieczy” gotujące się do walki, wsparte siłami przemyskimi („Orleńskie Przemyskie”) składały się z Legii Oficerskiej (36 oficerów 11 listopada zostało zasilonych 44 oficerami z Przemyśla), kompanii 5. pp tzw. „Zuchowatych” (140 oficerów i żołnierzy, w tym 10 żołnierzy z Tarnowa oraz 4 ckm-y), kompanii 8. pp (61 oficerów i żołnierzy oraz 1 ckm z 6-osobową „obsługą przemyską”), plutonu kawalerii 2. pułku ułanów (p.uł. – 12, 11? ludzi – 20 czerwca 1919 r. pułk ten stał się 2. pułkiem szwoleżerów – p.sz.), baterii artylerii z 4. pułku artylerii polowej (pap – 91 oficerów i żołnierzy oraz 4 armaty polowe), załogi P.P. nr 2 „Śmiały” (40 oficerów i żołnierzy uzbrojonych oraz 12 ckm-ów i 3 armaty). 60 oficerów i 319 żołnierzy, przy wsparciu 17 ckm-ów, 7 armat polowych i P.P nr 2 „Śmiały”, miało wykonać plan mjr. J. Stachiewicza, który zakładał, po wcześniejszym przygotowaniu artyleryjskim z dział baterii 4. pap, uderzenie na most kolejowy i dworzec przemyski w wykonaniu kompanii przemyskiej, w ślad za nią miały uderzać Legia Oficerska, spieszony oddział artylerii oraz kompania kolejowa. Pomimo utraty atutu zaskoczenia w wyniku akcji P.P. nr 2 „Śmiały”, który 10 listopada, łamiąc panujący nad Sanem rozejm przejechał z Zasania na stronę ukraińską, co pozwoliło zorientować się Ukraińcom, jakie są zamierzenia, sforsowawszy most kolejowy z pomocą „pancerki”, uderzeniem na most drogowy (kompania 5. pp wsparta plutonem ckm) i kładkę saperską dla pieszych naprzeciw Domu Robotniczego (pododdział 8. pp), planowano wejść dynamicznie w labirynt ulic miasta. Na flankach uderzających sił w rejonie Buszkowic miała zaatakować kompania żurawicka, pod Prałkowcami zaś oddział kawalerii przemyskiej. Plan ataku, jak i jego przeprowadzenie były autorstwa mjr. J. Stachiewicza, który dostrzegł słabość sił ukraińskich wynikającą z braku artylerii, zauważył też spore rozrzucenie wrogich oddziałów, jak zakładał nienawykłych do walki w mieście, na terenie całego śródmieścia. Rankiem 11 listopada, około godz. 9.00 mjr J. Stachiewicz wystosował do strony ukraińskiej ultimatum z żądaniem opuszczenia miasta do godz. 12.00, a wobec braku odpowiedzi o godz. 12.15 „bóg wojny” przemówił ostrzałem pozycji ukraińskich rozciągających się wzdłuż

lewego brzegu Sanu⁸¹. Raport Teobalda Feuerringa z zajęcia dworca kolejowego w Przemyślu oddaje nieznaną klimat przemyskiego starcia:

Z 2-ma sekcjami pierwszej kompanii przechodziłem przez most kolejowy. Po zajęciu dworca kolejowego żołnierze wypili piwo jakie tylko było na dworcu w restauracjach, rozumie się nie płacił nikt. Mieliśmy pogotowie. Byłem wysłany przez majora [J.] Stachiewicza i na jego rozkaz urządziliśmy szereg aresztowań wśród Ukraińców, aresztowanych odstawiałem na dworzec kolejowy. Widziałem żołnierzy żydów a także i cywilnych żydów, którzy brali udział w walkach. Na Dworskiego ul. napadli mnie żydzi, stało się to w jednej z kamienic, numeru domu nie pamiętam, ale pamiętam miejsce gdzie się to stało. Najważniejsze było to, że nie dostaliśmy całej dzień jeść mimo kilkakrotnego telefonowania i mimo, że z koszar na Zasaniu na dworzec kolejowy jest bardzo blisko. Po złuzowaniu wróciłem do koszar⁸².

Po zakończonym sukcesem szturmie miasta⁸³, wykonanym siłami piechoty przy wsparciu ogniem na wprost strzelających dział baterii 4. pap, które zniszczyły szereg stanowisk ogniowych oddziałów UHA⁸⁴, 12 listopada 1918 roku, o godz. 12.00 drogą telegraficzną został do Krakowa wysłany meldunek o następującej treści: „Przemyśl dziś rano został przez nas w całości zajęty” (zamek przemyski zajął patrol Legii Oficerskiej pod dowództwem Szweda, chor. J. Molina)⁸⁵, zaś w prasie polskiej podano, że oddziały WP „rozbroiły

⁸¹ W. Hupert, op. cit., s. 53, podaje, że ostrzał Przemyśla polska artyleria rozpoczęła o godz. 12.00.

⁸² AP Przemyśl, Zbiór szczytków jednostek i instytucji wojskowych, sygnatura: 56/577/64/98 – Raport Teobalda Feuerringa z 6 grudnia 1918 r. – Spostrzeżenia z walk o Przemyśl.

⁸³ J. Sopotnicki, op. cit., s. 37–38.

⁸⁴ *Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerii polowej*, oprac. ppłk M. Landau, kpt. A. Tabiszewski, Warszawa 1929, s. 45–49. W walkach zginął dowódca baterii ppor. Władysław Kramarz, który wraz z dowodzonym przez siebie patrolom posuwał się za P.P. nr 2 „Śmiały”, ginąc od pocisków ukraińskiego ckm.

⁸⁵ *Zarys historii...*, op. cit., s. 49; W. Hupert, op. cit., s. 54; J. Kubit, op. cit., s. 273. Straty polskie wyniosły 8 zabitych i ok. 50 rannych – „Żydzi walczyli wszędzie po stronie Ukraińców z czego skorzystały męty społeczeństwa przemyskiego rabując w odwecie na jednej z ulic w nocy wszystkie żydowskie sklepy” – por. W. Hupert, op. cit., s. 53.

bandy hajdamackie”⁸⁶. Zdobycie Przemyśla równało się z realną odsieczą Lwowa – „Ppłk. [M. Karaszewicz-]Tokarzewski powiększył w Przemyślu swój oddział ekspedycyjny do około 1300 ludzi i 8 armat, i z własnej inicjatywy odjechał z nim 19. listopada [1918 r.] na odsiecz Lwowa”⁸⁷ – zaś opanowanie Chyrowa, który osłaniał od południa Przemyśl i zamykał dostęp do Sanoka i Przełęczy Łupkowskiej⁸⁸, zapewniało, oprócz połączenia z kierunku przemyskiego, alternatywne lwowskie „kolejowe okno na świat” z rejonu bieszczadzkiego, wiodące *via* Dobromil i Niżankowice. Miało on wyjątkowe znaczenie na wypadek przerwania trasy przemyskiej przez siły UHA, co nastąpiło zimą 1919 roku, z czego zdawało sobie sprawę dowództwo UHA, chcąc w swych rękach utrzymać Chyrów. Miasto to dla oddziałów WP było miejscem wypadowym przeciwko borysławskiemu zagłębiu naftowemu i zapewniało posiadanie linii kolejowej służącej do przetrzucania wojsk, zaś dla strony ukraińskiej jego posiadanie „otwierało wraz z Samborem szeroko wrota do Galicji Zachodniej” (uderzenie na Przemyśl oraz kontakt z „strefą czechosłowacką”)⁸⁹. W tym samym czasie przez Ustrzyki Dolne systematycznie przejeżdżały transporty wojskowe z żołnierzami wracającymi do domów z Frontu Wschodniego oraz z jeńcami rosyjskimi wracającymi do swych domów na wschodzie, wzbudzając w miarę upływu dni niepokój wśród ludności ukraińskiej, obawiającej się nadjechania koleją do miasta transportu polskich żołnierzy⁹⁰. Aby zablokować linię kolejową Zagórz–Ustrzyki Dolne–Chyrów, prowadzącą od południa do Lwowa, ukraińskie dowództwo zdecydowało o jej przerwaniu⁹¹ i 16 listopada 1918 roku dowodzący siłami ukraińskimi w Chyrowie ataman (por.) Szkremetko otrzymał rozkaz by „posłał natychmiast silną patrol do Liska dla zerwania szyn na większej przestrzeni, zniszczenia mostów kolejowych i podpalenia mo-

⁸⁶ *Trzy miesiące...*, op. cit., s. 179. A. Olejko, *Tam, gdzie śpią Przemyskie Orleża, „Militaria”* 2018, nr 3, *passim*.

⁸⁷ W. Hupert, op. cit., s. 54, 57, 74.

⁸⁸ *Encyklopedia...*, op. cit., s. 702.

⁸⁹ W. Hupert, op. cit., s. 106.

⁹⁰ T. Szewczyk, op. cit.

⁹¹ Ks. J. Sas, op. cit. Dowództwo UHA obawiało się polskich transportów kolejowych, które gdyby przybyły od strony Sanoka, wówczas by „przepadł Moroz, Ustrzyki [Dolne] i Chyrów”.

stów drewnianych na drogach”⁹². W celu wykonania tego zadania, zażądał dozbrojenia, w związku z tym 19 listopada oddziały ukraińskie w Chyrowie otrzymały transport karabinów, zaś 22 listopada transport granatów, materiałów wybuchowych oraz obuwia i umundurowania⁹³. Również 19 listopada ataman Szkremetko otrzymał rozkaz by „natychmiast zbadał dokładnie tor do Zagórza, urządził możliwie najdalej od Chyrowa »Brückenkopf« [przyczółek mostowy], zniszczył most na Sanie, w Uhercach [Mineralnych] zerwał szyny na przestrzeni 2–3 kilometrów, obsadził linię telefoniczną albo ewentualnie ją zniszczył, do czego w razie niebezpieczeństwa otrzyma pomoc artylerji z Dobromila”⁹⁴. Ówczesny dowódca Grupy Stryjskiej, ataman Hryhorij Kossak 20 listopada w Dobromilu wydał rozkaz zniszczenia ww. linii kolejowej o treści: „Nakazuję natychmiast zniszczyć wjadukty i mosty między Liskiem [Leskiem–Łukawicą] i Sanokiem. Oczyścić linię kolejową do Zagórza i w Zagórzcu się trzymać”⁹⁵. Podczas wizyty w Chyrowie, w ostrym tonie wydał taki sam rozkaz atamanowi Szkremetce, czyniąc go odpowiedzialnym za utrzymanie w rękach ukraińskich linii kolejowej Chyrów–Ustrzyki Dolne–Zagórz, zaś tenże rozkazał czatarowi Morozowi podjąć działania niszczeniowskie – jego oddział z Ustrzyk Dolnych wykonał je w nocy z piątku na sobotę 22/23 listopada 1918 roku⁹⁶. Oddziałowi temu nie udało się dotrzeć do Uherzec Mineralnych, gdzie planowano na odcinku 2–3 km rozkręcić tory kolejowe, telefon i telegraf obsadzić ukraińską załogą, a w sytuacji odwrotu – zniszczyć. Docierając do Olszanicy ok. godz. 23.00 przerwano istniejące tam połączenie telefoniczno-telegraficzne, ale próba wysadzenia w powietrze tamtejszego mostu kolejowego nie powiodła się (zawiodł dynamit, jak

⁹² Ks. J. Sas, op. cit., s. 7.

⁹³ Ibidem. 19 listopada 1918 r. do Chyrowa dotarł transport karabinów, z czego pięć fur skierowano do Dobromila, zaś resztę rozdano chłopom z Rosoch i Starego Sambora. 22 listopada 1918 r. dotarł transport granatów ręcznych oraz obuwia i umundurowania (100 par trzewików, 150 płaszczy i 30 bluz).

⁹⁴ Ks. J. Sas, op. cit., s. 8.

⁹⁵ Ibidem, s. 13; T. Szewczyk, op. cit., s. 141. J. Budziak (op. cit., s. 11) podaje, że patrole ukraińskie zapędzały się aż pod Zagórz, wysadzając mosty kolejowe, co jednak faktycznie nie miało miejsca. Ks. J. Watulewicz z Felsztyna (*Z pamiętników...*, op. cit.) podaje, że komendantem polsko-ukraińsko/żydowskiej milicji w Chyrowie był Szerepetko. W przypadku wspomnianych mostów i wiaduktów chodziło głównie o dwa – w Olszanicy i Ustianowej.

⁹⁶ Ks. J. Sas, op. cit.

i granaty ręczne), jednak wracający do miasta oddział zabrał z Olszanic „łup paliwowy” (węgiel i naftę znajdujące się na tamtejszej stacji kolejowej) i rozkręcił odcinek szyn pomiędzy Olszanicą a Ustjanową⁹⁷. W związku z pilną koniecznością dokończenia misji wysadzenia wszystkich mostów kolejowych na odcinku do Leska, rankiem w sobotę 23 listopada dostarczono do Chyrowa m.in. „20 kg ekrazytu, 10 kapsli i kawałek »cindsznura« [lont]”⁹⁸, w chwili gdy trwały energiczne przygotowania ekspedycji wojskowej do wyprawy na Zagórz. W tym samym dniu kiedy przygotowywana była ukraińska wyprawa na Zagórz⁹⁹, 20 listopada gen. Bolesław Roja skierował *via* Przemyśl do Wojskowej Komendy Powiatowej w Sanoku rozkaz „w sprawie odsieczy Lwowa”¹⁰⁰.

W związku z tym, że czynione przygotowania do wyprawy nie były utajnione, na skutek doniesień ze strony będących ich świadkami polskich kolejarzy, jak i przechwycenia wrogich depeesz, o czym poinformowano z Ustrzyk Dolnych, mówiących o wysłaniu z Chyrowa do Ustrzyk Dolnych ukraińskich posiłków (ok. 160 żołnierzy z 7 oficerami, 2 działami-haubicami i kilkunastoma końmi), dowódca Grupy Sanockiej przedsięwziął działanie w trybie natychmiastowym¹⁰¹. Dobę później, 21 listopada o godz. 13.30 z Krosna wyjechał

⁹⁷ Ibidem; J. Kubit, op. cit., s. 279.

⁹⁸ Ks. J. Sas, op. cit.

⁹⁹ Ibidem, s. 7–8.

¹⁰⁰ *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią...*, op. cit., t. 1, Koszalin 2000, s. 253; W. Hupert, op. cit., s. 101.

¹⁰¹ Ataman Szkremetko zdecydował o wysłaniu do Zagórz kompanii piechoty w sile 100 (160?) żołnierzy, wzmocnionej 3 ckm-ami i półbaterią artylerii (2 haubice). Dowodzić wyprawą miał czotar Bandriwski, zaś całość sił miała wyruszyć transportem kolejowym (jeden pociąg) z Posady Chyrowskiej do Ustrzyk Dolnych, gdzie planowano połączyć się z oddziałem czotara (ppor.) Moroza, wzmocnionym jednym ckm-em. Z Ustrzyk Dolnych całość sił miała dotrzeć do Zagórz, a po zajęciu węzła kolejowego i miasta oraz zniszczeniu mostów i wiaduktów kolejowych pomiędzy Zagórzem a Sanokiem, pozostać tam na miejscu. W sytuacji niepowodzenia akcji, planowano wysadzić w powietrze most kolejowy na Sanie w Załużu i utrzymać wioskę jako przyczółek do dalszych działań. Po zajęciu w restauracji Herziga, gdzie z ust kpt. A. Kurki padły słowa dotyczące przygotowywanej wyprawy na Chyrow, „przebywał wówczas także Rusin Łeszega, który niebawem skrzętnie doniósł ruskiej komendzie w Chyrowie o zamierzeniach Lachów, co jednak na niewiele się zdało w grodzie nad Strwiążem”. W relacji ppłk. J. Swobody (*Sprawozdanie...*, op. cit., s. 6) znalazł się zapis odnośnie

transport kolejowy z kompanią krośnieńską. Po dotarciu do Sanoka została ona włączona do III Batalionu Strzelców Sanockich, w którego skład wchodziły odtąd trzy kompanie liczące 15 (22?) oficerów i ok. 300 podoficerów i szeregowych¹⁰². 22 listopada Lwów, „wierne miasto” było wolne, lecz zagrożenie dla niego z północy, wschodu, a szczególnie z południa ze strony sił UHA, jak i grup uzbrojonego ukraińskiego chłopstwa było nad wyraz realne. Po dwóch dniach przygotowywania ww. „ekspedycji karnej przeciwko Ukraińcom na Chyrów”¹⁰³, wyruszyła ona z Sanoka w sobotę 23 listopada 1918 roku o godz. 16.00. P.P. nr 7 „Kozak” podwiózł do Olszanicy *via* Zagórz kompanię piechoty, dowodzenie nad całością sił sprawował ppłk. J. Swoboda, który, zgodnie z rozkazem, miał nie ruszać się z Sanoka, a jednak oczyścić z przeciwników Ustrzyki Dolne, co sam nakazał ruszając na nie. Kompania na miejscu zastała kilka pustych węglarek (ukraiński oddział czotara Moroza zabrał w Olszanicy zapas nafty i węgla, o czym komenda dworca kolejowego w Zagórzcu wcześniej poinformowała polskie dowództwo). Otrzymano także informację od polskich urzędników kolejowych, że przy wjeździe do Ustrzyk Dolnych z kierunku zachodniego usytuowany był posterunek ukraiński¹⁰⁴. W Olszanicy z oddziału ppłk. J. Swobody wyodrębniono 36-osobowy oddział boryslawiaków pod dowództwem por. B. Czajkowskiego, którego zastępcą został ppor. S. Maczek, zgłaszając się do akcji na ochotnika wraz z 20 „krośnianami” (wsparciem były 2 ckm-y dowodzone przez chor. T. Knoppa). O godz. 22.00 (w późnych godzinach popołudniowych?) „pancerka” wioząca polski oddział zatrzymała się na łuku toru kolejowego przed Ustianową, gdzie po jego naprawieniu ruszono dalej, po czym tuż przed celem akcji, grupa dowodzona przez ppor. S. Maczka ruszywszy naprzód pieszo zlikwidowała ukraiński posterunek, który znajdował się w budynku stojącym przy wjeździe do Ustrzyk

do „dekonspiracji” terminu polskiej wyprawy przez ww. Łeszege, który usłyszane w restauracji Herziga informacje przekazał do Chyrowa; por. Ks. J. Sas, op. cit., s. 13–14; J. Kubit, op. cit., s. 279; J. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit.; T. Szewczyk, op. cit., s. 137, 141–142; J. Kubit, op. cit., s. 279.

¹⁰² AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; J. Kubit, op. cit., s. 277. 23 listopada 1918 r. Komenda Powiatowa w Nowym Sączu przysłała do Sanoka oddział ckm.

¹⁰³ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.

¹⁰⁴ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 5.

Dolnych¹⁰⁵. W chwili gdy dokonywano likwidacji ukraińskiej warty, do uszu uczestników wyprawy dobiegł odgłos pociągu wjeżdżającego na tamtejszą stację kolejową od strony wschodniej. Na rozkaz por. B. Czajkowskiego ruszono w jej stronę, zatrzymując się naprzeciw wrogiego transportu¹⁰⁶, który już stał na torach ustrzyckiej stacji¹⁰⁷. Odtąd wydarzenia potoczyły się bardzo szybko, gdyż 4-osobowa grupa dowodzona przez Gruzina, ochotnika WP chor. Fiedora Pleszejewa Stradina¹⁰⁸ zaatakowała poczekalnię, kolejna 6-osobowa zaatakowała ukraiński pociąg w chwili gdy inna grupa zaatakowała stację kolejową od tyłu (por. B. Czajkowski jedną grupę pozostawił w pociągu, zaś ostatnia część jego oddziału, dowodzona przez chor. M. Tyszkiewicza stanowiła odwód)¹⁰⁹. W poczekalni stacji kolejowej część ukraińskich żołnierzy, widząc uzbrojonych przeciwników podniosła ręce do góry, lecz doszło do krótkiej walki z dwoma oficerami (dowódcę wyprawy, kpt. S. Mykiłyte, który zdążył oddać jeden niecelny strzał szer. Michał Szydło przebił bagnetem, zaś drugiemu oficerowi chor. F. Stradin wyrwał rewolwer z dłoni), która po chwili toczona była po ciemku (2 ckm-y ostrzelały z pociągu okna budynku dworcowego), a jej efektem byli ranni po stronie przeciwnika. Grupa sierż. Gizlewicza miała zaatakować budynek stacyjny od tyłu. Atak na drzemiących we wrogim pociągu żołnierzy wywołał ich kompletne zaskoczenie i poddanie się, a miary klęski dopełnił atak 20-osobowej grupy por. S. Maczka, która „po nieudanej neutralizacji ruskiej warty na przedmieściu Ustrzyk [Dolnych], gdzie załoga jej z piętra skutecznie broniła się granatami ręcznymi”, od strony rynku zaatakowała przeciwnika od tyłu. Próbę stawienia oporu podjęła niewielka grupa ukraińskich żołnierzy, lecz panika jaka zapanowała w szeregach większości oddziału spowodowała, że i ona po chwili złożyła

¹⁰⁵ Ibidem, s. 5–6.

¹⁰⁶ W związku z faktem, że maszynista odmówił dalszej jazdy w obawie o skład kolejowy, rozkaz poprowadzenia lokomotywy otrzymał sierż. Stojowski będący szoferem i mechanikiem – por. J. Kubit, op. cit., s. 281.

¹⁰⁷ Ks. J. Sas, op. cit., s. 14.

¹⁰⁸ M. Tyszkiewicz, *Obrona Borysławia i przebiecie...*, op. cit., s. 136; AMBL w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów...*, op. cit. 9 listopada 1918 r. przydzielono go jako instruktora musztry do 2. kompanii – rekruckiej – III Batalionu Strzelców Sanockich, zaś 23 listopada 1918 r. objął on jej dowództwo.

¹⁰⁹ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit., s. 6.

broń¹¹⁰. „W polskie ręce dostał się [w Ustrzykach Dolnych] długi pociąg – lokomotywa z kilkunastoma wagonami – 2 haubice [kal. 10 cm – 100 mm], 16 koni, amunicja, dynamit i 27 jeńców¹¹¹, wśród nich był śmiertelnie ranny kpt. S. Mykiłyta, syn proboszcza grekokatolickiego z Sanoka, komendanta tego transportu, który zbrojnie miał zamiar zdobyć Zagórz i Sanok”¹¹². Nocą z 23 na 24 listopada 1918 roku po ukraińskiej stronie stanęła część żydowskiej milicji, ostrzelawszy z swych domów oddział por. B. Czajkowskiego (straty polskie wyniosły 3 żołnierzy). Sytuację opanowano ostrzeliwując z haubic (oddano 2 strzały) „dach budynku w którym mieściła się ruska warta” i nakładając na żydowską ludność Ustrzyk Dolnych kontrybucję w wysokości 300 tys. koron (por. Szczepanowski zdołał zabrać tylko 59 338 tys. koron). Komendantem Straży Ziemiańskiej w mieście został

¹¹⁰ AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; M. Leliwa Tyszkiewicz, op. cit. S. Maczek (op. cit.) podał błędnie datę akcji, która nie miała miejsca w nocy 20/21 listopada 1918 r.; J. Kubit, op. cit., s. 282. Po stronie polskiej było 3 rannych, zaś po przeciwnej stronie, wśród zabitych był jeden Polak w mundurze ukraińskim, siłą zmuszony do udziału w wyprawie. Za pośrednictwem obsługi dworca kolejowego w Sanoku, przemyska komenda powiadomiona została o zajęciu przez Grupę ppłk. J. Swobody Ustrzyk Dolnych.

¹¹¹ Ppor. dr J. Zaleski pod datą 23 listopada 1918 r. w swym pamiętniku zapisał: „Eksp.[edycja] karna zdobyła na Ukr.[aińcach] 2 działa i 3 kulomioty oraz pociąg z materiałem wojennym”, zaś W. Hupert (op. cit., s. 101) podał, że zdobyto 2 haubice, 3 ckm-y, sporo amunicji i do niewoli wzięto 30 jeńców. Precyzując „ustrzycką zdobycz”, zdobyto lokomotywę, 9 wagonów, 2 węglarki, łorę, na której znajdowały się m.in. 2 haubice kal. 10 cm (100 mm) z jaszczykami, 8 koni z uprzężą do dział, 2 konie osiodłane, 3 ckm-y, 500 naboju do ckm-ów, 12 skrzynek z gurtami, 12 naboju do haubic, 51 naboju 14/12, 20 karabinów systemu Mosin i Manlicher, 73 (12?) naboje do haubic, 8400 naboju karabinowych do karabinów systemu Manlicher, skrzynka dynamitu i 208 (200?) granatów. W gronie jeńców (80, 120 żołnierzy?) znalazło się 7 rannych (w tym 3 oficerów, z których jeden – kpt. S. Mykiłyta – niebawem zmarł). 7 uczestników batalii ustrzyckiej zostało przedstawionych do odznaczenia za okazaną waleczność (por. B. Czajkowski, ppor. S. Maczek, ppor. K. Poschinger, chor. M. Tyszkiewicz, chor. T. Knopp, chor. Jan Ziemiński i chor. F. Stradin) – por. AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; Ks. J. Sas, op. cit., ks. J. Popłatek, op. cit., s. 50–51; T. Szewczyk, op. cit., s. 145–147; dane z prywatnego archiwum K. Margasińskiego.

¹¹² D. Koreś, op. cit., s. 38; A. Olejko, *Zapomniane bieszczadzkie pancerniki*, „Połoniń” 2002, s. 39–46. *Encyklopedia...* (op. cit.) podaje, że oddziały ppłk. J. Swobody 20 listopada 1918 r. zdobyły Chyrów. Data ta jest błędna, gdyż Ustrzyki Dolne leżące przed nim zajęto w nocy 23/24 listopada 1918 r.

ex-c.k. żandarm Leon Stern¹¹³. Rankiem 24 listopada „pociąg pancerny pod komendą por. [B.] Czajkowskiego” (P.P. nr 7 „Kozak”) oraz zdobyczny łup w postaci ukraińskiego pociągu zostały połączone i wycofane o godz. 7.00 do Olszanicy¹¹⁴. Wjazd P.P. nr 7 „Kozak” do Sanoka spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony polskiej ludności, dziękującej za ocalenie, zaś meldunek o sukcesie w starciu w Ustrzykach Dolnych plut. A. Hora złożył wiceburmistrzowi miasta Stanisławowi Niedzielskiemu. Zajęcie Ustrzyk Dolnych było pierwszym sukcesem polskiej wyprawy, a zarazem pierwszą polską victorią w Bieszczadach i jednocześnie fiaskiem ukraińskiego planu uczynienia z miasta bazy wypadowej (planowano tu przygotować kwatery dla wspomnianych 160 żołnierzy, 7 oficerów oraz stajnie dla 16 koni) przeciwko Zagórzowi¹¹⁵. W wojennym komunikacie prasowym Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (SGWP) pod datą 26 listopada 1918 roku podano, że „Grupa podpułkownika [J.] Swobody zajęła Ustrzyki Dolne, biorąc jeńców i dwie dziesięciocentymetrowe [100 mm] haubice”¹¹⁶. Zdarzenie to odbiło się głośnym echem w prasie polskiej („Ziemia Przemyska” nr 18 z 26 listopada 1918 roku na pierwszej stronie zamieściła tytuł *Brawurowy atak pociągu pancernego na Ustrzyki [Dolne]*)¹¹⁷, choć głównym celem było odbicie Chyrowa, opanowanie Sambora oraz szczególnie ważnego strategicznie, ze względu na załębie roponośne, Borysławia¹¹⁸.

Improwizowana polska pancernka, będąca „pancernym trzonem” oddziałów WP został bardzo szybko – w ciągu 48 godzin – doposażo-

¹¹³ O efekcie uderzenia na Ustrzyki Dolne płk. J. Swobodzie znajdującemu się w Olszanicy ok. godz. 7.00 zameldował przybyły tam por. B. Czajkowski – por. J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit.; J. Kubit, op. cit., s. 283.

¹¹⁴ Ks. J. Sas, op. cit.; Ks. J. Poplatek, op. cit.; W. Hupert, op. cit., s. 101; T. Szewczyk, op. cit., s. 145–147; dane z prywatnego archiwum K. Margasińskiego. S. Maczek (op. cit.) podał błędnie, że zdobyto m.in. 4 działa polowe.

¹¹⁵ J.K. Swoboda, *Relacja z wyprawy...*, op. cit.

¹¹⁶ *Pierwsza wojna polska...*, op. cit. W. Hupert, op. cit., s. 10.

¹¹⁷ T. Szewczyk, op. cit., s. 147–148. Warszawski „Głos” z 27 listopada 1918 r. podał: „Oddział pułk. [J.] Swobody z Krosna [Sanoka] zajął pociąg pancerny ukraiński z armatami. Wzięto do niewoli trzech oficerów”. Prasa prezentująca „na bieżąco” wydarzenia w regionie podawała także nieprawdziwe fakty jak np. „Głos” z 27 listopada 1918 r. podał błędnie w przypadku działań Grupy ppłk. J. Swobody, że zajęto Niżankowice, Sambor i Sanok. W rzeczywistości zajęto tylko Sanok.

¹¹⁸ J. Kubit, op. cit., s. 269–350.

ny w sanockiej fabryce¹¹⁹ i odtąd pełniła służbę na linii Zagórz–Chyrów, Chyrów–Przemyśl, Chyrów–Felsztyn jako P.P. nr 7 „Kozak”¹²⁰. Po stronie przeciwnika, na liniach Lwów–Sambor i Lwów–Stryj operował w tym czasie pociąg pancerny UHA zbudowany w warsztatach kolejowych w Samborze¹²¹. Działania polskiej „pancerki” wspierał w tym rejonie także pociąg pancerny – pancernik – „Gromobój” (P.P. nr 6 – „Krakowska bateria kolejowa l. 3 „Gromobój”)¹²², który operował głównie na kolejowej trasie Ustrzyki Dolne–Chyrów oraz Chyrów–Przemyśl–Lwów¹²³. Oddziały WP walczące w tym rejo-

¹¹⁹ A.J. Ostrówka, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2005, s. 84–85; W. Hupert, op. cit., s. 101. Warszawski „Głos” podał, że „Polska panczerka po przyjeździe z Olszanicy trafiła ponownie do sanockiej Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski, gdzie niezwłocznie doposażono ją poprzez zamontowanie na lorach obu zdobytych haubic [kal. 10 cm – 100 mm]. (...) Do obsługi haubic [kal. 10 cm – 100 mm] w trybie pilnym sprowadzono artylerzystów z Nowego Sącza” – por. J. Kubit, op. cit., s. 282; T. Szewczyk, op. cit., s. 147. *Zarys historii...* (op. cit.) podaje, że P.P. nr 7 „Kozak” zbudowano w sanockiej fabryce w ciągu dwóch dni, wyposażając go w 2 haubice kal. 10 cm (100 mm) i 3 ckm-y z obsługą działa składającą się prawie wyłącznie z oficerów. Informacja, że miał on na uzbrojeniu 2 haubice kal. 20 cm ustawione na platformach wagonów ([https://pl.wikipedia.org/wiki/Kozak_\(poci%C4%85g_pancerny\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kozak_(poci%C4%85g_pancerny)), [dostęp: 8.01.2021]) jest nieprawdziwa!

¹²⁰ *Zarys historii...*, op. cit.

¹²¹ S. Maczek, op. cit.

¹²² E. Zając, op. cit., s. 30; T. Basarabowicz, P. Fedorow, *Pociągi pancerne w Wojsku Polskim 1918–1945*, cz. 1, „Militaria XX wieku” 2008, nr 23, s. 59. E. Zając podaje, że P.P. nr 6 „Gromobój” zbudowany został w oparciu o znajdujący się „pod ręką” tabor kolejowy w warsztatach kolejowych parowozowni w Zagórz, co potwierdza C. Mazurczak (op. cit., s. 31), zaś w świetle innej wersji ten pancernik zbudowano podobnie jak P.P. nr 7 „Kozak” z inicjatywy kolejarzy z zagórskiego węzła kolejowego w sanockiej fabryce Zieleniewskiego – por. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Gromob%C3%B3j_\(poci%C4%85g_pancerny\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Gromob%C3%B3j_(poci%C4%85g_pancerny)), [dostęp: 7.10.2020]. W świetle najnowszych badań pancernik „Gromobój” powstał w warsztatach kolejowych w Nowym Sączu i w zakładach Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski S.A. – popularnych Zakładach Zieleniewskiego w Krakowie, gdzie został zbudowany, opancerzony i uzbrojony, po czym po strzelaniach próbnych skierowany na front polsko-ukraiński na odcinek Ustrzyki Dolne–Chyrów!

¹²³ St. Zachariasiewicz, *Gromobój (pociąg pancerny) – od naszego korespondenta wojennego*, „Gazeta Lwowska” 1919, 12 stycznia. W świetle opracowania L. Zakrzewskiego (op. cit., s. 110, 114), po utworzeniu Kierownictwa Budowy Pociągów Pancernych nr 2 w Krakowie (Zbrojownia nr 4 im. gen. Ludwika Bogusławskiego, ogrzewalnia (parowozownia) i warsztaty na Woli

nie wspierał także przysłany z Krakowa po próbnym strzelaniu z 30 listopada 1918 roku, zbudowany tam P.P. nr 4 „Hallerczyk”¹²⁴. 25 listopada 1918 roku Komenda Wojsk Polskich w Sanoku depeszą wysłaną do ppłk. J. Swobody, którego oddziały w tym czasie znajdowały się w marszu do Chyrowa, informowała, że ppłk Władysław Glazor (Glazór?) skierowany do Sanoka z Przemyśla, obejmując dowództwo z rąk kpt. A. Kurki nad Komendą Powiatową Wojsk Polskich¹²⁵ poinformował dowódcę Grupy Sanockiej o potrzebie inter-

Duchackiej oraz ww. Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski S.A. – popularne Zakłady Zieleniewskiego), w ówczesnej nomenklaturze pociągi kompletowane w Krakowie nazywano „Krakowskimi Bateriami Kolejowymi”. W gronie ich powstała także w grudniu 1918 r. „Krakowska Bateria Kolejowa L.3 »Gromobój«”, dla której w Warsztatach Kolei w Nowym Sączu przygotowano lokomotywy pancerne i niektóre wagony pancerne, a w 1919 r. była remontowana w Nowym Sączu. W świetle powyższego opisu z prasy P.P. nr 6 „Gromobój” opancerzony został w Krakowie. E. Zajac (op. cit.) podaje, że do opancerzenia tego pociągu użyto cegieł i lanego betonu – ceglane ściany wzmocniono od wewnątrz żwirem rzeczny i lanym betonem. J. Kubit (op. cit., s. 289) podaje: „»Gromobój« – pociąg pancerny powstał z inicjatywy kolejarzy z Zagórza w Sanockiej Filii Fabryki Wagonów Zieleniewskiego. Pancierz pociągu wykonany był z ceglanych ścian, na podłożu konstrukcji wagonów, między którymi zasypano żwir rzeczny. Artyleria składała się pierwotnie z armat 8 cm wzoru M98. W grudniu 1918 r. na długiej platformie zamontowano trzy armaty kazamatowe (jedna czołowa i dwie z ostrzałem bocznym). Dowódcą pociągu był por. Wiktor Kulczycki”. Opracowanie autorstwa E. Zajaca jest jedynym, jakie wprowadza do historii informację o zagórskim rodowodzie P.P. nr 6 „Gromobój”, na czym bazowała dotąd spora grupa historyków, w tym piszący te słowa. Jednakże opisy z prasy z epoki odnośnie do opancerzenia tegoż pociągu wskazują na jego krakowski rodowód. Rodzi się zatem pytanie czy P.P. nr 6 „Gromobój” zbudowano w sanockiej fabryce bądź w warsztatach kolejowych w Zagórzu i tam go prowizorycznie opancerzono w ww. sposób czy też powstał w krakowskiej fabryce W. Zieleniewskiego, gdzie został opancerzony. Najnowszy stan badań dowodzi jego krakowskiego pochodzenia. Na odznace pamiątkowej „pancernika Gromobój” umieszczona została data 8 grudnia 1918 r., co sugeruje jego wejście do akcji bojowej w składzie oddziałów Grupy płk. Minkiewicza, które dotarli do Sanoka wyruszyły z Krakowa, mając go w swym składzie – por. L. Zakrzewski, op. cit., s. 112; *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią...*, op. cit., t. 2, s. 447.

¹²⁴ J. Jurczyk, K. Margasiński, *Dziennik pociągu pancernego Hallerczyk, Czecho-wice-Dziedzice-Częstochowa* 2010, passim; M. Klimecki, op. cit., s. 197.

¹²⁵ Kpt. A. Kurka Komendantem Powiatowym WP w Sanoku był od 13 listopada 1918 r. – por. AMBL w Sanoku, *Pamiętnik...*, op. cit.; W. Sołtys, *Pierwsze*

wencji wojskowej w Komańczy, „gdzie znajduje się oddział ukraiński, liczący ok. 300 ludzi”¹²⁶. Franc Kokowski z Prełuk w swych wspomnieniach zapisał:

Utworzona policja [milicja] rozbroiła [po 4 listopada 1918 r.] istniejące jeszcze posterunki żandarmerii austriackiej w Komańczy i Szczawnem. Od tego czasu zaczęły się starcia z polskimi ochotnikami, którzy pociągiem pancerką podjeżdżali aż pod Komańczę. W celu obrony przed niespodziewanymi napadami milicja zerwała tory kolejowe między stacjami Szczawne a Mokre, przeszkadzając w ten sposób przeciwnikowi w dotarciu do Komańczy.

Analizując ówczesne położenie obu stron, można dojść do wniosku, że skoro w Kulasznie była polska placówka i w tym miejscu przebiegała „linia frontu” pomiędzy terenem kontrolowanym przez WP a wioskami Republiki Komanczańskiej, to raczej trudno było zerwać tory kolejowe za Kulasznie, czyli na terytorium kontrolowanym przez oddziały WP. W ww. relacji musiała wystąpić mała „pomyłka terenowa”, zaś tory kolejowe raczej zerwano pomiędzy Szczawnem a Kulasznie. Motywacją do ich zerwania musiała być wizyta polskiej „pancerki”, która znalazłszy się pod Komańczą swoim uzbrojeniem najwyraźniej wywarła właściwe wrażenie na tamtejszej milicji, w wyniku czego dokonano owego demontażu trakcji kolejowej w strefie przez nią kontrolowanej. Siły milicyjne Republiki Komanczańskiej liczące do tysiąca ochotników „pospolitego ruszenia”, stworzyły na własne potrzeby improwizowaną „pancerkę”, która „pomagała posterunkom stałym”¹²⁷. W świetle wspomnień ks. P. Szpylki, ukraińskie „pospolite ruszenie” z terenu wspomnianej Republiki planowało atak na Sanok, jako główną bazę wypadową

*miesiące wolności. Życie gospodarcze, społeczne i polityczne, pomiędzy wojnami światowymi 1918–1939, [w:] Sanok. Dzieje miasta, red. F. Kiryk, Kraków 1995, s. 506 – po czym został przesunięty do 2. pułku strzelców lwowskich, biorąc w jego szeregach udział w walkach o „wierne miasto” w 1919 r. Rozkazem nr 59 z 12 marca 1919 r. Dowództwa Wojsk Polskich na Galicję Wschodnią płk Władysław Glazor został przyjęty do Wojska Polskiego, zaś na mocy rozkazu z 19 marca 1919 r. potwierdzony został jego przydział jako komendanta powiatu Sanok – por. *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią...*, op. cit., t. 3, s. 103, 142.*

¹²⁶ J. Kubit, op. cit., s. 283; T. Szewczyk, op. cit., s. 149.

¹²⁷ *Trzy miesiące...*, op. cit.

do akcji przeciwko wsiom tworzącym Republikę, a stamtąd na Przemysł, gdzie zamierzano wysadzić w powietrze most na Sanie. Jeden z konnych patroli zapędziwszy się pod Zagórz, wywołał szybką polską reakcję¹²⁸. Jednak to nie ten kierunek był najważniejszym podczas walk polsko-ukraińskich. Priorytetowym był kierunek chyrowski, który tak scharakteryzował ppłk J. Swoboda:

Byliśmy z wszystkich stron niepokojeni, dniem i nocą czynni, bez najmniejszego wypoczynku, w drugiej połowie wyprawy codziennie w ogniu przez cały tydzień przy kilkunastostopniowym mrozie, w otwartych wagonach nieopalanym, bez podściółki... Brakowało wszystkiego, nawet papieru, a wytyczną naszą było tylko „naprzód”¹²⁹.

Z Ustrzyk Dolnych na Chyrów, czyli w stronę „polskiego Alamo”

Opanowanie Chyrowa dawało stronie polskiej możliwość zabezpieczenia od południa odcinka przemyskiego, kontrolowanie obu tak ważnych tras kolejowych – transversalnej oraz odcinka przemysko-lwowskiego Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej, jak i posiadanie „kolejowej alternatywy” na drodze do Lwowa w sytuacji gdyby trasa Przemysł–Lwów została przerwana przez siły ukra-

¹²⁸ W celu pozyskania kadry oficerskiej dla tworzonych sił milicji, ks. P. Szpyłka, udał się w grudniu 1918 r. koleją do Budapesztu, gdzie w obozach dla internowanych mieli znajdować się oficerowie i podoficerowie narodowości ukraińskiej. 12 podoficerów wraz z nim wróciło na teren Republiki Komanczańskiej, z których 6 zostało komendantami posterunków milicji. Posterunki Żandarmerii Ukraińskiej znajdowały się w Wisłoku, Surowicy, Komańczy, Szczawnem, Kulaszmem i dwóch innych miejscowościach (komendantem milicji w Prełukach był Mykyta Łukaczyk). Transport 100 karabinów oraz amunicji do nich skierowany ze Stryja został jednak zatrzymany w Lutowiskach do dyspozycji tamtejszego oddziału i tym samym milicja Republiki Komanczańskiej nie otrzymała tej broni, a gdyby tak się stało, jej likwidacja przez Wojsko Polskie z pewnością byłaby trudniejsza. Dowódcą sił zbrojnych Republiki został Pełytenko (ps. „Bajda”), o którym mimo nawiązania połączenia telefonicznego z Lutowisk ze Stryjem w tamtejszym dowództwie III Korpusu nic nie wiadano. Wyjechawszy w sprawach służbowych do Stanisławowa na teren Republiki już nie wrócił – *Trzy miesiące...*, op. cit., s. 88–89, 94–95, 127.

¹²⁹ J.K. Swoboda, *Sprawozdanie...*, op. cit.

ieńskie¹³⁰. Chyrowska stacja kolejowa dla strony ukraińskiej była zaś drugą po przemyskiej co do ważności na kolejowym odcinku dotarła do Lwowa i 1 listopada 1918 roku znalazła się ona pod kontrolą utworzonej w mieście lokalnej milicji kierowanej przez wspomnianego atamana Szkremetkę¹³¹. Miała zabezpieczyć spokój w mieście narażonym na akty gwałtu ze strony wracających do domów drogą kolejową żołnierzy byłej c.k. armii (1 listopada 1918 r. „późnym wieczorem przybył od Zagórza pociąg ze strzelającym wojskiem”, zaś nocą z 2 na 3 listopada 1918 roku żołnierze węgierscy w Chyrowie splądrowali wiele domów, zabijając dwóch Żydów „przy świetle puszczanych rakiet i odgłosie strzałów karabinowych”)¹³². 7 listopada 1918 roku w Chyrowie pojawiły się wzmocnione siły ukraińskie, co spowodowało przejęcie przez nie władzy tak w mieście, jak i w okolicy, a nadzieje polskiej ludności na opanowanie miasta przez polskie oddziały, rozwiały się z chwilą gdy 12 listopada transport jarosławskiego c.k. 90. pp dowodzony przez por. Sterna, jadący koleją z Odessy na zachód, mając za sobą starcie z 10 listopada w Chodorowie z Ukraińcami (zginęło wówczas 15 żołnierzy) próbującymi go rozbroić, niewyładowany w mieście, znalazłszy się w Chyrowie, po kilku godzinnym postoju odjechał w stronę Sanoka¹³³. 12 listopada jednostka ta dotarła do Jarosławia, tym samym stając się jedyną polską jednostką byłej c.k. armii, która przebiła się ze wschodu

¹³⁰ W. Hupert, op. cit., s. 73, 93, 101; Ks. J. Sas, op. cit., s. 3.

¹³¹ W południe 1 listopada 1918 r. chyrowski paroch ks. Jan Olszański z żoną, córką, zięciem atamanem Szkremetką i grupą Ukraińców, przybywszy na stację kolejową oświadczył jej naczelnikowi, że przechodzi ona pod zarząd ukraiński. W związku z rabunkami mienia obywatelskiego wywołanymi przez żołnierzy rozpadającej się c.k. armii z tzw. „dzikiej demobilizacji”, przejeżdżających transportami kolejowymi przez Chyrów (w godzinach wieczornych do Chyrowa przybył transport wojskowy z Zagórza, a w nocy 1/2 XI 1918 r. do miasta przybył transport kolejowy z kierunku wschodniego z żołnierzami węgierskimi), w celu ochrony tegoż, jak i życia obywateli Chyrowa, utworzono w mieście obywatelską milicję złożoną z Polaków, Ukraińców i Żydów, lecz 3 listopada z ww. milicji usunięto Polaków na rozkaz atamana Szkremetki – por. Ks. J. Sas, op. cit., s. 4; T. Szewczyk, op. cit., s. 138–139.

¹³² Ks. J. Sas, op. cit.; T. Szewczyk, op. cit., s. 139; „Ziemia Przemyska” 1918, 10 listopada. 7 listopada 1918 r. milicja chyrowska została wzmocniona po tzw. Odezwie poborowej.

¹³³ Ks. J. Sas, op. cit.

na zachód przez Stryj i Sambor – przez całe terytorium ukraińskie! Odjazd tego transportu pozwolił oddziałom ukraińskim dobrojonym poważnie 19 listopada 1918 roku na całkowite opanowanie Chyrowa. Spowodowało to przerwanie połączenia kolejowego pomiędzy Ustrzykami Dolnymi a Przemyślem i Lwowem¹³⁴. Gen. B. Roja wydał 18 listopada 1918 roku gen. Juliuszowi Bijakowi rozkaz operacyjny nr 1, nakazujący utworzenie z dniem 20 listopada 1918 roku dwóch Grup WP: pierwszej z siedzibą w Przemyślu, z kierunkiem działania na Lwów i drugiej także z siedzibą w Przemyślu, z kierunkiem działania na Chyrów i Sambor, „skąd okrażająco dalej także na Lwów”. W kierunku na Chyrów jako południowe skrzydło odsieczy Lwowa planowano działać z Sanoka (Grupa ppłk. Swobody) oraz z Przemyśla (Grupa mjr. Lisowskiego)¹³⁵. Znaczenie budynków konwiktu jezuickiego w Bąkowicach (Zakład Naukowo-Wychowawczy) z polską kadrami naukowo-wychowawczą, zostało szybko dostrzeżone przez ukraińskie dowództwo, które obawiało się, że mogą one stać się polską bazą antyukraińskiej akcji¹³⁶. Dlatego też 19 listopada o godz. 11.30 dwaj oficerowie armii ukraińskiej (w tym npor. Saneczko) stawiając się na terenie konwiktu jezuickiego jako parlamentariusze, zaprosili jego rektora i ministra na naradę w komendzie miasta, na godz. 13.00. O tejże godzinie oddział ukraiński otoczył budynki konwiktu, zaś przybyły oficer skierował do rektora żąda-

¹³⁴ J. Niemiec, *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998, s. 59–62; W. Hupert, op. cit., s. 14.

¹³⁵ J. Kubit, op. cit., s. 274; D. Koreś, op. cit., s. 38. Sanocka Grupa płk. Swobody miała liczyć „360 szeregowych ochotników i 22 oficerów” (D. Koreś, op. cit., s. 37). Rozkaz gen. B. Roi do gen. J. Bijaka, ppłk. M. Tokarzewskiego i mjr. Lisowskiego w sprawie odsieczy Lwowa (Przemyśl z 21 listopada 1918 r.) mówił: „W Przemyślu pozostaje także mjr Lisowski, który zestawi najpóźniej do jutra [22 XI 1918 r., godz.], 8.00 rano, pociąg, a następnie z oddziałami przybywającymi na odsiecz Lwowa do Przemyśla (z kompanią piechoty z Dębicy, która się jutro tu zamelduje) wyruszy w sile około 300 ludzi przez Niżankowice, Dobromil do Chyrowa, oczyszczając i zabezpieczając ważne punkty. W Chyrowie połączy się mjr Lisowski i obejmie komendę nad oddziałami zdążającymi tam z Sanoka i wyruszy całym tym oddziałem przez Sambor ku Lwowowi, demonstrując, a o ile możliwości, atakując od południa”. Por. *Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią...*, op. cit., s. 259.

¹³⁶ 18 listopada 1918 r. w rozkazie dla atamana Szkremetki m.in. w sprawie konwiktów jezuickich zapisano: „Na klasztor proszę zwracać baczną uwagę. Nocami wysyłać szpiegów” – por. Ks. J. Sas, op. cit., s. 8.

nie stawienia się o godz. 15.00 w komendzie miasta¹³⁷, a gdy ten odmówił o godz. 15.00 ukraińska haubica kal. 10 cm rozpoczęła ostrzał budynków konwiktu, trzecim strzałem trafiając w bramę wejściową. Po ostrzale artyleryjskim, oddział ukraińskiej piechoty zajął konwikt (kadre naukowo-dydaktyczną Zakładu Naukowo-Wychowawczego w liczbie 21 księży profesorów i kleryków pod bronią doprowadzono na dworzec, skąd wysłano ich o godz. 17.00 transportem kolejowym do Stryja)¹³⁸.

24 listopada 1918 roku gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski jako Naczelnny Dowódca Wojsk Polskich w Galicji Wschodniej, dążąc do utrzymania Lwowa i zabezpieczenia linii kolejowych Przemyśl–Lwów, Przemyśl–Jarosław–Rawa Ruska i Przemyśl–Chyrów, rozkazał Grupie Sanockiej we współdziałaniu z przemyską Grupą mjr. Lisowskiego, która miała wyruszyć z Przemyśla i zająć Sambor, zabezpieczyć od strony południowej rejon Lwowa. Nadmienić warto, że w tym czasie siły polskie w regionie były znikome¹³⁹. Tegoż dnia Grupa ppłk. Swobody pomimo silnego mrozu (temperatura sięgała do -16°C), który boleśnie dawał się we znaki nie tylko obstępom dział polowych i broni maszynowej pełniącym służbę na odkrytych lorach, lecz i reszcie oddziału przewożonego nieogrzewanym składem, choć w świetle rozkazów miały zostać podstawione ogrzane wagony wyłożone słomą, ruszywszy w stronę Chyrowa, poprzedzana grupą rozpoznawczą kpt. E. Hoffmana, dotarła do Krościenka, po czym, po naprawieniu przed północą mostu kolejowego pod Starzawą uszkodzonego na wysokości budki dróżnika nr 37 (prace

¹³⁷ Żądanie podpisali por. A. Dzerowycz, por. M. Biłeckij i por. J. Mykytjuk – por. Ks. J. Sas, op. cit. J. Niemiec (op. cit.) opisując te wydarzenia podaje datę 20 listopada 1918 r.

¹³⁸ Ibidem, s. 11–12. Ukraińskie dowództwo skierowało 21 listopada 1918 r. do pozostającego nadal w konwikcie wicerektora ks. Wojciecha Stafieja trzypunktowe zarządzenie, z treści którego wynikało, że nauka w jezuickim Zakładzie Naukowo-Wychowawczym zostaje wstrzymana wraz z rozpuszczeniem uczniów-chłopców do domów (10 uczniów wraz z księdzem pieszo dotarło do Zagórza, skąd koleją odjechali do Krosna, zaś grupa 40 uczniów koleją odjechała do Sambora) i zajęciem obiektów konwiktu przez oddziały UHA dowodzone przez czotara Bandriwskiego, na który nałożono reżim wojskowy i na nic zdał się protest wicerektora z 22 listopada 1918 r. – por. J. Niemiec, op. cit.; *Z pamiętników...*, op. cit.; T. Szewczyk, op. cit., s. 141.

¹³⁹ J. Sopotnicki, op. cit., s. 54–55.

naprawcze trwały pomiędzy godz. 18.00 a 23.00 i prowadzone były przy coraz silniejszym mrozie przez żołnierzy i miejscowych kolejarzy) przez oddziały ukraińskie, ruszono dalej. Dobę później, 25 listopada, po otrzymaniu meldunku od ppor. Ziobry o ukraińskich przygotowaniach do ataku na Olszanicę z Dobromila *via* Kwaszenina, Jurczkowa, Wojtkowa, Nowosielce Kozickie z zamiarem opanowania Ustrzyk Dolnych i przerwania linii kolejowej do Chyrowa, grupa, która zdobyła miasto czekała na transport amunicji (wagon) i posiłki w postaci 60 żołnierzy z Krosna. Po przybyciu do Sanoka zostali oni przez ppłk. W. Glazora włączeni do oddziału, który miał uderzyć na Republikę Komanczańską, jednak po interwencji ppłk. J. Swobody w przemyskim Dowództwie Okręgu Wojskowego, ww. pododdział trafił pod rozkazy ppłk. J. Swobody (siły ruszając na Chyrów liczyły tym samym niepełny batalion w sile 25 oficerów i 237 podoficerów i szeregowych). Siły UHA w Chyrowie, w międzyczasie poważnie wzmocnione posiłkami przybyłymi ze Stryja, miały sporą przewagę liczebną (ok. 1 tys. żołnierzy), były też dobrze wyposażone oraz zajmowały pozycje dające im przewagę ogniową w terenie (w rejonie pralni konwiktu jezuickiego w Bąkowicach znajdowała się bateria artylerii, pozycje piechoty biegly od niej skłonem wzgórza w kierunku południowo-zachodnim, wzdłuż drogi nad kamieniołomem na grzbiet suszycki)¹⁴⁰.

Po „doświadczeniach ustrzyckich” przeciwnik spodziewał się polskiego uderzenia, a oddziały Grupy Sanockiej nie mogły wykorzystać elementu zaskoczenia. Po dwóch dniach „ciszy przed burzą”, w godzinach popołudniowych 26 listopada z kierunku Ustrzyk Dolnych do Chyrowa zbliżył się P.P. nr 7 „Kozak”, za którym w odległości ok. kilometra nadjechał drugi pociąg (koszarowy) z zawagowanymi pod Starzawą głównymi siłami Grupy Sanockiej, ostrzeliwanej niecelnie przez ukraińską artylerię (linia wybuchów układała się ok. 1 km od linii kolejowej), w składzie których nie było 60-osobowego oddziału por. A. Pragłowskiego. Oddział ten dowodzony przez świetnie znającego okolice oficera (absolwent konwiktu bąkowskiego) w silnie zaśnieżonym terenie, wykorzystując transport na saniach otrzymał rozkaz, by w chwili rozpoczęcia uderzenia przez główne polskie siły, wyjść na tyły oddziałów UHA i opanować kon-

¹⁴⁰ J. Kubit, op. cit., s. 283; *Z dziejów III Baonu strzelców sanockich (garść wspomnień w rocznicę), „Ziemia Sanocka” 1920, 4 kwietnia.*

wikt jezuicki. Oddział miał dotrzeć drogą do kaplicy św. Mikołaja obok Suszycy Małej i pieszo obejść od wschodu wzgórze 515 i 517 Suszycy Wielkiej, po czym skręciwszy na północ wyjść na wrogie tyły. Starcie pod Chyrowem ok. godz. 15. 30 rozpoczęła artyleria obu stron. Na ogień ukraińskiej baterii odpowiedział dotarły w rejon wzgórza 577 ogniem P.P. nr 7 „Kozak”, ostrzeliwując staw, park kolegiacki, kaplicę, tyralierę wrogiej piechoty i baterię wspierającą ją artylerii, a wysforowawszy się ok. kilometra do przodu, przed własną piechotę podwożoną za nim jadącym drugim pociągiem, na jego załogę spadło z wzgórz otaczających atakowane miasto od północnego-zachodu kontruderzenie ukraińskiej piechoty, liczącej na zdobycie osamotnionej „pancerki” uderzającej bez osłony. Kontratak dwóch plutonów piechoty dowodzonych przez ppor. S. Maczka i chor. J. Ziemińskiego ruszył we właściwym momencie na grzbiet wzgórza 510, a zajęcie niższego wzgórza wraz z ostrzałem półbaterii haubic P.P. nr 7 „Kozak” odciągnęło uwagę przeciwnika od jego tyłów, gdzie w tym samym czasie niezauważony 42-osobowy oddział por. A. Pragłowskiego zbliżył się do konwikt jezuickiego. Rozkazem ppłk. J. Swobody oba atakujące plutony miały powrócić w rejon „pancerki”, gdyż opór przeciwnika i ostrzał jego artylerii był na tyle silny, że dowodzący całą akcją ppłk J. Swoboda „hołdując zasadzie cofania się przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi” i wydawszy rozkaz wycofania się całości sił do Starzawy, tym samym stracił posłuch wśród młodszych oficerów, przejawiających inicjatywę taktyczną. Kompania ppor. S. Maczka, składająca się młodych żołnierzy „idących w ogień” za swym dowódcą rozpoczęła samodzielnie akcję ofensywną, gdyż widzący szansę powodzenia akcji terenowej ww. oficer rozkazu nie wykonawszy, uderzył na pozycje piechoty ukraińskiej, a w tym samym czasie pluton por. A. Pragłowskiego oskrzydliwszy wrogie pozycje wdarł się ok. godz. 17.00 na teren bąkowieckiego konwikt (działa ukraińskiej artylerii wycofano zabierając końskie zaprzęgi do nich z opuszczanego konwikt)¹⁴¹. Przewaga po stronie atakujących została podkreślona wjazdem P.P. nr 7 „Kozak” na chyrowski dworzec kolejowy, co zmusiło oddziały UHA do wycofania się z miasta. Grupa szturmowa (ok. 200 żołnierzy

¹⁴¹ J. Kubit, op. cit., s. 284; Ks. J. Sas, op. cit., s. 15; Ks. J. Poplatek, op. cit., s. 52–53; D. Koreś, op. cit., s. 38; J. Niemiec, op. cit., s. 59–62; T. Szewczyk, op. cit., s. 149.

i 6 ckm-ów), opanowawszy stację kolejową uderzyła na miasto, gdzie ludność polska zgotowała polskim oddziałom gorące powitanie, zaś P.P. nr 7 „Kozak”, wjechawszy do Posady Chyrowskiej ruszył w kierunku na Grodowice. W godzinach wieczornych 26 listopada Chyrów znalazł się w rękach Grupy Sanockiej ppłk. J. Swobody, o czym ok. godz. 19.00 zameldowano do przemyskiego Dowództwa Okręgu Wojskowego¹⁴². W wojennym komunikacie prasowym SGWP pod datą 27 listopada 1918 roku podano: „Warszawa 27. XI. 1918 r. Operacje w Galicji Wschodniej i na Wołyniu rozwijają się pomyślnie... Oddziały podpułkownika [J.] Swobody zajęły Chyrów”¹⁴³, zaś w prasie z epoki zapisano, że „Cała linia kolejowa Sanok-Chyrów-Przemysł w polskich rękach! Od jutra ruch osobowy dla cywilnych”¹⁴⁴.

W ramach posłowania...

W wyniku kontrofensywy UHA 6 grudnia 1918 roku Chyrów został zajęty przez oddziały ukraińskie, zaś w ramach kolejnej wyprawy opanowany przez oddziały WP 20 grudnia 1919 roku. Odtąd konwikt bąkowicki, otoczony przez siły UHA był do maja 1919 roku „polską fortalicją” – „polskim Alamo”, które z „polskim światem” łączyła tylko linia kolejowa do Zagórza. Siły UHA z rejonu Baligrodu wyparto w końcu stycznia 1919 roku, kiedy to ofensywa WP zlikwidowała również Republikę Komanczańską. Wojna podjazdowa w Bieszczadach skończyła się w maju 1919 roku, gdy ostatnie oddziały UHA, w tym głównie siły Bojkowskiej Brygady z Lutowisk, przyparte przez oddziały Wojska Polskiego do granicy polsko-czechosłowackiej przekroczyły ją na Przełęczy nad Roztokami i Użockiej, dając się internować. Ale opis tych wydarzeń wykracza poza ramy tego krótkiego, tematycznego studium.

Andrzej Olejko

¹⁴² J. Niemiec, op. cit.; Ks. J. Poplatek, op. cit., s. 52; J. Kubit, op. cit., s. 285. W. Hupert (op. cit., s. 101) podaje, że Chyrów oddziały WP zdobyły 25 grudnia 1918 r., zaś J. Sopotnicki (op. cit., s. 58), że 20 listopada 1918 r.

¹⁴³ *Pierwsza wojna polska...*, op. cit., s. 7.

¹⁴⁴ „Ziemia Przemyska” 1918, 28 listopada; T. Szewczyk, op. cit. W świetle doniesień prasowych po stronie polskiej był tylko jeden poległy, jednak nie było prawdą, że wymieniony w prasie Sambor został zdobyty także przez oddziały WP.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, *Pamiętnik. Fragmenty wspomnień dr Juliusza Zaleskiego, syna Karola, lekarza sanockiego o formowaniu się polskich władz wojskowych i cywilnych w mieście Sanoku i powiecie na przełomie 1918/1919 r. i walkach polsko-ukraińskich 1919 r.*, sygn. 11409/89.
- Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, J. Zaleski, *I. Z dziejów III Baonu strzelców sanockich (Garść wspomnień w rocznicę)*.
- Archiwum Państwowe w Przemyślu, Dokumenty dotyczące walk polsko-ukraińskich w Przemyślu i okolicy, Ogłoszenie sądów doraźnych, zespół 577, sygnatura 56/577/64/98.
- Archiwum Państwowe w Przemyślu, Przemyśl, Zbiór szczątków jednostek i instytucji wojskowych, sygnatura: 56/577/64/98 – Raport Teobalda Feurerringa z 6 grudnia 1918 r. – Spostrzeżenia z walk o Przemyśl.
- Muzeum Historyczne w Sanoku, *Przemówienie dr P. Biedki na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w Sanoku w dniu 1 XI 1928 r (X-lecie przejścia w Sanoku władzy Państwa Polskiego z rąk zaborcy)*, Księga protokołów posiedzeń Rady Miejskiej w Sanoku z lat 1927–1928, kopia w zbiorach autora.

Prywatne archiwum A. Romaniaka

- Ślęczka R., *Wspomnienia*, mps, 1960 r., kopia ze zbiorów prof. A. Ślęczki i K. Chowaniec w zbiorach autora.
- Źródła do dziejów walk o Lwów i województwa południowo-wschodnie 1918–1920, seria II, „Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich”, red. dr E. Wawrzkowicz i mjr s.s. J. Klink, Lwów 1936.

Opracowania

- Augustyn M., *Zarys dziejów wsi Berehy Dolne i kolonii Siegenthtal*, „Bieszczad” 2004, t. 11.
- Autosan*, praca zbiorowa pod red. A. Orłowskiego, Warszawa 1982.
- Basarabowicz T., Fedorow P., *Pociągi pancerne w Wojsku Polskim 1918–1945*, cz. 1, „Militaria XX wieku” 2008, nr 23.
- Bałda W., *Sowa i bocian. Opowieść o Posadzie Olchowskiej – III dzielnicy miasta Sanoka*, Kraków 2012.
- Budziak J., *Dzieje Leska 1918–1939*, Lesko 2001.
- Encyklopedia wojskowa*, red. mjr O. Laskowski, t. 1, Warszawa 1931.
- Fac L., *Znaczenie Przemyśla w okresie wojny polsko-ukraińskiej lat 1918–1919*, „Rocznik Przemyński” 2019, t. 55, z. 4 (24).
- Głuszko M., *Bieszczady z historią i legendą w tle*, Sandomierz 2008.

- Hupert W., *Walki o Lwów (od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919)*, Warszawa 1933.
- Jurczyk J., Margasiński K., *Dziennik pociągu pancernego Hallerczyk, Czecho-wice-Dziedzice-Częstochowa* 2010.
- Klimecki M., *Geneza wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994.
- Klimecki M., *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Wschodnią Galicję 1918–1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 1997.
- Klimecki M., *Próba opanowania Lwowa przez Ukraińców w listopadzie 1918 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1995.
- Klimecki M., *Wojna polsko-ukraińska. Lwów i Galicja Wschodnia 1918–1919*, Warszawa 2000, 2014.
- Koreś D., *Generał brygady Aleksander Radwan-Pragłowski*, Warszawa 2012.
- Kozłowski M., *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Kraków 1990.
- Kozłowski M., *Zapomniana wojna. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Bydgoszcz 1999.
- Krotofil M., *Ukraińska Halicka Armia. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie i wartość bojowa sił zbrojnych Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej*, Toruń 2002.
- Kubiś J., *Listopad 1918 na Podkarpaciu. Wyprawa Grupy podpułkownika Józefa Swobody z Krosna na odsiecz Lwowa*, „Krosno. Studia z Dziejów Regionu” 2018, t. 8.
- Kuźmyń S., *Brygada Bojkowska – Grupa „Lutowiska”, „Płaj”* 1995, nr 10.
- Kwaśniewicz M., *Gimnazjalne drużyny harcerskie*, [w:] *Księga pamiątkowa Gimnazjum Męskiego w Sanoku 1888–1958*, Kraków 1958.
- Leliwa Tyszkiewicz M., *Wspomnienia galicyjskie z niepamięci wydobyte*, „Kresowe Stanice” 2006, nr 1, cz. 3.
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990.
- Łukomski G., Partacz C., Polak B., *Wojna polsko-ukraińska 1918–1919*, Koszalin–Warszawa 1994.
- Maczek S., *Od podwody do czołga*, Londyn 1961.
- Mazurczak C., *Harcerstwo sanockie 1910–1949*, Kraków 1990.
- Moszumanski Z., *Artyleria lwowska 1918–1919*, Przemyśl 2019.
- Niekrasz W., *Harcerze w bojach w latach 1914–1921*, Warszawa 1930.
- Niemiec J., *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998.
- Olejko A., *Śladami lotnej i „Kozaka”, „Tygodnik Sanocki”* 2001, nr 45.
- Olejko A., *Tam, gdzie śpią Przemyskie Orleta*, „Militaria” 2018, nr 3.
- Olejko A., *Zapomniane bieszczadzkie pancernki*, „Połoniny” 2002.
- Olszański T.A., *Bieszczady 1918–1919*, Warszawa 1984.
- Olszański T.A., *Ruska Ludowa Republika Łemków. Nowe spojrzenie w przededniu osiemdziesiątej rocznicy*, „Magury” 1998.

- Osenkowski Z., *Od kotłów po pojazdy szynowe fabryki sanockiej*, „Rocznik Sanocki” 1995.
- Ostrówka A.J., *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2005.
- Panaś J. ks., *Z ciężkich dni Przemyśla (Zapiski kronikarskie naoczego świadka)*, [w:] *Walki polsko-ukraińskie w Przemyślu w 1918 roku*, Przemyśl 2005.
- Pawlusiewicz J., *Na dnie jeziora*, Krosno 2020.
- Pierwsza wojna polska (1918–1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za czas od 26.XI.1918 r. do 20.X.1920 r.) uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy W.P. we Lwowie (od 2.XI.1918 r. do 23.XI.1918 r.) i Dowództwa Głównego W.P. w Poznaniu (od 11.I.1919 r. do 14.IX.1919 r.)*, oprac. kpt. S. Pomarański, Warszawa 1920.
- Poplatek J. ks., *Dzieje kampanii polsko-ruskiej pod Chyrowem 1918–1919*, Chyrów 1938.
- Roja B., *Legendy i fakty*, Warszawa 1932.
- Ruch harcerski w Sanoku*, „Jednodniówka Harcerska”, Sanok 1919.
- Sas J. ks., *Z czasu walk ruskich na chyrowskim odcinku*, [w:] *XXVI Sprawozdanie Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów z prawem publiczności w Bąkowicach pod Chyrowem za rok szkolny 1919/20*, Chyrów 1920.
- Sobczyński B., *Rozwój historyczny pociągów pancernych*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny” 1934, z. 1, t. 15.
- Sołtys W., *Pierwsze miesiące wolności. Życie gospodarcze, społeczne i polityczne, pomiędzy wojnami światowymi 1918–1939*, [w:] *Sanok. Dzieje miasta*, red. F. Kiryk, Kraków 1995.
- Sopotnicki J., *Kampanja polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe*, Lwów 1921.
- Stachowicz J., *Miniony czas. Wspomnienia nauczyciela*, Kraków 1994.
- Swoboda J.K., *Relacja z wyprawy na Chyrów w listopadzie 1918*, „Głos Krośnieński. Organ Powiatowego Związku Legionistów i B.B.W.R.” 1928, nr 4.
- Swoboda J.K., *Sprawozdanie z wojskowej wyprawy na Chyrów, celem odsieczy Lwowa w listop. 1918*, „Głos Krośnieński” 1929, nr 1.
- Szajdak S., *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 r.*, Warszawa 2005.
- Szewczyk T., *Biłem się o Ustrzyki! Chrzest bojowy Stanisława Maczka w Wojsku Polskim*, „Bieszczad” 2019–2020, t. 23.
- Trzy miesiące wolności. Ukraińska Republika Komaniecka na Łemkowszczyźnie 1918–1919*, Przemyśl 2019.
- Twardak K., *Żydzi sanoccy – rekonstrukcja na podstawie Sefer zikaron le-kehi-lat Sanok we ha-swiwa (Księgi pamięci Sanoka i okolic)*, praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Shoshany Ronen prof. UW) – <http://kalmansagal.pl/wp-content/uploads/2017/08/%C5%BBydzi-sanoccy-rekonstrukcja.pdf> [dostęp: 15.11.2020].

- Tyszkiewicz M., *Obrona Borysławia i przebiecie się kompanii borysławskiej do Sanoka 1918*, [w:] *Źródła do dziejów walk o Lwów i województwa południowo-wschodnie 1918–1920*, seria II, „Rocznik Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich”, red. dr E. Wawrzukowicz i mjr s.s. J. Klink, Lwów 1936.
- Walka o polską granicę wschodnią 1918–1921*, wstęp, wybór i opracowanie B. Polak, Koszalin 1993.
- Walki o Lwów i Małopolskę Wschodnią 1918–1919*, wybór i oprac. B. Polak, t. 1–4, Koszalin 2000–2002.
- Wyszczelski L., *Wojna o polskie kresy 1918–1921*, Warszawa 2013.
- Z dziejów III Baonu strzelców sanockich (garść wspomnień w rocznicę)*, „Ziemia Sanocka” 1920, 4 kwietnia.
- Z pamiętników proboszcza łacińskiego w Felsztynie skreślonych w latach wojny światowej 1914–1919*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1913–1922”, Przemyśl 1923.
- Zachariasiewicz St., *Gromobój (pociąg pancerny) – od naszego korespondenta wojennego*, „Gazeta Lwowska” 1919, 12 stycznia.
- Zając E., *Jak Sanok wybił się na niepodległość*, Sanok 1995.
- Zakrzewski L., *Pociągi pancerne z Warsztatów Głównych w Nowym Sączu*, „Zeszyty Naukowo-Techniczne SITK RP, oddział w Krakowie” 2018, nr 3 (117).
- Zaleski J., *Juliusz Adam Zaleski (1889–1940)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2000–2002, R. 12–13, Przemyśl 2003.
- Zaleski J., *Z dziejów III. Baonu strzelców sanockich (garść wspomnień w rocznicę)*, „Ziemia Sanocka” 1919, 7 grudnia.
- Zarys historii wojennej 4-go pułku artylerii polowej*, oprac. ppłk M. Landau, kpt. A. Tabiszewski, Warszawa 1929.

Prasa

- „Głos” 1918, 27 listopada.
- „Ziemia Przemyska” 1918, 10 listopada.

Strony internetowe

- <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/s/161-sanok/99-historia-spoleczności/137981-historia-spoleczności> [dostęp: 15.11.2020].
- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kozak_\(pociąg%20pancerny\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kozak_(pociąg%20pancerny)) [dostęp: 8.01.2021].

Andrzej Olejko

State Higher School of Technology and Economics in Jarosław

The Forgotten November. Polish Independence in the Bieszczady Region in 1918

Keywords

Polish-Ukrainian War, Polish independence, military operations

Summary

The article presents the events related to Polish state-building efforts in the Bieszczady region in November 1918 as well as a new perspective on the Polish-Ukrainian conflict of that time. As this subject has not been discussed since 1984, the article presents an entirely new perspective on the matter as well as many hitherto unknown facts.

Анджей Олейко

Государственная высшая технико-экономическая школа, г. Ярослав

Забывтый ноябрь – становление независимости в Бещадах в 1918 г.

Ключевые слова

польско-украинская война, независимость Польши, военные действия

Резюме

В статье представлены события, относящиеся к становлению польской государственности в районе Бещада в ноябре 1918 года, а также новый взгляд на польско-украинский конфликт того времени. Эта тема не подымалась с 1984 года, ввиду чего в статье представлен совершенно новый подход к этому вопросу, а также целый набор ранее неизвестных фактов.

Andrzej Olejko

Staatliche Hochschule für Technik und Wirtschaft in Jarosław

Vergessener November, das heißt, die Unabhängigkeit im Bieszczady-Gebirge in 1918

Schlüsselwörter

Polnisch-Ukrainischer Krieg, Unabhängigkeit Polens, militärische Aktionen

Zusammenfassung

Der Artikel stellt die Ereignisse dar, die mit dem Aufbau staatlicher Strukturen Polens im November 1918 im Bieszczady-Gebiet verbunden waren. Er zeigt auch den polnisch-ukrainischen Konflikt jener Zeit aus einer neuen Sicht. Dieses Thema wurde seit 1984 nicht behandelt, daher präsentiert der Artikel eine neue Einstellung sowie eine große Menge an bisher unbekanntem Tatsachen.

Jarosław Krasnodębski

Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ORCID: 0000-0003-1207-531X

Przegląd polskiej prasy społeczno- -politycznej ukazującej się w Stanisławowie w latach 1919–1939

Słowa kluczowe

„Kurier Stanisławowski”, „Ziemia Stanisławowska”, prasa polska, Stanisławów, Waław Chowaniec, Józef Zieliński

Streszczenie

W niniejszym artykule skupiono się na przeglądowym opracowaniu polskiej prasy społeczno-politycznej wydawanej w Stanisławowie w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W oparciu o zasoby bibliotek polskich i ukraińskich zebrano najważniejsze informacje dotyczące poszczególnych tytułów dzienników, gazet i tygodników. Uzupełnieniem tekstu są dwa aneksy, pierwszy przedstawiający opis bibliograficzny prasy i drugi, który zawiera materiały ilustracyjne. Oba stanowią integralną część tekstu i, miejmy nadzieję, okażą się pomocne w pracy naukowej także dla innych badaczy.

Niezastąpionym nośnikiem informacji regionalnych, kształtującym gusta Polaków i odgrywającym tym samym niezwykle ważną rolę w życiu codziennym, była prasa społeczno-polityczna ukazująca się w dwudziestoleciu międzywojennym. Oddziaływała ona bowiem na świadomość polityczną i narodową, wzmacniała potencjał kulturowy, w końcu była ważnym polem rozwoju dla lokalnej inteligencji. Spośród wszystkich typów prasy wydawanej w Stanisławowie była ona zatem najbardziej reprezentatywna dla danej społeczności, z tego też powodu podjęto próbę jej opracowania.

Na wstępie warto zaznaczyć, że w literaturze fachowej dotyczącej Kresów Wschodnich niewiele miejsca poświęcono rozwojowi czasopiśmiennictwa na tych terenach. Aby się o tym przekonać wystarczy zwrócić uwagę na dane statystyczne, jakie udało się zebrać Władysławowi Marianowi Kolasie z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, który ustalił, że zainteresowanie badaczy prasą polską województw: poleskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i nowogródzkiego jest niewielkie, wręcz znikome, biorąc pod uwagę cały obszar II Rzeczypospolitej. Na jedno bowiem z tych województw przypada zaledwie od 0 do 2 publikacji naukowych (stan na 2012 rok)¹. Jeśli chodzi o miasto Stanisławów, to do tej pory ukazały się cztery opracowania, z czego jedno wydrukowano w dwudziestoleciu międzywojennym, pozostałe w okresie powojennym, przy czym uwzględniono także prace po 2012 roku².

Pierwsza z nich wyszła spod pióra lokalnego historyka, absolwenta Uniwersytetu Jana Kazimierza Józefa Zielińskiego. Młody badacz, zainspirowany Wystawą Historyczną Miasta Stanisławowa w 1928 roku, podczas której zaprezentowano dość obszerny zbiór czasopism (około 70 różnych tytułów)³, podjął się zadania przedstawienia zarysu historii prasy wydawanej w starym grodzie Potockich

¹ W.M. Kolasa, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939. Prasa województw zachodnich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, z. 2, s. 80.

² W związku z przyjętą zasadą omawiania literatury przedmiotu po roku 1945 Władysław M. Kolasa wskazał tylko jedno opracowanie dotyczące Stanisławowa, nie zwrócił jednak uwagi, że do 2012 r. ukazały się dwa fachowe teksty dotyczące tego tematu.

³ Vide. J. Krasnodębski, *Wystawa Historyczna Miasta Stanisławowa w 1928 roku*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. 4, red. U. Jakubowska, Warszawa 2017, s. 168–184.

w latach od 1848 do 1927⁴. Drugie opracowanie, jakie ukazało się na temat stanisławowskiej prasy wyszło drukiem dopiero po upadku reżimu komunistycznego, godzącego często w rzetelność i dobro polskiej nauki. Autorem tego tekstu był nieżyjący już badacz Galicji Zbigniew Fras. Zawęził on nieco cezurę obraną wcześniej przez Zielińskiego do lat 1848–1918⁵. Trzecia z kolei publikacja wyszła drukiem również po roku 1989 i dotyka szeregu różnych wątków z dziejów Stanisławowa, związanych z jego rozwojem społeczno-gospodarczym w autonomii galicyjskiej i II Rzeczypospolitej. Co ważne jednak, Krzysztof Broński, który jest jej autorem, poświęcił w monografii krótki ustęp prasie wydawanej w tych dwóch okresach. Opracowując go, bazował głównie na nieopublikowanych materiałach Józefa Zielińskiego przechowywanych w Polskiej Akademii Nauk⁶. Czwarta, ostatnia znana praca, autorstwa piszącego te słowa, dotyczy bardziej szczegółowego zagadnienia, mianowicie gazety „Znicz” będącej Organem Polskiego Komitetu Powiatowego (PKP) w Stanisławowie w latach 1918–1920⁷.

W tym miejscu warto zauważyć, że kwestie związane z prasą poruszała pobocznie również polonistka docent Olga Ciwkacz z Iwano-Frankiwska. W swych artykułach skupiła się ona na działalności piśarskiej kobiet, dziennikarek „Kuriera Stanisławowskiego”. Poświęciła kilka tekstów Marcelinie Grabowskiej⁸, Stefanii Skwarczyńskiej⁹ i Irenie Ładosiównie¹⁰.

⁴ J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie. I–XII*, „Kurier Stanisławowski” 1928, nr 441; 1929, nr 442, nr 443, nr 444, nr 446, nr 447, nr 449, nr 452, nr 457, nr 462, nr 464, nr 474.

⁵ Z. Fras, *Prasa polska w Stanisławowie w latach 1848–1918*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne” 1993, nr 111, s. 73–88.

⁶ K. Broński, *Rozwój społeczno-gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999, s. 141–146.

⁷ J. Krasnodębski, „Znicz” *Organ Polskiego Komitetu Powiatowego w Stanisławowie (1918–1920)*, [w:] *W obliczu nowej rzeczywistości. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1918–1923*, t. 1, *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Iwano-Frankiowsk 2018, s. 38–51.

⁸ О. Чівкач, *Марцеліна Грабовська – журналістка „Кур’єра Станіславівського” (1931–1933)*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2013, s. 183–198.

⁹ O. Ciwkacz, „Przyszłość zbiera z nich nasiona...”. *Stefania Skwarczyńska jako recenzent teatralny „Kuriera Stanisławowskiego”*, [w:] *Kultura i świadomość etniczna Polaków na wschodzie. Tradycja i współczesność*, Wrocław 2004, s. 117–130;

Mimo pojawienia się wyżej przytoczonych publikacji naukowych, nasza wiedza na temat prasy polskiej w nadbystrzyckim grodzie jest wciąż niepełna i wymaga wiele dociekań ze strony historyków. Dominują bowiem prace o charakterze ogólnym, widoczny jest za to brak szczegółowych studiów, chociażby takich, które dotyczyłyby poszczególnych czasopism czy konkretnego rodzaju prasy wydawanej w Stanisławowie. Wyjątkiem są tutaj problemy badawcze podejmowane przez Olę Ciwkacz, lecz w przypadku jej prac, prasa stanowi źródło zgłębiania wątków biograficznych autorów (dziennikarzy), co podnosi na pewno jej wartość kulturową.

Dużym utrudnieniem w prowadzeniu dokładniejszych badań nad czasopiśmiennictwem polskim w Stanisławowie, ale i w innych stolicach prowincjonalnych województw wschodnich II Rzeczypospolitej, jest dostęp do źródeł. Tytuły prasowe znajdują się bowiem w różnych ośrodkach naukowych w zależności od tego, w granicach jakiego kraju obecnie położona jest dana miejscowość. W przypadku Stanisławowa, noszącego obecnie nazwę Iwano-Frankiowsk, czasopisma wydawane do 1939 roku przechowywane są przede wszystkim w Naukowej Bibliotece Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie i Bibliotece Narodowej w Warszawie. Część zbioru prasy również można odszukać w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie czy Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Często zdarza się jednak, że czasopisma są zdekompletowane i należy uzupełniać braki korzystając z zasobów jeszcze innych bibliotek. Możliwość stworzenia wszystkich kopii cyfrowych prasy w Internecie wyeliminuje w przyszłości te trudności, szczególnie obecnie, gdy na świecie panuje epidemia COVID-19.

Podjmując badania nad tym tematem udało się, jak można sądzić, zgromadzić wszystkie tytuły prasowe o charakterze społeczno-politycznym wydawane w Stanisławowie w dwudziestolecie mię-

eadem, „Przygody” bohaterów Józefa Weyssenhoffa, Henryka Sienkiewicza i Gabrieli Zapolskiej w satyrycznych felietonach Stefanii Skwarczyńskiej („Kurier Stanisławowski” 1926–1929), [w:] Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski, red. M. Gabryś, K. Stępnik, Lublin 2008, s. 225–235.

¹⁰ Eadem, *Ірена Людосювна – журналістка „Кур’єра Станіславівського” (1934–1936)*, [w:] *Галиція – мозаїка не тільки народова*, t. 2, *dedykowany Profesorowi Jerzemu Myślińskiemu*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2014, s. 116–128.

dzywojennym. W sumie na przestrzeni tego okresu pojawiło się ich na rynku czytelnicznym 13 z około 40 wszystkich czasopism redagowanych przez Polaków. Za cezurę początkową przyjęto datę 25 maja 1919 roku, kiedy po wycofaniu się wojsk ukraińskich z miasta członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej przejęli w nim władzę. Natomiast cezurę końcową wyznaczana wybuch II wojny światowej w dniu 1 września 1939 roku.

Pierwszym czasopismem wydawanym na przestrzeni tych lat był „Znicz” organ PKP, który pojawił się jeszcze w czasach istnienia Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej, gdyż Ukraińcy zezwolili na druk jednego tytułu na każdą mniejszość¹¹. Pod datą 25 maja 1919 roku zapisano na jego pierwszej karcie poruszające słowa: „Witamy jutrzeńkę Wolności, której z taką wiarą i utęsknieniem wyglądaliśmy, witamy tę zapowiedź czasów obfitych w czyny bohaterskie i owocną pracę obywatelską”. W zakończeniu dodano, że „My tu na kresach dotychczas tylko wytrwaniem i wiernością stwierdziliśmy naszą przynależność do drogiej sercu Ojczyzny. Teraz czas i chwila ku temu, by czynem i dzielnością to poprzeć”¹².

Na początku, gdy założono „Znicz” w grudniu 1918 roku stanowisko redaktora naczelnego pełnił prezes Narodowego Komitetu Kolejowców Polskich Tadeusz Zagajewski. Po jego uwięzieniu w obozie dla jeńców i internowanych w Kosaczowie pod Kołomyją 31 stycznia 1919 roku funkcję tę przejął adwokat Marian Wilczyński. Kilka miesięcy później, w październiku Zagajewski wrócił na posadę redaktora naczelnego, którą zajmował do końca istnienia czasopisma tj. do dnia 1 maja 1920 roku¹³.

Pismo wydawane było z różną częstotliwością. Przez chwilę, gdy władzę w mieście sprawował komendant POW Antoni Deblessem, wychodziło nawet trzy razy w tygodniu, lecz najdłużej ukazywało się jako tygodnik. „Znicz”, po 25 maja 1919 roku przekształcony został w bezpartyjne czasopismo demokratyczne, informujące

¹¹ R. Grajny, *Stosunek władz Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej do społeczności polskiej Stanisławowa w latach 1918–1919*, [w:] *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej. Wojskowość, bezpieczeństwo, społeczeństwo, kultura*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016, s. 136.

¹² 25.V.1919, „Znicz” 1919, nr 52.

¹³ J. Krasnodębski, „Znicz” *Organ Polskiego Komitetu Powiatowego...*, op. cit., s. 44–45.

o sprawach dotyczących przede wszystkim Stanisławowa. Z uwagi na trudną sytuację powojenną redakcja czasopisma rzadko zabierała głos na temat kultury, ograniczano się tylko do relacjonowania najważniejszych wydarzeń społeczno-politycznych¹⁴. Z powodu niedoboru środków finansowych i strat jakie ponosił „Znicz”, wydawcy chcąc go ratować od upadku, podwyższali jego cenę dwukrotnie¹⁵. Wzrastające koszty papieru i druku przewyższyły jednak realne możliwości istnienia pisma, którego wydawanie w maju 1920 roku zostało zawieszono¹⁶.

Choć może to się wydawać dziwne, w tych wyjątkowo trudnych dla prasy warunkach technicznych ukazywał się jednocześnie „Kresowiec”, redagowany przez byłego sekretarza komisji szkolnej PKP Karola Górczanego. Pismo to wydawano nieregularnie od października 1919 do lipca 1920 roku, miało dość dużą objętość 6–8 stron. Górczany, po przejęciu władzy w Stanisławowie przez członków PKP stał się zaciekle przeciwnikiem tej organizacji. Można dostrzec, że na łamach jego pisma większe poparcie znajdowała endecja¹⁷. Krytykował niemal każdy ruch PKP, narzekając – nieraz i słusznie – na złą politykę obozu władzy, w tym przede wszystkim na burmistrza Stanisławowa Antoniego Stygara – w kwestiach aprowizacji (nad czym ubolewał także „Znicz”¹⁸), sanitarnych i oświaty¹⁹. „Kresowiec” wchodził również w ciągłą polemikę z redakcją „Znicza”, prezentując niemal zawsze odmienny pogląd na dany problem. Gdy zawieszono działalność „Znicza”, ta krytyka stała się mniej widoczna. W ostatnich numerach „Kresowca” nawoływano do konsolidacji społeczeństwa przeciwko bolszewikom²⁰. Pismo Górczanego nie przetrwało jednak próby czasu i podobnie jak

¹⁴ Ibidem; A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 393–394.

¹⁵ *Kronika*, „Znicz” 1920, nr 97; nr 105.

¹⁶ *Kronika*, „Znicz” 1920, nr 109.

¹⁷ A. Notkowski, op. cit., s. 389.

¹⁸ *Brak aprowizacji*, „Znicz” 1919, nr 76.

¹⁹ *Jak wygląda aprowizacja miasta*, „Kresowiec” 1919, nr 10; *Echa wiecu rodzicielskiego z 26. Października 1919*, „Kresowiec” 1919, nr 13; *Farsa czyli wybory do PKP*, „Kresowiec” 1920, nr 16; *Stosunki sanitarne w Stanisławowie*, „Kresowiec” 1920, nr 4.

²⁰ *Nasz gród w chwili obecnej!*, „Kresowiec” 1920, nr 30.

„Znicz”, mimo podwyżki ceny²¹, upadło z powodu złej sytuacji finansowej²².

Przez kolejne prawie trzy miesiące w Stanisławowie nie wydawano żadnego pisma. Wpłynął na to niewątpliwie zbliżający się front wojenny, co prawda bolszewicy nie zajęli miasta, ale na krótko odcięli je od reszty Polski. Po zażegnaniu zagrożenia pojawił się w październiku 1920 roku „Głos Stanisławowski”, redagowany przez dawną działaczkę POW Józefę Fuchsównę²³, jako kolejny organ prasowy PKP, podtrzymujący jego kierunek demokratyczny. Pismo to wychodziło co tydzień, a jego każdy numer liczył zaledwie dwie strony. Pogarszająca się pozycja PKP w Stanisławowie sprawiła, że w ostatnim numerze „Głosu” z grudnia, przeobraził się on w „tygodnik poświęcony sprawom polityczno-społeczno-ekonomiczno-przemysłowym”. Józefa Fuchsówna zawiadomiła w nim także czytelników o złożeniu obowiązków redaktorki naczelnej²⁴.

Po raz kolejny nastąpił okres, trwający tym razem blisko pół roku, kiedy w Stanisławowie nie ukazywał się żaden periodyk polski. Przełomem w rozwoju prasy lokalnej był moment gdy znana Drukarnia i Litografia Stanisław Chowaniec rozpoczęła wydawanie na nowo „Kurier Stanisławowski”, którego pierwszy numer w wolnej Polsce pojawił się 1 maja 1921 roku. Przypomnijmy tylko, że historia tego pisma sięga roku 1886, gdy dzięki pomocy znanego powstańca i poety Agatona Gillera rozpoczęto na nowo druk „Kuriera”²⁵. Wychodził on jako tygodnik aż do wybuchu Wielkiej Wojny, w latach 1914–1918 ukazywał się z dużymi przerwami, na co wpływ miały okupacje rosyjskie miasta²⁶. Odrodził się już w czasach pokoju i stabilizacji politycznej. Oznaczało to w dalszej perspektywie, że „ten dwuletni przejściowy stan powojenny spowodowany niewąt-

²¹ *Od administracji*, „Kresowiec” 1920, nr 46.

²² J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1929, nr 464.

²³ Vide: R. Piątek, D. Siemińska, *Polki – ofiary represji komunistycznych na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej w świetle źródeł archiwalnych i archeologicznych*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2015, R. 27, nr 65, s. 7–8.

²⁴ *Kronika*, „Głos Stanisławowski” 1920, nr 10.

²⁵ Wcześniej wydawano go przez krótki okres w 1873 r.

²⁶ J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1929, nr 457; idem, *Agaton Giller w Stanisławowie*, „Złoty Szlak” 1938, z. 1, s. 20; Z. Fras, op. cit., s. 79.

pliwie wojną [i jej skutkami], skończył się” – jak pisze Józef Zieliński²⁷. Od tego czasu „Kurier Stanisławowski” towarzyszył społeczeństwu, odnotowując z uwagą różne wydarzenia o charakterze lokalnym, wychodząc jako jedyne pismo nieprzerwanie przez następnych kilkanaście lat, aż do wybuchu II wojny światowej. Jego podtytuł od 1922 roku brzmiał wymownie: „Polski organ kresowy”. Twórców czasopisma interesowało więc przede wszystkim życie społeczno-kulturalno-polityczne Polaków. Wyjątkowe były sytuacje kiedy zabierano w nim głos na tematy dotyczące spraw innych narodowości.

Przez cały ten długi okres prawie dwudziestu lat, wyszło spod prasy drukarskiej w sumie około 1220 numerów tego czasopisma, przy czym ukazywało się ono z różną częstotliwością, przez większość czasu jako tygodnik. Trzeba jednak pamiętać, że wydawcy „Kuriera Stanisławowskiego” zmieniali dwukrotnie jego periodyczność. Po raz pierwszy zmiana ta nastąpiła na okres kilku miesięcy, od maja do września 1922 roku, kiedy to tygodnik przekształcił się w dziennik. Jego zadaniem, w myśl założeń redakcji, było zwracanie uwagi na „wszystkie bieżące zagadnienia polityczne i społeczne pod kątem widzenia polskiej polityki kresów wschodnich”²⁸. Dziennik, wzorem innych tytułów prasowych tego typu, przekazywał istotne informacje ze świata i Polski, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii dotyczących Galicji Wschodniej. W każdym numerze starano się zamieszczać artykuły o charakterze lokalnym. Osobne miejsce w dzienniku zajmowała kronika miejska Stanisławowa oraz prowadzona z przerwami kronika województw południowo-wschodnich. W związku jednak z dużą różnicą między dochodami a wydatkami, które ponosiło wydawnictwo oraz postulatem zwiększenia pensji personelu technicznego, postanowiono przeprowadzić reorganizację „Kuriera Stanisławowskiego”, który zaczął się ukazywać regularnie jako tygodnik lokalny²⁹.

Kolejna, druga zmiana w jego historii nastąpiła w dobie wielkiego kryzysu gospodarczego na początku stycznia 1931 roku i trwała przez kolejne cztery lata, niemal aż do końca 1934 roku. Wtedy

²⁷ J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1929, nr 464.

²⁸ Redakcja, *Kurier stanisławowski dziennikiem*, „Kurier Stanisławowski” 1922, nr 1660.

²⁹ Wydawnictwo, *Od wydawnictwa*, „Kurier Stanisławowski” 1922, nr 115.

to „Kurier Stanisławowski” był pismem ukazującym się dwa razy w tygodniu. Zmniejszenie jego częstotliwości wydawania pod koniec grudnia 1935 roku spowodowane było zapewne likwidacją stanisławowskiej Dyrekcji Kolei w 1934 roku, co pociągnęło za sobą również odpływ wielu potencjalnych czytelników. W prasie ukazał się na ten temat dość ogólny komunikat, w którym stwierdzono: „Rok ubiegły [1934] zaznaczył się specjalnie na terenie naszego województwa daleko sięgającym pogłębieniem kryzysu. W parze z tym daje się również zauważyć depresja intelektualna szczególnie wśród społeczeństwa polskiego, mająca swe przyczyny także w postępującej likwidacji elementu polskiego na naszym terenie”³⁰. W efekcie, wraz z nastaniem nowego roku aż do 1939 roku „Polski organ kresowy” wychodził raz w tygodniu. Ostatni znany nam numer pochodzi z 13 sierpnia. Zapewniano w nim, odnosząc się do 19. rocznicy cudu nad Wisłą, o silnej pozycji kraju na wypadek wybuchu wojny z Niemcami. Niewykluczone, że w podczas dalszych kwerend bibliotecznych i archiwalnych uda się odnaleźć kolejne numery tego czasopisma³¹.

Dotychczasowym badaczom umknął fakt, że na krótko, od października 1924 do stycznia 1926 roku, wydawany był również tygodnik „Ilustrowany Dodatek Kuriera Stanisławowskiego”, informujący o najważniejszych wydarzeniach w kraju. Na jego łamach pojawiały się krótkie artykuły opatrzone fotografiami i reprodukcjami obrazów, które nawiązywały do poruszanych w nim tematów. W dodatku tym nie zajmowano się niestety sprawami lokalnymi, inaczej wyczulone oko badacza zwróciłoby z pewnością na niego uwagę.

W głównym wydaniu „Kuriera Stanisławowskiego” skupiano się natomiast przede wszystkim na tekście pisanim. Do grona współpracowników pisma należeli przedstawiciele lokalnej inteligencji, między innymi badacze Stanisławowa: dr Czesław Chowaniec i dr Józef Zieliński, a także kierownik Muzeum Pokuckiego dr Józef Grabowski. Z „Kurierem” współpracowali też katecheta i publicysta ks. dr Wincenty Miś, działaczka społeczna Józefa Fuchsówna, dyrektor teatrów Henryk Cepnik, aktor Zbigniew Orwicz, ponadto związany ze Stanisławowem poeta lwowski Ignacy Nikorowicz i inne,

³⁰ *Kronika*, „Kurier Stanisławowski” 1935, nr 952.

³¹ *Zwycięstwo, które jest ostrzeżeniem 1920 – 15 sierpnia – 1939*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 33.

mniej lub bardziej znane osoby, jak chociażby kobiety zauważone przez Olgę Ciwkacz w tekstach przytoczonych wyżej.

Nie ulega wątpliwości, że dobór autorów wpływał na wysoki poziom czasopisma, które zasługuje na miano najlepiej redagowanego tytułu prasowego w międzywojennym Stanisławowie. Zresztą taką samą ocenę możemy mu wystawić w odniesieniu do okresu poprzedzającego odzyskanie niepodległości przez Polskę, gdy Galicja znajdowała się w zaborze austriackim. „Żadne z poprzednich czasopism nie mogło się pochwalić ani tak licznym gronem współpracowników, ani tak dokładnym i rzetelnym opisem miejskiego życia” – pisze Zbigniew Fras. „»Kurier« – jego zdaniem – bronił skutecznie, choć nie bez trudności, pozycji pierwszego i najważniejszego pisma w mieście”³², co z powodzeniem udawało mu się również w kolejnej epoce lat 20. i 30. XX wieku.

Niestety, trudno jest dziś ustalić, kto pełnił funkcję redaktora naczelnego w poszczególnych latach ukazywania się „Kuriera Stanisławowskiego”. Problem ten dotyczy dużej części czasopism wydawanych w tym okresie. Wynika on z tego, że w stopce redakcyjnej każdego tytułu prasowego figurowały dane dotyczące redaktora odpowiedzialnego, wydawcy i zakładu drukarskiego, którzy na wypadek naruszenia przepisów prawa prasowego podlegali odpowiedzialności karnej³³. Bardziej szczegółowych informacji należy zatem szukać w dokumentach archiwalnych lub kronikach prowadzonych na łamach tygodników i gazet. Na podstawie tych źródeł udało się ustalić, że redaktorem naczelnym „Kuriera Stanisławowskiego”, a więc osobą kierującą całością jego działań był w latach 1921–1922 polityk prawicy Tadeusz Zagajewski i człowiek o poglądach prawicowych Leon Ziobrowski, natomiast w roku 1924 i 1925 dyrektor teatrów Henryk Cepnik³⁴. Następne znane nam informacje dotyczą już

³² Z. Fras, op. cit., s. 81–82.

³³ J. Jarowiecki, *Prasa we Lwowie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, R. 32, z. 4, s. 45–46; R. Habielski, *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 13–21.

³⁴ Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 7794/t. 2, k. 161, Pismo do J. Zielińskiego z 16 marca 1960; *Od Wydawnictwa*, „Kurier Stanisławowski” 1924, nr 182; „Kurier Stanisławowski” z 1927 r. przechowywany w Państwowym Archiwum Obwodowym w Iwano-Frankiwsku (Державний архів Івано-Франківської

późniejszego okresu. Wiemy tylko, że w latach 1932–1933 redaktorem naczelnym „Kuriera Stanisławowskiego” był Józef Grabowski, ale możliwe jest, że sprawował on tę funkcję jeszcze przez kolejny rok³⁵.

Wpływ na wybór członków redakcji i redaktorów mógł wywierać także Wacław Chowaniec, który był współwłaścicielem drukarni i litografii założonej przez swojego ojca. W zależności bowiem od kształtowania się poglądów burmistrza, a później prezydenta miasta „Kurier Stanisławowski” popierał różne środowiska, kręgi i grupy polityczne. Najogólniej rzecz ujmując w latach 1921–1929 reprezentował idee Chrześcijańskiej Demokracji, jako jedyne zresztą pismo prowincjonalne w Polsce południowej. Natomiast wraz z uzyskaniem mandatu poselskiego Chowańca z listy BBWR w 1930 roku „Kurier Stanisławowski” stał się bardzo bliski poglądom prosanacyjnym³⁶.

Nie powinno także dziwić, że „Polski organ kresowy” był przychylnie ustosunkowany do najdłuższej rządzącego miastem gospodarcza w dwudziestolecium międzywojennym i dbał o jego dobre imię. Służył także do odpierania krytyki ze strony oponentów. Z zachowanego egzemplarza rocznika archiwalnego redakcji „Kuriera Stanisławowskiego” wynika, że w trudnych sytuacjach sam „prezes miasta” anonimowo zabierał głos, stając w obronie realizowanej przez siebie polityki inwestycyjnej³⁷.

Przez pierwsze lata od momentu wznowienia czasopisma „Kurier Stanisławowski” nie miał praktycznie żadnej konkurencji wśród lokalnej prasy polskiej. Drukowane periodyki wychodziły bowiem sporadycznie, najczęściej jako kilkunumerowe efemerydy. Pierwszy z nich ukazał się w 1924 roku. Był to dwutygodnik „Znicz”, organ

області, dalej: DAIFO); J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1929, nr 464.

³⁵ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Materiały Józefa Grabowskiego, k. 2, Życiorys z lat. 50; *Kronika*, „Kurier Stanisławowski” 1933, nr 773.

³⁶ A. Notkowski, op. cit., s. 390.

³⁷ [W. Chowaniec], *Gospodarka miejska w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1927, nr 339. Wspomniany egzemplarz redakcyjny czterdziestego rocznika „Kuriera Stanisławowskiego” (1927), zachowany w stanie kompletnym z adnotacjami, przechowywany jest w oddzielnych magazynach DAIFO, które nie są uwzględnione w jego inwentarzu archiwalnym. Egzemplarz ten jest unikatowy, z tego względu, że każdy numer posiada odręczne oznaczenia wskazujące autorów tekstów, co pozwala na identyfikację ich pseudonimów.

reprezentujący Organizację Narodową w Stanisławowie, który przeżywał cztery miesiące. Po nim, w 1925 roku pojawiła się „Gazeta Niedzielną”, polskie „czasopismo społeczno-kulturalne”, wydawane w formie tygodnika. Była ona mutacją warszawskiego tygodnika o tej samej nazwie, będącego organem Związku Ludowo-Narodowego, stąd też informacje w nim zamieszczane dotyczyły tylko w niewielkim stopniu spraw regionalnych³⁸. W sumie ukazało się jej 18 numerów. Tygodnik ten wyróżniał się na tle innych czasopism wydawanych w Stanisławowie dużym formatem.

Na przestrzeni kolejnych dwunastu miesięcy pojawiły się dwie efemerydy, „Express Stanisławowski” (później wydany jako „Depe-sza Poranna”), informujący na jednej stronie o wypadkach w Warszawie spowodowanych zamachem majowym oraz kolejna edycja „Znicza”, która, zdaniem Józefa Zielińskiego, „w sposób nieuczciwy [podszywała] się pod tak chlubną nazwę”³⁹. Redaktorem naczelnym tego czasopisma, uchodzącego za bezpartyjny tygodnik, był Zbigniew Orwicz. Światło dzienne ujrzały zaledwie dwa numery „Znicza”, wyróżniające się na tle innych tygodników i gazet swoją objętością (16 stron).

Dopiero w roku poprzedzającym wielki kryzys pojawiło się w Stanisławowie czasopismo o silnej pozycji rynkowej pod nazwą „Ziemia Stanisławowska”. Wydawano je przez dłuższy niż dotychczas przeciętnie okres, od stycznia 1928 roku aż do grudnia 1931 roku. Był to początkowo jedyny ukazujący się organ propagandowy BBWR w województwie stanisławowskim, noszący podtytuł: „Polski tygodnik demokratyczny”. Pismo to utrzymywano dzięki finansowemu wsparciu koła posłów i senatorów tego ugrupowania w Małopolsce Wschodniej. Jego redaktorem naczelnym był kandydat adwokatury dr Henryk Seidler, który wraz ze swoim starszym bratem adwokatem dr. Teodorem Seidlerem odpowiadał za dział polityczny tego pisma. Sprawami Związku Strzeleckiego i Legionistów zajmowała się z kolei Józefa Fuchsówna, dział literacki prowadził lektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, parający się od czasu do czasu

³⁸ Podobne wydawnictwa wychodziły w Kołomyi, Białymstoku czy Częstochowie. M. Medyński, *Wydawnictwa ciągłe (periodyczne) Skarżyska-Kamiennej do 1939 r.*, „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej” 2010, R. 1, s. 129.

³⁹ J. Zieliński, *Z dziejów prasy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1929, nr 464.

publicystyką i poezją Jerzy Zarzycki, dział samorządowy urzędnik Banku Gospodarska Krajowego Franciszek Pilawski. W skład redakcji wchodził także członek Ogniska Nauczycielskiego Albin Jakiel⁴⁰.

Czasopismo zaczęło się ukazywać nieprzypadkowo w okresie wyborów parlamentarnych w 1928 roku. MSW przeznaczyło bowiem znaczne środki finansowe na agitację wyborczą, co pozwoliło na powstanie nowych tytułów prosanacyjnych w całym kraju⁴¹. „Ziemia Stanisławowska” służyła więc promowaniu działań i aktywności kandydatów BBWR w województwie stanisławowskim, w tym również Teodora Seidlera, który został wybrany na posła do Sejmu RP II kadencji.

Pismo to było wykorzystywane do walki politycznej z burmistrzem Waławem Chowańcem. Największą aktywność na tym polu wykazywali bracia Seidlerowie. Trudno się temu dziwić, skoro Teodor jako radny Stanisławowa, a także organizator Związku Naprawy Rzeczypospolitej na obszarze województwa stanisławowskiego⁴², był od wielu lat skonfliktowany ze środowiskiem „Polskiego organu kresowego”. Spory i dyskusje pomiędzy redakcjami na temat polityki magistratu miejskiego i osoby burmistrza Chowańca nie wygasły nawet po 1930 roku, gdy „Kurier Stanisławowski” zmienił swój profil polityczny⁴³.

Redagowany przez Henryka Seidlera tygodnik demokratyczny stawiał na szeroką współpracę z posłami i senatorami z BBWR, ukazując przebieg obrad parlamentarnych, pracę rządu oraz bieżącą politykę krajową. Na łamach tygodnika zabierali głos między innymi poseł Adam Piasecki, Stefan Żelski i Marian Sobolewski⁴⁴. Pismo posiadało także rozbudowaną kronikę województwa stanisławowskiego, zamieszczało informacje z Kołomyi, Śniatynia, Tłumacza, Doliny,

⁴⁰ DAIFO, f. 2, op. 1, spr. 644, k. 40, Informacje dot. tygodnika „Ziemia Stanisławowska” z 1928 r.

⁴¹ A. Notkowski, op. cit., s. 541–543.

⁴² M. Śliwa, *Seidler Teodor*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 424.

⁴³ Vide: *Kronika*, „Ziemia Stanisławowska” 1929, nr 83; Sehe [H. Seidler], *Nie sztuka umierać za ojczyznę!*, „Ziemia Stanisławowska” 1930, nr 128; *Zwycięstwo p. burmistrza kłęska samorządu*, „Ziemia Stanisławowska” 1931, nr 171.

⁴⁴ A. Piasecki, *O postęp demokracji*, „Ziemia Stanisławowska” 1928, nr 38; S. Żelski, *Rząd i Sejm*, „Ziemia Stanisławowska” 1928, nr 42; M. Sobolewski, „Przedświt” i „Robotnik”, „Ziemia Stanisławowska” 1928, nr 45.

Kałuża i innych mniejszych miejscowości. Ewenementem było pojawianie się recenzji z wydarzeń artystycznych organizowanych przez społeczność żydowską i ukraińską, na co nie zwracał uwagi właściwie żaden inny periodyk polski w Stanisławowie.

Po przeprowadzonych wyborach do Sejmu RP III kadencji poziom wydawanego czasopisma znacznie się obniżył. Pogorszyła się jakość tłoczonego papieru, co mogło wynikać z faktu, że posłowie i senatorowie przestali je dotować. Zmniejszyło się także grono osób publikujących w nim swoje artykuły, jednym z niewielu stale piszących był redaktor Henryk Seidler. Pismo w końcu upadło, nie żegnając się nawet z czytelnikami. Swego rodzaju zapowiedzią tego było kilka ostatnich numerów, wychodzących, wbrew swojemu podtytułowi, w cyklu dwutygodniowym.

W ciągu kolejnych kilku lat w Stanisławowie nie pojawił się żaden poważny polski periodyk omawiający sprawy bieżące. Wydano ledwie jeden numer efemerydy „Nowiny Tygodniowe” w październiku 1931 roku. Czytelnicy polskiej prasy lokalnej otrzymywali więc informacje przekazywane im za pośrednictwem jedyne go medium, jakim był „Kurier Stanisławowski” oraz prasy kolportowanej do Stanisławowa, głównie z Warszawy, Lwowa i Krakowa, jak „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Gazeta Lwowska” czy „Kurier Warszawski”⁴⁵.

Na krótko ten monopol na rynku przerwał w 1935 roku „Głos Ziemi Stanisławowskiej”, uważający się za niezależny organ społeczny i gospodarczy. W rzeczywistości jednak był on kolejnym pi smem propagandowym BBWR, wydawanym przez Towarzystwo Przyjaciół Głosu Ziemi Stanisławowskiej. Świadczy o tym chociażby fakt, że na czele tego Towarzystwa stanęli działacze BBWR: Mieczysław Henisz, Adolf Limberger, Zygmunt Pastuszyński, Józef Sanojca, Teodor Seidler i Zdzisław Stroński⁴⁶.

„Głos Ziemi Stanisławowskiej” wychodził jako tygodnik od kwietnia 1935 do stycznia 1936 roku. Powstanie pisma prosanacyjnego, w tym a nie innym czasie, miało ścisły związek z nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi Sejmu IV kadencji, co było, podobnie, jak przed kilku laty, zjawiskiem ogólnopolskim⁴⁷. Jego okres wydawania

⁴⁵ Idem, *Co czyta Stanisławów?*, „Gazeta Lwowska” 1931, nr 177.

⁴⁶ *Nasze zadania*, „Głos Ziemi Stanisławowskiej” 1935, nr 1.

⁴⁷ A. Notkowski, op. cit., s. 544–545.

przypadł także na początek objęcia fotelu prezydenta Stanisławowa przez Zdzisława Strońskiego, co zostało pozytywnie odebrane przez redakcję „Głosu”. Możemy się tylko domyślać, że gdyby Chowaniec nie ustąpił z zajmowanego stanowiska, to mógłby spotkać się z podobną krytyką „Głosu”, jak przed laty na łamach „Ziemi Stanisławowskiej”⁴⁸. Tygodnik, w porównaniu np. do „Kuriera Stanisławowskiego” często poruszał tematy dotyczące mniejszości ukraińskiej, na co wpływ miało obranie bardziej ugodowego kursu w stosunku do Ukraińców przez rządzących w Polsce⁴⁹.

W związku z wyborami parlamentarnymi w 1935 roku wydawany był w Stanisławowie dziennik „Ostatnie Wiadomości Małopolski Wschodniej”. Jego zakres tematyczny był bardzo szeroki. Oprócz tego że obejmował trzy województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, redakcja zajmowała się w dużej mierze także przekazywaniem informacji na temat tego, co dzieje się zagranicą i w Polsce. Nie było to więc czasopismo typowo lokalne. Informacje płynące ze Stanisławowa były dość powierzchowne i ogólne.

Oprócz tego wydawano jeszcze jeden periodyk polski, który dotyczył szeroko pojętej tematyki społeczno-politycznej – „Kurier Małopolski”. Była to jedna z wielu efemeryd prasowych wydawana przez chwilę w 1937 roku. Drukiem wyszło łącznie dziesięć numerów tej, jak promowano, niezależnej gazety, która ukazywała się w cyklu tygodniowym. Przez okres dwóch kolejnych lat dostępny był tylko wśród polskiej lokalnej prasy „Kurier Stanisławowski”.

Ten przeglądowy opis badanego zagadnienia pozwala wysnuć przynajmniej kilka ciekawych wniosków. Łatwo dostrzec między innymi, z jakimi trudnościami zmagali się wydawcy i redaktorzy, aby utrzymać pismo na rynku wydawniczym dłużej niż przynajmniej przez rok. Z 13 polskich tytułów prasowych społeczno-politycznych wychodzących w dwudziestoleciu międzywojennym tylko „Znicz”, „Kurier Stanisławowski” i „Ziemia Stanisławowska” przetrwały więcej niż dwanaście miesięcy.

⁴⁸ Vide: J. Krasnodębski, *Za linią Curzona. Stanisławowianie w Krakowie, „Cracovia Leopoldis”* 2018, nr 3, s. 35.

⁴⁹ A.A. Ostanek, *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województwo południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, Warszawa 2019, s. 295.

Swego rodzaju fenomenem na tle prasy lokalnej był „Polski organ kresowy”, który rzeczywiście stał na straży interesów polskich łącznie przez 52 lata, w tym niemal przez cały okres międzywojenny, z krótką przerwą po roku 1918. Niewątpliwie przyczynić się do tego musiał kapitał inwestycyjny rodziny Chowańców, która prowadziła własną drukarnię, posiadała elektrownię blokową i wynajmowała nieruchomości na pomieszczenia hotelowe, kawiarnie, lokale handlowe oraz mieszkania prywatne. Dochody płynące z rozmaitych źródeł finansowych z pewnością mogły być pomocne redakcji w trudnych sytuacjach. Umiejętne kierowanie wydawców piśmem przejawiało się między innymi dużym zainteresowaniem wśród firm i zakładów produkcyjnych chętnie zamieszczających anonse reklamowe na łamach „Kuriera”.

Kierunek polityczny czasopism przedstawiał się natomiast dość jednolicie. Większość z nich po zamachu majowym udzielała poparcia władzy sanacyjnej. Do tego czasu pojawiały się pisma o zabarwieniu narodowym, jak „Kresowiec” czy „Gazeta Niedzielna”. Od 1928 roku, w wyniku działań rządu zaczęły powstawać gazety propagandowe, dofinansowane ze środków państwowych. Z lokalnych przykładów najlepiej obrazuje to „Ziemia Stanisławowska” i „Głos Ziemi Stanisławowskiej” założone w celach agitacji wyborczej BBWR.

Kończąc ten przeglądowy opis warto jeszcze zwrócić uwagę, że omawiane tutaj 13 czasopism wychodziło z różną częstotliwością, choć najbardziej popularne były tygodniki, które utrzymywały się najdłużej na rynku. Trzeba jednak podkreślić fakt wydawania codziennie przez okresu pięciu miesięcy czasopisma o charakterze lokalnym „Kuriera Stanisławowskiego”, co w historii prasy tego miasta było znaczącym osiągnięciem.

Jarosław Krasnodębski

Aneks nr 1

Materiały bibliograficzne do historii polskiej prasy społeczno-politycznej wydawanej w Stanisławowie w latach 1919–1939

(opracował Jarosław Krasnodębski)

1. „Znicz”

Podtytuł: „Organ Polskiego Komitetu Powiatowego w Stanisławowie”

Częstotliwość: Dwa razy w tygodniu, nr 1–51, (1 XII 1918–25 V 1919), trzy razy w tygodniu, nr 52–57 (27 V 1919–8 VI 1919), dwa razy w tygodniu, nr 58–64 (12 VI 1919–3 VII 1919), tygodnik nr 65–109 (5 VII 1919–1 V 1920)

Wychodził: R. 1: nr 1–9 (grudzień 1919–29 XII 1919), R. 2: nr 10–90 (2 I 1919–24 XII 1920), R. 3: nr 91–109 (3 III 1920–1 V 1920)

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Zdanowicz (nr 1–103, 1 XII 1918–20 III 1920), Władysław Kwaśniewski (nr 104–109, 27 III 1920–1 V 1920)

Redaktor naczelny: Tadeusz Zagajewski (1 XII 1919–31 I 1919), Marian Wilczyński (31 I 1919–październik 1919), Tadeusz Zagajewski (październik 1919–1 V 1920)

Lokalizacja: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki

2. „Kresowiec”

Podtytuł: „Czasopismo poświęcone sprawie obrony polskiego stanu posiadania na kresach”

Częstotliwość: Nieregularnie, najczęściej tygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–18 (6 IX 1919–27 XII 1919), R. 2: nr 1–33 (1 I 1920–24 VII 1920)

Redaktor odpowiedzialny: Karol Jan Górczany (6 IX 1919–4 X 1919), (Franciszek Lityński (11 X 1919–8 XI 1919), Karol Jan Górczany (15 XI 1919–24 VII 1920)

Redaktor naczelny: Karol Jan Górczany

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

3. „Głos Stanisławowski”

Podtytuł: „Organ Polskiego Komitetu Powiatowego w Stanisławowie” (9 X 1920–4 XII 1920), „Tygodnik poświęcony sprawom polityczno-społeczno-ekonomiczno-przemysłowym” (11 XII 1920)

Częstotliwość: Tygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–10 (9 X 1920–11 XI 1920)

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Skowrya

Redaktor naczelny: Józefa Fuchsówna

Lokalizacja: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

4. „Kurier Stanisławowski”

Podtytuł: Początkowo brak, później: „Polski organ kresowy” (9 V 1922–13 VIII 1939)

Częstotliwość: Tygodnik (1 VI 1921–7 V 1922), dziennik (9 V 1922–25 IX 1922), tygodnik: (1 X 1922–1 I 1931), dwa razy w tygodniu (4 I 1931–30 XII 1934), tygodnik (6 I 1935–13 VIII 1939)

Wychodził: R. 34: nr 1607–1641 (1 V 1921–25 XII 1921), R. 35: nr 1642–128⁵⁰ (styczeń 1922–31 XII 1922), R. 36: nr 129–180 (7 I 1923–30 XII 1923), R. 37: nr 181–235 (6 I 1924–25 XII 1924), R. 38: nr 232–282 (1 I 1925–25 XII 1925), R. 39: nr 283–334 (1 I 1926–26 XII 1926), R. 40: nr 335–388 (2 I 1927–25 XII 1927), R. 41: nr 389–441 (1 I 1928–30 XII 1928), R. 42: nr 442–492 (6 I 1929–25 XII 1929), R. 43: nr 493–544 (1 I 1930–21 XII 1930), R. 44: nr 545–646 (1 I 1931–24 XII 1931), R. 45: nr 647–746 (1 I 1932–25 XII 1932), R. 46: nr 747–850 (1 I 1933–31 XII 1933), R. 47: nr 851–951 (3 I 1934–30 XII 1934), R. 48: nr 952–1004 (6 I 1935–31 XII 1935), R. 49: nr 1–52 (5 I 1936–27 XII 1936), R. 50: nr 53–104 (3 I 1937–26 XII 1937), R. 51: nr 1–52 (2 I 1938–25 XII 1938), R. 52: nr 1–33 (1 I 1939–13 VIII 1939)

Redaktor odpowiedzialny: Leon Ziobrowski (1 V 1921–7 V 1922), Władysław Kwaśniewski (9 V 1922–24 III 1935), Aleksander Michalewicz (31 III 1935–30 XI 1938), Brak redaktora (4 XII 1938), Tadeusz Kwaśniewski (11 XII 1938–13 VIII 1939)

Redaktor naczelny: Tadeusz Zagajewski i Leon Ziobrowski (1 V 1921–1922), Henryk Cepnik (1924–1925), Józef Grabowski (1932–1933)

Lokalizacja: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki

Dodatek: „Ilustrowany Dodatek Kuriera Stanisławowskiego”

Częstotliwość: Tygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–12 (12 X 1924–25 XII 1924), R. 2: nr 13–60 (1 I 1925–25 XII 1925), R. 3: nr 61 (1 I 1926)

Lokalizacja: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki

5. „Znicz”

Podtytuł: „Organ Organizacji Narodowej w Stanisławowie”.

Częstotliwość: Dwutygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–9 (15 I 1924–15 V 1924)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kaczorowski

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

⁵⁰ Numeracja wyzerowana w związku z wydaniem „Kuriera Stanisławowskiego” w formie dziennika.

6. „Gazeta Niedzielną”

Podtytuł: Brak

Częstotliwość: Tygodnik (4 I 1925–1 III 1925), dwutygodnik (15 III 1925), tygodnik (22 III 1925–10 V 1925)

Wychodziła: R. 1: nr 1–13 (4 I 1925–29 III 1925), R. 2: nr 14–18 (5 IV 1925–10 V 1925)

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Strasser

Lokalizacja: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

7. „Express Stanisławowski” (nr 1) „Depesza Poranna” (nr 2)

Podtytuł: „Bezpartyjne wydawnictwo informacyjne z powodu wypadków w Warszawie”

Częstotliwość: Okazjonalnie

Wychodzi: 14 V 1926–15 V 1926

Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Orwicz

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

8. „Znicz”

Podtytuł: „Organ bezpartyjny dla spraw ekonomicznych, społecznych i literackich”

Częstotliwość: Nieregularnie

Wychodził: R. 1: nr 1 (15 X 1926)⁵¹

Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Orwicz

Redaktor naczelny: Zbigniew Orwicz

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

9. „Ziemia Stanisławowska”

Podtytuł: „Polski tygodnik demokratyczny”

Częstotliwość: Tygodnik, nr 1–193 (8 I 1928–27 IX 1931); dwutygodnik, nr 193–198 (11 X 1931–20 XII 1931)

Wychodził: R. 1: nr 1–55 (8 I 1928–30 XII 1928), R. 2: nr 56–107 (6 I 1929–24 XII 1929), R. 3: nr 108–158 (1 I 1930–23 XII 1930), R. 4: nr 159–198 (4 I 1931–20 XII 1931)

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Koszyński (2 I 1928–23 VI 1928), Władysław Łoziński (30 VI 1929–20 XII 1931)

Redaktor naczelny: Henryk Seidler (8 I 1928–2 III 1930)

Lokalizacja: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki

⁵¹ Opóźnienie z wydaniem drugiego numeru było związane z przedłużającymi się przygotowaniem administracyjnymi wydawnictwa „Znicza”. *Kronika*, „Kurier Stanisławowski” 1926, nr 329.

10. „Nowiny Tygodniowe”

Podtytuł: „Pismo poświęcone sprawom aktualnym”

Częstotliwość: Nieregularnie

Wychodzi: R. 1: nr 1 (4 X 1931)

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Sobczak

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

11. „Ostatnie Wiadomości Małopolski Wschodniej”

Podtytuł: brak

Częstotliwość: Dziennik

Wychodziły: R. 1: 1935⁵²

Redaktor odpowiedzialny: Marian Baar

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

12. „Głos Ziemi Stanisławowskiej”

Podtytuł: „Niezależny organ społeczny i gospodarczy”

Częstotliwość: Tygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–38 (21 IV 1935–22 XII 1935), R. 2: nr 39 (1 I 1936)

Redaktor odpowiedzialny: Mikołaj Zdanowicz (21 IV 1935–15 I 1936), Józef Zydek (1 I 1936)

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

13. „Kurier Małopolski”

Podtytuł: „Niezależny tygodnik informacyjny”

Częstotliwość: Tygodnik

Wychodził: R. 1: nr 1–10 (8 VIII 1937–10 X 1937)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Szczucki

Lokalizacja: Biblioteka Narodowa w Warszawie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie zbiorów prasy przechowywanych w bibliotekach polskich i ukraińskich uwzględnionych w rubryce pod nazwą „lokalizacja”.

⁵² Dotychczas nie udało się odnaleźć całego rocznika tego czasopisma. Wiadomo tylko, że część numerów przechowywana jest w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Nr. 1.
Stanisławów.

Dnia 6. września 1919.
Cena 1 K., z przesyłką poczt. 1'30 K.

KRESOWIEC

Od Redakcji.

Grono osób z P. K. P. zdających sobie sprawę, że rzekoma dyktatura „cywilno-wojskowa”, jaką od 25. maja 1919. uprawia pewna grupa ludzi również członków P. K. P. prowadzi tylko do faktycznego rozbicia solidarności narodowej, szkolówek „Znicza” jako organ P. K. P. rzekomo intencjom polskim ma odpowiadać, powodowane chęcią zapobieżenia temu rozdziewkowi postanowili wydawać niniejsze pismo jedynie w celu wykazania, że kierunek polityki przez klikę rządzącą w P. K. P. w chwili obecnej uprawianej jest błędny oraz, że działalność obecnego zarządu P. K. P. zesłała na manowce.

Zatem nie rzucanie się na osoby, nie dzielenie tut. społeczeństwa polskiego na inteligentów i nieinteligentów, co praktykuje „Znicz”, lecz szczerą obrona interesów polskich w naszym mieście, to główna podbuda, dla której pojawia się „Kresowiec”.

Coś niecoś o etyce publicznej w „Zniczu”.

Wlekroć razy pod ciosami polskiego miecza potwór czy to germański na zachodzie, czy hajdamacki na wschodzie walił się do śłup rycerstwa polskiego, tyle razy zabrakło zwycięstwu energii, siły woli i rozumu politycznego, aby dokończyć dzieło zniszczenia hydry, wypieć reszki szarańczy kresowym ziemiom Polski zalewem zagrażającej i ugruntować na niewzruszonych podstawach panowanie Polski na kresach. Z garści niedobitków ocalonych z pogromu, dzięki polskiej opieszałości intepojtemu lekceważeniu pobitego przeciwnika odradzała się zawsze hydra gniewem dysząca i już w kilkadziesiąt lat później stawała się znowu groźnym niebezpieczeństwem dla państwa polskiego. Czyż więc dzisiaj, po ciężkich doświadczeniach przeszłości nie powinniśmy z większą niż kiedykolwiek powagą zadumać się nad błędami naszych ojców, aby strzedz się ich i nie powtarzać w nowym okresie historii, na którego progę stoimy w chwili obecnej? A tymczasem co się u nas robi? P. K. P. w Stanisławowie, który w czasie t. zw. inwazji ukraińskiej zakresił sobie tak szerokie i kulturalne pole działalności dzisiaj, gdy mamy możliwość działalności tę ugruntować, zaczyna pracować dla walki nieinteligentów z inteligentami i t. p. Panowie, czyż was nie wstyd, że dla dogodzenia ambicjom własnym gotowieście wywieść na sztandarze P. K. P. hasło nawet bolszewickie, byle tylko błędy własne nie mieć zakryć i nie dać Bożę nie pozwolił się krytykować. Każdego, kto by się odważył wystąpić przeciwko klikie obecnie u nas rządzącej, która to klika jak od dawna doprowadziła swoim postępowaniem do tego, że P. K. P. nie jest więcej reprezentantem ogółu tutejszego społeczeństwa polskiego, „Znicz” bierze w swoją opiekę, potępia, piętnuje, szkoli, trućca się na osoby i to ma się nazywać pracą społeczno-narodową na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, gdzie, jak to wszyscy wiemy, wrogowie zewnętrzni godzą w nasz byt narodowy!

Działalność obecna P. K. P., której wyrazem są myśli wydrżkowane na szpiltach „Znicza” jako urzędowego organu P. K. P. ogranicza się przecież wyłącznie tylko do walki z przeciwnikami wewnętrznymi i my sami dzięki właśnie takiej działalności P. K. P. przedstawiamy na zewnątrz wobec naszych wrogów narodowych jawnych i neutralnych społeczeństwo nie jednolite, lecz podzielone na partie, zatem o wartość odporną mniejszej niłby ona była, gdyby ducha partyjności wśród nas tak szlachnie nie podtrzymywano.

Wszak wszyscy jak jeden mąż staniemy w P. K. P. do pracy narodowej i mimo różnych trudności wewnętrznych i niebezpieczeństw zewnątrz byłismy gotowi każdej chwili do walki z wrogiem zewnętrznym. Czyż ta nasza organizacja narodowa miałaby się teraz rozlecieć dlatego, że niektórzy z tych, którym powierzyliśmy pracę kierowniczą, chcą być władcami, dyktatorami naszymi? Nie! nigdy!

Nie ma wśród nas nikogo, kto by nie uznawał lub nie odczuwał potrzeby organizacji narodowej, lecz nie partyjnej, jeżeli zaś klika jakaś chce nam narzucić organizację partii i tu na kresach wypaczyć kierunek polityki narodowej, to przeciwko takiej działalności musimy stanąć do walki, gdy zaś w tej walce zwyciężymy ujawni się tem dobitniej, że otrząśnaliśmy się z brudów i mętów naleciałych aż z trzech zabiorów, zaznaczymy więc, że nie walczymy z osobami, lecz z intencjami klik i duchem partyjności.

W dniu manifestacji narodowej 18. lutego 1918. nastąpiła konsolidacja wszystkich sił naszych narodowych, a P. K. P. stał się jedynym wyrazicielem naszych dążeń i naszej spójnej organizacji. Gdy Ukraincy swoim brutalnym zamachem stanu objęli w listopadzie 1918. całą władzę w swe ręce wybrano najprzód 5. potem 12. później 18 i 37 ludzi i powierzono im ster pracy narodowej. Wśród tych ludzi pracujących na ogół rzetelnie i intensywnie znalazła się grupa takich, którzy pracując tak jak wogóle wszyscy wtedy pracowali, postanowili nadto władzę swoją i wpływy w P. K. P. ugruntować i przeprowadzić odpowiednio do tych celów t. zw. reorganizację P. K. P. W styczniu 1919. uzyskali na jednym z posiedzeń plenarnych P. K. P. przypadkową, aczkolwiek znikomą większość i wprowadzili do P. K. P. nowe pojęcia ugrupowań t. zw. inteligencji P. P. S. D. i ludowców. Dawnego prezesa P. K. P. mianowano prezesem honorowym, a właściwe rządy ujęli w swoje ręce dobrani wiceprezesa. Taki stan jak wówczas zaznaczono miał trwać przejściowo, jak długo nie można odbyć ogólnego zebraństwa członków P. K. P. I zn., jak długo rządzą Ukraincy. Tymczasem rządy ukraińskie ustały 25. maja b. r., jeden z wiceprezów P. K. P. przejął w swoje ręce władzę starościską w powiecie z rąk Ukraińców i teraz rozpoczęły się rządy nie wiadomo na jakiej podstawie, bo zdaje się, że ci rządcy terazniejsi są dalej tego zdania, że ogólnego zebraństwa członków P. K. P. jeszcze zwołać nie można i takiego zebraństwa w Stanisławowie dotychczas nie było. I stąd też pochodzi to coraz więcej i u-poczychwiej powtarzane i spotykane wśród mieszkańców naszego miasta zdanie, że te wszystkie zarządzenia, które wydają obecnie instytucje administracyjne stworzone przez P. K. P. są bezprawne. I słusznie, to bowiem, co obecnie od 25. maja b. r. występuje pod nazwą P. K. P. nie jest bynajmniej emanacją tut. społeczeństwa polskiego, lecz samowładnym dobraniem się grupy ludzi, dla zatrzymania nadal kierownictwa sprawami tut. w swoim ręku, bez oglądania się na to, czy to jest zgodne z wolą ogółu tut. mieszkańców, czy też nie. Tak to w Stanisławowie pod hasłami demokratycznymi przemycza się absolutystyczno-dyktatorskie zachcianki pewnych osób.

A teraz przedziemy niektóre z tych zachcianek.

I tak klika w P. K. P. chciała, aby tut. polskie społeczeństwo przyszło z pomocą nie pełniącym obecnie służby funkcjonarjuszom państwowym przez wymianę hrywn na korony.

Otóż P. K. P. w Stanisławowie nie ma najmniejszego prawa do zapożyczkiwania „akcji żmudnej i pracowitej”, nie przynoszącej nikomu szkody, a pomagającej tym, którzy znaleźli się w potrzebie” przez posiadanie grywnien czy kat-bowańców ukraińskich, bo na to są instytucje finansowe, które z pewnością sprawę tę w braku zarządzeń oficjalnych

224963

Nr. 1607. Stanisławów, dnia 16 lipca 1922. Rok X.

Cena Kurjera:
w mieście:
Kwartalnie . . . Mk. 85—
Półrocznie . . . Mk. 170—
Na prowincji:
Kwartalnie . . . Mk. 100—
Półrocznie . . . Mk. 200—
Numer pojedynczy 7 Mk.

Cena ogłosz.
za 1000 znaków wierszy za
czas 16 dn., po kwiecie 28
wielkość 28 mm.
Ogłoszenia za
Reklamowe —
Karty ogłoszeniowe
przyjmuje Instytut ST. CIOŁKOWA
w Stanisławowie.

KURIER STANISŁAWOWSKI

wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

Stanisławów, w Kurjerze 1922.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawnictwo „Kurjera stanisławowskiego” na zasadzie jako tygodnika.

Wznawiamy starą nazwę tygodnika, który przeszło 10 lat wchodził w naszym mieście, rozwijając równoleżnie nasz program, zastosowany do warunków, zmieniających stosunki i nowych ludzi.

Brak ciągłości w Stanisławowie dawni są odzwierciedlać bardzo dobitnie, zarówno ze względu polityczny i gospodarczy, jak również z polityczny i informacyjny.

W chwili obecnej, gdy zakochana wojna za wchodzą i zbliżając się rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska stworzył dla nas warunki warunki polityki pracy i gospodarki w państwie a konieczny rozwój miasta jest województwo nie mógł się poznać bez organu informacyjnego, podlegającego do wydawnictwa i obowiązku wykształcenia, podtrzymać, jak starać się być bliższym, niezdaniem, by organ nasz stał się wypracowaniem i otoczeniem pracy kulturalno-społecznej w mieście i w całym okręgu województwa Górnego Śląska odzwierciedlać życie kulturalno-społeczne i gospodarcze miasta i okręgu bez wszelkich uprzedzeń i stronniczych tendencji.

Wobec tego też nie będziemy należeć do żadnej partii politycznej, nie będziemy wchodzić do żadnej klasy społecznej, uwaga, że zwłaszcza, na kresach, obywateli polskim jest nasz wszystkim, co nas dzieli, a wzmianki i rozwój to, co nas łączy, to stanowiąca interes ogólnopowiatowy.

Z tego też stanowiska ogólnie państwowo regulować będziemy nasz stosunek do współobywateli różnych od nas wyznań religijnych i narodowych.

Zupełnie od nich będziemy bezwzględnie lojalności wobec państwa i jego interesów.

Od wszystkich obywateli państwa żądajemy lojalnego spełnienia wszelkich obowiązków państwowych, reklamując jednakoż dla wszystkich równe prawa.

Mając na oku w pierwszym rzędzie sprawy miasta, powiatu i województwa, zasadniczo nie będziemy się zajmować sprawami polityki zewnętrznej i wewnętrznej państwa w jej szerokim znaczeniu, a za zadaniem tej polityki obojędności na podstawie to w ścisłej ze stosunkami lokalnymi.

Dolegamy całemu stadu, by wszelkie przychwyty życia społecznego miasta i okręgu znalazły wyraz w naszym piśmie, które ma przedewszystkiem za zadanie spełnić rolę organu informacyjnego.

Kierując stroniemy od naszego polemicznego skłonności i roli sączkowskich i sączkowskich w strukturze nowoczesnego państwa, zwracając się do polityki naszego, zwłaszcza będziemy mniej nie produktywnego politykowania, a dawad stać się przedmiotem zagadnień gospodarczych. Chcemy przede wszystkim służyć rozwojowi naszego przemyślni i handlu i w ten sposób stworzyć w tym miasteczku i w tym mieście, w tym mieście, w tym mieście.

Kierując ogólniejszymi, nie zabłoga i rozwój zdobyć i w ten sposób, które posiada w tych organach państwa, które posiada w tych organach państwa, które posiada w tych organach państwa.

i przemysłowe występuje one nie miało na areal polityczny.

W pracy nad zorganizowaniem i podniesieniem kulturalnym i materialnym naszego miasteczka poświęcimy w pierwszym szeregu uwagę na sprawy społeczne. Będzie to wymagał, organ nasz będzie zawsze na postawku.

Iła współzawodnicza, realizowana w bardzo wysokim stopniu w społeczeństwach zachodnio-europejskich, naturalnie w Polsce coraz więcej kąpić przez powstawanie coraz to nowych kooperatyw.

Jest to objaw naszej cywilizacji narodowej i stał się ruchem społeczeństw w naszym ogólnie naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

Równoleżnie obywateli, że brawo obywateli naszego państwa stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

Widokiem naszym do wypracowania i rozwoju naszego państwa, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

Współpracownictwo zaprosiliśmy do współpracy z nami i komitetem organizacyjnym, do którego nie mamy nic do powiedzenia, możemy to zobaczyć w ogólnym zarysie, do którego nie mamy nic do powiedzenia, możemy to zobaczyć w ogólnym zarysie, do którego nie mamy nic do powiedzenia, możemy to zobaczyć w ogólnym zarysie.

W naszych sprawach publicznych i gospodarczych zwróciliśmy uwagę na sprawy społeczne, do którego nie mamy nic do powiedzenia, możemy to zobaczyć w ogólnym zarysie, do którego nie mamy nic do powiedzenia, możemy to zobaczyć w ogólnym zarysie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

Widoki rozwoju Stanisławowa na przyszłość.

ORGANIZACJA

Województwa Górnego Śląska, 16 lipca 1922.

Zastawiamy polecenie geograficzne Polski z województwa Śląskiego gospodarczo z jednej, a nasze obecne polecenie ekonomiczne z naszymi potrzebami gospodarczymi z drugiej strony i biorąc pod uwagę przyrodzone bogactwa naszych ziem, dojdź nam do wniosku, że mamy przed sobą ogromny rozwój gospodarczy (Polski).

Rzecz naturalna, że warunkiem rozwoju gospodarczego, jest uwzględnienie konieczności politycznej i współpracy z krajem europejskim.

Przez Polskę musi iść obrót transzportny do Rosji. Polska jest naturalną przystanką i szlakiem tych wszystkich artykułów obrotu przemysłowego i handlu, które mają służyć na najpotrzebniejszy potrzeb rozwinięcia się do pierwszego stanu wielomilijonowej ludności rozciągłej, w chwili jej powolnego wzrostu do kultury. W tym celu powstała musi w Polsce ogólnie domy składowe dla handlu transzportowego i banki dla przekazywania równowarotności pieniężnej.

Nasze kolony, nasze koleje i stacje bankowe muszą oparte o rozsądną politykę ekonomiczną, rządzą sągroszyszy miał w tym handlu i wypracować z niego najwięcej korzyści.

Prócz korzyści z handlu transzportowego otrzymać się przez nasz szeroki pole eksportu różnych bogactw mineralnych i produktów własnego przemysłu. Drewno, węgiel górniczy, nędra, sól, sól potasowe, — to artykuły, których wzmiana eksploatacja dla celów eksportu, pokrywają nasze niedobory bieżące i spowodować dobrobyt Manufactura Łódzka, Żyrardowska, banki, przemysł chemiczny i paperowy, handlowi i handlu, przy podległym względnym handlowi, dążać powstaje czynne naszego handlu, które posiada w tych organach państwa, które posiada w tych organach państwa, które posiada w tych organach państwa.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

W naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie, stał się jednym z elementów w naszym państwie.

Pierwsze wydanie „Kuriera Stanisławowskiego” w okresie międzywojennym. Źródło: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franka

Nr. 1.

Stanisławów, niedziela 12. października 1924.

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Rok zaledwie dzieli nas od założenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Rok jeden dzieli nas od tej chwili, gdy w Aeroklubie powstała myśl podjęcia inicjatywy społecznej ku budowie lotnictwa polskiego. I oto reprezentuje dziś Liga siłę 300.000 członków.

Cztery blisko setki odczytów, tylż zgrupowań i pokazów; wystawy modeli lotniczych, próby lotu szybowego, akademje, broszury, plakaty, odczyty, książki — wszystko to, śniemy

niećwie z innymi narodami iść na podbój przestrzeni — pod obłoki i nad nie i jeszcze wyżej, hen, w bezkresy. Kto ograniczyć śmie rozmach ducha ludzkiego!!

Przed L. O. P. P. dopiero teraz, gdy skupiło setki tysięcy obywateli, staje naprawdę szerokie pole działania.

Boć to mało nauczyć ludzi, że lot jest niezłębny. Trzeba by ukochali oni skrzydła niosące ich w niebiosa, bo tyłko miłość, bo tyłko



Widok z lotu ptaka na Lwów

Fot. lotn. Meyenhalter.

twierdzić, zbudziło społeczeństwo, uświadomiło mu konieczność lotnictwa; ze względu na bezpieczeństwo Rzeczypospolitej — niezbędność tego dla rozwoju kulturalnego narodu. Dużo człowiek uczyni, by być pewnym jutra, by nie czuć nad sobą grozy najazdu sił wrogich, które ze wszystkich stron na nas czyhają. Lecz jeszcze więcej uczyni, by w szlachetnym spółzawod-

zapaniętaniu się w miłość, tworzy czynny. A do tego trzeba udostępnić ludziom płatowiec. Trzeba, aby widziano go z każdej wioski, aby nie było człowieka w Polsce nie oswojonego z warzeniem motora.

Trzeba stworzyć flotylę powietrzną, którą zapozna Polskę z płatowcem, na której będzie się lotnik kształcił.

Polacy uczciwi i miłujący Ojczyznę — bez względu na partje — łączcie się!

ZNICZ

CENA PRENUMERATY:

W Stanisławowie
mies. 30 groszy.Na prowincji
mies. 35 groszy.

organ Organizacji Narodowej w Stanisławowie.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

W Stanisławowie, dnia 15. kwietnia 1924.

Redaguje: Komitet.

Cena 250.000 Mp.

Redakcja: Stanisławów, ul. św. Józefa 5, parter.

Kilka uwag o rządowym projekcie samorządu.

Lubujemy się w sprawianiu dla Polski ustaw na wyrost. Na wyrost sprawiliśmy sobie ustawę konstytucyjną z dnia 17. marca 1921 r. — na wyrost uchwalili nasz Sejm ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i obecnie mamy sobie przykreć na wyrost ustawę o samorządzie wiejskim, miejskim, powiatowym i wojewódzkim.

Wysoko stojąca na ogół pod względem kulturalnym, nie biorąc oczywiście w rachubę Rusi Zakarpackiej, Czechosłowacja czekała na przeprowadzenie wyborów do parlamentu czeskiego na teje Rusi zakarpackiej do ostatnich dni, na Śląsku cieszyńskim dotychczas takich wyborów nie przeprowadzono, licząc się z tem służnie, że upływ czasu, życie się z nową państwowością, doświadczenie wspólnego życia państwowego, czynią swoje dla konsolidacji i wzrostu autorytetu władzy państwowej na terytorjach narodowo obcych.

My chcemy być bardziej postępowi i szczególnie lojalni dla narzuconego traktatu o mniejszościach i dlatego ustawodawca władza nasza spieszy się w zrównaniu całej Polski, jak gdyby przekonana była, że stopień kulturalny Polesiuka w ciągu pięciu lat polskiej państwowości, zrównał się ze stopniem kulturalnym Wielkopolanina, albo choćby chłopca naszego z pod Tarnowa i Rzeszowa.

Co więcej zdaje się zapominać o fatalnym rozmieszczaniu ludności polskiej kresowej, ludności stanowiącej jedyny państwo twórczy element tego kraju, której nie wolno skazywać na utratę wpływu i głosu na kierunek rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego na kresach. Rozumiemy konieczność dopuszczenia naszych obywateli narodowości obcej do współdziałania w samorządzie, a więcej

przynajmniej, że współpraca ich i nasza w autonomii lokalnej może tylko przynieść zbliżenie na gruncie wspólnej państwowości, ale nie możemy się zgodzić na majoryzującą elementu najbardziej kulturalnego i państwo wyrobionego przez surową liczbę.

Nie możemy również zgodzić się na wyciemnianie i prawie, że całkowite wpływy polskiej władzy wykonawczej na powstanie, — stanowiecie i wogóle bieg prac ciał samorządowych.

Tymczasem projekt autonomii terytorjalnej, przyjęty z wzorów najbardziej politycznie wyrobionych społeczeństw zachodnich, państw jednolitych narodowych wszystkich momentów nie uwzględnia.

Z władzy wykonawczej chcemy stworzyć jedynie łącznik pomiędzy rządem a społeczeństwem, nie dając jej ani cienia wpływu, o których przedtem wspomnieliśmy.

Starosta, ów reprezentant majestatu Rzeczypospolitej, marszałkowiec ma jedynie zebraniu poczytych Wołyniaków, za których dotąd, względnie do niedawna myślał pisarz gminy mianowany przez naczelnika ujeżdżu i którzy ani czasu ani sposobności nie mieli złączyć się duchowo z nową państwowością polską, ani też poznać celów i zadań samorządu.

Nie tajmy tego, że ostatecznym celem naszym jest doprowadzić przez parcelację polskiej własności na kresach do podniesienia procentu ludności polskiej w tym kraju.

Rozrzuciliśmy po szerokich przestrzeniach setki tysięcy osadników polskich tak w latach ostatnich jak minionych stuleciach. Polacy ci bądź tworzą osady dla siebie dotąd administracyjnie zupełnie, bądź o większości polskiej, albo znaczej

mniejszości. Osady te są od siebie porozdzielane gminami obcemi narodowo.

Nowy projekt zna gminę zbiorową. Gmina ta złożona z szeregu gromad, wybiera wspólną radę gminną i zarząd gminy. W tej gminie zbiorowej nie potrafimy nigdzie, wobec fatalnego rozmieszczenia naszego ludu, nie tylko stworzyć większości, ale nawet znacznej mniejszości, która zdolną byłaby strzedz interesów polskich.

Dodajmy, że wybory do gminy, jak do wszystkich zresztą ciał samorządowych są równe, tajne, bezpośrednie, powszechne i stosunkowe, — że wiek dla czynnego prawa wyborczego wynosi lat dwadzieścia pięć, a będziemy mieli obraz smutny zdolności ciał samorządowych do poważnej pracy wogóle, a do pracy dla polskiej idei państwowej w szczególności.

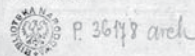
A prztem system wyborczy! — Jak można było po doświadczeniach ze systemem list de Hondta, w ordynacji wyborczej do Sejmu, wyjść z podobnym projektem dla wyborów do ciał samorządowych, to pozostanie już zagadką projektodawcy.

Wszak nikt w Polsce nie przyzna, że system ten dla naszych stosunków okazał się dobrym, że skład Sejmu dla polskiej idei państwowej jest korzystnym.

A jednak system ten ma rozstrzygać o obliczu socjalnym i narodowym w ciałach samorządowych a chyba i stworzyć długiego węża partynictwa od gromady do Sejmu.

Kto wie, czy o partyjnym kandydacie na ministra nie będą, o ile projekt samorządu w Polsce przejdzie w tej szacie, decydować obywateli Pipydów albo jakiegos Iwana pustego.

Wid.



Rok I.

Cena 20 groszy.

Przesyłka opłaconą pocztą.

Nr 1.

Świat dla Nas!

ONY OBLADZILI si i wstali...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

GAZETA NIEDZIELNA

Stanisławów, dnia 4 stycznia 1925 r.

Wielki świat wstanie przed nami...
Wielki świat wstanie przed nami...

PREMIERA...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

UWAGI

NA NOWY ROK!
Tępo mój! Pasterze, nie poci...
Tępo mój! Pasterze, nie poci...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...



Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Nowy Rok

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wszystkim swym Czytelnikom najpomysłniejszego Nowego Roku

życzą „GAZETA NIEDZIELNA”

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

PODZIĘKOWANIE

Siostry i żawagrowi s. p. Józefa Zaręby...
Siostry i żawagrowi s. p. Józefa Zaręby...

Noworoczne Rejenta Polskiego Społecznika

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Wzrost, siła, zdrowie, siła...
Wzrost, siła, zdrowie, siła...

Express Stanisławowski

Bezpartyjne wydawnictwo informacyjne z powodu wypadków w Warszawie.

Druk: Ł. Dankiewicz, Stanisławów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Drwicz.

Alarm garnizonu stanisławowskiego.

Stanisławów, 14. maja. Dziś o godz. 11-tej przedpoł. został zaalarmowany garnizon stanisławowski, przy czym 48. p. p. otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu na dworzec, w pełnym rynsztuku bojowym. W godzinę później wszystkie bataliony z karabinami maszynowymi, sztandarem i orkiestrą pułkowa stały już nie rampie dworcowej, gdzie rozpoczęło się wagonowamia. Żołnierze zostali specjalnie jeszcze wyekwipowani, przedstawiając wygląd diarski i ochoczy.

Dla uspokojenia opinii publicznej, która na ten temat zaczęła natychmiast szerzyć niesłychane wprost brednie, musimy podać, że oficjerowie nie otrzymali

rozkazu wymarszu w pełnym ekwipunku na dłuższy przeciąg czasu, co może świadczyć również o tym, że pułk nasz spełniać będzie tylko zadanie asystencji w najbliższej okolicy.

Wszystkie inne pułki miejscowe artylerji i kawalerji zostają na miejscu, z wyjątkiem jednej baterji 11. p. a. p., która towarzyszy 48-mu p. p.

Szczegóły wydanych rozkazów są na razie ze zrozumiałych względów trzymane w tajemnicy. Gen. Kowalski bawi dotychczas w Stanisławowie.

Stanisławów dzisiaj.

Popłoch w mieście. W dniu dzisiejszym pokłód niezane indywidualna rozpuchły na placu Trynitariskim między przekupkami pogłoskę, że w całym mieście jest rewolucja i zaczął się już rabanek. Pręca zrozumiała, że ledwie nielw natychmiast rzuciła swoje miejsca i w popłochu uciekała na wszystkie strony, gubiąc towary i ciężko zapracowane grosze. Tego tylko było potrzeba sprytnym inicjatorom popłochu, którzy też zbiegli, co imi przypadkiem pozostawił na drodze, po tych, którzy swoją łatwowiernością dali się tak podnieść. Policja rozpoczęła już w tym kierunku energiczne śledztwo.

Płotki o pułk. Mondzie. Dziś rano rozszalał się po mieście wiadomość, że do wódca 40 pp. w Kotonym, pułk. Mond odmówił posłuszeństwa i został aresztowany. Wiadomość tę musimy zdemontować, podając do ogólnej wiadomości, że ceniomy ten Oficjer trwał nadal na swym posterunku i dotychczas Kotonymy nie opuścił.

Stanowisko P. Z. K. Stanisławowski Okręg P. Z. K. otrzymał z Warszawy dwie deszpece, podpisaną przez zblokowane Centralne Zarządy P. Z. K., Z. Z. P. i Z. D. K., nakazujące wytrwanie na stanowisku i zachowanie spokoju. W tej sprawie zwołuje P. Z. K. w porozumieniu ze Związkiem Drużyn Konduktorskich i Związkiem Maszynistów wspólne posiedzenie na dzisiaj, godz. 5-1a pop. Na posiedzeniu temu ma być uchwalona definitywna rezolucja. Przy tej sposobności zaznaczamy, że w Ost. Drużyn Konduktorskich zaznaczył się ostatnio poważny rozłam, odnośnie do wypadku dnia i mającego się zająć stanowiska.

Obrazy Klubu Maszynistów. Dziś rano obradował miejscowy Klub Maszynistów nad sytuacją i ewentualnymi postanowieniami, niestety z powodu braku Prezesa Klubu p. Korczyka. Członkowie nie mogli wypowiedzieć swej ostatecznej decyzji. Prez. Korczyk jest obecnie w drodze i na miejscu będzie już dziś popołudnia. Dotychczas Jedynak wśród Członków Klubu dały się zauważyć inklinacje za strzejkiem. Wiczożer przyzniesie ostatecznie.

Niezdecydowanie Drużyn Konduktorskich daje się w obecnej chwili poważnie odczuwać, na co w znacznej mierze wpływa przeświadczenie wśród Członków, że Zarząd Główny Związku nie odpowiedzial swemu zadaniu, przez co szeregi postulatów upadła.

Wiec Z. Z. K. Dziś o godz. 11-tej przedpoł. zwołali miejscowy Związek Zawodowy Kolejarzy, Wiec w sali nowego gmachu przy ul. Grunwaldzkiej. O wyznaczony godzinie ustala w warsztach kolejowych prac i wszyscy podajili na ten wiec, by zdecydować odpowiedniego stanowiska wobec obecnej sytuacji. Wiec zgłosił Prezes Okr. Z. Z. K. Kormer, który następnie oddał głos retretności p. Szabalskiowi. Ten też przedstawił dzisiejszą sytuację. Dalej przemawiali pp. Kochański, Henisz, jakoteż chcieli przemawiać niedopuszczeni do głosu pp. Marijański i Ancuta. Wiec uchwalił wreszcie następujące rezolucje: 1) Robotnicy miasta Stanisławowa solidaryzują się z uchwałą Z. Z. K. i przystąpią do natychmiastowego strajku. 2) Robotnicy m.

Stanisławowa potępiają zamach na Sulejówkę. 3) Robotnicy zebrał na Zgromadzeniu przyrzekają, że w walce prowadzonej przez Marszałka Piłsudskiego wyrwą do końca. Wiec zakończono o godz. 12:30, po czym informował się olbrzymi pochodem, który ze sztandarem na czele ruszył niemiast: Grunwaldzka, 3-10 Maja i Szpiełski z Wojevodztwo i Starostwa. Wiec rozwiął dyr. Kochański na placu przy ul. Grunwaldzkiej, wzywając do zachowania spokoju i wystarczania się prowokacjami Policji, która musi wykonywać otrzymane rozkazy. Wieczie o godz. 1:40 w poł. Nam zwołna zaczął się rozchodzić z pieszka na ustach.

Strzejk we Lwowie. W południe nadeszła ta wiadomość, że dziś w południe został we Lwowie proklamowany generalny strzejk. Czy wszyscy przystąpi do podtrzymania tegoż, narazie wiadomości brak.

Od Redakcji. Jelek w dniu jutrzejszym staną drukarnie i pisma nie wyjdą. Redakcja nasza wyda mimo wszystko polegowość nakład „Expressu” z największymi wiadomościami lokalnymi i warszawskimi.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

LWÓW, 12:30. Nadeszła tu niesprawdzona dotychczas wiadomość, że Marszałek Piłsudski opanował zupełnie sytuację i odniósł zwycięstwo. Czy jednak Belweder jest już zajęty, tego absolutnie Warszawa nie sygnalizuje. Większych krwawych walk nie było, gdyż obie strony oszczędzają żołnierzy.

LUBLIN, 11:25. Obiegające ciągle pogłoski, jakoby Wilno było zajęte przez Litwinów, okazały się absolutnie nieprawdziwe. Nieznacne tylko bandy dywersyjny starają się zrobić pewne zamieszanie, jednakowoż stacjonowane w Wilnie oddziały polskie, które pozostały na miejscu, szybko zlikwidowały zakusy naszych wrogów.

LWÓW, 13:00. Walki utrzone w Warszawie ustaly, gdyż rozpoczęły się rokowania między Prezydentem Wojciechowskim, a Marszałkiem Piłsudskim. Prasa warszawska absolutnie nie może się dowiedzieć o dotychczasowym przebiegu rokowań, ogło-

zenie wyniku spodziewamy; jest jednak jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

LUBLIN, Radio. Linja Lwów-Kraków-Poznań, dla rozmów telefonicznych jest zupełnie przzerwana. Nadchodzi tu definitywna wiadomość, że powodem smobobójstwa gen. Sosnkowskiego było stanowisko generała Dowbor-Mościckiego. Sam fakt samobójstwa wywarł bardzo przykre wrażenie na żołnierzach Dywizji Poznańskiej.

LUBLIN, radio. Warszawska delegacja zapowiedziała na dzień dzisiejszy normalny program koncertowy, co może być wskaznikiem, że sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Dz. 16-15. Województwo stanisławskie otrzymało połączenie z Warszawą z wiadomością o opanowaniu sylzyskiej przez Haza Ingaly, który sydział strzeżobowe zażalenie przez Ministra spraw wewnętrznych Smutkiego.

Nr. 2.

Stanisławów, dnia 15. maja 1926.

Cena 15 groszy.

Depesza poranna

Bezpartyjne wydawnictwo inform. z powodu wypadków w Warszawie.

Druk: L. Dankiewicz, Stanisławów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Orwicz.

Prezydent Wojciechowski złożył urząd!

WARSZAWA, 15. V. godzina 9-ta rano. W tej chwili Stanisławów uzyskał połączenie telefoniczne bezpośrednio z Warszawą przy czym Prezydium Województwa otrzymało następującą urzędową wiadomość od Podsekretarza Stanu Osmólskiego:

Prezydent Rzeczyposp. Stanisław Wojciechowski złożył urząd na ręce konstytucyjnego zastępcy Marszałka Sejmu Rafała, który objął urzędowanie o godz. 1-ej w nocy.

Premjer Witos

złożył jeszcze do rąk Prezyd. dymisję rządu.

Wobec powyższego Marszałek Piłsudski znajduje się definitywnie w Belwederze. Oczekiwać należy dalszych wiadomości, które podamy w wydaniu popołudniowym. O treści powyższej depeszy zostają oficjalnie powiadomione wszystkie urzędy.

WYKAZ

T. 1. Stanislawów, dnia 15-go października 1926 r. Rok I.

Redakcja i administracja Stanislawów Lipowa 5.

ZNICZ

Cena numeru pojedynczego 25 groszy

Organ bezpartyjny dla spraw ekonomicznych, społecznych i literackich.

Wydawca i naczelny redaktor: Zbigniew Orwicz.

Restaurację i pokój do śniadań Kasyna Polskiego ul. Sapieżyńska I. 12. poleca się Szanownej P. T. Publiczności

Kuchnia wzorowo prowadzona pod fachowym kierownictwem, potrawy sporządzane jedynie na świeżym maśle. — Napoje pierwszorzędnej jakości krajowe i zagraniczne. — PIWO okocimskie, marcowe, eksportowe i porter. — Przyjmuje się abonament na obiady i kolacje. — Przyjmuje się zamówienia na bankiety, wesela i wieczorki. — Obsługa skrzętna i rzetelna. — Liczne podziękowania wszystkich Towarzystw miasta do przedglądnięcia w każdej chwili.

O łaskawe odwiedziny lokalu uprasza

ANTONI HARGESHEIMER,
RESTAURATOR.

„TANI OPAL”
ulica Kazimierzowska 28.

poleca na zimę drzewo, węgiel i koks z pierwszorzędnych kopalń górnośląskich.

Cena drzewa rębanego (na 3 i 4 kawałki) za 100 kg. 4 zł.
węgiel za 100 kg. 5*70 zł.
trzasek za 100 kg. 3*39 zł.

z bezpłatną dostawą do domu.

Towar bezkonkurencyjny. Obsługa skrzętna

możemy spokojnie stanąć przy warsztacie pracy, by w imię dobra ogólnego odpowiednio się rozwijać, — „Znicz” będzie tą trybuną, z której będziemy mogli przemawiać do serc bliźnich, by ramię przy ramieniu trwali na swych posterunkach, wypełniając obowiązki obywatelskie i czysto ludzkie.

W tych kilku słowach, raczej powitania naszych Czytelników, aniżeli wyłożenia programu pracy, nie chcemy prawić szumnych frazesów na temat tego, co w przyszłości zrobimy, — nie chcemy obiecywać jakichkolwiek nieziszczalnych pociągnięć, — a prosimy jedynie, by każdy, kto egzemplarz „Znicza” kupi, podawał go dalej, przez co liczne rzesze Czytelników będą mogły się przekonać, czy istotnie spełniamy nasze postannictwo i czy warto nas popierać. Pracą naszą, solidną i uczciwą, pragniemy sobie zaskarbić Wasze zaufanie, Kochani Czytelnicy. Szpalty nasze zawsze są dla Was otwarte, przychodźcie do nas, piszcie nam swe artykuły, gdyż ekonomiczna praca polega tylko na wzajemnem zaufaniu do siebie.

To jest wszystko, cośmy w dniu dzisiejszym pragnęli o naszych poczynaniach nadmienić, zaś następne strony wykażą, jaki robimy początek.

Redakcja.

Rozpoczynamy...

W dniu dzisiejszym rozpoczynamy w Stanislawowie i na terenie całego Województwa wydawnictwo nowego pisma, pod nazwą „Znicz”, którego tradycja szczytna i chwalebna jest wszystkim bardzo dobrze znana.

W chwilach nader ciężkich dla naszego Społeczeństwa, chwilach krwawej wojny i przesileń narodowych, „Znicz” zawsze siał ziarno zgody, miłości braterskiej i dobrej wiary w promienną przyszłość. Dziś natomiast, kiedy dziejowa zawierucha bezpowrotnie minęła, kiedy

Cukiernia „Zakopiańska” M. Kramarczyka, ul. Trzeciego Maja 1.
Codziennie świeże pieczywo drożdżowe, oraz wielki wybór ciast, herbatników, cukrów i czekolady. Skrzętna obsługa.

BIBLIOTEKA
NARODOWA
BN P 72 84 1 A

19114 IV
PERIOD.
Kwartalnik poświęcony nauce i wychowaniu.

Cena egzemplarza 20 gr.

**ZIEMIA
STANISŁAWOWSKA**

POLSKI TYGODNIK DEMOKRATYCZNY.

Rok I. Stanisławów, dnia 8. stycznia 1928. Nr. 1.

TRESC NUMERU:
Nowy Rok w Województwie (Przedmowa p. Wojewody Stanisławskiego).
Plan pracy przedwyborczej Zgromadzenia w Stanisławowie.
Działalność Komisji wyborczej okręgu Stanisławowa.
Apel do pracowników kulturalno-naukowych.
Ruchy stanisławskie w świetle krytyki ich przeciwników (Kłosek).
Komitka Stanisławowska.
Korespondencja z Salsyma, Boharodczan, Kuchacz, Dolejca, Tłumacza i Dolejca.

Od Redakcji.

Rozpoczynając wydawnictwo „Ziemi Stanisławowskiej” uważamy za nasz obowiązek podzielić się z czytelnikami wytycznymi, które nam przy tej pracy przysłużyć będą.

Zołeniem podziałem, z którego ustosunkowują się będziemy do każdej poszczególnej sprawy, do każdego przejawu życia społecznego — będzie „idea państwa”.

W obecnym czasie, gdy słowo „państwo” tak często jest powtarzane — dla usunięcia wszelkich nieporozumień zaznaczamy, że przez „właściwy” rozumimy rozumienie przedwzrostkiem silną uwarę w żywotności i posłannictwo dziejowej Polski oraz rozumienie gotowości do ofiar i poświęceń z epistemu osobistego, klasowego i gospodarczego na rzecz całości państwowej.

Przejęci pełną uwarę do osoby Marszałka Piłsudskiego, mając pełne zrozumienie dla jego poczyniń państwowo-twórczych i wielomocnościowych — staliśmy w naszej publicznej pracy na stanowisku bezwzględnej poparcia obecnego rządu.

Świadomi znaczenia, jakie naród polski ma w życiu i rozwoju Państwa, świadkami jego panującej i przewodniej roli w Rzeczypospolitej otóżdźcemy, że „Ziemia Stanisławowska” będąc kresowym organem polskim, przedwzrostkiem z bacznością troskliwość zajmować się będzie wszelkimi sprawami i przejawami naszego życia narodowego tak, na terenie miasta, jak i na terenie całego Województwa stanisławowskiego.

Stosunek nasz do mniejszości narodowych, będzie stosunkiem bez jakichkolwiek uprzedzeń. Mając z jednej strony zrozumienie dla konstytucyj zagwarantowanych dźwigni mniejszości narodowych, z drugiej strony zaznaczamy z naciskiem, że wszelkie poczynania mniejszości narodowych godzące w Państwo i to tak w jego całości, jak i godzące w poszczególne przejawy jego życia — spotkają się zawsze z naszym publicystycznym napiętnowaniem.

W sprawach społecznych i ekonomicznych popierając wszelką klasową walkę, a popierając ideę syndykalizmu oraz występując w obronie interesów pracy swawolnie jedynakównie będziemy każdy przejaw i tendencję wyrosłową — usychdować z zaostrzenia, że jedynie tylko systematyczny i ewoluacyjny rozwój tych wszelkich i uszczelnienie się kulturalnych problemów społeczno-ekonomicznych zdoła uchronić odrodzone Państwo od niebezpiecznych uprzedzeń.

W sprawach dotyczących koniecznych zmian ustroju naszego Państwa niejednokrotnie na łamach „Ziemi Stanisławowskiej” zabierać będziemy głos. Dasi zaznaczamy w tym kierunku z naciskiem, że zjedując wydatnego uzmożnienia władzy wykonawczej tak u góry, jak i u poszczególnych ogniw u dołu nie sprzeciwiamy się dwóm zasadom, a to zasadzie republikańskiego ustroju Państwa i zasadzie demokracji, rozumiejąc to dobrze, że Rzeczypospolita może być tylko ustawa silna, gdy u myśli zasad prawdziwej demokracji, każdy obywatel bez względu, będzie dopuszczonym do pełni prawa i obowiązku i tem samem będzie obciążonym odpowiedzialnością za dobro i rozwój Państwa.

Rozumując znaczenie samorządu dla życia Państwa u „Ziemi Stanisławowskiej” stale omawiać będziemy sprawy autonomiczne miasta, poszczególnych powiatów oraz całego Województwa stanisławowskiego.


Województwo stanisławowskie stanowi dla siebie jak głębi całość i to tak pod względem etnograficznym, geograficznym, jak i ekonomicznym, położone na wschodnio-południowej rubieżi Rzeczypospolitej między Dniestrem a Karpatami, jest ono jedynym w Polsce Województwem przeważnie górskim.

Charakter i temperament ludności zwłaszcza powiatów górskich, jej oryginalne cechy kultury i sztuki z jednej strony, zaś z drugiej strony wielkie bogactwo lasów oraz złóż rąfowych — nadają Województwu naszemu specyficzne piętno i ustwarzają swobodny rozwój zadzierzgniętych wzajemnych sympacji i siły związanych ze sobą ekonomicznych interesów.

Dalecy od myśli istyotowania jakiegokolwiek zaciągniętego partykularizmu — uważamy jednak za wskazane i wprost konieczne popieranie tego samorządu powiatowego, a wcale nie stuczenie wyrosłanego „regionalizmu” naszego Województwa, zaczem na momenta te będziemy zwracać stale naszą baczność uwagi i publicznie będziemy omawiali je na łamach „Ziemi Stanisławowskiej”.

Przypadkowym tylko zbigniem okoliczności — początek wydawnictwa „Ziemi Stanisławowskiej” — przypała na okres uprzedku do Sejmu i Senatu, uważamy zatem za konieczne zaznaczyć z naciskiem, że nasza praca publicystyczna jest zupełnie niezależną od obecnego teraźniejszego akcji wyborczej i u myśli zasad programowych prowadzona będzie u charakterze stałym i ciągłym.

Stanisławów, 7. stycznia 1928.



„Ziemia Stanisławowska”. Źródło: Naukowa Biblioteka Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki

NOWINY TYGODNIOWE

Adres Redakcji i Administracji:
Stanisławów, Trzeciego Maja 25.

Ceny ogłoszeń wedle umowy.
Ogłoszenia drobne:
za słowo 5 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.,

Pismo poświęcone
sprawom aktualnym

Prenumerata:
półrocznie 2 zł., kwartalnie 1 zł.
Cena egzemplarza pojedynczego

10 gr.

Rok I.

Stanisławów 4 października 1931.

№ 1.

Ochrona młodzieży.

W dzisiejszych czasach, czasach kryzysu — lansuje się różne nowe teorie społeczne. Niektórzy sądzą, że przez zmianę ustroju zmieni się wszystko na lepsze. Wielu zwłaszcza zwolenników posiadają komuniści, którzy starają się rozszerzać swoje wpływy na młodzież. Temu należy zapobiec i przeciwdziałać. Przez przeciwdziałanie nie należy rozumieć zwalczanie przy pomocy środków policyjnych i sądowych. To są już tylko pewne ostateczności o wyniku czasem wątpliwym, kiedy się z głupich smarkaczy lub Bogu ducha winnych młokosów, którzy wpadli w ręce pojedynczych jednostek robi ofiary, robi bohaterów.

W czasie w którym żyjemy, w okresie mającym wszelkie cechy niebezpiecznej fermentacji duchowej, zadanie szkoły jest o wiele trudniejsze i poważniejsze niż w takich sobie zwykłych spokojnych czasach zwykłego życia z dnia na dzień. W szkole naszej poświęca się sporo uwagi wychowaniu t. zw. obywatelskiemu. Tymczasem to co się tak pięknie nazywa, ogranicza się przeważnie do nauki o ustroju państwa.

Jakkolwiek zapatrywalibysmy się na takie czy owe punkty programu wychowania pań-

stwowego to jedno chyba nie może ulegać wątpliwości, że jednym z głównych jego zadań musi być uodpornianie organizmu przeciwko wszelkim ideom zmierzającym do obalenia podstaw tego państwa i do wyrotu panującego dziś porządku społecznego. Z niebezpieczeństwem agitatorów polujących zwłaszcza na młodzież z natury egzaltowaną, agitatorów rozdających najbezpieczniej odezwy pod bramami szkół i wkręcających się najbezwydniej wśród młodzież szkół średnich, to wychowanie państwowe musi się liczyć. To jest bodaj najważniejszy prąd wymagający gruntownego przygotowania młodzieży. Niestety pod tym względem, dzieje się jeszcze stosunkowo niewiele. A właśnie przed szkołą otwiera się w tej dziedzinie zadanie ważne i wdzięczne. Szkoła musi się zawsze liczyć ze stanem danej rzeczy-

wistości i musi się do tej rzeczywistości przystosować. Chwila obecna, chwila pewnego chaosu w poglądach społecznych i gospodarczych, chaosu sztucznie podniecanego i przez agitację czynników wyrotowych wzmaganego jest niebezpieczna. To też szkoła powinna immunizować młodzież na niebezpieczne wpływy postronne, na truciznę skodliwych doktryn podawanych nieraz w zgola nęcej formie literackiej.

Wymaga to oczywiście odpowiedniego doboru sił nauczycielskich, zarówno pod względem umysłowym, jak i moralnym, wymaga zwłaszcza bardzo poważnej troski, ażeby do owczarni nie dostały się wilki w roli pasterzy. Nie są to wypadki tak odosobnione jakby się wydawało i wymagają specjalnej troskliwości władz, podobnie jak pewne słynące z „postępowości” szkoły, które zamiast być wytwórniami antytoksyn, same nieraz rozszerzają niebezpieczne bakcyle.

Wytwórnica eleganckiej bielizny męskiej
„REX” Stanisławów, Kazimierzowska 12. „REX”

wykonuje wszelką bieliznę męską z materiałów własnych lub dostarczonych.

Wzory można przeglądać bez obowiązku kupna względnie zamówienia.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE
Ceny najniższe, dostosowane do obec. warunków.

BIBLIOTEKA
BN
NR 73640

Numer dzisiejszy zawiera 8 stron

OGŁASZANIE POGOTOWIA WYKONCZONA RYCZALTEM

DZIS PEŁNA TABELA LOTERJI

MAŁOPOLSKA WSCHODNIEJ

Nr. 262.

Śobota, dnia 21. września 1935.

Cena 10 gr.

95 okrętów angielskich stoi w pogotowiu bojowym w pobliżu Alryki

Francja wyśle okręty na morze Śródziemne

Za parę godzin mogą się rozlegnąć pierwsze strzały i paść pierwsze ofiary

Napłacie w Genewie sięga do najwyższych szczytów. Niepokoje...

Sześć rządów włoskiego ugrupowania...

Zwracając uwagę w pierwszym rzędzie na ruch floty brytyjskiej...

Po nadejściu odpowiedzi Włoch, powstanie kwestja jak zasobowa się Liga Narodów...

W ten sposób Anglia chce się utrzymać przed stacją zmian na swolnienie nadzwyczajnej sesji...

Włosi są pełni naiwnej ufności w dacie i wierzą w swoje rytmie zwycięstw...

Od ostatecznej decyzji się bierze na tyko godzinę. Słowo wojny...

Laval odbył wczoraj rano z Edenem w Genewie dłuższą rozmowę...

ty brytyjskiej na morzu Śródziemnym.

Poludniu obiegły Genewę wiadomości, że w Tulonie zaczęły się przygotowania do wysłania części floty francuskiej...

W kolach politycznych oczekują, że w najbliższych dniach przynajmniej jedno spotkanie ogłoszona lista...

W niektórych kolach politycznych po prostu o składzie przyszłego rządu...

Groźna szajka bandycka

wyłapała policja

TORUN. (tel. wł.) — Na terenie całego Pomorza grasowała w ostatnich czasach nieuczynna szajka bandycka...

Zaarestrowano tam pięciu członków bandy Leona Balcerka, Franciszka Simona, Władysława Deszera...

Beczeczność bandytów docho- dziła do tego stopnia, że podjęto walkę z nimi...

MOSKWA. (tel. wł.) W rodzinie szoskowskiej w rel. północnym urodził się czwórka...

POGOTOWIE WOJENNE ANGLII

LONDYN (PAT) — Szereg dzienników angielskich podkreśla, że w Genewie dopiero teraz...

Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” powołując się na opinię ekspertów...

LONDYN (PAT) — Według oficjalnych danych, w Gibraltarze znajduje się obecnie 19 brytyjskich okrętów wojennych...

W kolach politycznych oczekują, że w najbliższych dniach przynajmniej jedno spotkanie ogłoszona lista...

W niektórych kolach politycznych po prostu o składzie przyszłego rządu...

Polskie załogi balonowe nie zawiodły!

Puhar Gordon-Bennetta przeszedł na własność Polski

Jeżesz raz w zaszczytnych okolicznościach zwyciężyli polscy baloniarze...

Jeżesz raz pokazał nam światu całemu, że przodujące nasze mieliby...

Wielkie wiara nasza w ambicje naszych zawodników nie zawiodła...

Kto go zdobył? Burzawski czy Hrynek — nie stanowiło podnie o istocie faktu...

Wielkie zwycięstwo zwyciężył Leon nam szczyt!

podkreśla, że w razie zamknięcia kanału Sueskiego i Gibraltar...

Wobec poinformowanych kolach politycznych Londynu zaznaczają, że pogotowie brytyjskie na morzu Śródziemnym...

W Gibraltarze ogłoszone zostało wczoraj zarządzenie, że w razie powstania pewnych ewentualności...

W kolach politycznych oczekują, że w najbliższych dniach przynajmniej jedno spotkanie ogłoszona lista...

W niektórych kolach politycznych po prostu o składzie przyszłego rządu...

Wielkie wiara nasza w ambicje naszych zawodników nie zawiodła...

„Ostatnie Wiadomości Małopolski Wschodniej”

Żródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

*Należność poczt. opłacono ryczałtem

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 15 gr.

GŁOS ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

NIEZALEŻNY ORGAN SPOŁECZNY I GOSPODARCZY

Nr. 32.

Stanisławów, dnia 10. listopada 1935.

Rok I.

Adres Redakcji: STANISŁAWÓW, UL. SAPIEŻYŃSKA II. TELEFON REDAKCJI Nr. 893. REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZ. 17-18-19.
Adres Administracji: UL. SAPIEŻYŃSKA II. II/p. pokój Nr. 18. PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 gr., KWARTALNA 150, ROCZNA 6 zł.

Nowa karta dziejów.

Na żalobnym szlaku krakowskim, który kołowym warkotem warkła przelazł się przez Polskę od bramy bełwederskiej aż po sklepione stopy krypty św. Leonarda, u stóp Matki Boskiej Ostrobramskiej i w tysiącach urn z ziemią wietlonych ze wszystkich stron świata na kopiec sownicki — zakłete zostało jedno, wielkie i miłujące, ściśnięte borem i zawsze wierne serce Polski i jej ludu.

Kiedy mróz zaczynał warzyć liście, kiedy park fazienskowski pokrywał się szeleszczącym ówianem, a deszcz dronowity w szyby zapowiadał idącą coraz szybszym krokiem smutną, pełną swoistej melancholii, staropolską jesień — czekali młodzi, tak jeszcze niedawno, na dzień 11-go listopada. Czekali z niepokojem. Zagubieni w tłumie widzów, którzy zjeżdżali z całej Polski, żywili podświadomą nadzieję, że na moment przed rozpoczęciem deflady nadzieje witalny hymnem narodowym swy Wódz w maciejówce. Kompania honorowa sprezentuje broni, przez trybuny przelice śmierć, szczyt wybuczną w okrzyku zapamiętanej zadoci — niech żyje!

I czasem tak było naprawdę. Przy pomniku Poniatowskiego, na trybunie z Białym Orłem — stał Józef Piłsudski, przepasany wielką wstęgą orderu Virtuti Militari. Szary jego mundur dziwnie oddział od kapłanych złotem mundurów zagranicznych attachés, otaczających trybunę. Głos fanfar od strony ulicy Bielańskiej zapowiadał czoło deflady. Przed trybuną z Białym Orłem chyliły się sztandary zasłoniętych w bojach pułków, dudniły armaty, tętniła kawaleria. Wódz salutował swoje wojsko.

Kto widział raz taką defladę, a zjeżdżały wszakże na nie specjalne pociągi z całej Polski, długo miał o czym opowiadać i o czym pamiętać. Dusi, kiedy przy pomniku Poniatowskiego już nigdy więcej nie stanie Józef Piłsudski — wspomnienie parad wojskowych, w których On brał udział, urosło w sercach młodych do wartości największych, które się chwyci w swoim sercu przez całe życie. Za wieżami gróbów waszełskich

zamknięta została jedna karta dziejów Polski, karta usługona największymi ofiarami i wysiłkiem, karta największych poświęceń i cichego bohaterstwa. Dzień 12-go maja złożył na barki wszystkich obywateli

Rzeczypospolitej ogromny ciężar odpowiedzialności, aby kryształowej trumny Wodza niczem nie szkadzi. Długie sznury smutnych pielegrymek, które codzień ciągną szlakiem żalobnym — to dowód pamięci i miłości.

Pracowite wykonywanie każdego dnia — to obowiązek.

Do wypełnienia owego obowiązku powołani są przedewszystkiem młodzi. Nowa karta dziejów Rzeczypospolitej, zapisania której do ich zadań należy, będzie nie tylko tablicą synchronicznym zdarzeń: będzie przedewszystkiem rachunkiem samienia za lata nowych wysiłków, za to, czy krwawo okupiona spuścizna Józefa Piłsudskiego w niczem nieuszczerplona została.

Trudno to są zadania i nieładna pracy wymagają, aby jaknajbardziej zbliżyć do drogi uprzednio wytyczonych, Strata Kierownika i Nauczyciela, która złożyła całą odpowiedzialność za losy Państwa na barki ludzi, którzy z Nim najbliższ współpracowali — z blizkiem lat przyjęta zostanie przez młodych. Od ich dobrej woli i umiłowania Idei Wkzreszczenia Polski będzie zależało, czy przejmą wszystko to, co najlepsze Wódz w sercach swoich żołnierzy zostawił, czy też z ubitych gościńców zbroczą.

11-go listopada Wódz nie odbierze deflady? Dziś młode pokolenie, które widziało Józefa Piłsudskiego najwyżej na jednej z owych niezapomnianych deflad i które dziś składa hold u stóp Jego trumny — nie tylko stanie przed obowiązkiem dalszej pracy dla Państwa, zaznaczony obowiązek budzenia miłości do Cieniów Józefa Piłsudskiego w sercach przyszłych pokoleń także na młodych spoźnie.

A jest to obowiązek nie tylko na przesłankach uczuciowych aparty, jak długo bowiem Józef Piłsudski będzie w sercach młodych żył, tak długo nie pozwolą oni Polski a serc swoich wydrzeć.

Placący deszczem listopad niech echem dzwonów kościelnych, które w domu Święta Niepodległości rozdzwonią się nad całą Polską, zamieści do gróbów waszełskich jedno wielkie, najszersze i najczystsze: wstępną służbę młodych dla Państwa.

APARATY RADJOWE „KOSMOS”
— szczyt techniki radiowej — model 1936 roku — **na 18 rat mies.**
wyłączenie u **I. Deuschera Stanisławów, Gosławskiego 11a**
Elektro - Radio - Optyka.

NOWY Magazyn Konfekcji pod firmą „BIELSKO”
damskiej, męskiej i dziecin.
Stanisławów, ul. Sapieżyńska 9. (naprzeciw Płyty Nieznanego Żołnierza)
zawiadamia, że posiada na składzie wielki wybór towarów na sezon zimowy.
Dla PT. Urzędników ceny kryzysowe.
Uwaga: Przyjmuje zamówienia na miarę własnego materiału.
Obsługa fachowa i rzetelna.

PAPEROŚ dla ZNAWÓW
EBRSKI PRZEDNI
20 sztuk - zł. 1.80

Czas odnowić!
prenumeratę!

Należność pocztową uiszczono ryczałtem

KURIER MAŁOPOLSKI

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Rok I.

Stanisławów, niedziela 12. września 1937.

№ 6.

Prenumerata: miesięcznie 40 gr.,
kwartalnie 1 zł., półrocznie 2 zł.

Cena 10 groszy

Adres Redakcji i Administracji:
Stanisławów, ul. Zosina Wola 10.

Redakcja przyjmuje w poniedziałki i czwartki od godz. 16—17.

Kino „Warszawa“

wspaniały film humorystyczno-
sensacyjny produkcji 1937/38

Zamek tajemnic

W głównych rolach: Ray Milland i Sir Guy Standig.

Sensacja - humor - tajemnica.

KINO „OLIMPIA“

z powodu gruntownego remontu chwilowo nieczynne.

Współczesna atmosfera

Lichy papier zalany czarną farbą wdarł się wszędzie. Całe społeczeństwo czyta. A czyta o dziwnych dziejach.

W Ministerstwie Skarbu nawzajem się skarżą o niezbyt chwalebne wyczyni niszczące społeczeństwo... Prezes apelacji nie wie jakie lapówki bierzona zła, ale wie że przez nią wysoko można zająć... syn biedaka zdaje — bez protekcji! — do liceum lecz nie może być przyjęty, bo brak miejsc. Jedne szkoły to nory — a obok luksusowe pałace — i t. d. — Zasmarowany papier piwa wiadomościami — faktami — wykazuje gdzie zło — gdzie prawdy i lekarstwa należy szukać.

Lecz prawem natury ludzkiej jest refleksja. Przychodzi ona do 33 milionów czytających i powstaje nie wiadomości, ale z tego, co ten lub ów między wierszami uchwycił. Z tych międzywierszowych uchwytów tworzą się legendy, opowiadania, podawane z ucha do ucha, otaczane jakąż niezrozumiałą tajemniczością. Powstaje atmosfera — niesuchyjna, a w sobie słowoga, przyrzeczona i naprawdę korumpująca zwłaszcza młode pokolenie, mające wnieść w społeczeństwo światłość, zdrową krew. A podstawa powstawania tej atmosfery, — to niewiara — niewiara we wszystko wydrukowane — a wiara w to, co da się wyczytać między wierszami. Nastąpiło jakby rozdwojenie człowieka — co innego pozycyna nurotwarc ma w duszy, co innego pokazuje na zewnątrz. Wartkim nur-

tem zaczyna płynąć wzajemne zakłamwanie się. Jeszcze przed kilku laty, gdy kto miał protekcję, cicho z tym siedział, chociaż korzystał — dziś już wyraz ten uzyskał pełne prawo obywatelstwa na ustach nawet młodzieży szkolnej. — Bo młodzież słyszy i widzi — i zaprawia się. — Każdy domaga się gnębienia kogóż, każdy w każdym wietrzy przeciwnika — bo to modne, bo taką jest atmosfera! Donieść, podstawić nogę, mieć językiem, w gronie znajomych, gdy ten jest nieobecny, oto niezręczko współczesny... dobry ton. Ciągła potrzeba koźła ofiarnego — boć godność osobista splonęła w ofierze gdy poraz pierwszy komuś, gdzieś, łatkę doczepiono. Wszystkie wszystkie — jakby czyhało. — Tylko nikt nie wie, z kim, dlaczego i na kogo. — I tak codziennie nieśie zamazany papier i rzekomo... budzi sumienia. Zbudzi się obywatel, popatrzy w krąg i uciucha najczęściej z pogardą — nawet nie starając się położyć tamże rosnącej atmosferze. Chce mieć spokój! — nie myśleć, spychać dzień za dniem — w bierności przetrwać — napierającym organizacjom grozić rzucic — na odciążonego i spak — aż do przepnięcia życia. Drugie przyjdzie pokolenie — może ono zmienić — lecz ono chwytą skwapliwie, co słyszy, co czyta i uczy się patrzeć.

Mówią o naszych wzięciach że są „akademiami przestępczości i kasynami przestępczości“ — a atmosfera współczesna, czyż nie jest aka-

demia dla młodzieży — jak w przyszłości nie być człowiekiem.

— Bijemy na alarm! — wszystkich wzywamy — głównie tych co przez pchających się zdystansowani zostali — do walki, — na szaniec — ze złem moralnym — brudy prac publicznie, ścinać lby, choćby dygnitarzkie gdy dobro ogólne skrzywdzi, ale jadem tych działań nie zatrudniać młodych dusz. — Brudne miaźmaty życia niechaj nie dotykają czystej duszy młodzieńczej. Do walki z panującą atmosferą. — Jak ongi potrzeba było naprawy Rzpl. — tak dziś potrzeba naprawy moralnego stanu od góry do dołu. — Kiedy Rzpl. potrzebowała ratunku żył Ten, co ratunek mógł dać, dziś kiedy moralnego trzeba odrodzenia —

On Wielki — odszedł w szawisty W imię Jego imienia, wszyscy musimy się wziąć do pracy i stworzyć nowe zdrowie moralne — ścinać moralnie tych, choćby dowodów prawnych nie było, a były dowody, że przyczyniają się do zaturbowania współczesnej atmosfery. Rozpocząć musimy wielki — nowy bój — bo czas nagli. — Niema bebeków, endeków, ludowców, prawych, centrowych, — są zli i dobrzy — nie ma niższych i wyższych — są uczciwi lub nieuczciwi. — Na szaniec — wykuć musimy nową, zdrową atmosferę, by między wierszami niczego nie można się było doczytać. — Musi zwyciężyć prawda w imię dobra społecznego i przyszłości naszego narodu.

Budowa kanału

Bałtyk-Morze Czarne

Na zjeździe gospodarczym OZN we Lwowie, który odbędzie się w dniu 11 września, ma być m. in. omawiana sprawa budowy kanału Włsta-Dniestr-Prut-Morze Czarne. Inicjatywę budowy tego kanału wyszła od sfer gospodarczych i naukowych m. Lwowa.

Kanał Bałtyk—Morze Czarne ma szczególne znaczenie dla naszego województwa ze względu na to, że zarówno Dniestr w swej większej części jak i Prut płyną na terenie województwa stanisławowskiego.

Budowa kanału będzie ogromnej wagi ewenementem w dziedzinie gospodarki nie tylko Małopolski, ale i Polski całej i wybitnie się przyczyni do podniesienia warsztatów przemysłowych, placówek gospodarczych i kupiectwa polskiego. Zasadnicze jednak znaczenie kanału — to stworzenie nowej arterii komunikacyjnej, co szczególnie dla naszych stosunków handlowych z Rumunią będzie ogromnym udogodnieniem; wiadomo, że transport drogą wodną jest o wiele tańszy niż koleją.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Materiały Józefa Grabowskiego

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

Materiały do biografii członków Związku Młodzieży „Zet” litery L-Z

Державний архів Івано-Франківської області (Państwowe Archiwum Obwodowe w Iwano-Frankiwsku – DAIFO)

Województwo stanisławowskie

Prasa⁵³

„Gazeta Lwowska” 1931, nr 177

Opracowania

Broński K., *Rozwój społeczno-gospodarczy Stanisławowa w latach 1867–1939*, Kraków 1999.

Чівкач О., *Ірена Людолюбна – журналістка „Кур’єра Станіславівського” (1934–1936)*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. 2, dedykowany Profesorowi Jerzemu Myślińskiemu, red. U. Jakubowska, Warszawa 2014.

Чівкач О., *Марцеліна Грабовська – журналістка „Кур’єра Станіславівського” (1931–1933)*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2013.

Ciwkacz O., *„Przygody” bohaterów Józefa Weyssenhoffa, Henryka Sienkiewicza i Gabrieli Zapolskiej w satyrycznych felietonach Stefanii Skwarczyńskiej („Kurier Stanisławowski” 1926–1929)*, [w:] *Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski*, red. M. Gabryś, K. Stępnik, Lublin 2008.

Ciwkacz O., *„Przyszłość zbiera z nich nasiona...”. Stefania Skwarczyńska jako recenzent teatralny „Kuriera Stanisławowskiego”*, [w:] *Kultura i świadomość etniczna Polaków na wschodzie. Tradycja i współczesność*, Wrocław 2004.

Fras Z., *Prasa polska w Stanisławowie w latach 1848–1918*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne” 1993, nr 111.

Grajny R., *Stosunek władz Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej do społeczności polskiej Stanisławowa w latach 1918–1919*, [w:] *Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w II Rzeczypospolitej. Wojskowość, bezpieczeństwo, społeczeństwo, kultura*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Stanisławów 2016.

Habielski R., *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013.

⁵³ Z bibliografii wyłączono prasę stanisławowską zamieszczoną w aneksie nr 1.

- Jarowiecki J., *Prasa we Lwowie w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1993, R. 32, z. 4.
- Kolasa W.M., *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939. Prasa województw zachodnich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2012, t. 15, z. 2.
- Krasnodębski J., *Wystawa Historyczna Miasta Stanisławowa w 1928 roku*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. 4, red. U. Jakubowska, Warszawa 2017.
- Krasnodębski J., *Za linią Curzona. Stanisławowianie w Krakowie*, „Cracovia Leopoldis” 2018, nr 3.
- Krasnodębski J., „Znicz” *Organ Polskiego Komitetu Powiatowego w Stanisławowie (1918–1920)*, [w:] *W obliczu nowej rzeczywistości. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1918–1923*, t. 1, *Polityka – Wojskowość*, red. M. Kardas, A.A. Ostanek, P. Semków, Warszawa–Iwano-Frankiów 2018.
- Medyński M., *Wydawnictwa ciągłe (periodyczne) Skarżyska-Kamiennej do 1939 r.*, „Rocznik Oddziału PTH w Skarżysku-Kamiennej” 2010, R. 1.
- Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982.
- Ostanek A.A., *W służbie Ojczyźnie. Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa województw południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921–1939)*, Warszawa 2019.
- Piątek R., Siemińska D., *Polki – ofiary represji komunistycznych na tzw. ukraińskiej liście katyńskiej w świetle źródeł archiwalnych i archeologicznych*, „Biuletyn Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej” 2015, R. 27, nr 65.
- Śliwa M., *Seidler Teodor*, [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994.
- Zieliński J., *Agaton Giller w Stanisławowie*, „Złoty Szlak” 1938.
- Zieliński J., *Z dziejów prasy w Stanisławowie. I–XII*, „Kurier Stanisławowski” 1928, nr 441; 1929, nr 442, nr 443, nr 444, nr 446, nr 447, nr 449, nr 452, nr 457, nr 462, nr 464, nr 474.

Jarosław Krasnodębski

Institute of History and Archival Sciences
Nicolaus Copernicus University in Toruń

**An Overview of Polish Socio-Political Press
Published in Stanyslaviv Between 1919 and 1939**

Keywords

„Kurier Stanisławowski”, „Ziemia Stanisławowska”, Polish press, Stanyslaviv, Waclaw Chowaniec, Józef Zieliński

Summary

This article presents an overview of Polish socio-political press published in Stanyslaviv during the interwar period. The most important information concerning individual journals and periodicals has been gathered, based on the resources of Polish and Ukrainian libraries. The publication is supplemented with two appendices—the first one containing a bibliographic description of the press, and the other, illustrative materials. Both form integral part of the paper and will hopefully prove useful in further research on this topic.

Ярослав Краснодембский

Институт истории и архивных исследований
Университет Николая Коперника в Торуне

**Обзор польской общественно-политической
прессы, выходящей в г. Станиславов
в 1919–1939 гг.**

Ключевые слова

«Kurier Stanisławowski», «Ziemia Stanisławowska», польская пресса, Станиславов, Вацлав Хованец, Юзеф Зелинский

Резюме

Данная статья посвящена обзору польской общественно-политической прессы, выходящей в Станиславове в межвоенный период. Опираясь на польские и украинские библиотечные фонды, автор статьи собрал

наиболее важную информацию, касающуюся отдельных газетных, ежедневных и еженедельных изданий. Текст дополнен двумя приложениями, первое из которых содержит библиографическое описание периодических изданий, а второе – иллюстративные материалы. Оба приложения являются неотъемлемой частью статьи. Мы надеемся, что она станет подспорьем для ученых в дальнейших исследованиях.

Jarosław Krasnodebski

Institut für Geschichte und Archivwissenschaft
Nikolaus-Kopernikus-Universität Toruń

Übersicht über die in Stanislau in den Jahren 1919–1939 erschienene polnische sozio-politische Presse

Schlüsselwörter

„Kurier Stanisławowski“, „Ziemia Stanisławowska“, polnische Presse, Stanislau, Waclaw Chowaniec, Józef Zieliński

Zusammenfassung

In diesem Artikel konzentriert man sich auf einer übersichtlichen Bearbeitung der polnischen sozio-politischen Presse, die in Stanislau in der Zwischenkriegszeit erschienen ist. Auf Grundlage der Bestände der polnischen und ukrainischen Bibliotheken wurden die wichtigsten Informationen bezüglich der jeweiligen Tageszeitungen, Wochenzeitungen und Zeitschriften gesammelt. Der Text wurde durch zwei Anhänge ergänzt: der erste umfasst bibliographische Beschreibung der Presse und der zweite enthält das Bildmaterial. Die beiden Anhänge sind Bestandteil des Textes und werden hoffentlich auch für andere Wissenschaftler bei ihrer Forschung hilfreich.

Grzegorz Majkowski

Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna w Gdańsku

ORCID: 0000-0001-7822-0335

„Cała Polska to jedna stacja graniczna...”. Wychowanie patriotyczne na łamach „Kurier Stanisławowski” z 1939 roku. Cz. 2¹

Słowa kluczowe

„Kurier Stanisławowski”, Kresy Południowo-Wschodnie II Rzeczypospolitej, wychowanie patriotyczne, wartości, młodzież

Streszczenie

W artykule ukazano wychowawczą rolę „Kuriera Stanisławowski” – polskiego czasopisma kresowego. Pokazano, w oparciu o liczne eksцерpty

¹ W tytule artykułu zamieszczono cytaty, który pochodzi z czasopisma „Kurier Stanisławowski. Polski Organ Kresowy” 1939, nr 1, 1 stycznia (niedziela), z tekstu *Życzenia, jakie nam przystały*, s. 1 (KS, *Życzenia*, nr 1, s. 1, patrz: *Wykaz źródeł w układzie alfabetycznym według skrótów*, na końcu pracy). Artykuł stanowi drugą część zmodyfikowanej wersji referatu wygłoszonego na konferencji: „IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa. Stanisławów i Ziemia Stanisławowska w latach 1939–1945. Wojna. Okupacja. Wyzwolenie”, Iwano-Frankiwsk, Ukraina, 6–8 września 2019 r., zorganizowanej przez Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku, Podkarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku, Wojskową Akademię Techniczną im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie, Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni. Pierwsza część artykułu, pod tym samym tytułem, została przekazana do czasopisma „Rocznik Naukowy Duszpasterstwa Nauczycieli” (2021).

z artykułów zamieszczanych w kolejnych numerach pisma z 1939 r., wyrażany w nim świat wartości na kilka miesięcy przed atakiem niemieckim i sowieckim na Polskę. Starano się zwrócić uwagę na patriotyczne wychowywanie, realizowane na łamach czasopisma w okresie znacznych napięć w stosunkach politycznych między Polską a Niemcami, który z tego powodu wymagał umacniania wspólnoty Polaków na terenach kresowych z przewagą ludności ukraińskiej i białoruskiej. Wykazano, że w kolejnych numerach „Kurier Stanisławowski” z 1939 r. autorzy tekstów przekonywali czytelników do przyjęcia postawy odpowiedzialnego obywatela. Podkreślano rolę młodzieży w umacnianiu polskości, wartość pracy społecznej, odpowiedzialności, opiekuńczości, pamięci, prawdy, ofiarności. Wyrażanie tych wartości miało służyć konsolidowaniu wspólnoty Polaków zamieszkających na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, w Stanisławowie i województwie stanisławowskim na kilka miesięcy przed agresją niemiecką i sowiecką na Polskę.

I tym „aktem woli wszystkich” jest – zjednoczenie,
jest poniechanie wszystkiego, co dzieli,
a wysunięcie na plan tylko tego,
co łączy, krzepi i usilnia².

Wprowadzenie

Jak pokazałem w części pierwszej artykułu („Cała Polska to jedna stаницa graniczna...”. *Wychowanie patriotyczne na łamach „Kurier Stanisławowski” z 1939 roku*. Cz. 1³) celem artykułu jest ukazanie wychowawczej⁴ roli polskiego pisma kresowego, „Kurier Stanisławowski”, wyrażanego w nim świata wartości na kilka miesięcy przed agresją niemiecką na Polskę. Staram się zwrócić uwagę na myśl patriotyczną, która była przekazywana na łamach pisma w okresie znacznych napięć w stosunkach politycznych między Polską a Niem-

² Wskazania jasne i proste, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 13, s. 1 (KS, Wskazania, nr 13, s. 1).

³ Informacje na temat pierwszej części artykułu znajdują się w przypisie nr 1.

⁴ Problem wychowania patriotycznego był akcentowany w różnym czasie, np. w czasopiśmie w okresie rozbiorów, zob. np. B. Pleśniarski, *Problem wychowania narodowego w wielkopolskim czasopiśmiennictwie polistopadowym (1831–1847)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1972, nr 50, Pedagogika II, s. 85–131.

cami, wymagającym umacniania i konsolidacji wspólnoty Polaków na terenach kresowych, na których przeważała ludność ukraińska i białoruska. W tym miejscu kontynuuję analizę artykułów zamieszczonych w kolejnych numerach czasopisma.

Wychowanie do roli odpowiedzialnego obywatela. Wartość pracy społecznej i młodzieży

Zdaniem autorów piszących do „Kuriera Stanisławowskiego” polskość na Kresach powinna być budowana przez mieszczaństwo, inteligencję, nauczycieli, urzędników, a zwłaszcza przez młodzież.

O ważnej roli młodzieży dla rozwoju Kresów wypowiedziano się w artykule *Wieś czeka na młodzież*, z 15 lipca 1939 roku. Wyrażono w nim przekonanie, że w Małopolsce Wschodniej, obok specjalistów z różnych dziedzin życia, „wielkiego zastępu lekarzy, inżynierów, kupców, nauczycieli, rzemieślników itp. ludzi pełnych energii, organizatorów życia zbiorowego, którzy staną do pracy z całym zapalem i świadomością swych obowiązków⁵” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2), „potrzebni są jednak ci, którzy teren pod twórczą pracę przygotowują, którzy **rozjaśnią mroki ciemności, rozkrzewią ruch narodowy i pogłębią zrozumienie zadań państwowych w najszerszych warstwach⁶**” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2).

O tym, że wieś kresowa wymaga pomocy, czytamy też w innych miejscach tekstu. Oto jeszcze jeden z wymownych ekscerptów: „(...) ogół społeczeństwa, ta przeważająca ilość ludności województw połudn.-wschodnich trwa w prymitywie bytowania” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2).

Autor stwierdza, że w Małopolsce Wschodniej „dotkliwie daje się odczuwać brak” (...) „**pionierów życia polskiego**” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2) i wyraża przekonanie, że „mroki ciemności” rozjaśni i „prymitywne bytowanie” zmieni polska młodzież: „W tym wielkim dziele odbudowy gospodarczej, kulturalnej i narodowej Ziemi południowo-wschodnich, wielką rolę do spełnienia ma **nasza młodzież** (...)” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2).

⁵ We wszystkich cytowanych tekstach zachowano oryginalną pisownię.

⁶ Pogrubienia w ekscerptach i w innych miejscach tekstu są wprowadzone przez autora niniejszego artykułu.

Rola młodzieży jest według autora bardzo ważna w rozwoju wschodniej Polski. Z tekstu wynika przekonanie, że młodzież powinna być „strażą przednią sił inteligenckich”, „która zaniesie na wieś kulturę i oświatę” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2). W ten sposób wyrażona zostaje **wartość pracy społecznej**, której powinna poświęcić się młodzież. W tekście czytamy: „Młodzież musi być przygotowana do życia. **Musi je poznać, ale ze strony tej twórczej pracy społecznej, jakiej najlepszą szkołą jest praca wśród ludności wiejskiej**” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2).

Autor ubolewa, że ze sporej grupy stanisławowskiej, wykształconej młodzieży, tylko nieliczni zdecydowali się rozwijać kulturę, oświatę, polskość na terenach wiejskich, na wschodzie kraju, „**stanęli do szeregu pionierów życia polskiego na wsi**” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2) i zadaje retorycznie pytanie: „A gdzie reszta?” (KS, *Wieś*, nr 29, s. 2).

Młodzież powinna być więc „pionierem życia polskiego” na Kresach, „pionierem życia polskiego na wsi”, „strażą przednią sił inteligenckich”, „która zaniesie na wieś kulturę i oświatę”, wprowadzi „życie polskie”, przygotuje warunki pod działalność inteligencji, administracji, przedstawicieli różnych dziedzin gospodarki i w ten sposób wykona pracę społeczną wśród ludności wiejskiej.

W omawianym wyżej, lipcowym tekście *Wieś czeka na młodzież* położono nacisk na wartość pracy społecznej i młodzieży, co ma, w opinii autora artykułu, duży związek z moralnością.

Najważniejszy, zdaniem redakcji pisma jest kapitał moralny, istotne jest to, aby Polacy na Kresach kierowali się zasadami uczciwości, rzetelności, wytrwałości w pracy. W piśmie apelowano, by jak najwięcej jednostek wartościowych moralnie docierało na Kresy, ludzi zaangażowanych w życie społeczne, kierujących się zasadami etyki zawodowej. Przekonywano do samowychowania, do wyrabiania w sobie postawy społecznika. Przygotowywano do roli osoby zaangażowanej społecznie, działającej bezinteresownie dla dobra ogółu, reprezentującej postawę altruistyczną. W artykule *O pomnożeniu sił polskości na kresach* (8 stycznia 1939 r.) padają na ten temat znamienne słowa:

Sytuacja na ziemiach wschodnich jest znana. Naczelnym na nich zadaniem z **punktu widzenia naszej racji stanu jest zwiększyć tam polski stan posiadania i to nie tylko na ziemi.**

W równym, jeżeli nie większym nawet stopniu muszą osiadać na ziemiach wschodnich, jak najliczniejsi przedstawiciele polskiej inte-

ligencji, kupiectwa, rzemiosła. Ludzie ci muszą udawać się na wschód Polski z wyraźnym poczuciem swej misji. Nie mogą być to zatem ludzie przypadkowi, koniunkturalni, szukający łatwego zarobku na wschodzie, ponieważ inne próby zawiodły (KS, Pomnożenie, nr 2, s. 1).

W dalszej części tego tekstu czytamy: „Polskość na wschodzie nie może być reprezentowana tylko przez biurokrację, nauczyciela i mniej lub więcej licznie rozsianych na tym obszarze chłopów polskich. Trzeba, **aby w tutejszym społeczeństwie pojawili się czynni, wybitni i świadomi przodownicy społeczni**, którzy rozwijałoby akcje nie tylko wśród Polaków, ale również wśród ludności niepolskiej” (KS, Pomnożenie, nr 2, s. 2).

Chodzi więc o „pomnożenie sił polskości na kresach”, w rozumieniu rozwoju wartościowych grup społecznych, inteligencji realizującej się w sferze kultury i nauki, a przede wszystkim mieszczaństwa działającego w przestrzeni gospodarczej. „Pomnożenie polskości” powinno następować przez zachęcanie młodzieży do osiadania, pozostawania na Kresach, przez stwarzanie jej warunków do samorealizacji, także w znaczeniu jakości moralnej poszczególnych jednostek.

Wychowanie do roli odpowiedzialnego opiekuna. Wartość opiekuńczości, odpowiedzialności

Pismo wychowywało do roli odpowiedzialnego opiekuna, promowało wartość opiekuńczości i idącej z nią w parze odpowiedzialności. W artykule *Trzechkrólowe zwyczaje w Polsce*, w numerze 2 z 8 stycznia 1939 roku wzorem opiekuńczości ma być „król migdałowy”, którego zadaniem jest dbanie o rodzinę, o przestrzeganie narodowej tradycji. Jest on właśnie taką wartościową jednostką. Oto dłuższy fragment z tego tekstu:

Dzień 6 stycznia – Szczędry dzień, jak lud nazywa święto Trzech Króli, również obfituje w piękne zwyczaje. (...).

Bardzo ładnym zwyczajem trzechkrólowym [Święto Trzech Króli – GM] jest staropolska zabawa w „króla migdałowego”.

Tradycyjna ta zabawa – bardzo w dawniejszych czasach przestrzegana, odbywała się następująco: po kolacji wnoszono do jadalni tort lub placek, pokrajany na tyle kawałków ile było osób. W jednym kawałku ukryty był migdał. Kto wybrał ten kawałek ciasta, zostawał „królem migdałowym” i miał prawo wybrać z grona pań „królową migdałową”.

Król migdałowy godność tę piastował do następnego roku i **miał związane z nią pewne obowiązki, jak opiekowanie się poszczególnymi członkami rodziny, dbanie o przestrzeganie tradycji rodowej i honoru rodziny, staranie się o jej dobrobyt i t. p.** (KS, Zwyczaje, nr 2, s. 3).

Postawa opiekuńczości była też promowana w innym miejscu. Jednostka wartościowa to nie tylko „król migdałowy” (KS, Zwyczaje, nr 2, s. 3), ale i żołnierz. W artykule *Wojsko – działwie szkolnej*, z 8 stycznia 1939 roku, pokazano jako przykład żołnierzy, którzy otaczają opieką dzieci ze szkół z okolic Stanisławowa: „Dowództwo Żandarmerii, z dobrowolnych składek oficerów i podoficerów żandarmerii, obdarowało na gwiazdkę dzieci kilku szkół powszechnych na terenie wojew. Stanisławowskiego, odzieżą, obuwiem, bielizną i słodyczami” (KS, Wojsko, nr 2, s. 4).

Polskość Kresów była też rozwijana poprzez działalność młodzieży akademickiej, np. akcję sprzedaży ryb przed świętami Bożego Narodzenia. Symbolem polskości i wiary chrześcijańskiej była w tym wypadku „akademicka ryba”, która jednocześnie wzmacniała wspólnotę Polaków. Oto stosowny ekscerpt z artykułu *Akademickie ryby* (nr 2, 8 stycznia 1939 r.), pod którym widnieje podpis organizacji: *Akademickie Koło Stanisławowian*:

Podobnie jak w roku ubiegłym – polska młodzież akademicka Stanisławowa zachęcona niecodziennym powodzeniem urządziła sprzedaż ryb w okresie przedświątecznym (...).

Ryby akademickie, które sprzedawaliśmy – uważamy nie tylko jako zwykły świąteczny produkt spożywczy, ale także jako symbol połączenia zwyczaju religijnego z myślą narodową każdego Polaka, uznającą potrzebę wyeliminowania handlu obcego i stworzenia własnego silnego gospodarstwa narodowego, zwłaszcza tutaj na kresach.

Dlatego hasło przez nas rzucone „akademicka ryba na wigilijnym stole” najzupełniej podkreśla rolę jaką w tej akcji spełniamy. (...).

Akademickie Koło Stanisławowian (KS, Akadem., nr 2, s. 5).

Polskość na Kresach była w piśmie podtrzymywana poprzez przypominanie o tradycyjnym polskim zwyczaju – dzieleniu się opłatkiem przy świątecznym stole w czasie wigilii i o potrawie wigilijnej – rybie (zwykle karpia): „W niedzielę, dnia 8 stycznia b.r., odbył się w Zjednoczeniu Mieszczan Polskich tradycyjny »Opłatek«. (...)” (KS, Święto, nr 3, s. 2).

Wartość pamięci i ochrona miejsc pamięci

W „Kurierze Stanisławowskim” była podkreślana wartość pamięci o polskich żołnierzach – legionistach walczących o odzyskanie niepodległości. Pojawia się w czasopiśmie postulat wychowywania w szacunku dla zmarłych polskich patriotów. Pokazane są przykłady ochrony miejsc pamięci. Z wychowywaniem, mającym na celu zachowanie pamięci o poświęceniu w walce za wolność narodu spotykamy się w tekście *Bohaterskim szlakiem karpackim II Brygady*, z 22 stycznia 1939 roku (KS, Szlak, nr 4, s. 2–3).

Wychowawczo oddziaływały na czytelnika informacje o opiece nad grobami legionistów, o ochronie miejsc pamięci związanych z polskimi żołnierzami walczącymi o wolność swojego kraju. Z tekstu *Bohaterskim szlakiem karpackim II Brygady*, odbiorca mógł się dowiedzieć, że Wojewódzki Oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów w Stanisławowie sprawuje „Opiekę nad tymi grobami bojowników o wolność Polski” (KS, Szlak, nr 4, s. 2), „otaczając wielką troską mogiły poległych” (KS, Szlak, nr 4, s. 2). Opieką są otoczone mogiły „młodych i niedoświadczonych żołnierz II Brygady Legionów, zwanej Żelazną Brygadą Karpacką, ustalających granice Rzeczypospolitej na południowo-wschodnich rubieżach” (KS, Szlak, nr 4, s. 2), jesienią 1914 roku, w tym: „wspólna mogiła w Mołotkowie obejmująca stukilkudziesięciu legionistów poległych w bitwie stoczonyj dnia 29 października 1914 r.” (KS, Szlak, nr 4, s. 2). Dalej czytamy, że „Inne mogiły legionistów znajdują się w Rafajłowej, Zielonej, Nadwórnej, Sołotwinie i Żabiem” (KS, Szlak, nr 4, s. 2).

Opieka nad grobami polskich bohaterów miała stanowić wzór obywatelskiej, patriotycznej postawy, być wyrazem potrzeby ochrony miejsc pamięci.

Pamięć o kilkumiesięcznych krwawych zmaganiach II Żelaznej Brygady Karpackiej – jak dowiadujemy się z tekstu – nie była wyrażana tylko poprzez opiekę nad mogiłami polskich żołnierzy, legionistów, ale także poprzez opiekę nad „(...) krzyżem na przełęczy legionów, na którym wyryty bagnetem wiersz nieznanego poety, najlepiej odzwierciedla ducha patriotyzmu legionów.

»Młodzieży polska, patrz na ten krzyż!

Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,

Przechodząc góry, doliny i zwały,

Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!«” (KS, Szlak, nr 4, s. 2).

Pamięć o poległych za wolność ojczyzny patriotach jest też wyrażana, jak można przeczytać w tekście *Bohaterskim szlakiem karpackim II Brygady*, poprzez coroczną organizację, „w lutym marszu patrolowego o charakterze sportowo-wojskowym, p. n. »Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów«” (KS, Szlak, nr 4, s. 3). Marsz był organizowany, jak dowiadujemy się z cytowanej informacji: „Na pamiątkę kampanii karpackiej oraz celem nawiązania do tradycji współpracy legionisty polskiego z miejscową ludnością huculską” (KS, Szlak, nr 4, s. 3).

Podane przykłady wyraźnie pokazują, że w czasopiśmie miało miejsce kształtowanie patriotycznej postawy, odwoływanie się do czynu niepodległościowego, uczuć patriotycznych, powoływanie się na ofiarność Legionów, wychowywanie do poświęcenia, nawet własnego życia za Polskę. Wspólne mogiły legionistów, krzyż z czterowierszem komunikującym o całkowitym oddaniu sprawie odzyskania niepodległości, stanowią dowód poświęcenia życia za ojczyznę.

Wychowywanie w oparciu o wzór postawy patriotycznej

Wychowanie patriotyczne w piśmie wyraża się także w przedstawianiu wybitnych osobowości działających na rzecz Polski, w dawaniu wzorów obywateli – patriotów godnych naśladowania, w czczeniu ich pamięci.

Wzór patrioty i przykład upamiętnienia bohaterskiej postawy odnajdujemy w tekście *Wśród szczytów Karpackich spoczął bohater 1863 r.*, w numerze 4 „Kuriera” z 22 stycznia 1939 roku. Poinformowano w nim o pogrzebie ostatniego powstańca styczniowego wywodzącego się z ziemi stanisławowskiej – ppor. Seweryna Romana Golczewskiego: „W piątek, dnia 13 bm. odbył się w Worochcie pogrzeb jednego z najstarszych weteranów powstania styczniowego w 1863 – ppor. Seweryna Romana Golczewskiego, ostatniego już powstańca w wojew. stanisławowskim” (KS, Bohater, nr 4, s. 3).

W dalszej części artykułu przypomniano postać bohatera z 1863 roku:

Śp. ppor. Golczewski urodzony w 1844 r. jako 19-letni chłopiec bierze udział w porywie zbrojnym 1863 r., walcząc prawie na wszystkich ziemiach objętych powstaniem. Pod koniec bohaterskiego czynu zostaje

ranny, a następnie zesłany na Sybir, gdzie przebywał kilka lat. Po ucieczce z Sybiru, osiedlił się we Lwowie następnie od r. 1908 w Stanisławowie (...), by po odzyskaniu niepodległości osiąść na stałe w Worochcie.

Całe swe życie poświęcił pracy niepodległościowej, a następnie ideowej – krzewiąc ideę polskości na terenie Małopolski Wschodniej (KS, Bohater, nr 4, s. 3).

Z tekstu dowiadujemy się, że: „Pogrzeb tego cichego bohatera-patrioty zamienił się w wielką manifestację społeczeństwa polskiego w Worochcie. Uroczystościami pogrzebowymi zajął się miejscowy garnizon K.O.P. z kpt. Kamińskim na czele. (...). W pogrzebie udział wzięło ponadto miejscowe społeczeństwo i ludność polska” (KS, Bohater, nr 4, s. 3).

Wymowne są jeszcze słowa z tego artykułu, mówiące o upamiętnieniu polskiego bohatera, przekonujące do oddawania czci wartościowym Polakom: „Wśród niebotycznych szczytów karpackich, stanął na straży polskości nowy kurhan, a w nim znalazł spoczynek człowiek, który całym swym życiem dobrze przysłużył się Polsce” (KS, Bohater, nr 4, s. 3).

W „Kurierze Stanisławowskim” z 15 stycznia 1939 roku, w tekście *Ś. p. ks. Franciszek Froń* prezentowany jest przykład jeszcze innego wzoru patrioty, innego typu postawy patriotycznej, wyrażonej nie poprzez czynną walkę z wrogiem, ale pracą edukacyjną z polskimi kobietami, w celu kształcenia ich w zawodzie nauczycielskim, dzięki czemu będą propagowały wartość pracy, prawdy, miłości do ojczyzny, wiary chrześcijańskiej. Z tekstu można dowiedzieć się, że ks. Franciszek Froń został pochowany kilka dni wcześniej, 11 stycznia 1939 roku na cmentarzu stanisławowskim, ale też o jego dokonaniach, działalności edukacyjnej i patriotycznej:

Jako katecheta państw. Seminarium Naucz. żeńsk. był świadkiem, ile młodzieży kołatało bezskutecznie do bram tej uczelni, nie mogąc znaleźć tam upragnionej wiedzy, gdyż liczba miejsc w państwowym zakładzie była ściśle ograniczona. Postanawia więc przyjść jej z pomocą i zakłada w tym celu prywatne seminarium naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej (...).

(...).

Przystępuje wnet ks. dyrektor Froń do budowy własnego gmachu. (...). Powstał niedługo przy ul. Kamińskiego okazały gmach, nowoczesnie urządzone i wyposażony.

Mieścił on prócz pięciu kursów seminaryjnych 4-klasową szkołę ćwiczeń i przedszkole.

Wyszło zeń około **500 nauczycielek**, do pracy zawodowej przygotowanych, **wychowanych w atmosferze pracy, prawdy, miłości Boga i Ojczyzny** (KS, Froń, nr 3, s. 3).

W artykule wskazano ważne wartości, które reprezentował zmarły ksiądz, takie jak: szacunek do pracy, etyka pracy, prawda, wiara, ojczyzna.

W tym samym, 3 numerze „Kuriera” z 15 stycznia 1939 roku, w tekście *Ś. p. Roman Dmowski*, przypomniano o śmierci wybitnego działacza politycznego Romana Dmowskiego, oddano atmosferę, jaka zapanowała wówczas wśród polskiej wspólnoty Stanisławowa, ukazano sposoby upamiętnienia tej osobistości, w ten sposób oddziałując wychowawczo: „Na wieść o śmierci śp. Dmowskiego odbyły się w Stanisławowie zebrania żałobne poświęcone pamięci Zmarłego, urządzone przez Akademickie Koło Stanisławowian oraz zarząd pow. i zarząd Koła Stronnictwa Narodowego” (KS, Dmowski, nr 3, s. 3).

W dalszej części artykułu przypomniano patriotyczną postawę „Dmowskiego – realisty” (KS, Dmowski, nr 3, s. 3), podkreślono wartości, którymi się on kierował: ideowość, bezinteresowność, służba narodowi polskiemu i Polsce: „Wraz z trumną śp. Romana Dmowskiego ustąpiła z naszej rzeczywistości wybitna osobowość, działacz społeczny i polityczny na wielką miarę, człowiek na wskroś ideowy i bezinteresowny, który zwyż [sic] pół wieku pełnił służbę publiczną i służył ofiarnie Polsce w miarę swych sił” (KS, Dmowski, nr 3, s. 3). Zwrócono uwagę na wartość jedności, wspólnoty, na budowanie więzi, której celem jest silna, zjednoczona Polska – tę wartość reprezentował i propagował Roman Dmowski:

Roman Dmowski odszedł w chwili, gdy przez całą Polskę przepływa coraz głębszy i silniejszy prąd, ażeby z tych odłamów myśli politycznej i z tego doktrynerstwa, jakie cechowało naszą przeszłość, przejść na drogę konsolidacji narodowej.

Przez okres prawie dwudziestoletni po odzyskaniu niepodległości ścierały się w Polsce prądy ideowe i myśli polityczne. W tyglu tworzenia się nowej rzeczywistości, poczęła krystalizować się jedna wielka idea, idea wielkości Polski w zespoleniu się całego narodu polskiego.

W procesie krystalizacji tej idei jest również duży udział twórcy Obozu Wielkiej Polski – Romana Dmowskiego (KS, Dmowski, nr 3, s. 3).

Szacunek dla Dmowskiego powinien wynikać z tego, że jego celem była: „wielkość i mocarstwowość Polski” (KS, Dmowski, nr 3, s. 4).

Budowanie wzoru patrioty, dawanie przykładu do naśladowania, zdaniem redakcji pisma, dotyczy nie tylko zmarłych, ale i żyjących Polaków, osobowości aktywnie działających przed wybuchem wojny w życiu społecznym.

Za wzór patriotycznej postawy został uznany w 6 numerze „Kurier”, z 5 lutego 1939 roku, w tekście *Spółceństwo polskie żegnało woj. Paślawskiego*, wojewoda stanisławowski, generał Stefan Paślawski. Z artykułu dowiadujemy się, że:

Ubiegłej soboty społeczeństwo polskie Stanisławowa uroczyście żegnało dotychczasowego wojewodę stanisławowskiego p. gen. Stefana Paślawskiego.

Manifestacyjną owację ku czci swego najlepszego opiekuna urządziło harcerstwo Hufca stanisławowskiego.

Przed gmachem Kasyna Polskiego licznie zebrała się młodzież harcerska, tworząc szpaler z zapalonymi pochodniami (...).

Wchodzącego na salę przy dźwiękach marszu „I Brygady” p. gen. Paślawskiego powitali zebrani przez powstanie, (...) (KS, Paślawski, nr 6, s. 2).

Jak czytamy dalej, po zakończeniu marszu prezydent Stanisławowa mgr Franciszek Kotlarczuk w pożegnalnym przemówieniu, w imieniu polskich stowarzyszeń i polskiego społeczeństwa ziemi stanisławowskiej wyraził uznanie dla patriotycznej postawy dotychczasowego wojewody. Zaznaczył, że generał Paślawski aktywnie działał na rzecz budowy wspólnoty polskiej na Kresach, łączenia Polaków w dobrze zorganizowaną społeczność, inspirowania do twórczej pracy w celu polonizowania ziemi stanisławowskiej. Oto słowa, które padły w tym przemówieniu, dobrze oddające stosunek do generała:

Na stanowisku wojewody p. gen. Paślawski był nie tylko szefem administracji państwowej, ale też rzecznikiem potrzeb i dążeń obywateli – tak wówczas ciężko doświadczonej ziemi, – znającym dokładnie całokształt życia społecznego i państwowego polskiego społeczeństwa kresowego.

Dzięki cennym zaletom umysłu i charakteru – mówił p. Prezydent – dzięki szczególnej zdolności jednania sobie serc, skonsolidowałeś Panie

generale tutejsze polskie społeczeństwo polskie w imię najwyższej sprawy, jaką jest służba dla dobra ojczyzny. **Rozpaliłeś serca i umysły, zwyciężyłeś wkradający się pesymizm, którego miejsce zajął dynamizm siły, ofiary i poświęcenia, dynamizm walki o lepsze jutro ziemi stanisławowskiej** (KS, Paślawski, nr 6, s. 2).

Z tekstu dowiadujemy się także o niezwyklej formie pożegnania wojewody Paślawskiego, o wyjątkowym sposobie oddania mu szacunku za wysiłki czynione dla sprawy polskośći Kresów, który miał korzystny wpływ na ogół społeczności polskiej Stanisławowa i województwa stanisławowskiego: „(...) polskie stowarzyszenia i organizacje postanowiły zamiast innej formy pożegnania p. gen. Paślawskiego niezwłocznie przystąpić do budowy domu ludowego Jego imienia” (KS, Paślawski, nr 6, s. 2).

Z dalszej części tekstu dowiadujemy się, że wojewoda Paślawski potwierdził w czasie pożegnalnego spotkania swoje przywiązanie do patriotycznych wartości. Czytamy:

(...) p. gen. Paślawski podkreślił, że w pracy swej kierował się jedynie troską o dobro Rzeczypospolitej. Celem tej pracy było scharmonizowanie wysiłków konsolidowanego społeczeństwa polskiego w pracy dla Polski. Osiągnięte wyniki i rezultaty prac zawdzięczyć należy tej szerokiej rzeszy niestrudzonych pracowników, którzy każdą dobrą inicjatywę podjęli i zrealizowali (KS, Paślawski, nr 6, s. 3).

Generał Paślawski oddał w tych słowach przywiązanie do patriotycznych wartości. Podkreślił w ten sposób znaczenie poświęcenia dla kraju i szacunek dla tych, którzy wytrwale dążyli do odrodzenia i rozwoju ojczyzny – dla „niestrudzonych pracowników”. Sam do „niestrudzonych pracowników” sprawy polskiej należał.

Za wzór stawiani byli też w „Kurierze” inni żyjący, realizujący się politycznie i społecznie obywatele RP.

Wzór aktywnie działającego w tym czasie patrioty odnajdujemy w drugim tekście z 6 numeru „Kuriera”, z 5 lutego 1939 roku, *Wojewoda stanisławowski Stanisław Jarecki*, w którym przedstawiono nowego wojewodę ziemi stanisławowskiej. W artykule została ukazana postawa zaangażowania w życie polityczne, społeczne, w działalność niepodległościową Stanisława Jareckiego. Dobrze ilustruje tę postawę następujący fragment tekstu:

Nominowany wojewoda stanisławowski p. Stanisław Jarecki, urodził się 28 sierpnia 1892 r. w Białymstoku. (...).

P. wojewoda Jarecki od r. 1907 brał czynny udział w tajnych uczniowskich kołach samokształceniowych, a od r. 1909 należał do Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej Litwy i Białorusi, będąc jednym z organizatorów Związku na terenie Białegostoku (...).

W czasie studiów na Politechnice we Lwowie, p. wojewoda Jarecki był członkiem Akademickiej Organizacji Postępowo-Niepodległościowej „Życie” i Związku strzeleckiego (Z. W. C.) [Związku Walki Czynnej – GM]. W Petersburgu działał na terenie Zw. Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej „Filarecja” oraz pracował w Zw. Walki Czynnej, gdzie kolejno był instruktorem, komendantem plutonu, a w latach 1913–1914 zastępcą komendanta Związku na miasto Petersburg.

W sierpniu 1914 r. brał czynny udział w organizowaniu P. O. W. [Polskiej Organizacji Wojskowej – GM] oraz w akcji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych w zaborze rosyjskim (KS, Wojewoda, nr 6, s. 2).

Czytelnik „Kuriera” mógł dowiedzieć się o bezinteresownym poświęceniu Stanisława Jareckiego dla sprawy niepodległości ojczyzny, o tym, że działalność niepodległościowa została przez niego okupiona osadzeniem w więziennej celi: „Dnia 19 lipca 1913 r. został aresztowany przez władze niemieckie pod Dęblinem i spędził przeszło dwa miesiące w więzieniu w Radomiu i Kielcach (...).” (KS, Wojewoda, nr 6, s. 2).

Podane przykłady, ekscerpty z tekstów wyraźnie pokazują, że „Kurier” pragnął oddziaływać wychowawczo także poprzez przedstawianie wzorów patriotycznych postaw, wychowywać w oparciu o dawanie przykładów postawy patriotycznej.

Wartość ofiarności

Teksty zamieszczone w „Kurierze Stanisławowskim” sprzyjały właściwemu wychowywaniu także dlatego, że akcentowały wartość ofiarności – nie tylko w znaczeniu poświęcenia życia za ojczyznę, ale ofiarności rozumianej jako wspomaganie finansowe różnych przedsięwzięć i zaangażowanie w prowadzenie zbiórek pieniężnych.

W artykule *Jesteśmy jednej krwi. Dzień Polaka z zagranicy w Stanisławowie*, zamieszczonym w pierwszym lutowym numerze „Kuriera”, jest mowa o organizowaniu w dniu 5 lutego 1939 roku zbiórki ulicznej na „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”. Z treści tekstu

wynika, że zbiórka ta odbywała się w ramach „Dnia Polaka z Zagranicy”, organizowanego przez Zarząd Obwodu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej w Stanisławowie – w ramach ogólnopolskiej akcji na rzecz funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą.

Autor przekonywał czytelnika, że należy wspierać ponad 8-milionową grupę Polaków rozsianych po całym świecie – „naszych braci za granicą” (KS, Jesteśmy, nr 6, s. 3), „Którzy niejednokrotnie w bardzo ciężkich warunkach bytu, stoją nieugięcie na straży swej polskości” (KS, Jesteśmy, nr 6, s. 3). Zachęcał do niesienia pomocy Polakom żyjącym na obczyźnie, po to: „ażeby młode polskie pokolenie za granicą **nie uległo wynarodowieniu, lecz mogło w ojczystym języku i wierze pobierać naukę i kształcić się na dzielnych ludzi**, których prędzej czy później ojczyzna zawoła” (KS, Jesteśmy, nr 6, s. 3).

Głęboko wychowawczym przekazem jest również już samym tytuł tego tekstu: *Jesteśmy jednej krwi. Dzień Polaka z zagranicy w Stanisławowie*. Wyraża on przekonanie o jedności wszystkich Polaków. Zasób słowny tytułu uprawnia do przekonania – patrząc z perspektywy retoryki tekstu – o jego sporym potencjale perswazyjnym, w tym, w zakresie perswazji emocjonalnej.

Na łamach pisma odwoływano się także do przykładu młodzieży zaangażowanej w zbiórki pieniężne na cele społeczne. W „Kronice”, w numerze 4 z drugiej połowy stycznia 1939 roku, w informacji *Zaolzie dziękuje naszej młodzieży*, czytamy:

Prezydium Komitetu Walki o Śląsk za Olzą przesłało do „Startu Młodych” czasopisma młodzieży szkół średnich w Stanisławowie podziękowanie za hojny dar w kwocie 333 zł 13 gr na rzecz akcji odzyskania Śląska Zaolziańskiego. W krytycznych dniach września ub. r. polska młodzież tutaj, szkół średnich w ciągu kilku dni zebrała ze swoich drobnych oszczędności tę okazałą kwotę, wysyłając ją na potrzeby Zaolzia (KS, Zaolzie, nr 4, s. 6).

W kolejnym numerze czasopisma, z 29 stycznia 1939 roku, wartość ofiarności, promowanie zaangażowania w sprawy społeczne, nie tylko młodzieży, ale ogółu mieszkańców Stanisławowa, zostało zwerybalizowane w tekście *Nie należy zapominać...*, zachęcającym do wsparcia finansowego remontu kolegiaty stanisławowskiej. Po raz kolejny na łamach czasopisma były wyrażane i promowane wartości patriotyczne, odwołanie do „naszej świetności dziejowej” (KS, Nie należy, nr 5, s. 3), zrozumienie potrzeby utrwalania pamięci o przeszłości Pol-

ski i dbania o „wspaniały pomnik przeszłości” (KS, Nie należy, nr 5, s. 3), ochrony zabytków. Pokazana została wartość, jaką stanowi szacunek dla przeszłości. Autor nazywa kolegiatę stanisławowską „jednym z najpiękniejszych zabytków naszej świetności dziejowej” (KS, Nie należy, nr 5, s. 3), „wspaniałym pomnikiem przeszłości, zbudowanym ku chwale Boga a przekazanym nam w spadku, nie po to, byśmy się tylko zadawali jej istnieniem, lecz po to, byśmy ten pomnik wiary miłości i wdzięczności utrzymywali nadal w świetności, a nawet świetność jego podnosili” (KS, Nie należy, nr 5, s. 3).

O potrzebie składania finansowych datków mówi także *Apel do ofiarnych serc*, zamieszczony w 6 numerze „Kuriera”, 5 lutego 1939 roku. Z tekstu dowiadujemy się, że komitet budowy kościółka w Suchej Leszczynie zaapelował do katolickiego społeczeństwa „ażeby swą ofiarnością przyczyniło się do urządzenia nowo wybudowanego kościółka” (KS, Apel, nr 6, s. 3). Kościółek miał być miejscem propagowania polskości i wiary katolickiej, o czym czytamy w dalszej części tego tekstu: „Polskie społeczeństwo Stanisławowa, które tak hojnie okazywało dotychczas swą ofiarność na budowę kościółka w Suchej Leszczynie, powinno i teraz przyjść Komitetowi z pomocą, ażeby rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca i **oddać ludności polskiej do użytku nowy bastion wiary i polskości**” (KS, Apel, nr 6, s. 3).

Swoją pomoc krajowi chętnie ofiarowywały Polki. Na zebraniu Komitetu Zjednoczonych Polskich Katolickich Organizacji Żeńskich, zorganizowanym dla upamiętnienia kolejnej rocznicy Konstytucji 3 Maja polskie kobiety, jak czytamy w artykule *Kobiety – Ojczyźnie* (21 maja, niedziela 1939 r.), „przrzekły stanąć do każdej pracy i do każdej ofiary, jakiej Ojczyzna zażąda” (KS, Kobiety, nr 21, s. 2). Stworzyły na zebraniu sekcję szycia bielizny wojskowej i masek przeciwgazowych (z inicjatywy p. Rauszowej), do której „z zapalem” (s. 2) zapisało się 40 pań (KS, Kobiety, nr 21, s. 2). W czasie spotkania

(...) obecne uchwały następującą rezolucję: Katoliczki-Polki, zebrane razem w przede dniu wiekopomnej rocznicy Konstytucji 3 Maja świadome obowiązków w poważnej dla Państwa chwili, ślubują i przyrzekają wierzyć i ufać niezłomnie w zwycięstwo naszej Armii nad każdym wrogiem, któryby targnął się na całość granic Najjaśniejszej Rzplitej. Przyrzekają stanąć **do każdej pracy i do każdej ofiary, jakiej Ojczyzna zażąda**, (...) (KS, Kobiety, nr 21, s. 2).

Postawa opiekuńczości była też promowana w innym miejscu. Jednostka wartościowa to nie tylko „król migdałowy” (KS, Zwyczaj, nr 2, s. 3), ale i żołnierz, o czym można się przekonać czytając artykuł *Wojsko – działy szkolnej*, z 8 stycznia 1939 roku⁷ (KS, Wojsko, nr 2, s. 4).

Kresowiaci angażowali się w znacznym stopniu w pomoc finansową przeznaczoną na obronę RP. O potrzebie ofiarności świadczą słowa zapisane w artykule *Chlubny nakaz honoru i obowiązku*, z 2 kwietnia 1939 roku, w którym autor zachęca wspólnotę Polaków do poparcia inicjatywy pożyczki państwowej na cele rozbudowy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej: „Widomym znakiem tego nakazu chwili [nakazu honoru i obowiązku obrony kraju – GM] jest ogłoszenie pożyczki państwowej na cele rozbudowy lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej” (KS, Nakaz, nr 14, s. 1).

Z artykułu *Stanisławów w akcji P. O. P.* [Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej] (16. numer „Kuriera” z 16 kwietnia 1939 r.), w odpowiedzi na wezwanie władz, aby obywatele wsparli Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i w ogóle rozwój lotnictwa wojskowego dowiadujemy się, że: „Młodzież stanisławowskich szkół średnich wysłała delegację do Wojew. Komisarza P. O. P. p. wicewojewody dr Seydlitza, celem złożenia deklaracji, że młodzież stanisławowskich szkół średnich w zrozumieniu wielkiej wagi lotnictwa rozpocznie w możliwie najszerszym zakresie zbiórkę na wspomniany cel” (KS, Akcja, nr 16, s. 2).

Budowany był w ten sposób w czasopiśmie wzorzec młodzieży zdolnej do poświęcenia własnego czasu i środków pieniężnych, a tym samym podkreślana była wartość ofiarności, ukazana została sprawa składania ofiary nie z własnego życia, ale w postaci zaangażowania w działalność społeczną – w organizowanie zbiórek pieniężnych i przekazywanie pewnych kwot na cele społeczne, w tym wypadku na obronność.

Potrzeba organizowania zbiórek pieniężnych na wzmocnienie obronności kraju, w tym Marynarki Wojennej, ze strony Polaków zamieszkujących Kresy wynika – jak można wnioskować z tekstów „Kuriera” – z przywiązania do morza i świadomości, że o sile państwa w dużej mierze decyduje dostęp do niego.

⁷ O tym artykule szerzej we wcześniejszej części: *Wychowanie do roli odpowiedzialnego opiekuna. Wartość opiekuńczości, odpowiedzialności.*

Z artykułu *Stanisławów na pierwszym miejscu*, zamieszczonego w rubryce „Kronika”, w numerze 3 z 15 stycznia 1939 roku, dowiadujemy się, że okręg stanisławowski zebrał poważną sumę na Fundusz Obrony Morza, większą niż okręg stołeczny w Warszawie:

Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morza wyniósł w pierwszym tygodniu stycznia ponad 8 milionów złotych. Łącznie ze zbiórką wśród wojska i floty fundusz ten wynosi ponad 10 milionów. Czołowe miejsce w zbiorce na FOM zajął okręg stanisławowski w Stanisławowie, który zebrał w grudniu ub. r. 45.000 zł, okręg stołeczny w Warszawie zebrał w tym czasie tylko 39.000 zł (KS, Stanisławów, nr 3, s. 5).

Ważne słowa, świadczące o potrzebie finansowego wspierania obrony polskiego wybrzeża padają w artykule *W rocznicę odzyskania dostępu do morza*, zamieszczonym w 6 numerze „Kuriera”, 5 lutego 1939 roku. Autor o inicjatorach H.W. pisał:

(...) Do dnia 25 stycznia 1939 r. zebrała LMK [Liga Morska i Kolonialna – GM] wśród członków swych i całego społeczeństwa na budowę jednostek morskich kwotę 8,165.544 zł 75 gr, a Korpus Oficerski i Podoficerski Armii i Floty zebrał kwotę 2,644.546 zł 54 gr. Z całej tej kwoty przekazano na budowę okrętu podwodnego „Orzeł” 8,200.000 zł, reszta zaś t. zn. 2,610.11 zł 29 gr pozostaje na budowę ścigaczy.

W 19-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza wpłynie do Gdyni i zostanie wcielony w skład Polskiej Floty Wojennej „Orzeł”, ufundowany z ofiar społeczeństwa. Możemy być dumni, że w ten sposób uczymy rocznicę odzyskania dostępu do morza, a duma społeczeństwa kresowego może być tym większa, że w tej ofiarności jest także i nasz wysiłek.

Na terenie naszego województwa zebrano w okresie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej do dnia 25 stycznia 1939 r. łącznie kwotę 156,727 zł 73 gr i chociaż jest ona w porównaniu z ogólnymi wynikami zbiórki stosunkowo niewielka, to jednak jak na nasze stosunki stanowi poważną cyfrę. Zbiórka na FOM postępuje naprzód i **ofiary składa cały Naród, wiedząc, że „okręty to wolność morską”, że bez silnej floty nie ma mocarstwowości, że stan floty „określa hierarchię narodów”**.

Uczczenie rocznicy odzyskania dostępu do morza ofiarą na FOM jest zatem najrozumiejszym sposobem wyrażenia przywiązania naszego do własnego morza. Składajmy dalej ofiary na ten cel, bo z kwot tych będą wkrótce budowane na własnej naszej stoczni ścigacze – bezpieczeństwo naszych wybrzeży; (...). *Dr H.W.* (KS, Odzyskanie, nr 6, s. 1).

Na szczególne uznanie zasługuje zaangażowanie społeczności Stanisławowa i całego województwa w zbiórkę pieniędzy na wybudowanie ścigacza-torpedowca na potrzeby Marynarki Wojennej. W cytowanym wyżej artykule *W rocznicę odzyskania dostępu do morza* (nr 6 z 5 lutego 1939 r.) zostało wyrażone przekonanie, że „(...) dążeniem zaś społeczeństwa naszego województwa powinno być zebranie jak najrychlej kwoty potrzebnej na budowę **ścigacza-torpedowca »Ziemi Stanisławowskiej«** i wcielenie go w skład Polskiej Floty Wojennej w 20. rocznicę odzyskania dostępu do morza. To będzie najbardziej celowe uczczenie tej wielkiej rocznicy. *Dr H.W.*” (KS, *Odzyskanie*, nr 6, s. 1).

Już po miesiącu, w tekście z 5 marca 1939 roku *Rozwój L. M. K. [Ligi Morskiej i Kolonialnej – GM] w Okręgu stanisławowskim* podsumowano wyniki zbiórek pieniężnych organizowanych przez wojewódzkie, powiatowe i lokalne obywatelskie „Komitety zbiórki na Ścigacz Ziemi Stanisławowskiej”. Z tekstu dowiadujemy się, że wyniki zbiórki są tak duże, że dają nadzieję na zbudowanie ścigacza przez społeczność ziemi stanisławowskiej bez pomocy innych województw. Oto dłuższy fragment z artykułu *Rozwój L. M. K. w Okręgu stanisławowskim*:

Ubiegłej niedzieli odbył się w Stanisławowie doroczny zjazd okręgowy Ligi Morskiej Kolonialnej Okręgu stanisławowskiego (...). (...) wyniki akcji zbiórkowej na F. O. M. [Fundusz Obrony Morskiej – GM] przekroczyły najśmielsze obliczenia. Zamiast bowiem preliminowanej maksymalnej kwoty 45.000 zł, zebrano w roku sprawozdawczym 104.703,47 zł. Do uzyskania tak wybitnego wyniku przyczyniła się ofiarna współpraca prezydium Zarządu Okręgu L. M. K. oraz współpraca wojewódzkiego, powiatowych i lokalnych obywatelskich Komitetów zbiórki na Ścigacz Ziemi Stanisławowskiej.

Ciekawie przedstawiają się zestawienia wyników zbiórki na F. O. M. osiągnięte przez poszczególne oddziały L. M. K. I tak Oddział w Stanisławowie zebrał w 1938 r. 43.536,32 zł, (...).

(...) Osiągnięte dotychczas rezultaty spowodowały, że Komitet Wykonawczy Wojewódzkiego Obyw. Komitetu zbiórki na Ścigacz Ziemi Stanisławowskiej jednogłośnie uchwalił poczynić starania, aby ziemia stanisławowska bez pomocy innych województw zbudowała swój ścigacz, przy czym określił maksymalne kwoty jakie powinny powiaty i miasta zebrać na ten cel w okresie 1939 i 1940 r. (KS, *Rozwój*, nr 10, s. 2).

Należy zwrócić uwagę przy analizie tego tekstu na jego tematykę i ogólnie na silne przywiązanie do morza społeczności Stanisławowa. W tekście *Z życia strzeleckiego*, zamieszczonym w 10 numerze „Kuriera” z początku marca 1939 roku czytamy, że w rocznicę odzyskania dostępu do morza:

Dnia 25 z. m. Oddział żeński i męski Z. S. [Związku Strzeleckiego – GM] Stanisławów, Kolonia urządził akademię dla uczczenia rocznicy odzyskania morza. (...) Po występie chóru strzelczyń z pieśnią „Hymn morza”, p. Zofia Myślicka wygłosiła odczyt p.t. „Polskie morze i wybrzeże, Gdynia i port”. (...) dano inscenizację strzelczyń w strojach marynarskich p. t. „Pieśń marynarzy”. (...) Dochód z tej imprezy przeznaczono na cele L. M. K. [Ligi Morskiej Kolonialnej – GM] (KS, Strzelcy, nr 10, s. 4).

W tym samym, 10 numerze „Kuriera”, w dziale „Kronika” zamieszczono notatkę: „W dniu »Święta Morza«. Staraniem II drużyny harcerskiej w II Państw. Liceum i Gimn. im. Marszałka J. Piłsudskiego odbył się »Apel Morza«. Na program tej uroczystości złożyły się: okolicznościowe przemówienie, produkcje muzyczno-wokalne chóru rewellersów i uczennic liceum pedagog. oraz deklamacje i recytacje uczniów” (KS, Strzelcy, nr 10, s. 4).

Wartość pracy

W „Kurierze Stanisławowskim” była też promowana wartość pracy rozumianej jako działanie wychowawcze, służące rozbudzeniu uczuć patriotycznych. Praca wychowawcza miała dać krajowi wartościowych obywateli. Ma to być, jak czytamy w tytule jednego z tekstów informacyjnych o organizacji półkolonii letnich dla dzieci wiejskich, „Praca, która wyda owocny plon” (KS, Praca, nr 24, s. 2) – wychowa patriotę. Z tego artykułu, opublikowanego 11 czerwca (niedziela) 1939 roku, w numerze 24 „Kuriera Stanisławowskiego”, o tytule w pełnym brzmieniu: *Praca, która wyda owocny plon. Na marginesie półkolonii letnich T. S. L.* (s. 2) dowiadujemy się, że:

T. S. L. organizuje od szeregu lat na tutejszym terenie półkolonie letnie wyłącznie dla dzieci wiejskich.

Półkolonie te mają charakter wychowawczo-narodowy, a celem ich jest umacnianie, rozbudzanie i utrwalanie w młodych duszach miłości

do rodzinnej ziemi, miłości do Polski i wyrabianie patriotyzmu. Poza tym celem półkolonii letnich dla dzieci wiejskich jest zapobieganie wpływom obcym, częstokroć wrogim polskości (KS, Praca, nr 24, s. 2).

Duże znaczenie miała dla „Kuriera” praca, która służy ojczyźnie, szczególnie wtedy, gdy kraj jest w budowie. W tak trudnym czasie dochodzi i jest wymagany – jak czytamy w majowym tekście *Rozważania na czasie* – „wyścig pracy” (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1). Autor przypomina, że dzięki wytężonej pracy społeczeństwa, swego rodzaju „wyścigowi pracy” wybudowano m.in. Gdynię i Centralny Okręg Przemysłowy. Oto charakterystyczna wypowiedź: „Trzy czwarte ziem Polski były w ciągu 6 lat wojny światowej i wojny o nasze granice terenem niszczycielskich działań. (...) Po 20 zaledwie latach nie tylko usunęliśmy te szkody, ale **wyłącznie nadludzką niemal pracą doszliśmy do takich sukcesów, jak Gdynia czy C. O. P.** [Centralny Okręg Przemysłowy – GM], jak unowocześnienie stolicy i szeregu miast (...)” (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1).

Wypowiedź ta mówi o wartości pracy dla ojczyzny, przypomina o poświęceniu Polaków. Praca ma służyć zwycięstwu w „wojnie nerwów”, która poprzedza „wyścig krwi” – konflikt zbrojny (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1). Taka sytuacja nakłada – jak czytamy w *Rozważaniach na czasie* – „na nas specjalne obowiązki” (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1). Do obowiązków tych należy uczciwa, spokojna praca. Autor artykułu zaleca: „Byśmy pod żadnym pozorem nie dali się wytrącić z toku normalnej pracy. Nie tylko pracy zbiorowej. Ale i indywidualnej. Rolnik musi z tą samą intensywnością uprawiać swe pole, przygotować się na żniwa (...)” (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1).

Autor pedagogizuje także w innym miejscu tego tekstu. Wzywa do rozwagi, spokoju. Mobilizuje odbiorcę. Przekonuje do zwyciężenia „wojny nerwów”, do dążenia do zwycięstwa: „Musimy obecnie zaimponować również i zwycięstwem w »wojnie nerwów« (...). A zwycięstwo to niechybnie odniesiemy, gdy każdy obywatel – w jakimkolwiek działa zawodzie – będzie pracował systematycznie, spokojnie, normalnie” (KS, *Rozważania*, nr 21, s. 1).

Wiara w moc wspólnoty Polaków – w oparciu o wartość siły moralnej narodu

Pismo nawoływało do wiary we własne siły wspólnoty obywateli zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej. Autorzy tekstów w „Kurierze” wyrażali przekonanie o zwycięstwie w „wojnie nerwów” z „zachodnim sąsiadem”. W numerze z początku lipca 1939 roku „wojną nerwów” określono „Dzisiejszy stan stosunków politycznych w Europie, który nie może być nazwany ani mianem wojny ani mianem pokoju” (KS, Próba, nr 28, s. 1).

W innym miejscu, w artykule *Nasze zwycięstwa w „wojnie nerwów”* (nr 25 z 18 czerwca, niedziela 1939 r., s. 1) (KS, Zwycięstwa, nr 25), nadawca wyraził przekonanie, że „(...) światoburcze zapędy zachodniego sąsiada oraz jątrzenie i wywoływanie fermentu w naszej »przestrzeni życiowej« – na terenie wolnego miasta Gdańska, nie są w stanie rozprężyć naszych nerwów” (KS, Zwycięstwa, nr 25, s. 1).

O tym, że Polacy zwyciężają w tej wojnie, miały przekonywać trzy argumenty. Pierwszym z nich było prowadzenie spokojnej, codziennej pracy przez społeczeństwo polskie w sferze gospodarki, sumienne wykonywanie obowiązków bieżącego dnia. Jak czytamy w artykule *Nasze zwycięstwa w „wojnie nerwów”*: „Inwestujemy, budujemy, tworzymy. Normalny tok życia w kraju nie został zmałony. Chłop orze, i sieje, uprawia pole, robotnik fabryczny czy budowlany pracuje normalnie, (...)” (KS, Zwycięstwa, nr 25, s. 1).

Drugi dowód, to spokój na wewnętrznej scenie politycznej, ustanie partyjnych sporów. Zdaniem autora tego artykułu: „Trzecie zaś zwycięstwo – to wzmożona do maksymalnych granic ofiarność społeczeństwa na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i F. O. N.” (KS, Zwycięstwa, nr 25, s. 1).

W artykule *W perspektywie ostatnich dni*, z 23 lipca 1939 roku, czytamy, że „wojna nerwów” „stała się bezcelowym środkiem walki z Polską”, spowodowała, że „Naród polski jedynie jeszcze silniej się zjednoczył i wzmocnił” (KS, W perspektywie, nr 30, s. 1).

Autor przekonywał ponadto w artykule *Próba, którą wytrzymamy* (nr 28 z 9 lipca 1939 r., niedziela) (KS, Próba, nr 28), że drugi etap „wojny nerwów” – „próbę charakterów”: „stan bez poczucia bezpieczeństwa i bez podniety hazardu walki, poddający próbie nie tylko wytrzymałość nerwów, ale i cały splot przejawów życia zbiorowego, wszystkie siły duchowe i fizyczne wszystkie imponderabilia i ponde-

rabilia (...) (KS, Próba, nr 28, s. 1), okres „bezsprzecznie bardzo ciężki i wymagający dużego hartu ducha” (KS, Próba, nr 28, s. 1), również naród przezwycięży, ponieważ stał się wspólnotą, a Rzeczpospolita „wspólnym dobrem wszystkich obywateli” (KS, Próba, nr 28, s. 1). Po raz kolejny czytelnik otrzymywał przekaz o wartości wspólnoty i o jej znaczeniu dla obrony kraju przed wrogami.

Autor przekonywał do siły, jaką ma polski naród, dowartościowując wspólnotę jeszcze za pomocą m.in. takich słów:

Stoimy u pełnego źródła mocy w czasach, kiedy w świecie odbywa się kolejna próba charakterów. Z próby tej wyjdziemy zwycięzcami, tak jak wyszliśmy zwycięzcami z „wojny nerwów”. Z zasadniczych bowiem cech hartu charakteru – spokoju wobec niebezpieczeństwa, męstwa w walce i wytrwałości w pracy – dwie pierwsze mamy wrodzone i wyrobione w ciągu tysiąclecia naszych dziejów. Cechę trzecią – wytrwałości w pracy musimy jeszcze w sobie pogłębić (KS, Próba, nr 28, s. 1).

Po „próbie nerwów” i „próbie charakteru” nastąpi trzeci etap, którym będzie „albo starcie zbrojne – wojna, albo bezkrwawe rozwiązanie obecnej sytuacji przez unormowanie stosunków pokojowych” (KS, Próba, nr 28, s. 1). Dla autora tekstu *Próba, którą wytrzymamy*, drugi wypadek, czyli droga rozsądku jest wątpliwa (s. 1) i siłę narodowi daje on w słowach: „W każdym razie – jakiegokolwiek rozwiązanie nastąpi: zbrojne czy pokojowe, naród polski nie dopuści w żadnym wypadku do uszczuplenia swoich praw” (KS, Próba, nr 28, s. 1).

Wspólnota Polaków powinna, jego zdaniem, czerpać siłę także z honoru, który „zawiera w swojej treści najwyższy patos rzetelnego uczucia i jasnej świadomości. Wyraz ten [honor – GM] stał się dla nas nie tylko oznaką mocy ale i źródłem siły, niewyczerpanym i niezutytm. Z tego źródła wypływa nasza zdecydowana postawa wobec zakusów teutońskich, z niego czerpiemy nasz spokój i wytrwałość w nieustannej, codziennej pracy” (KS, Próba, nr 28, s. 1).

W artykułach „Kuriera” jest mowa o wartości siły materialnej, wyrażonej w liczebności wojska i wielkości, jakości uzbrojenia, ale też o wartości siły moralnej narodu. Znaczenie siły moralnej zostało zaakcentowane m.in. w tekście *20-lecie Polsk. Czerwonego Krzyża*, z 4 czerwca 1939 roku (KS, Krzyż, nr 23): „A siłę narodu stanowi nie tylko pełny skarb, nie tylko wyposażenie armii w środki walki, ale i moralny stan duchowy i postawa społeczeństwa, zdecydowana

wola zwycięstwa, oparta o głęboką miłość ojczyzny i wiarę w skuteczność zbiorowego wysiłku” (KS, Krzyż, nr 23, s. 2).

W innym miejscu tego tekstu, z początku czerwca, a więc na niespełna 3 miesiące przed atakiem Niemiec na Polskę, zawarto przekonanie, że siły duchowe będzie wzmacniał w narodzie Polski Czerwony Krzyż: „W tych ważnych chwilach, jakie nasz naród przeżywa, staje P. C. K. [Polski Czerwony Krzyż – GM] na wysokości zadania i prowadzić będzie walkę o siłę ducha w narodzie” (KS, Krzyż, nr 23, s. 2).

W tekście *Wskazania jasne i proste* (nr 13 z 26 marca 1939 r., niedziela) odnajdujemy też przykaz Prezydenta RP Ignacego Mościckiego, że o sile państwa polskiego ma decydować siła jego bogactw materialnych, ale również siła kultury. W artykule czytamy: „(...) przykazuje nam Pan Prezydent: »Mamy za zadanie przetworzyć Polskę tak, by zwyciężała w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagi swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury«” (KS, Wskazania, nr 13, s. 1).

Im bliżej dramatycznych wrześnieowych dni, tym coraz więcej w „Kurierze” treści, które miały pokazać siłę narodu polskiego, w tym patriotyczną postawę wspólnoty Polaków na Kresach, mobilizację, zdolność do stawienia zbrojnego oporu.

Wartość siły tak rozumianej jest podkreślana jeszcze w wielu numerach „Kuriera” z lipca i sierpnia 1939 roku.

Zdaniem autora artykułu *W perspektywie ostatnich dni* (23 lipca 1939 r.), kolejna uroczyście obchodzona rocznica bitwy pod Grunwaldem „przypomniała całemu światu, że Polska nie ponosiła klęsk z Niemcami i wymownie świadczyła o tym, że i w przyszłości również nie my będziemy stroną pokonaną” (KS, W perspektywie, nr 30, s. 1).

W tym samym artykule czytamy, że Naczelnny Wódz Polski marszałek Śmigły-Rydz w wywiadzie udzielonym amerykańskiej dziennikarce, stwierdził, że „w razie potrzeby będziemy bić się o Gdańsk, nawet bez pomocy Sojuszników” (KS, W perspektywie, nr 30, s. 1).

Deklarację o gotowości do obrony granic Polski, obrony Gdańska przed wrogiem, nawet w pojedynkę, odnajdujemy w kolejnym, 31 numerze „Kuriera” z 30 lipca 1939 roku. W artykule, który jest przedrukiem z „Kuriera Porannego” została wyrażona wartość ofiary, miłości do ojczyzny, wiara w siłę Polski. Padło zapewnienie o „bić się o Gdańsk”, również w osamotnieniu: „Polska już określiła

swoje stanowisko w sprawie Gdańska. Marszałek Śmigły-Rydz (...) oświadczył, że po wyczerpaniu wszystkich środków pokojowych, Polska będzie biła się o Gdańsk – gdyby zaszła tego potrzeba – nawet sama” (KS, Nie tylko, nr 31, s. 2). Po raz kolejny padły słowa o sile wspólnoty, o gotowości i zdolności do „stanięcia jednym murem” (s. 2) w celu obrony kraju: „Jesteśmy silni, zwarci i gotowi każdej godziny na rozkaz Naczelnego Wodza stanąć jednym murem u naszych granic i skutecznie zatrzymać każdego, kto by osmiesił się je naruszyć” (KS, Nie tylko, nr 31, s. 2).

W marcowym, 13 numerze „Kuriera”, w artykule *Wskazania jasne i proste* padają wymowne słowa o liczeniu przez naród na własne siły w walce przeciw potencjalnemu najeźdźcy. Są to cytaty z dorocznego przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, wygłoszonego 19 marca 1939 roku: „Zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły, a przede wszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko narodu” (KS, Wskazania, nr 13, s. 1).

O tym, że gwarancją bezpieczeństwa państwa jest przede wszystkim jego niezależna siła – zdolność do zbrojnego stawiania oporu, mówią także słowa w artykule *Chlubny nakaz honoru i obowiązku*, z 14 numeru „Kuriera”, z 2 kwietnia 1939 roku: „(...) gwarancją nie naruszalności naszych granic i mocarstwowego stanowiska w świecie może być tylko nasza własna, od nikogo i od niczego z zewnątrz niezależna siła (...)” (KS, Nakaz, nr 14, s. 1).

W innym miejscu tego tekstu podano: „Naród polski niema poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy” (KS, Nakaz, nr 14, s. 1).

Przekonanie o sile, wypracowanie woli zwycięstwa ma wynikać m.in., jak czytamy w *Chlubnym nakazie... ze świadomości żołnierzy*, że są: „synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Psie Pole, Grunwald, Wiedeń, rok 1920” (KS, Nakaz, nr 14, s. 1).

Na uwagę zasługują jeszcze dwa teksty z sierpnia 1939 roku, opublikowane niedługo przed wybuchem II wojny światowej, pokazujące polskie zwycięstwa, podkreślające siłę narodu, siłę zbrojną,

amplifikujące żołnierza i jednocześnie wyrażające wartość pamięci. W artykule *Czyn, który dał Polsce siłę. 6 sierpnia 1914 – 6 sierpnia 1939*, z 6 sierpnia 1939 roku, który ukazał się z okazji 25-lecia Czynu Zbrojnego Józefa Piłsudskiego, powołania pierwszych kadr Legionów, czytamy, że Komendant: „Dał Polsce nowego człowieka, człowieka, który wraz z pierwszymi słowami modlitwy uczy się kochać broń. Dał typ Polaka-żołnierza, który zapewnił państwu mocarstwowość i siłę, który wywalczył nam odpowiednie stanowisko w świecie” (KS, Czyn, nr 32, s. 1).

Potrzeba wychowania nowego typu Polaka, który całkowicie poświęcił się dla ojczyzny została podkreślona w jeszcze jednym miejscu tego tekstu. Autor wyrażał podziw dla Józefa Piłsudskiego, że podjął trud wychowawczy wśród młodzieży polskiej, że wychowywał ją w duchu patriotycznym, a ona dzięki temu dokonała w 1914 roku „czynu, który dał Polsce siłę”, jak napisano w tytule tekstu.

Stanąwszy na gruncie siły i jej wyraziciela: żołnierza, Józef Piłsudski począł kształtować w swym pokoleniu inny typ człowieka. Kształtował go nie wśród ludzi przeżartych już poglądami, jakie między rokiem 1863 a 1914 rozpanoszyły się w społeczeństwie, – a więc oportunistycznym, dosytem materialnym, kompromisowością czy nawet ugodością – ale wśród młodzieży.

I tu znalazł Komendant podatny grunt dla wychowania innego typu człowieka. A znalazłszy, rzucił na szale losów, dając młodzieży w rękę karabin i kierując ją na pole walki (KS, Czyn, nr 32, s. 1).

W dalszej części *Czynu, który dał Polsce siłę...* padły kolejne słowa, które przekonywały do stawienia zbrojnego oporu potencjalnemu agresorowi, podkreślały wartość siły ducha, ale i wskazywały na znaczenie siły zbrojnej: „Przed czynem Józefa Piłsudskiego wierzono, że siła – to wyłącznie walory duchowe i materialne. (...). Zapomniano, że tym fundamentem i spójnią jest siła zbrojna” (KS, Czyn, nr 32, s. 1).

W tym samym tonie jest utrzymany kolejny tekst, *Zwycięstwo, które jest ostrzeżeniem. 1920 – 15 sierpnia – 1939*, z 13 sierpnia 1939 roku. Po raz kolejny podkreślono wagę siły zbrojnej, dowartościowano żołnierską profesję, przypomniano zwycięstwo oręża polskiego z 15 sierpnia 1920 roku – „Cud nad Wisłą” – które zjednoczyło naród, stało się symbolem mocy i ostrzeżeniem dla potencjalnych agresorów. Oto wymowne ekscerpty z tego artykułu:

„W tych dniach [w sierpniu 1920 r. – GM] walki i zwycięstwa triumfowała w Polsce w całej pełni idea żołnierza wyniesiona z pomroki niewoli przez Józefa Piłsudskiego” (KS, Ostrzeżenie, nr 33, s. 1);

„Cud nad Wisłą dał Polsce w sierpniu 1920 roku potrójne zwycięstwo: (...) zespolił i zjednoczył na wieki naród polski w nierozdzielnej całości. Od tej chwili żołnierzami w rozumieniu obrony państwa staliśmy się wszyscy” (KS, Ostrzeżenie, nr 33, s. 1).

Po raz kolejny wyrażona została wartość wspólnoty, jedności; przede wszystkim za pomocą słów: „zespolić”, „zjednoczyć”, „wszyscy”, związku wyrazowego „nierozdzielna całość”, podkreślone znaczenie wychowania patriotycznego, rola młodzieży.

I jeszcze jedna ważna myśl z tego artykułu, wypowiedziana na kilkanaście dni przed niemieckim atakiem na Polskę i rozpoczęciem II wojny światowej, przekazująca przekonanie o sile, wielkości narodu polskiego, zdolności do przeciwstawienia się napastnikowi i ostrzegająca ewentualnego agresora, że Polacy staną z nim do walki zbrojnej: „Zwycięstwo 15 sierpnia 1920 r. – ten symbol naszej wielkości i mocy jest zarazem ostrzeżeniem. Kto tego ostrzeżenia nie zechce zrozumieć i wyciągnąć zeń właściwych wniosków, ten pozwoli nam zapisać nową świetlaną kartę dziejów Polski” (KS, Ostrzeżenie, nr 33, s. 1).

W „Kurierze Stanisławowskim” treści, które miały służyć rozbudzaniu uczucia miłości do ojczyzny, kształtowaniu postawy patriotycznej i tym samym wychowywaniu patriotyzmem są zawarte nie tylko w dłuższych, wielozdaniowych tekstach, ale także w hasłach. Hasła pojawiają się najczęściej osobno, pomiędzy innymi komunikatami, zwykle na pierwszej, drugiej stronie gazety. Występują też niekiedy wewnątrz artykułu w danym numerze pisma. Mogą być wyeksponowane za pomocą pogrubienia, wielkości czcionki. Oto hasła odszukane w numerach „Kuriera” z 1939 roku:

„Zapisz się na członka Polskiego Białego Krzyża” (KS, Zapisz, nr 4, s. 4),

„Przez oświatę i kulturę żołnierza do potęgi Państwa! Zapisujcie się do Polskiego Białego Krzyża” (KS, Oświata, nr 6, s. 3),

„Składajcie ofiary na FON [Fundusz Obrony Narodowej – GM]!” (KS, Ofiary, nr 6, s. 4)

„Nie zwlekaj! Jeszcze dziś podpis Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej!” (KS, Nie zwlekaj, nr 18, s. 1).

Zakończenie

W poddanych analizie numerach „Kuriera Stanisławowskiego” z 1939 roku redaktorzy pisma i autorzy tekstów realizowali dzieło patriotycznego wychowywania. Przekonywali czytelników do przyjęcia postawy odpowiedzialnego obywatela, wskazywali na wartość pracy społecznej. Szczególnie duże nadzieje pokładali w młodzieży, widząc w młodych Polakach „pionierów życia polskiego” na terenach kresowych, przede wszystkim „pionierów życia polskiego na wsi”. Wychowywali do roli odpowiedzialnego opiekuna. Autorzy promowali wartość pamięci i podkreślali znaczenie ochrony miejsc pamięci dla wzmacniania wspólnoty Polaków. Zachęcali czytelników do wychowywania w oparciu o wzory postaw patriotycznych, na przykładzie osób rozwijających się w atmosferze pracy, prawdy, miłości Boga i ojczyzny. Postulowali krzewienie polskości. Podkreślali wartość ofiarności, w tym materialnej, zachęcając m.in. do udziału w składkach na potrzeby polskiej armii.

Na łamach „Kuriera Stanisławowskiego” z 1939 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, starano się wzmacniać postawę patriotyczną. Uświadamiano, że „Cała Polska to jedna stacja graniczna”. Konsolidowano wspólnotę Polaków zamieszkałych na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej, w Stanisławowie i województwie stanisławowskim, aby mogła się przeciwstawić wrogim działaniom politycznym i militarnym.

Grzegorz Majkowski

Bibliografia

Wykaz źródeł w układzie alfabetycznym według skrótów

- KS, Akcja, nr 16 – *Stanisławów w akcji P. O. P.*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 16, 16 kwietnia (niedziela), s. 2.
- KS, Akadem., nr 2 – *Akademickie ryby*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 2, 8 stycznia (niedziela), s. 5.
- KS, Apel, nr 6 – *Apel do ofiarnych serc*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 3.
- KS, Bohater, nr 4 – *Wśród szczytów Karpackich spoczął bohater 1863 r.*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 4, 22 stycznia (niedziela), s. 3.
- KS, Czyn, nr 32 – *Czyn, który dał Polsce siłę. 6 sierpnia 1914 – 6 sierpnia 1939*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 32, 6 sierpnia (niedziela), s. 1.

- KS, Dmowski, nr 3 – *Ś. p. Roman Dmowski*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 3, 15 stycznia (niedziela), s. 3–4.
- KS, Froń, nr 3 – *Ś. p. ks. Franciszek Froń*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 3, 15 stycznia (niedziela), s. 3.
- KS, Jesteśmy, nr 6 – *Jesteśmy jednej krwi. Dzień Polaka z zagranicy w Stanisławowie*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 3.
- KS, Kobiety, nr 21 – *Kobiety – Ojczyźnie*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 21, 21 maja (niedziela), s. 2.
- KS, Krzyż, nr 23 – *20-lecie Polsk. Czerwonego Krzyża*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 23, 4 czerwca (niedziela), s. 2.
- KS, Nakaz, nr 14 – *Chlubny nakaz honoru i obowiązku*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 14, 2 kwietnia (niedziela), s. 1.
- KS, Nie należy, nr 5 – *Nie należy zapominać...*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 5, 29 stycznia (niedziela), s. 3.
- KS, Nie tylko, nr 31 – *Nie tylko Gdańsk!*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 31, 30 lipca (niedziela), s. 2.
- KS, Nie zwlekaj, nr 18 – *„Nie zwlekaj! Jeszcze dziś podpisz Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej!”*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 18, 30 kwietnia (niedziela), s. 1.
- KS, Odzyskanie, nr 6 – *W rocznicę odzyskania dostępu do morza*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 1.
- KS, Ofiary, nr 6 – *„Składajcie ofiary na FON!”*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 4.
- KS, Ostrzeżenie, nr 33 – *Zwycięstwo, które jest ostrzeżeniem. 1920 – 15 sierpnia – 1939*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 33, 13 sierpnia (niedziela), s. 1.
- KS, Oświata, nr 6 – *„Przez oświatę i kulturę żołnierza do potęgi Państwa! Zapisujcie się do Polskiego Białego Krzyża”*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 3.
- KS, Paślawski, nr 6 – *Spółczesność polskie żegnało woj. Paślawskiego*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 2–3.
- KS, Pomnożenie, nr 2 – *O pomnożenie sił polskości na kresach*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 2, 8 stycznia (niedziela), s. 1–2.
- KS, Praca, nr 24 – *Praca, która wyda owocny plon. Na marginesie półkolonii letnich T. S. L.*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 24, 11 czerwca (niedziela), s. 2.
- KS, Próba, nr 28 – *Próba, którą wytrzymamy*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 28, 9 lipca (niedziela), s. 1.
- KS, Rozważania, nr 21 – *Rozważania na czasie*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 21, 21 maja (niedziela), s. 1.
- KS, Rozwój, nr 10 – *Rozwój L. M. K. w Okręgu stanisławowskim*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 10, 5 marca (niedziela), s. 2.
- KS, Stanisławów, nr 3 – *Stanisławów na pierwszym miejscu*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 3, 15 stycznia (niedziela), s. 5.

- KS, Strzelcy, nr 10 – *Z życia strzeleckiego*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 10, 5 marca (niedziela), s. 4.
- KS, Szlak, nr 4 – *Bohaterskim szlakiem karpackim II Brygady*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 4, 22 stycznia (niedziela), s. 2–3.
- KS, Święto, nr 3 – *Mieszczkańskie święto*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 3, 15 stycznia (niedziela), s. 2.
- KS, Wieś, nr 29 – *Wieś czeka na młodzież*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 29, 16 lipca (niedziela), s. 2.
- KS, Wojewoda, nr 6 – *Wojewoda stanisławowski Stanisław Jarecki*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 6, 5 lutego (niedziela), s. 2.
- KS, Wojsko, nr 2 – *Wojsko – działwie szkolnej*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 2, 8 stycznia (niedziela), s. 4.
- KS, Wskazania, nr 13 – *Wskazania jasne i proste*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 13, 26 marca (niedziela), s. 1.
- KS, W perspektywie, nr 30 – *W perspektywie ostatnich dni*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 30, 23 lipca (niedziela), s. 1.
- KS, Zaolzie, nr 4 – *Zaolzie dziękuje naszej młodzieży*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 4, 22 stycznia (niedziela), s. 6.
- KS, Zapisz, nr 4 – *„Zapisz się na członka Polskiego Białego Krzyża”*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 4, 22 stycznia (niedziela), s. 4.
- KS, Zwycięstwa, nr 25 – *Nasze zwycięstwa w „wojnie nerwów”*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 25, 18 czerwca (niedziela), s. 1.
- KS, Zwyczaje, nr 2 – *Trzejkrólowe zwyczaje w Polsce*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 2, 8 stycznia (niedziela), s. 2–3.
- KS, Życzenia, nr 1 – *Życzenia, jakie nam przystały*, „Kurier Stanisławowski” 1939, nr 1, 1 stycznia (niedziela), s. 1.

Opracowania

- Gajda S., *Dialogowość tekstów naukowych*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Językoznawstwo” 1988, nr 11, s. 181–192.
- Jan Paweł II, *List do rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Rodziny 1994*, [w:] Jan Paweł II, *List do rodzin. List do dzieci*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2004, s. 5–118.
- Majkowski G., *Dialogowość w ulotce wyborczej*, „Poradnik Językowy” 2017, z. 3, s. 44–55.
- Majkowski G., *Ulotka jako gatunek tekstu wyborczego*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Wyd. OFI, Warszawa 2015.
- Notkowski A., *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź 1982.
- Pleśniarski B., *Problem wychowania narodowego w wielkopolskim czasopiśmiennictwie polistopadowym (1831–1847)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu

Mikołaja Kopernika w Toruniu. *Nauki Humanistyczno-Społeczne* 1972, nr 50, *Pedagogika II*, s. 85–131.

Śliwerski B., *Wychowanie. Pojęcie – znaczenia – dylematy*, [w:] *Wychowanie. Pojęcia. Procesy. Konteksty*, t. 1, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 25–76.

Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Wyd. UMCS, Lublin 2004.

Słowniki

Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wyd. Żak, Warszawa 1998.

Wielki słownik języka polskiego PWN, r – t, red. S. Dubisz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

Grzegorz Majkowski

Social Economic Higher School in Gdańsk

“All of Poland Is One Border Outpost...” Patriotic Education in „Kurier Stanisławowski” Published in 1939. Part 2

Keywords

„Kurier Stanisławowski”, Eastern Borderlands of the Second Polish Republic, patriotic education, values, youth

Summary

The article describes the educational role of „Kurier Stanisławowski”, a Polish periodical published in the Eastern Borderlands. It presents the world of values in the months preceding the German and Soviet offensive on Poland, based on numerous excerpts from articles printed in successive issues of the periodical from 1939. The article discusses how the periodical fostered patriotic education during a period of highly strained political relations between Poland and Germany, which called for solidifying the Polish community in those areas in the borderlands with a majority of Ukrainian or Belarusian inhabitants. It is discussed how the authors of texts in of „Kurier Stanisławowski” promoted the attitude of a responsible citizenship among its readers in consecutive issues of 1939. The role of the youth in reinforcing the Polish identity, the value of social work, responsibility, protectiveness, memory, truth and devotion are also emphasised. The expression of these values was meant to consolidate the Polish community in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic, in Stanyslaviv and in the Stanyslaviv Voivodeship in the months before the German and Soviet invasion of Poland.

Гжегож Майковский

Высшая социально-экономическая школа, Гданьск

«Вся Польша — сплошной пограничный пост...» Патриотическое воспитание на страницах издания «Kurier Stanisławowski» за 1939 год. ч. 2

Ключевые слова:

«Kurier Stanisławowski», Юго-восточные рубежи довоенной Польши, патриотическое воспитание, ценности, молодежь

Резюме

В статье описана воспитательная роль газеты «Kurier Stanisławowski» — издания, выходившего на восточных рубежах Польши. Настоящая публикация, опираясь на многочисленные выдержки из статей, напечатанных в выпусках за 1939 год, знакомит читателя с миром ценностей, пропагандируемых данным изданием накануне вторжения Германии и Советского Союза в Польшу. Подымается также вопрос патриотического воспитания, осуществляемого на страницах газеты в период возникновения серьезной напряженности в отношениях между Польшей и Германией. Данный фактор вызывал необходимость укрепления национального единства среди польского населения на восточных рубежах государства, где преобладало украинское и белорусское население. В статье показано, как в очередных выпусках за 1939 год авторы текстов призывали читателей быть ответственными гражданами. Подчеркивается роль молодежи в укреплении национального духа, а также ценность общественной работы, ответственности, заботы, памяти, правды и самоотверженности. Пропагандирование этих ценностей призвано было служить укреплению национального единства среди поляков, проживающих на юго-восточных рубежах государства, в Станиславе и Станиславовском воеводстве, накануне немецко-советского вторжения.

Grzegorz Majkowski

Hochschule für Sozial- und Wirtschaftswissenschaften in Gdańsk

„Ganz Polen ist ein großer Grenzwachturm...“. Die patriotische Erziehung auf den Seiten des „Kurier Stanisławowski“ in 1939. Teil 2

Schlüsselwörter:

„Kurier Stanisławowski“, südöstliches Grenzland der Zweiten Polnischen Republik, patriotische Erziehung, Werte, Jugendliche

Zusammenfassung

Im Artikel wurde die Erziehungsrolle der „Kurier Stanisławowski“, der Zeitschrift aus dem Grenzland Polens, dargestellt. Auf Grundlage von Auszügen aus den Artikeln, die in den aufeinanderfolgenden Ausgaben der Schrift von 1939 veröffentlicht wurden, wurden die vermittelten Wertvorstellungen ein paar Monate vor dem deutschen und sowjetischen Überfall auf Polen gezeigt. Auf den Seiten der Zeitschrift wurde es versucht, auf die patriotische Erziehung hinzuweisen, die in Zeiten der wesentlichen Spannungen in den Beziehungen zwischen Polen und Deutschland so wichtig war, weil es die Gemeinschaft der Polen im Grenzland mit ukrainischer und weißrussischer Mehrheit stärkte. Es wurde bewiesen, dass die Autoren der Artikel in den aufeinanderfolgenden Ausgaben des „Kurier Stanisławowski“ von 1939 die Leser überzeugen wollten, die Haltung der verantwortlichen Bürger einzunehmen. Dabei wurde die Wichtigkeit der Jugendlichen in der Stärkung der polnischen Identität, der Wert der Sozialarbeit, Verantwortlichkeit, Fürsorglichkeit, Gedächtnis, Wahrheit und Opferbereitschaft betont. Diese Werte zu vermitteln, sollte den Polen helfen, die im südöstlichen Grenzland der Zweiten Polnischen Republik, in Stanislau und in der Woiwodschaft Stanisławów lebten, ein paar Monate vor dem deutschen und sowjetischen Angriff auf Polen ihre Gemeinschaft zu konsolidieren.

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

„Piszą o Polakach na Ukrainie”. Przegląd współczesnych ukraińskich rozpraw naukowych, dotyczących ludności polskiej

Słowa kluczowe

Polacy na Wschodzie, Ukraina, badania naukowe, mniejszość polska na Ukrainie, prace doktorskie

Streszczenie

Artykuł prezentuje przegląd wybranych współczesnych prac naukowych na temat mniejszości polskiej na Ukrainie, przygotowanych na tamtejszych uczelniach wyższych. Analizie poddano rozprawy obronione w latach 2015–2020 na uczelniach w Ostrogu, Kamieńcu Podolskim, Perejaślawiu-Chmielnickim oraz Tarnopolu. Biorąc pod uwagę dostępność całych prac w Internecie, autor zauważa potrzebę zaprezentowania ustaleń ukraińskich badaczy polskim czytelnikom. W ten sposób uzyskają oni możliwość porównania efektów pracy naukowej oraz zapoznania się z szerszym niż rodzimy stanem badań nad mniejszością polską na Ukrainie. Będą mieli także szansę na poznanie bazy źródłowej, zwłaszcza w kontekście archiwów ukraińskich. Pozwoli im to na szybsze i sprawniejsze skompletowanie zawartości poszczególnych fondów (zespołów) w przypadku przyszłych własnych wyjazdów badawczych.

Uwagi wstępne

Wnikliwe badania nad mniejszością polską na terytorium współczesnej Ukrainy przez długi czas nie były możliwe. Po upadku Związku Radzieckiego, nowe pokolenia tamtejszych historyków koncentrowały się przede wszystkim na dziejach własnego narodu i odejściu od radzieckich metod historiograficznych. Takie podejście nie powinno nikogo dziwić, gdyż tematyka Polaków pozostałych na Wschodzie po II wojnie światowej nie znalazła wówczas większego zainteresowania także wśród polskich historyków. Biorąc dodatkowo pod uwagę liczne ówczesne ograniczenia w dostępie do archiwów oraz inne problemy wewnętrzne młodego państwa, nieobecność polskiej mniejszości w tamtejszej historiografii była czymś w pełni zrozumiałym.

Taki stan rzeczy utrzymywał się przez długie lata, aż do 2007 roku, gdy światło dzienne ujrzała fundamentalna monografia, autorstwa Oleha Kalakury¹. Autor omówił w niej sytuację Polaków na współczesnych ziemiach ukraińskich w całym XX wieku. Mimo upływu lat, wciąż jest to najbardziej obszerna praca poświęcona mniejszości polskiej, napisana przez ukraińskiego autora. W kolejnych latach badacz ten opublikował również szereg krótszych tekstów na temat mniejszości polskiej, głównie już w warunkach niepodległej Ukrainy².

Obecnie natomiast z wielką satysfakcją należy odnotować duży wzrost zainteresowania tematyką Polaków na Ukrainie w gronie tamtejszych badaczy. Tylko w ciągu ostatnich kilku lat na ukraińskich uczelniach wyższych młodzi adepci nauki obronili co najmniej trzy rozprawy kandydackie i jedną doktorską, poświęcone Polakom. Dotyczą one zarówno całościowego ujęcia mniejszości polskiej w poszczególnych obwodach (rówieński³, tarnopolski⁴ oraz na tere-

¹ О. Калакура, *Поляки в етнополітичних процесах на землях України у ХХ столітті*, Київ 2007.

² Pełen wykaz publikacji O. Kalakury zob. Калакура Олег Ярославович; <https://ipiend.gov.ua/employee/kalakura-oleh-iaroslavovych/> [dostęp: 30.12.2020].

³ Т.М. Самсонюк, *Поляки рівненщини в умовах становлення радянського тоталітарного режиму (1939–1941 рр.)*, Острог 2015 р., дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук на правах рукопису; https://chtyvo.org.ua/authors/Samsoniuk_Tetiana/Poliaky_Rivnenschyny_v_umovakh_stanovlennia_radiansko_o_totalitarnoho_rezhymu_1939_1941_rr/ [dostęp: 4.01.2021].

⁴ В.М. Ткач, *Польська національна меншина тернопільщини: соціально-правовий та культурно-освітній аспекти (кінець ХХ–початок ХХІ ст.)*,

nie prawobrzeżnej Ukrainy⁵), jak i jej miejsca w ukraińskim systemie prawnym⁶. Takie interdyscyplinarne ujęcie spowodowało konieczność sięgnięcia do metod badawczych rozmaitych nauk. Dzięki temu, omawiane w niniejszym tekście prace mogą być interesujące nie tylko dla polskich historyków, ale także rodzimych politologów, socjologów, antropologów, kulturoznawców czy etnologów. Dodatkowo, ich dostępność w Internecie daje możliwość zapoznania się z pełnym tekstem bez konieczności wyjazdów do ukraińskich bibliotek uczelnianych. Niektóre z tych prac zapewne nie zostaną nigdy opublikowane z różnych względów (przede wszystkim finansowych), tym samym, gdyby nie udostępnienie ich w sieci, nikt z zainteresowanych badaczy zagranicznych (przede wszystkim polskich) nie miałby szans na lekturę. Biorąc jednak pod uwagę dość słabe rozeznanie rodzimych historyków w zasobach ukraińskich stron internetowych, zauważam potrzebę zasygnalizowania faktu powstania omawianych prac naukowych oraz wskazania miejsca, gdzie można się z nimi zapoznać. Dokonane przeze mnie poniżej krótkie omówienie każdej z dysertacji, pozwoli dodatkowo poznać układ prac, wykorzystaną bazę źródłową oraz najważniejsze tezy autorów.

Cechą charakterystyczną prac naukowych powstałych na Ukrainie jest ich struktura, zazwyczaj bowiem pierwszy rozdział poświęcony jest kwestiom metodologicznym. Ponadto, w tym miejscu omawiany jest dotychczasowy stan badań nad przedmiotowym zagadnieniem, a także baza źródłowa. To pozytywnie odróżnia je od prac

Тернопіль 2018, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису, [на:] https://chtyvo.org.ua/authors/Tkach_Volodymyr/Polska_natsionalna_menshyna_Ternopilschyny_sotsialno-pravovyi_ta_kulturno-osvitnii_aspekty_kinets_Kh/ [dostęp: 4.01.2021].

⁵ С.І.Оліпер, *Громадсько-політичне життя польської меншини правобережної України 90-х рр. XIX – на початку XX століття, Кам'янець-Подільський 2016 на правах рукопису*; https://chtyvo.org.ua/authors/Oliper_Svitlana/Hromadsko-politychne_zhyttia_polskoi_menshyny_Pravoberezhnoi_Ukrainy_90-kh_rr_XIX_na_pochatku_XX_st/ [dostęp: 4.01.2021].

⁶ В.В. Коцур, *Національні меншини України в контексті суспільно-політичних трансформацій 90-х рр. XX ст.-початку XXI ст.*, Київ 2020, Дисертація на здобуття наукового ступеня доктора історичних наук, на правах рукопису; https://chtyvo.org.ua/authors/Kotsur_Vitalii/Natsionalni_menshyny_Ukrainy_v_konteksti_suspilno-politychnykh_transformatsii_90-kh_rr_KhKh_st_poch/ [dostęp: 4.01.2021].

naukowych broniących w Polsce, gdzie przeważnie tego typu kwestie omawiane są we wstępie i nie zawsze w sposób wyczerpujący.

W następnej części pracy autor przechodzi do analizy podejmowanego zagadnienia, najczęściej w kilku rozdziałach. Na końcu umieszcza się wnioski, spis wykorzystanych źródeł i literaturę oraz wszelkiego rodzaju dodatki (tabele, zdjęcia, wykresy, itp.). Trzeba jednocześnie zaznaczyć, iż zazwyczaj prace kandydackie (odpowiednik polskiego stopnia doktora) badaczy ukraińskich różnią się objętością od tych broniących w Polsce, rzadko bowiem przekraczają 300 stron maszynopisu, w dodatku zapisanych większą czcionką („14” Times New Roman). Przypisy umieszcza się przeważnie na końcu każdego rozdziału, co powoduje niejako dublowanie zapisów wykorzystanych opracowań (po raz drugi podaje się je na końcu pracy).

Polskich badaczy może zdziwić także stosunkowo młody wiek, w jakim uzyskuje się stopień kandydata nauk na Ukrainie. Zazwyczaj bowiem tamtejsi naukowcy bronią swoje dysertacje już w wieku 25 lat, podczas gdy w Polsce osiąga się wówczas dopiero stopień zawodowy magistra. W ostatnim czasie natomiast uczelnie ukraińskie zaczęły odchodzić od radzieckiej terminologii „kandydat nauk”, zastępując ją określeniem „doktor filozofii” (Phd), w przypadku obrony prac z zakresu historii.

Wspomnieć wypada jeszcze o jednej istotnej kwestii różniącej postępowania doktorskie (kandydackie) na uczelniach polskich i ukraińskich. Chodzi mianowicie o publikację autoreferatu w formie papierowej broszurki, która następnie jest rozsyłana do wszystkich znawców omawianego zagadnienia (ponadto jest także dostępna w wersji elektronicznej na stronach internetowych). Następnie każdy zainteresowany badacz ma prawo przygotować i nadesłać tzw. widhuk (odpowiedź) na autoreferat. Zawiera on najczęściej podstawowe uwagi o charakterze metodologicznym czy też wskazuje braki w wykorzystanej bazie źródłowej lub literaturze przedmiotu. Oprócz opinii recenzentów, wszystkie tego typu listy są prezentowane podczas publicznej obrony dysertacji. Warto o tym wspomnieć, zwłaszcza iż jest to forma oceny zewnętrznej kandydata do stopnia naukowego niepraktykowana i nieznaną w Polsce. Dzięki niej, osoba otrzymująca stopień naukowy, w przypadku ewentualnej późniejszej publikacji swego dzieła, ma do rozważenia szereg uwag i propozycji uzupełnień/poprawek nie tylko ze strony oficjalnych recenzentów.

Przejdźmy jednak do zasadniczej części niniejszego tekstu, a mianowicie omówienia treści, bazy źródłowej i najważniejszych tez czterech dysertacji naukowych, poświęconych ludności polskiej na Ukrainie. Zostały one obronione na tamtejszych uczelniach wyższych w latach 2015–2020.

Polacy na prawobrzeżnej Ukrainie na przełomie XIX i XX wieku

Pozostając w porządku chronologicznym w zakresie tematyki podejmowanej w omawianych dysertacjach, rozpocząć należy od pracy Switlany Oliper, obronionej na Uniwersytecie im. Iwana Ohijienka w Kamieńcu Podolskim w 2016 roku. Została ona poświęcona zagadnieniom społeczno-politycznym w życiu polskiej mniejszości na terenie Ukrainy prawobrzeżnej od lat 90. XIX wieku do początku dwudziestego stulecia. Dysertacja liczy 275 stron, jednak ponad 80 z nich to spis wykorzystanych źródeł i literatury.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich, zgodnie z przywołanym wyżej zwyczajem, omawia dotychczasową historiografię tematu, wykorzystane źródła oraz metodologię badań.

Druga część pracy poświęcona została ogólnemu położeniu ludności polskiej na terenie prawobrzeżnej Ukrainy na przełomie XIX i XX stulecia. Terytorialnie dysertacja obejmuje obszar położony po prawej stronie Dniepru, a więc ziemię kijowską, żytomierską, oraz Podole.

Autorka omawia rosyjską politykę depolonizacyjną oraz socjalno-ekonomiczne warunki życia tamtejszych Polaków. Dochodzi przy tym do wielu interesujących wniosków. Jak wyliczyła, w ciągu ponad stu lat (1795–1897) liczba ludności polskiej w regionie zwiększyła się nieznacznie (z 350 tys. do 412 tys.). W tym samym czasie odsetek Ukraińców wzrósł, jej zdaniem, dwukrotnie. Jako główną przyczynę tego zjawiska autorka podaje represyjną politykę caratu, na skutek przegranych polskich powstań narodowych w XIX wieku. Następnie jednak dodaje, iż rzymskich katolików na omawianym obszarze było bez mała pół miliona, co jednak, zdaniem autorki, nie przekładało się na liczbę etnicznych Polaków⁷.

⁷ C.I. Ozinep, op. cit., s. 85–86.

W rozdziale trzecim autorka przedstawia z kolei znaczenie i udział Polaków w życiu społeczno-politycznym regionu. Jak zauważa, ludność polska odegrała dużą rolę w jego rozwoju gospodarczym i działalności legalnych towarzystw. Jej zdaniem, nieprzejednana polityka caratu przyczyniła się do zawiązania przyjacielskich stosunków polsko-ukraińskich na wielu płaszczyznach, również na gruncie nieoficjalnym. Polacy z prawobrzeżnej Ukrainy aktywnie włączyli się bowiem w podziemną działalność ruchów politycznych, dążących do obalenia ustroju, panującego wówczas w Rosji⁸.

Temu zagadnieniu w latach 1905–1914 poświęcony został czwarty rozdział omawianej pracy. Autorka analizuje w nim udział polskiej młodzieży we wszelkiego rodzaju akcjach protestacyjnych, manifestacjach i strajkach. Jak podkreśla, nawet porażka rewolucji 1905 roku nie przyczyniła się do załamania aktywności Polaków w ruchu opozycyjnym. Przeciwnie, w kolejnych latach znacząco ona wzrosła, na dowód czego autorka podaje, iż ludność polska wydawała wówczas najwięcej tytułów prasowych wśród mniejszości narodowych⁹.

Bogato prezentuje się także baza źródłowa omawianej dysertacji. Autorka wykorzystała zasoby sześciu instytucji archiwalnych, zlokalizowanych na Ukrainie i w Rosji. Najwięcej dokumentów pochodzi z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie (12 zespołów). Oprócz tego, w pracy nie zabrakło lokalnych zasobów archiwalnych, zgromadzonych w instytucjach obwodowych w Winnicy (trzy zespoły), Łucku (jeden zespół), Żytomierzu (trzy zespoły), Chmielnickim (pięć zespołów). Autorka sięgnęła także do zbiorów Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (trzy zespoły). Ogólna liczba przeanalizowanych przez nią jednostek archiwalnych robi wrażenie (296 teczek). Uznanie wzbudza również wykorzystanie polskich wydawnictw źródłowych, wspomnień, encyklopedii, prasy oraz literatury przedmiotu (łącznie ponad 100 pozycji w języku polskim)¹⁰. W zasadzie jedyną uwagą, jaką można by zrobić w tym miejscu są częste w pracy niepoprawne formy zapisów (przykładowo „materiały”, „zbiór dokumentów”, „ekcyklopedia”). W żaden sposób nie dyskredytują one jednak ogromu wysiłku, włożonego przez autorkę w przygotowanie swej dysertacji i jej ogólnej bardzo dobrej oceny.

⁸ Ibidem, s. 117–119.

⁹ Ibidem, s. 186–188.

¹⁰ Ibidem, s. 194–275.

Polacy na ziemi rówieńskiej w latach 1939–1941

Drugą z kolei pracą doktorską, na temat ludności polskiej, obronioną w ostatnich latach na Ukrainie jest dysertacja Tetiany Samsoniuk. Dotyczy ona Polaków na ziemi rówieńskiej w czasach pierwszej okupacji radzieckiej (1939–1941). Autorka, pracownica Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego doskonale zna zasób archiwalny tej instytucji, co widać w liczbie jednostek poddanych analizie badawczej (266 teczek wyłącznie z tego archiwum). Ponadto, sięgnęła do zbiorów lokalnego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w obwodzie rówieńskim (kilkanaście tzw. indywidualnych spraw kryminalnych osób narodowości polskiej) oraz Wydzielonego Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (kilkanaście teczek). Wykorzystała również dokumenty zgromadzone w instytucjach zagranicznych (rosyjskie, amerykańskie), a także przeprowadzone samodzielnie wywiady ze świadkami historii¹¹. W pracy nie brakuje odwołań do wydawnictw źródłowych (ukraińskich, rosyjskich i polskich), a także szerokiej literatury przedmiotu. Istotne znaczenie ma zamieszczony na końcu aneks, zawierający kilkanaście niepublikowanych wcześniej dokumentów archiwalnych. Zawierają one dokładne statystyki ludności polskiej w poszczególnych miejscowościach na ziemi rówieńskiej (wiek, struktura zawodowa, liczba aresztowanych w poszczególnych miesiącach wraz ze wskazaniem, z jakiego paragrafu Kodeksu Karnego USRR zostali zatrzymani).

Moim zdaniem, najistotniejsze znaczenie mają jednak imienne spisy byłych pracowników Policji Państwowej II RP, więźniów politycznych, członków podziemia niepodległościowego¹² z terenu ziemi rówieńskiej (w praktyce ziem obwodu rówieńskiego, utworzonego przez Sowietów po zajęciu tego obszaru w 1939 r.). Z jednej strony pokazuje to stopień infiltracji polskiego środowiska przez radzieckie służby specjalne oraz stosowane metody represji. Współcześnie natomiast znacznie ułatwia pracę naukową przyszłym badaczom, zainteresowanym tym zagadnieniem.

¹¹ Т.М. Самсонюк, *Поляки рівненщини в умовах становлення радянського...*, op. cit., s. 187–246.

¹² Ibidem, s. 246–285.

Dysertacja Tetiany Samsoniuk liczy 275 stron. Strukturę rozprawy tworzą cztery rozdziały. Pierwszy z nich, tradycyjnie omawia kwestie dotychczasowej historiografii zagadnienia, metodologii badawczej oraz bazy źródłowej. W drugiej części pracy autorka koncentruje się na prezentacji wejścia wojsk Armii Czerwonej w granice II Rzeczypospolitej oraz ustanowienia nowych porządków na ziemi rówieńskiej. Bez wątpienia najważniejszym wydarzeniem w odniesieniu do tego regionu było utworzenie na początku grudnia 1939 roku nowego obwodu (rówieńskiego) z ziem dotychczasowych polskich powiatów dubieńskiego, zdołbunowskiego, kostopolskiego, rówieńskiego i sarnieńskiego, wchodzących wcześniej w skład województwa wołyńskiego ze stolicą w Łucku. Nie był to odosobniony przypadek na terenie byłych ziem południowo-wschodnich II RP. Podobnie postąpiono także na obszarze województwa lwowskiego, wydzielając z niego osobny obwód drohobycki.

W kolejnym rozdziale autorka przedstawia niezwykle interesujące zagadnienie, związane z ludnością polską jako obiektem prześladowań ze strony radzieckich organów bezpieczeństwa. Osobno zaprezentowane zostały losy poszczególnych grup tamtejszych Polaków (osadnicy wojskowi – jako kategoria najbardziej represjonowana, byli funkcjonariusze Policji Państwowej II RP oraz żołnierze zawodowi).

Czwarty rozdział poświęcony został działalności polskiego podziemia niepodległościowego. Autorka omawia w nim okoliczności powstania, podział terytorialny i najważniejsze kierunki działań polskich organizacji aż do ich likwidacji.

Na zakończenie T. Samsoniuk przedstawia kilka interesujących faktów, jak choćby odsetek Polaków oskarżonych z artykułu 54-14 KK USRR („aktywna działalność przeciwko ruchowi rewolucyjnemu”), który wynosił niemal 65% wszystkich osób narodowości polskiej, poddanych represjom.

Pozytywnie należy ocenić również wykorzystaną w pracy literaturę przedmiotu, liczącą niemal dwieście pozycji, w tym kilkadziesiąt w języku polskim. Zdarzają się co prawda nieprawidłowe zapisy, lecz w żadnym stopniu nie umniejsza to ogólnej, wysokiej oceny pracy. Pewne zastrzeżenia może budzić jednak sformułowanie tytułu: *Polacy na ziemi rówieńskiej w warunkach tworzenia radzieckiego reżimu totalitarnego 1939–1941*. Taki zapis sugeruje potencjalnemu czytelnikowi objęcie badaniem wszystkich obszarów życia ludności

polskiej na tym terenie w czasach pierwszej okupacji radzieckiej. Zabrakło zatem choćby kwestii szkolnictwa, religii rzymskokatolickiej czy innych aspektów życia codziennego rówieńskich Polaków. Autorka skupiła się za to na zagadnieniach represji systemowej wobec ludności polskiej oraz działalności polskiego podziemia niepodległościowego. W tej sytuacji, warto byłoby uwzględnić w tytule takie właśnie ujęcie problemu.

Dysertacja Tetiany Samsoniuk obroniona została w 2015 roku na Akademii Ostrogskiej w Ostrogu. Wielka szkoda, że praca nie została dotychczas przetłumaczona na język polski i opublikowana w formie monografii, choćby przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Ziemia rówieńska lat II wojny światowej w polskiej historiografii praktycznie nie istnieje, a badania T. Samsoniuk z pewnością wypełniłyby tę „białą plamę”. Autorka ma pewne doświadczenie we współpracy z polskimi instytucjami w zakresie publikacji swoich badań, wydano bowiem w Polsce jej inną książkę, poświęconą jeńcom września 1939 roku¹³. Pozostaje zatem mieć nadzieję, że podobnie stanie się w przypadku pracy na temat Polaków na ziemi rówieńskiej w latach 1939–1941.

Polacy na ziemi tarnopolskiej na przełomie XX i XXI wieku

Obok wskazanych wyżej prac naukowych o charakterze *stricte* historycznym, w ostatnich latach na ukraińskich uczelniach wyższych obroniono również dysertacje o nieco innym charakterze poświęcone Polakom. Interdyscyplinarne podejście badawcze wymusza w takim przypadku niejako temat pracy, obejmujący w dużej mierze czasy współczesne.

W powyższy nurt wpisuje się zatem dysertacja kandydacka autorstwa Wołodymyra Tkacza *Polska mniejszość na ziemi tarnopolskiej: aspekt społeczno-prawny i kulturalno-oświatowy (koniec XX–początek XXI wieku)*, obroniona w 2018 roku na Tarnopolskim Narodowym Pedagogicznym Uniwersytecie im. W. Hnatiuka. Praca liczy 320 stron, z czego niemal 20% zajmują przytaczane dwukrotnie (na końcu każdego rozdziału oraz ponownie na zakończenie całej pracy) wykazy wykorzystanych źródeł.

¹³ T. Samsoniuk, *Jeńcy września 1939 r.*, Łuck 2018.

Dysertacja podzielona została na cztery części. Pierwsza obejmuje metodologię, bazę źródłową oraz dotychczasowe opracowania zagadnienia. Drugi rozdział, o charakterze wprowadzającym, informuje czytelnika o stanie liczbowym Polaków na ziemi tarnopolskiej oraz formach ich komunikacji z ojczyzną. Trzeba przyznać, iż prezentowane przez autora statystyki wyglądają bardzo skromnie. W odróżnieniu od ziemi lwowskiej, na której znajdują się ośrodki ze znacznym odsetkiem ludności polskiej (Mościska, Sambor czy nawet typowo polskie wsie jak Strzelczyska), na terenie dzisiejszego obwodu tarnopolskiego po prostu takich miejsc nie ma. Przyczyn tego zjawiska szukać należy przede wszystkim w następstwach II wojny światowej i masowych wyjazdach Polaków w nowe granice ojczyzny. Ziemia tarnopolska, z racji swego położenia geograficznego, jako pierwsza zaznała „dobrobytu” państwa radzieckiego, po wejściu wojsk Armii Czerwonej, stąd też ewakuacja ludności polskiej miała tutaj znacznie większy wymiar.

Jak wynika z ustaleń autora, w 1989 roku w obwodzie tarnopolskim mieszkały zaledwie 6 704 osoby narodowości polskiej. Dawało to jedynie 0,58% wszystkich mieszkańców. W kolejnym spisie ludności, przeprowadzonym na Ukrainie w 2001 roku liczba ta zmniejszyła się niemal o połowę, do 3 856 osób. Co prawda zdaniem aktywistów z lokalnych polskich towarzystw kulturalnych miała ona wynosić nawet 25 tys., ale było to oczywiście znacznym zawyżeniem tej statystyki. Wyraźnym liderem pod względem procentowego udziału ludności polskiej w ogóle społeczeństwa był rejon podwołoczyski, *notabene* położony tuż przy dawnej granicy II RP i ZSRR (kolejowe przejście graniczne). Odsetek Polaków wynosił tam 4,57% wobec wszystkich mieszkańców. W pozostałych częściach obwodu tarnopolskiego było już znacznie gorzej. Jedynie w czterech jednostkach administracyjnych (rejony trembowlański, czortkowski i husiatyński oraz miasto Tarnopol) odsetek ludności polskiej przekraczał 0,5% ogółu¹⁴.

Jako przyczynę znacznego (i ciągłego) spadku liczby Polaków w obwodzie tarnopolskim, autor podaje możliwość łatwego wyjazdu do ojczyzny oraz postępującą asymilację z ukraińską większością. Trudno się z tym nie zgodzić, zwłaszcza wobec coraz częstszych

¹⁴ В.М. Ткач, *op. cit.*, s. 89–96.

przypadków małżeństw mieszanych, w których nie zawsze pielęgnuje się język oraz tradycję obu stron.

W rozdziale trzecim autor prezentuje szczegółowo warunki powstania i obecnego funkcjonowania polskich towarzystw o charakterze kulturalno-oświatowym. Wymieniając główne kierunki ich działalności, zauważa także istotną rolę polskiej mniejszości w zakresie nawiązywania relacji partnerskich między miastami w obu państwach.

Najbardziej interesujący jest moim zdaniem rozdział czwarty, omawiający współczesną działalność polskiej mniejszości w kilku aspektach. Mowa jest o zachowaniu i pielęgnowaniu polskiej spuścizny historyczno-kulturowej, odbudowie i funkcjonowaniu parafii rzymskokatolickich, nauczaniu języka polskiego w sobotnio-niedzielnym szkołach oraz państwowych uczelniach ukraińskich, a także działalności polskich grup muzycznych.

Szczególnie ciekawie przedstawia się część poświęcona odnowieniu struktury Kościoła łacińskiego na terytorium obwodu. Autor przedstawia w niej walkę rzymskich katolików o zwrot budynków sakralnych, na czele z długoletnimi staraniami w sprawie budynku kościoła dominikanów w Tarnopolu (niestety bez powodzenia). Obecnie świątynia ta jest użytkowana przez grekokatolików, natomiast jedyny kościół rzymskokatolicki w stolicy obwodu wybudowano dopiero w 2009 roku¹⁵. Poza tym na terenie miasta łacińskie msze święte regularnie odprawiane są jeszcze w kaplicy na Cmentarzu Mikulinieckim. Jak ustalił autor, w 2017 roku na terenie obwodu tarnopolskiego funkcjonowało 88 parafii rzymskokatolickich. Jednocześnie prawidłowo zauważył postępującą ukrainizację liturgii i coraz częstsze odchodzenie od języka polskiego. Tendencja ta jest obecnie w zasadzie nie do odwrócenia, wskutek czego kwestią czasu wydają się całkowite odejście od polszczyzny (poza nielicznymi wyjątkami) w perspektywie kilkunastu/kilkudziesięciu lat. Nie jest to jednak wyjątek w skali całego terytorium Ukrainy. Widać to także w innych miastach – choćby w Żytomierzu, uznawanym za jedno z największych skupisk osób polskiego pochodzenia. W tamtejszym kościele oo. franciszkanów, zajmujących się w dużej mierze ewangelizacją młodzieży, na siedem niedzielnych mszy św. zaledwie jedna

¹⁵ Ibidem, s. 191–203.

odprawiana jest w języku polskim (w dodatku o godzinie 7 rano, co raczej nie sprzyja obecności zbyt dużej liczby osób)¹⁶.

We wnioskach końcowych omawianej pracy, autor przedstawia najważniejsze ustalenia swoich badań. Podkreśla przy tym małą liczebność polskiej mniejszości na ziemi tarnopolskiej, jej silny związek z religią rzymskokatolicką oraz progresywną działalność punktów nauczania języka polskiego.

Baza źródłowa, wykorzystana przez autora jest bogata. Ze zrozumiałych względów (podjęcie w badaniach współczesnej tematyki), przeważają w niej materiały prasowe, internetowe oraz akty normatywne, wydane już za czasów niepodległej Ukrainy, mimo tego autor sięgnął również do źródeł archiwalnych, zlokalizowanych w Kijowie oraz Tarnopolu. Ma to duże znaczenie, szczególnie w kontekście wskazanych wyżej prób odzyskania budynków sakralnych przez polską mniejszość na początku lat 90. XX wieku.

Interesujące są także zamieszczone na końcu tekstu dodatki statystyczne (liczba Polaków we wszystkich rejonach obwodu wg spisów z 1989 r. i 2001 r., a także odsetek osób narodowości polskiej wśród wszystkich mieszkańców). Największe znaczenie mają jednak dwa ostatnie dodatki, dotyczące cmentarzy i miejsc polskiej spuścizny kulturowej. Autor zamieścił bowiem szczegółowe informacje o stanie zachowania, liczbie pochówków, grobowców oraz pojedynczych mogił na 78 nekropoliach rzymskokatolickich w obwodzie. Dodał również wykaz kilkudziesięciu miejsc na ziemi tarnopolskiej, w których zachowały się elementy polskiego dziedzictwa narodowego.

Podobnie jak pozostali autorzy omawianych w niniejszym tekście ukraińskich dysertacji naukowych, również W. Tkacz nie ustrzegł się szeregu błędnych zapisów w języku polskim (podając wykorzystaną literaturę). Generalnie jednak jego praca jest wartościowym opracowaniem, godnym opublikowania, po dokonaniu tłumaczenia na język polski.

¹⁶ Zob. Парафія св. Йоана з Дуклі. Розклад служб; <https://www.janzdukli.org.ua/rozklad-služhb/> [dostęp: 4.01.2021].

Polacy na Ukrainie w kontekście społeczno-politycznych transformacji lat 90. XX–początku XXI wieku

Ostatnią pracę, którą pragnę poddać analizie, autorstwa Witalija Kocura, odróżnia od pozostałych kilka istotnych elementów. Po pierwsze, jest to dysertacja doktorska, która odpowiada polskiej habilitacji (drugi stopień naukowy), obroniona w 2020 roku na Uniwersytecie w Perejasławiu-Chmielnickim¹⁷. Po drugie, dotyczy nie tylko ludności polskiej we współczesnej Ukrainie, ale odnosi się do wszystkich mniejszości narodowych w tym państwie. Po trzecie, jest znacznie bardziej obszerna od pozostałych – liczy ponad 500 stron maszynopisu. Taka objętość przekłada się także na strukturę dysertacji – ma ona siedem rozdziałów. W poszczególnych częściach, autor przedstawia przede wszystkim formalno-prawne aspekty funkcjonowania mniejszości narodowych na Ukrainie, z podziałem na wydzielone okresy. Obejmują one wszystkie lata niepodległego państwa ukraińskiego od 1991 do 2020 roku. W początkowych partiach pracy autor skupia się na latach 90. XX wieku (pierwsza połowa – funkcjonowanie mniejszości u progu niezależności, druga połowa – główne tendencje państwowej polityki etnicznej). W kolejnych częściach koncentruje się z kolei na pozycji mniejszości narodowych na przełomie tysiącleci. Co istotne, szczegółowo opisuje udział i rolę przedstawicieli różnych grup narodowościowych w pomarańczowej rewolucji.

Trzy kolejne rozdziały pracy dotyczą czasów po przemianach politycznych, rozpoczętych w 2004 roku. Pierwszy z nich (piąty w ogólnej strukturze pracy), skupia się na latach 2004–2010, drugi natomiast prezentuje sytuację mniejszości narodowych na Ukrainie w kolejnych czterech latach, aż do wybuchu rewolucji godności na przełomie 2013/2014 roku. W ostatnim (siódmym) rozdziale dysertacji, który dotyczy kilku ostatnich lat, autor koncentruje się przede wszystkim na ukazaniu ukraińskich mniejszości narodowych w warunkach nieogłoszonej przecież oficjalnie wojny ukraińsko-rosyjskiej.

W pracy omówione zostały wszystkie mniejszości narodowe na Ukrainie, stąd też w odniesieniu do Polaków nie znajdziemy tam zbyt wielu szczegółowych informacji, poza zasadniczym poparciem z ich strony dla polityki przemian w różnych okresach. Mimo to,

¹⁷ B.B. Коцур, op. cit.

moim zdaniem, każdy polski badacz, podejmujący w swoich pracach tematykę współczesnych Polaków na Ukrainie, powinien zapoznać się z dysertacją autorstwa Witalija Kocura. Dzięki wnikliwej lekturze tekstu pozna bowiem przede wszystkim prawne i społeczne warunki funkcjonowania tej grupy narodowościowej w najnowszych dziejach państwa ukraińskiego. Będzie mógł także porównać losy Polaków z doświadczeniami innych mniejszości, a także skorzystać z niezwykle obfitej literatury podanej w bibliografii. Z uwagi na współczesność tematyki, autor nie dokonał klasycznego podziału wykorzystanych źródeł, jednakże ogólna liczba przeanalizowanych opracowań robi wrażenie (łącznie ponad tysiąc pozycji)¹⁸.

Podsumowanie

Tematyka Polaków na Ukrainie obecnie cieszy się już pewnym zainteresowaniem tamtejszych badaczy. Widać to dobrze na przykładzie omówionych wyżej czterech dysertacji naukowych, obronionych na uczelniach ukraińskich w ciągu ostatnich pięciu lat. Co istotne, podejmowane zagadnienia badawcze, związane z ludnością polską na Ukrainie, odnoszą się do różnych okresów w historii XX wieku (częściowo także XIX oraz XXI stulecia). Pozwala to stwierdzić, że tamtejsi historycy nie tylko odeszli już od najpopularniejszego wciąż okresu międzywojennego, ale także wyszli częściowo poza obszar Galicji, który również cieszył się największym zainteresowaniem.

Jako przyczynę większego zainteresowania ukraińskich historyków tematyką mniejszości polskiej w ich kraju, wskazać można przede wszystkim wydarzenia z ostatnich lat. Mam tu na myśli nie tylko wyraźne i częste gesty poparcia na szczeblu politycznym, ale przede wszystkim liczne wyjazdy obywateli Ukrainy nad Wisłę. Z pewnością przyczyniły się one do lepszego poznania sąsiedniego narodu, którego przedstawiciele mieszkają także w państwie ukraińskim.

Wskazane byłoby jednak, co zostało zasygnalizowane już w niniejszym tekście, większe zainteresowanie tymi zagadnieniami polskich instytucji państwowych, zwłaszcza w kontekście przetłumaczenia oraz wydania drukiem niektórych spośród obronionych dysertacji. Treść tych prac odnosi się przecież wprost do polskiej mniejszości we współczesnej Ukrainie, a więc jest niezwykle istotna

¹⁸ Ibidem, s. 438–546.

nie tylko dla zawodowych badaczy. Wiele ustaleń i podanych informacji mogłoby zostać wykorzystanych przez polskie urzędy konsularne oraz instytucje, zajmujące się ochroną polskiego dziedzictwa kulturowego na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Pozostaje zatem mieć nadzieję, że niniejszy tekst, choć w minimalnym stopniu, wywoła stosowną dyskusję w rozmaitych kręgach. Liczę także, iż dzięki powyższym zapisom, polscy autorzy, podejmujący w swych pracach tematykę Polaków na Ukrainie, zdecydują się sięgnąć do ustaleń badawczych swoich kolegów po fachu.

Piotr Olechowski

Bibliografia

Niepublikowane prace doktorskie

Коцур В.В., *Національні меншини України в контексті суспільно-політичних трансформацій 90-х рр. XX ст.-початку XXI ст.*, Київ 2020, Дисертація на здобуття наукового ступеня доктора історичних наук, на правах рукопису.

Оліпер С.І., *Громадсько-політичне життя польської меншини правобережної України 90-х рр. XIX – на початку XX століття*, Кам'янець-Подільський 2016, на правах рукопису.

Самсонюк Т.М., *Поляки рівенщини в умовах становлення радянського тоталітарного режиму (1939–1941 рр.)*, Острог 2015 р., дисертація на здобуття наукового ступеня кандидата історичних наук на правах рукопису.

Ткач В.М., *Польська національна меншина тернопільщини: соціально-правовий та культурно-освітній аспекти (кінець XX–початок XXI ст.)*, Тернопіль 2018, кваліфікаційна наукова праця на правах рукопису.

Opracowania

Калакура О., *Поляки в етнополітичних процесах на землях України у XX столітті*, Київ 2007.

Samsoniuk T., *Jeńcy września 1939 r.*, Łuck 2018.

Materiały internetowe

Калакура Олег Ярославович; <https://ipiend.gov.ua/employee/kalakura-oleh-iaroslavovych/> [dostęp: 30.12.2020].

Парафія св. Йоана з Дуклі. Розклад служб; <https://www.janzdukli.org.ua/rozklad-sluzhb/> [dostęp: 4.01.2021].

Piotr Olechowski

Historical Research Office of the Institute of National Remembrance (IPN)
in Warsaw

**“On Poles in Ukraine”. An Overview of Modern
Ukrainian Academic Papers on the Polish
Population**

Keywords

Poles in the East, Ukraine, scientific research, Polish minority in Ukraine,
doctoral theses

Summary

This article serves as an overview of selected modern academic papers on the Polish minority living in Ukraine prepared at Ukrainian higher education institutions. Papers defended in the years 2015–2020 at such institutions in Ostroh, Kamianets-Podilskyi, Pereiaslav-Khmelnytskyi and Ternopil were analysed. Considering that those publications are available online in full text, the author of this article deems it beneficial to present the conclusions of Ukrainian academics to Polish readers. This will enable the former to compare the results of scientific work, offer them a broader perspective on the state of research on the Polish minority in Ukraine, and provide an opportunity to discover the source database, especially in the context of Ukrainian archives. In turn, this should allow for a faster and more convenient gathering of relevant fonds for the purposes of future research trips.

Петр Олеховский

Бюро исторических исследований Института национальной памяти,
Варшава

**«Что пишут о поляках на Украине». Обзор
современных украинских научных трудов
о польском населении**

Ключевые слова

Поляки на востоке, Украина, научные исследования, польское на-
цменьшинство на Украине, кандидатские диссертации

Резюме

В статье представлен обзор ряда современных научных работ по теме польского нацменьшинства на Украине, написанных в местных университетах. Автор статьи проанализировал диссертации, защищенные в 2015–2020 гг. в высших учебных заведениях в Остроге, Каменце-Подольском, Переяслав-Хмельницком и Тернополе. Учитывая, что многие труды полностью выложены в открытый доступ в сети Интернет, автор видит необходимость в ознакомлении польских читателей с научными заключениями украинских исследователей. Таким образом, они смогут сравнить итоги научных исследований и ознакомиться с более широким научным контекстом по теме польского нацменьшинства на Украине. У них также появится возможность ознакомиться с первоисточниками, в особенности с материалами, хранящимися в украинских архивах. Благодаря этому, отправляясь в научные поездки, заинтересованные лица смогут быстрее и эффективнее укомплектовать материалы из отдельных фондов (собраний).

Piotr Olechowski

Zentrum für Historische Forschung des IPN in Warszawa

„Sie berichten über die Polen in der Ukraine”. Eine Übersicht über die gegenwärtige ukrainische wissenschaftliche Abhandlungen bezüglich der polnischen Bevölkerung

Schlüsselwörter

Polen im Osten, Ukraine, wissenschaftliche Forschung, polnische Minderheit in der Ukraine, Dissertationen

Zusammenfassung

Der Artikel präsentiert eine Übersicht über die ausgewählte gegenwärtige wissenschaftliche Arbeiten über die polnische Minderheit in der Ukraine, die an dortigen Hochschulen verfasst wurden. Es wurden die in den Jahren 2015–2020 an den Universitäten in Ostroh, Kamjanez-Podilskyj, Perejaslaw und Ternopil verteidigten Dissertationen analysiert. Da die kompletten Arbeiten online verfügbar sind, erkennt der Autor das Bedürfnis, die Beschlüsse der ukrainischen Wissenschaftler den polnischen Lesern darzustellen. Auf dieser Weise haben sie die Möglichkeit, die Ergebnisse der wis-

senschaftlichen Arbeit zu vergleichen und den Stand der Forschung über die polnische Minderheit in der Ukraine außer der im eigenen Land besser kennenzulernen. So haben sie auch eine Chance, die Quelldatenbank kennenzulernen, insbesondere im Hinblick auf die ukrainische Archive. Im Fall von ihren eigenen Forschungsreisen wird es ihnen erlauben, den Inhalt der einzelnen Archivbestände schneller und wirksamer zu vervollständigen.

Aleksander Smoliński

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-2185-8589

Łyżka dziegciu do przysłowiowej beczki miodu. Uwagi na temat albumu fotograficznego poświęconego działaniom zbrojnym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a sowiecką Rosją wiosną i wczesnym latem 1920 roku. Artykuł recenzyjny

W ostatnim „Roczniku Kresowym” ukazała się recenzja autorstwa Rafała Michlińskiego¹ poświęcona jednej z niedawno wydanych publikacji dotyczących wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920–1921, a dokładniej wyprawy kijowskiej z kwietnia i maja oraz wydarzeń z czerwca i lipca 1920 roku. Jest to głównie album fotografii przygotowany przez Agnieszkę Knyt – długoletniego pracownika Ośrodka KARTA, wzbogacony o liczne, z reguły ciekawe i dobrze dobrane, cytaty pochodzące z różnorodnych źródeł – także rosyjskojęzycznych².

¹ Vide: R. Michliński, *Wyprawy kijowskiej szkic zbiorowy – rzecz o albumie Ośrodka KARTA w 100-lecie wyprawy*, „Rocznik Kresowy” 2020, R. 6, nr 6 (8), z. 2, s. 359–366.

² *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, wybór i opracowanie A. Knyt, konsultacja historyczna J. Odziemkowski, Ośrodek KARTA, Warszawa 2020, ss. 263.

Po omówieniu jego zawartości oraz po wskazaniu na pewne, niekiedy dość istotne zdaniem Rafała Michlińskiego błędy i nieścisłości oraz na ewentualne korzystne dla całości tej publikacji uzupełnienia³, stwierdził on, iż: „Pierwszą rzeczą, która zwraca uwagę jest duża ilość wykorzystanych źródeł. Wypowiedziom, tak odmiennym w swoich treściach jak ich autorzy, towarzyszy bogata oprawa graficzna. Różnorodność fotografii i grafik zasługuje na uznanie”⁴. Dalej zaś napisał:

Przedstawiona niemal dzień po dniu, opowiedziana fotografiami i grafikami wyprawa na Kijów przenosi Czytelnika do wojennych okopów, szpitali polowych, ukraińskich bezdroży i nad poleskie rzeki. Obraz codzienności wojennej – uciekających przed frontem cywili, protesty robotników, działania bojowe czy narady wojskowe – doskonale współgra i dopełnia zamieszczone teksty. 240 starannie dobranych, bardzo dobrej jakości zdjęć i grafik stanowi wielki atut albumu. Dobór odpowiedniej oprawy graficznej do tekstu jest sztuką niezwykle trudną. W przypadku *Wojny o wolność 1920* można stwierdzić z pełną odpowiedzialnością, że sztuka ta się udała⁵.

W ostatecznej ocenie albumu autorstwa Agnieszki Knyt recenzent Rafał Michliński skonstatował natomiast:

Starannie wydany, bogaty źródłowo, zarówno pod względem tekstów, jak i fotografii oraz grafik album pod redakcją A. Knyt jest pracą bardzo udaną. Przemyślana koncepcyjnie publikacja przenosi Czytelnika do wydarzeń sprzed stu laty, ukazując wyprawę kijowską z wielu perspektyw. Opowiedziana wielogłosem historia zachęca czytelnika do refleksji, a odpowiednio dobrana strona graficzna doskonale dopełnia narrację. Słowo pisane współgra z obrazem, aby – jak to podkreśliła autorka w słowie od wydawcy – można było doświadczyć ówczesnego życia, dziś trudno wyobraźalnego. Należy pogratulować autorce bardzo udanego pierwszego tomu albumu⁶.

W powyższego można wywnioskować, że zdaniem Rafała Michlińskiego jest to publikacja ze wszelkich miar warta polecenia szero-

³ R. Michliński, op. cit., s. 364–366.

⁴ Ibidem, s. 363–364.

⁵ Ibidem, s. 364.

⁶ Ibidem, s. 366.

kiemu kręgowi czytelników, w tym także tym potencjalnym odbiorcom, którzy za jej pomocą będą bądź budowali, bądź też poszerzali swoją wiedzę o naszej niedawnej, jednocześnie niezwykle barwnej i dość zawiłej przeszłości. W dalszej części tego tekstu piszący te słowa pozwoli sobie wyrazić bardziej krytyczną opinię o omawianej tutaj publikacji autorstwa Agnieszki Knyt.

W całym XX wieku wojna Rzeczypospolitej Polskiej z sowiecką Rosją z lat 1919–1920–1921 była jednym z najdramatyczniejszych i najważniejszych wydarzeń w życiu naszego państwa i narodu. Jednocześnie było to ostatnie wielkie zwycięstwo polskiego oręża. Poza tym jej przebieg oraz skutki – szczególnie w razie ewentualnej klęski strony polskiej, poza obszarami wchodzącymi niegdyś w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów – mogły mieć również katastrofalne znaczenie dla losów narodów pozostałej części Europy, przede wszystkim zaś dla Niemiec oraz dla Czechosłowacji i krajów leżących po południowej stronie Karpat, a nawet tak odległych obszarów, jak Półwysep Apeniński⁷.

Stąd też niezwykle ciekawa i nadal kryjąca sporo tajemnic oraz mniej lub bardziej istotnych kontrowersji⁸, a także koniecznych do

⁷ Vide choćby: E.V. d'Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata. Pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1932; H. Camon, *Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom. Sierpień 1920. Studium strategiczne*, Warszawa 1930, a także: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2016.

⁸ Vide chociażby: F.A. Arciszewski, *Cud nad Wisłą. Rozważania żołnierza*, Londyn 1957; A. Kędzior, *Rozważania o bitwie warszawskiej 1920 roku*, Opracowanie J. Giertych, Toruń 2000; A. Smoliński, *Kontrowersje wokół porażki sowieckich pociągów pancernych w Korosteniu 10 października 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003, R. 4 (55), nr 2 (197); idem, *Kawaleria kontra pociągi pancerne, czyli kontrowersje dotyczące porażki sowieckich pociągów pancernych w Korosteniu dnia 10 października 1920 r. Przyczynek do dziejów jazdy Wojska Polskiego oraz wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1921*, [w:] *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 5, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Toruń 2014, gdzie autor zwrócił uwagę na możliwe nieścisłości, jakie mogą występować w literaturze przedmiotu, a które często są efektem niezbyt dokładnej analizy dostępnych źródeł oraz literatury.

Vide również: T.A. Olszański, *Mit i prawda o obronie Zamościa w sierpniu 1920 r.*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1996; E. Wiszka, *Udział 6 dywizji armii Ukraińskiej Republiki Ludowej w obronie Zamościa w sierpniu 1920 roku*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej (XVI–XX w.)*, praca zbior. pod red. Z. Karpusa, W. Rezmiera, Toruń 1998, a także: A. Smoliński, *Na marginesie*

rozwiązania zagadnień badawczych tematyka wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920, a szczególnie przebieg kampanii 1920 roku, obejmującej działania wojenne od wyprawy kijowskiej aż do bitwy niemeńskiej, nadal budzi niesłabnące zainteresowanie licznych polskich historyków, zarówno tych zajmujących się historią wojskową⁹,

artykułu o walkach z I Armią Konną na Zamojszczyźnie, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, R. 6 (57), nr 1 (206); idem, *Bilans strat w ludziach, koniach i materiale wojennym poniesionych przez 1 Armię Konną w trakcie walk na polskim teatrze działań wojennych w okresie maj–wrzesień 1920 r.*, [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, praca zbior. pod red. J. Jędrysiaka, D. Koresia, J. Maronia, K. Widzińskiego, Wrocław 2012; E. Wiszka, *Jeszcze o obronie Zamościa i bitwie pod Komarowem w 1920 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2005, R. 6 (57), nr 1 (206).

- ⁹ Wśród dużej liczby współczesnych i bardzo zróżnicowanych pod względem wartości merytorycznej opracowań dotyczących kwestii militarnych, będących efektem wysiłków polskich historyków można wymienić choćby następujące publikacje: A.L. Szcześniak, *Wojna polsko-radziecka 1918–1920*, Warszawa 1989; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990; J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, Warszawa 1990; idem, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2005; G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, t. 1 i 2, Koszalin 1990; L. Królikowski, *Bitwa warszawska 1920 roku. Działania wojenne, zachowane pamiątki*, Warszawa 1991; L. Wyszczałski, *Niemien 1920*, Warszawa 1991; idem, *Warszawa 1920*, Warszawa 1995; idem, *Kijów 1920*, Warszawa 1999; idem, *Bitwa na przedpolach Warszawy*, Warszawa 2000; idem, *Operacja Niemeńska 1920 roku*, Warszawa 2003; idem, *Operacja warszawska sierpień 1920*, Warszawa 2005; idem, *Polska sztuka wojenna w latach 1918–1921*, Toruń 2005; idem, *Niewypowiedziana wojna. Polsko-rosyjskie działania militarne w 1919 roku*, Toruń 2005; idem, *Kampania ukraińska 1920 roku*, Warszawa 2009; idem, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 1 i 2, Warszawa 1993; B. Skaradziński, *Polskie lata 1919–1920*, t. 1 i 2, Warszawa 1993; T. Krząstek, *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, Warszawa 1995; R. Juszkiewicz, *Działania militarne na Mazowszu Północnym i w Korytarzu Pomorskim. 1920 rok*, Warszawa 1997; J. Cygan, W.J. Wysocki, *Niepodległość była nagrodą. Polski wysiłek zbrojny w latach 1914–1921*, Warszawa 1999; *Bitwa Niemeńska*, praca zbior. pod red. U. Kraśnickiej i K. Filipowa, Białystok 2000; M. Klimiecki, *Galicja Wschodnia 1920*, Warszawa 2005; A. Zamojski, *Warszawa 1920. Nieudany podbój Europy. Klęska Lenina*, przełożył M. Ronikier, Kraków 2009; T. Grzegorzczuk, *6 Armia Wojska Polskiego w 1920 r.*, Toruń 2009; *Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, praca zbior., Warszawa 2010.

Warto też tutaj zauważyć, iż pomimo pewnych ograniczeń zupełnie nową jakością w zakresie badań historycznych nad dziejami wojny polsko-bolszewickiej stanowią dwie prace autorstwa Grzegorza Nowika – vide:

jak i tych badających polityczne i społeczne dzieje ówczesnej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁰. Ponadto nie mniejsze zainteresowanie pewnej grupy współczesnych badaczy budzą także różne kwestie społeczne związane z tymi wydarzeniami¹¹, a także propaganda okresu wojny polsko-sowieckiej¹².

Zanim złamano „ENIGMĘ”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, cz. 1, Warszawa 2004 oraz: Zanim złamano „ENIGMĘ” rozszyfrowano rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920, cz. 2, Warszawa 2010.

¹⁰ Obok wielu innych, licznych opracowań polskich historyków można wymienić choćby następujące publikacje: J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985; J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995; M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, Warszawa 1995; *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, praca zbior. pod red. Z. Karpusa, W. Rezmiera i E. Wiszki, Toruń 1997; Z.M. Musialik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Włocławek [b.r.]; *Wojna polsko-bolszewicka z perspektywy osiemdziesięciu lat (1920–2000). Aspekty ogólne i regionalne*, praca zbior. pod red. M. Krajewskiego, Włocławek 2001; J.A. Goclon, *Wojna z bolszewicką Rosją o niepodległość Polski (1919–1920)*, Wrocław 2003; idem, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006; W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005; M. Klimecki, *Galicyska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicii) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 roku*, Toruń 2006; A. Nowak, *Kłęska imperium zła. Rok 1920*, Kraków 2020; A. Chwalba, *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-sowiecka 1918–1920*, Wołowiec 2020; J. Rolińska, *Lato 1920*, Warszawa 2020, a także pomimo pewnych istotnych zastrzeżeń opracowanie: *Polska i Ukraina w walce o niepodległość 1918–1920*, praca zbior. pod red. T. Krząstka, Warszawa 2009.

¹¹ Vide chociażby: J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995; idem, *Wojna 1920 roku w Ostrołęckiem*, Warszawa–Ostrołęka 1997; idem, *Spółczesność polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000; M.B. Markowski, *Spółczesność województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Kielce 1998; *Spółczesność polskie w dobie I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*, praca zbior. pod red. R. Kołodziejczyka, Kielce 2001.

¹² Vide choćby: K. Paduszek, *Działalność propagandowa służb informacyjno-wywiadowczych Wojska Polskiego w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1919–1921. Organizacja, metody, treści*, Toruń 2004; idem, *Antykomunizm – antybolszewizm – antyrosyjskość? Analogie i antynomie w polskiej propagandzie w wojnie z Rosją Sowiecką*, [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, praca zbior. pod red. P. Kordeli, K. Sacewicza, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019; A.J. Leinwand, *Czerwonym młotem w Orła Białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008. Ponadto vide także: П.В. Суслов,

Warto też wspomnieć, że w ostatnich latach zaczęły pojawiać się również opracowania dotyczące sił zbrojnych naszego ówczesnego przeciwnika oraz różnorodnych aspektów ich udziału w wojnie z Polską i jej wschodnimi sojusznikami¹³. Oparcie tych prac przede wszystkim na niewykorzystywanych dotychczas sowieckich źródłach archiwalnych stanowi znaczący krok naprzód w badaniach tego typu, jakie zapoczątkowano już przed 1939 rokiem¹⁴.

Политическое обеспечение советско-польской кампании 1920 года, Москва–Ленинград 1930; T. Teslar, Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku, Warszawa 1938.

- ¹³ Vide choćby: A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej oraz Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej na froncie wschodnim w przededniu „wyprawy kijowskiej” 1920 r.*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. 2; idem, *Zarys organizacji I Armii Konnej Siemiona Budionnego (1919–1923)*, [w:] *Kawaleria przeciwników i sojuszników Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Toruń 2003; idem, *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)*, Grajewo 2003; idem, *Pociągi pancerne I Armii Konnej (1919–1921)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego” 2003, R. 7, nr 1 (12); idem, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa*, Toruń 2008; idem, *Dezercje z 1 Armii Konnej podczas jej walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 2008, t. 45; idem, *Dezercje z Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej w latach 1918–1922. Wojna z Polską i wojna domowa w Rosji*, „Przegląd Wschodni” 2007, t. 10, z. 3 (39); idem, *Rozboje, rabunki i pogromy Żydów przez 1 Armię Konną na południu Rosji oraz na Ukrainie i w Polsce w 1920 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2009, t. 6; idem, *Rozboje, rabunki i pogromy ludności żydowskiej dokonane przez „Konarmię” Budionnego na Ukrainie w kwietniu i maju oraz we wrześniu i październiku 1920 r.* „Studia Historyczne” 2011, R. 54, nr 3–4 (215–216); idem, *„Krasnoarmiejców” z 1 Armii Konnej do jeńców polskich w czasie kampanii 1920 r. Przyczynę do losów jeńców podczas wojny polsko-sowieckiej*, [w:] *Spółczeństwo polskie i wojsko. Studia i materiały*, praca zbior. pod red. K. Maksymiuk, D. Weredy, A. Zawadzkiego, Siedlce 2016.
- ¹⁴ Vide chociażby: T. Piskor, *Wyprawa wileńska*, Warszawa 1919; idem, *Działania Dywizji Kawalerji na Ukrainie od 20 IV do 20 VI 1920 roku*, Warszawa 1926; F.A. Arciszewski, *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–1921*, t. 2, *Ostróg – Dubno – Brody. Walki 18 Dywizji Piechoty z konną armią Budionnego (1 lipca–6 sierpnia 1920)*, Warszawa 1923; M. Biernacki, *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–21*, t. 3, *Działania Armji Konnej Budionnego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r. 26.V. – 20.VI. 1920*, Warszawa 1924; T. Kutrzeba, *Bitwa nad Niemnem (wrzesień–październik 1920 roku)*, Warszawa 1926; idem, *Wyprawa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937; A. Przybylski, *Wojna polska*

Podobnie jest również w przypadku historiografii obcej, choć w publikacjach obcojęzycznych lub też pisanych przez cudzoziemców i przekładanych następnie na język polski – podobnie jak przed 1939 rokiem¹⁵ – dominują przede wszystkim zagadnienia militarne i polityczne, przy czym zarówno w literaturze sowieckiej (oraz rosyjskiej), jak i anglosaskiej z reguły Rzeczpospolita Polska ukazywana jest jako agresor, który w kwietniu 1920 roku rzekomo napadł na „pragnące pokoju” Sowiety¹⁶. W efekcie istnienia takiej sytuacji, obok licznych monografii oraz całego szeregu drobniejszych publikacji autorów polskich¹⁷

1918–1921, Warszawa 1930; S. Żukowski, *Działania 3 Konnego Korpusu Gaja*, Warszawa [b.r.].

¹⁵ Poza częścią wcześniej cytowanych prac vide także choćby: M. Weygand, *Bitwa o Warszawę. Odczyt wygłoszony w Brukseli*, Warszawa 1930; D. Charlwood, *Rok 1920. Świat po Wielkiej Wojnie*, przekład S. Patlewicz, Warszawa 2020.

¹⁶ Oprócz części wcześniej cytowanych publikacji vide także: Н.Е. Какурин, В.А. Меликов, *Гражданская война в России: Война с белополяками*, Москва–Санкт-Петербург 2002 (Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się już w latach 20.); J.F.C. Fuller, *The battle of Warsaw 1920*, London 1957; *La guerre polono-sovietique de 1919–1920*, Paris 1975; R. Miedwiediew, *Pod osąd historii. Geneza i następstwa stalinizmu*, t. 1–2, Warszawa 1990; И.В. Михутина, *Польско-советская война 1919–1920 гг.*, Москва 1994; N. Davies, *Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 1997 (wyd. 2, Kraków 2006); М.И. Мельтюхов, *Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939 гг.*, Москва 2001 (wyd. 2 poprawione i znacznie rozszerzone tej pozycji zatytułowane: *Советско-польские войны*, Москва 2004); А.П. Грицкевич, *Западный Фронт РСФСР 1918–1920. Борьба между Россией и Польшей за Белоруссию*, Минск 2009, a także: А.Е. Тарас, *Анатомия ненависти. Русско-польские конфликты в XVIII–XX вв.*, Минск 2008.

¹⁷ Vide choćby: A. Nowak, *Rok 1920: pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość. Czasopismo Poświęcone Najnowszemu Dziejom Polski” 1997, t. 49 (t. 29 po wznowieniu); J.J. Bruski, *Sojusz polsko-ukraiński 1920 roku. Piłsudski, Petlura i próba geopolitycznej przebudowy Europy Wschodniej*, [w:] *O granice, niepodległość i cywilizację. Szkice o wojnie polsko-bolszewickiej*, pod red. J. Kloczkowskiego, Kraków 2017. Wykaz literatury na temat wojny polsko-sowieckiej lat 1919–1921 vide: *Katalog wydawnictw Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, własnych, w większej ilości nabytych i komisowych*, Warszawa 1925; F. Libert, *Materiały do bibliografii wojny polsko-sowieckiej*, Warszawa 1935; U. Olech, *Wojna polsko-sowiecka 1919–1921. Materiały do bibliografii*, Warszawa 1990 oraz *Militarne aspekty odrodzenia Rzeczypospolitej 1914–1921. Bibliografia*, t. 2, praca zbior. pod red. A. Grodeckiego, I. Kowalskiej, I. Sawickiej, Warszawa 1998; Z.G. Kowalski, *Szablą i piórem. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 na łamach polskich periodyków wojskowych z lat 1919–1939*, Toruń 2001. Ponadto pewnych informacji na temat

i obcych¹⁸, współczesny czytelnik polski dysponuje także licznymi i bardzo wartościowymi wydawnictwami źródłowymi dotyczącymi tej problematyki, które mogą stanowić solidną podstawę do badań zarówno wojskowych¹⁹, jak i politycznych aspektów tych zagadnień²⁰.

osiągnąć polskiej historiografii dotyczących wojny polsko-bolszewickiej dostarcza również praca: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996.

Poza tym vide także: A. Smoliński, *Polskie formacje wojskowe okresu I wojny światowej i Wojsko Polskie z lat 1918–1939 – węzłowe problemy oraz stan badań i postulaty badawcze*, „*Studia z Dziejów Wojskowości*” 2017, t. 6; idem, *Stan badań oraz kondycja polskiej historiografii wojskowej dotyczącej dziejów polskich formacji wojskowych oraz Wojska Polskiego z lat 1914–1939*, „*Klio, Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym*” 2019, nr 2, t. 49.

¹⁸ Vide chociażby: В.Я. Павленко, *Варшавський 1920 року договір між Україною і Польщею в контексті радянсько-польської війни*, „*Південний Архів. Історичні науки*”, Херсон 2004, випуск 16.

¹⁹ Vide choćby: *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1 (13–17 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995; *Bitwa Warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2, (17–28 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996; *Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1, (29 VIII–19 IX), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1998; *Bitwa Niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (20 IX–18 X), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1999; *O Niepodległą i granice*, t. 1, *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999; *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1, (25 VII–5 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2002; *Bitwa Lwowska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 2 (6–20 VIII), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2004 (w rzeczywistości ukazała się jednak dopiero w 2006 r.); *Bitwa Lwowska i Zamojska 25 VII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 3 (21 VIII–4 IX 1920), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2009; *Bitwa wołyńsko-podolska 5 IX–21 X 1920. Dokumenty operacyjne*, praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 2014; *Bitwa o Ukrainę 1 I–24 VII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. 1, (1 I–11 V 1920), praca zbior. pod red. M. Tarczyńskiego, wstęp, zakończenie i opracowanie naukowe G. Nowik, J.S. Tym, Warszawa 2016. Pamiętać trzeba, iż obecnie dysponujemy również rosyjsko- oraz ukraińskojęzycznymi publikacjami źródeł tego typu.

²⁰ Kwestii politycznych dotyczą chociażby następujące publikacje: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2, *listopad 1918–kwiecień 1920*, opracowali W. Gostyńska, T. Kuźmiński, A. Leinwand, S. Wroński, A. Zatorski, Warszawa 1961; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 3, *kwiecień 1920–marzec 1921*, opracowali W. Gostyńska, I. Jazborowska,

Warto zauważyć, iż w ostatnich latach wśród wielu różnorodnych publikacji źródłowych ukazały się również wydawnictwa prezentujące źródła innego typu niż aktowe²¹, które także mogą – i powinny – być wykorzystywane w badaniach historycznych²², przede wszystkim zaś, nad polską historią wojskową XX wieku. Takimi źródłami są bowiem chociażby archiwalne fotografie²³. Wydawnictwa tego typu reprezentują z reguły oddzielne

A. Leinwand, S. Wroński, A. Zatorski, Warszawa 1964; *O Niepodległą i granice*, t. 2, *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 1999/2000; *O Niepodległą i granice*, t. 3, *Raporty i informacje Biura Propagandy Zagranicznej Prezydium Rady Ministrów 1920–1921*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 2002; K. Jońca, *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku w dokumentach niemieckiej dyplomacji*, Wrocław 2002; *O Niepodległą i granice*. Komitet Narodowy Polski. *Protokoły posiedzeń 1917–1919*, t. 6, wstęp, wybór i opracowanie M. Jabłonowski, D. Cisowska-Hydzyk, Warszawa–Pułtusk 2007; *O Niepodległą i granice*, t. 7, *Raporty Straży Kresowej 1919–1920*. *Ziem Północno-Wschodnich opisanie*, wstęp, wybór i opracowanie J. Gierowska-Kałuża, Warszawa–Pułtusk 2011; *Sojusz Piłsudski – Petlura*. *Dokumenty i materiały*, red. J. Pisuliński, W. Skalski, Warszawa–Kijów 2020. Nie należy zapominać także o wydawnictwach źródłowych rosyjsko- oraz ukraińskojęzycznych.

²¹ O znaczeniu różnorodnych typów źródeł, w tym również wizualnych, wykorzystywanych współcześnie w badaniach dotyczących historii wojskowej vide choćby: B. Pawłowski, *Badania dawnej polskiej historii wojskowej*. *Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927; B. Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznowojskowych*, Poznań 2001; idem, *Wartość poznawcza źródeł historyka wojskowego*, [w:] *Źródła w badaniach historii wojskowej*. VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. *Siedlce 17–18 września 2003 r.*, red. nauk. K. Pindel, Toruń 2004. Ponadto vide także: A. Smoliński, *Źródła do historii wojskowej i możliwości ich wykorzystania w nauczaniu historii w szkolnictwie podstawowym i ponadpodstawowym oraz w kształceniu uniwersyteckim*, [w:] *Szlakiem twierdzy Koźle*. *Militarne tradycje Kędzierzyna-Koźla, Śląska i Rzeczypospolitej*, t. 2, praca zbior. pod red. T. Ciesielskiego, Kędzierzyn-Koźle 2013.

²² Szerzej vide chociażby: *Foto-historia*. *Fotografia w przedstawianiu przeszłości*, praca zbior. pod red. V. Julkowskiej, Poznań 2012; *Foto-historia*. *Fotografia w edukacji historycznej*, praca zbior. pod red. V. Julkowskiej, Poznań 2012.

²³ O dziejach i znaczeniu fotografii wojennej vide choćby: H. Latoś, *Z historii fotografii wojennej*, Warszawa 1985. Jednocześnie można też zaobserwować tendencję do łączenia w jednej publikacji zarówno archiwalnych fotografii, jak i pocztówek – vide chociażby: P. Galik, *I wojna światowa na starych*

voluminy poświęcone wyłącznie siłom zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej²⁴ i różnym polskim formacjom wojskowym z okresu I i II wojny światowej oraz wojennym dziejom narodu polskiego²⁵.

pocztówkach (Der Erste Weltkrieg auf alten Postkarten / Первая мировая война на старых открытках), Łódź 2008; T.K. Kozłowski, D. Błahut-Biegańska, *Wielka Wojna na Wschodzie. Od Bałtyku po Karpaty (The Great War in the East. From the Baltic to the Carpathian Mountains)*, Warszawa 2015; A. Nieuważny, *Zapomniana wojna 1914–1918. Front wschodni*, opracowanie graficzne L. Majewski, Olszanica 2015.

²⁴ Vide choćby: S. Zieliński, L. Nagórny, *Szwależerowie, ulani i strzelcy konni w fotografii Narcyza Witczaka-Witaczyńskiego*, Warszawa 2013; D. Kosiński, *Przedwojenna kawaleria. Najpiękniejsze fotografie*, Warszawa 2013; B. Uziembło, *Toruńskie lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2013; idem, *Marynarka Wojenna II Rzeczypospolitej w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*, Toruń 2016. Ponadto vide także: idem, *Marszałek Piłsudski w fotografii ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu*. 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego, Toruń 2017; S. Wyrzycki, *Józef Piłsudski na dawnej karcie pocztowej i fotografii*, Kielce 2012.

²⁵ Vide choćby: *Polska w latach wojny światowej w kraju i na obczyźnie. Pamiątkowy zbiór fotografii i dokumentów*, zebrał i ułożył M. Wieliczko, Warszawa 1929; P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” 1939*, Poznań 1987; S. Bałuk, M. Michałowski, *Polski czyn zbrojny 1939–1945*, Warszawa 1989; *O Niepodległość i granice 1914–1921*, wstęp Z. Wójcik, noty historyczne A. Friszke, Warszawa 1990; M. Klimecki, W. Klimczak, *Legiony Polskie*, Warszawa 1990; J.L. Engler, K. Barbarski, *Generał Maczek i żołnierze 1 Dywizji Pancerniej*, Londyn 1992; A.K. Kunert, *Wrzesień 1939*, Warszawa 1993; K. Szmagier, *Generał Anders i jego żołnierze*, Warszawa 1993; *Jeńcy bolszewicy z wojny 1920 roku na fotografiach Jana Zimowskiego. Katalog wystawy*, praca zbior., Muzeum Historii Fotografii w Krakowie, Kraków 1995; *Fall Weiss. Wrzesień 1939 w niemieckiej fotografii*, koncepcja i opracowanie S.F. Wucyna, Warszawa 1997; H. Sobierajski, A. Dyszyński, *„Hubal” mjr Henryk Dobrzański 1897–1940*, Warszawa 1997; P. Waingertner, *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003; *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, wybór i opracowanie A. Knyt, Warszawa 2005; P. Anczewski, *Nie zarzdewiał miecz... Katalog fotografii. Wojsko Polskie we Francji, Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i Rosji podczas I wojny światowej*. Biblioteka Narodowa, Warszawa 2005; G. Campana, R. Orsetti, *Il II Corpo d' Armata polacco nelle Marche 1944–1946. Fotografie*, Marche–Londra 2005; *Wielka Wojna na ziemiach polskich w niemieckiej fotografii wojskowej*, red. T. Idzikowski, G. Klebowicz, Przemyśl 2007; *Rok 1918. Odzyskiwanie niepodległości*, wybór i opracowanie A. Dębska, Warszawa 2008; *Wielka Wojna w Galicji. Album fotografii archiwalnej*, zdjęcia zebrał i opatrzył podpisami Ł. Chrzanowski, Przemyśl 2008; *Wieluń 1 IX 1939 r.*, praca zbior. pod red. J. Żelazko, A. Ossowskiego, Łódź 2009; *„A więc wojna...” Ludność cywilna we wrześniu 1939 r. („It's War...” The Civilian Population in September*

Ponadto są także albumy, gdzie fotografie tego typu stanowią jedynie jeden z pokazywanych w nich aspektów²⁶. Podobnie jest też niekiedy z wydawanymi drukiem muzealnymi katalogami²⁷, choć uka-

1939), koncepcja, wybór i opracowanie P. Rokicki, Warszawa–Lublin 2009; *I i II wojna światowa. Polska i Polacy*, redaktor prowadzący i dobór fotografii K. Kucharczuk, Warszawa 2010; A. Smoliński, *Pamiętki wojskowe oraz fotografie związane z wizytą w Polsce w 1937 r. króla Rumunii Karola II przechowywane w polskich muzeach*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych (Bogăția multiseclară a legăturilor istorice și culturale polono-române)*, praca zbior. S. Iachimovschi, E. Wieruszewskiej-Calistru, Suceava 2014; *W drodze do niepodległości. Legiony Polskie w zbiorach Muzeum Fotografii w Krakowie*, kurator i autor scenariusza A. Rybicki, Kraków–Warszawa 2018; H. Sobierajski, A. Dyszyński, *Hubal. Henryk Dobrzański 1897–1940. Fotobiografia*, Warszawa 2019. Wydawnictwem tego typu jest właściwie również pozycja: A. Jońca, *Pojazdy mechaniczne Wojska Polskiego 1939*, Warszawa 2006.

Warto też tutaj dodać, iż po 1989 r. wydano cały szereg reprintów wydawnictw wcześniejszych, które ukazały się przed 1939 r. bądź też na emigracji – vide choćby: *Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych*, praca zbior. pod red. W. Mazanowskiej. Nakładem Towarzystwa Straży Mogił Polskich Bohaterów, Lwów 1930 (reprint Oficyny Wydawniczej „Volumen”, Warszawa 1990); *Album Legionów Polskich*, praca zbior. pod protektoratem J. Stachewicza, Warszawa 1933 (reprint Wydawnictw Artystycznych i Filmowych, Warszawa 1989); E. Quirini, S. Librewski, *Ilustrowana kronika Legionów Polskich*, Kraków 1936 (reprint nakładem Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „Ewa” S.C. w Dąbrowie Górniczej, Katowice 1992); *Polska Marynarka Wojenna od pierwszej do ostatniej salwy w drugiej wojnie światowej. Album pamiątkowy*, opracował W. Kosianowski, Nakładem Samopomocy Marynarki Wojennej wydane przez Instytut Literacki w Rzymie, Rzym 1947 (reprint Krajowej Agencji Wydawniczej Oddział we Wrocławiu, Wrocław 1990).

²⁶ Vide chociażby: A. Garlicki, A. Garlicka, *Józef Piłsudski. Życie i legenda*, Warszawa 1993; M. Krupa, *Zakopane wczoraj i dziś (Zakopane past and present)*, Marki 2004; *Polska na starej fotografii*, wstęp, wprowadzenie do rozdziałów i podpisy J. Tazbir, D. Nałęcz, Olszanica 2005; *Kraków. Fotografie z dawnych lat*, wstęp, wprowadzenie i podpisy J. Purchla, M. Skrejko, Olszanica 2006. Nie jest to jednak absolutną regułą, przy czym niekiedy w wydawnictwach tego typu pokazuje się garnizony wojskowe z czasów Austro-Węgier czy też z czasów cesarskich Niemiec, a zapomina praktycznie o armii z okresu II Rzeczypospolitej – vide choćby: *Świecie na starej pocztówce*, praca zbior., Świecie 1998; J. Zieliński, *Pozdrowienia z Krakowa*, Krosno 2005; I. Kotłubutowa, *Lwów na dawnej pocztówce (Lviv on old postcards / Львів на давній поштівці)*, Kraków 2006.

²⁷ Vide chociażby: *Drużyniacy – strzelcy – leguny. Żołnierze Legionów Polskich 1914–1918. Katalog wystawy lutego – marzec 2002*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich

zują się także publikacje katalogów poświęconych wyłącznie fotografii wojskowej i wojennej²⁸.

Oprócz tego pojawiają się też publikacje prezentujące archiwalne pocztówki o treści militarnej oraz fotografie, które głównie podczas I wojny światowej spełniały rolę masowo reprodukowanych – wykorzystywanych zarówno przez cywili, jak i wojskowych – kart pocztowych²⁹.

Zauważyć też trzeba, że uroczyste obchody najpierw 90., a następnie 100. rocznicy bitwy warszawskiej oraz polskiego zwycięstwa nad Robotniczo-Chłopską Armią Czerwoną w 1920 roku również zaowocowały wydawnictwami tego typu³⁰. W ostatnich latach do publikacji związanych z tymi obchodami dołączyły także liczne przygotowane do druku w ramach działalności statutowej Instytutu Pamięci Narodowej³¹.

– Muzeum XX. Lubomirskich, praca zbior., Wrocław 2001; A. Romaniuk, *Pamiętki po 2 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka. Katalog zbiorów*. Muzeum Historyczne w Sanoku, Sanok 2003.

²⁸ Vide: A. Rybicki, *Józef Piłsudski na fotografiach ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie*, Kraków 2005; idem, *Fotografia wojskowa i wojenna ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie*, t. 1, Kraków 2008.

²⁹ Vide choćby: L. Królikowski, K. Oktabiński, *Warszawa 1914–1920. Warszawa i okolice w latach walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007; M. Berczenko, *I wojna światowa i sprawa polska na dawnych kartach pocztowych*, opracowanie graficzne K. Motyka, Rzeszów 2009; A. Smoliński, *Fotografia jako cenne źródło do badań Wielkiej Wojny z lat 1914–1918. Przyczynek do dziejów fotografii wojennej i wojskowej*, „*Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*” („*Studies on the History of Polish Military Historiography*”), Publikacja Instytutu Historii UAM. 126, t. 16, Poznań 2015.

³⁰ Poza częścią wcześniej oraz dalej cytowanych publikacji vide także: J. Cisek, *Rok 1920. Wojna polsko-bolszewicka*, Warszawa 2010; B. Kruszyński, *Poznań-czycy w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1921*, Poznań 2010; *Rok 1920 w obrazie i dokumencie. Wojna z bolszewikami w zbiorach archiwów polskich*, wybór i opracowanie M. Olczak, J. Stryjek, Warszawa 2020; *Foto-relacje. Wojna 1920 (The 1920 War: A Photo-graphic Account.)*, praca zbior. pod red. K. Puchały-Rojek, konsultacja podpisów A. Smoliński, Warszawa 2020; *Oddziały wielkopolskie w walkach o wschodnią granicę Rzeczypospolitej*, opracowanie A. Pleškoczyński, M. Krzyżaniak, Poznań–Warszawa 2020.

³¹ Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: W.J. Muszyński, *Białe Legiony 1914–1918. Od Legionu Puławskiego do I Korpusu Polskiego*, Warszawa 2018; idem, *Białe Legiony przeciwko bolszewikom. Polskie formacje wojskowe w Rosji w latach 1918–1920*, Warszawa 2019; J. Odziemkowski, *Ostatnia bije*

Fakt istnienia w dorobku polskiej historiografii – głównie wojskowej – sporej liczby różnorodnych i z reguły dość dobrze przygotowanych do druku publikacji tego rodzaju, należy odnotować z dużym uznaniem. Jest to tym bardziej istotne, iż nierzadko zdarza się, że w wydawanych drukiem monografiach można napotkać zupełnie źle dobrane i bardzo często całkowicie nieprawidłowo zakwalifikowane i opisane fotografie³². Zdarza się też na dodatek, że ich dobór jest zupełnie przypadkowy i pozbawiony jakiegos głębszego zamyśłu historyków bądź też wydawców. Świadczy to o niekiedy dość nonszalanckim podejściu ich autorów do źródła, jakim jest archiwalna fotografia.

Do grupy publikacji poświęconych wojnie polsko-sowieckiej oraz siłom zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej należy także recenzowana tutaj publikacja przygotowana przez Agnieszkę Knyt oraz Ośrodek KARTA³³. W słowie *Od wydawcy* Autorka napisała:

godzina... *Armia Ochotnicza gen. Józefa Hallera 1920 r.*, Warszawa 2020 oraz: K. Kaczmarek, W.J. Muszyński, R. Sierchuła, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Warszawa 2017; idem, *Józef Dowbor-Muśnicki 1867–1937*, Poznań–Warszawa 2018; B. Polak, M. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874–1960*, Poznań–Warszawa 2019.

³² Jako przykład takich sytuacji można podać chociażby następujące pozycje: w albumie fotografii autorstwa M. Olszewskiego poświęconym w całości powstaniu wielkopolskiemu (*Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań 1963) na s. 111 znalazła się fotografia podpisana jako: „Z nieopisanym wzruszeniem witano okryte chwałą sztandary powstańców na ulicach Chodzieży”. W rzeczywistości tymczasem zdjęcie to przedstawia jeden z oddziałów Wojska Polskiego, faktycznie pochodzący z byłych Wojsk Wielkopolskich, wkraczający do zdobytego w maju 1920 r. Kijowa (sic!). Chyba nikt nie zaprzeczy, że różnica ma charakter zasadniczy. Swoją drogą, ciekawe jest jak na tego typu rewelacje, oczywiście gdyby zdawał sobie z tego sprawę, zareagowałby I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, którego fragment listu, skierowanego do byłych powstańców otwiera tę publikację. Innym wielce symptomatycznym przykładem błędów tego typu może być fotografia umieszczona w jednej z prac J. Przemszy-Zielińskiego (*Wrześniowa księga chwały kawalerii polskiej*, Warszawa 1991, s. 59) i opisana jako: „Mjr. Edward Milewski, dowódca 3 Pułku Szwoleżerów”. Natomiast naprawdę na tym zdjęciu znajduje się bliżej nieokreślony oficer młodszy, mianowicie podporucznik, na dodatek wcale niepochodzący z kawalerii, lecz najprawdopodobniej z piechoty bądź też z artylerii lekkiej lub ciężkiej, bądź jakiegos innego rodzaju artylerii. Podobnych poważnych pomyłek i nieścisłości można by przytoczyć znacznie więcej.

³³ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit.

Przedstawiamy decydujące miesiące 1920 roku, w których ważył się los kraju. Wielogłosowa opowieść świadków tamtego czasu – złożona ze wspomnień, dzienników, listów i dokumentów – została dopełniona zdjęciami, plakatami, ulotkami i wytycza główną linię wydarzeń tak, by można było doświadczyć ówczesnego życia, dziś już trudno wyobraźalnego. (...) Relacje zdają tu uczestnicy i świadkowie wojny z obu stron konfliktu, pojawiają się również głosy międzynarodowe (...). W XXI wieku, gdy Polska jest pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, warto przypomnieć moment, kiedy od postawy Polaków zależało nie tylko bezpieczeństwo, ale w nie mniejszym stopniu – dusza Zachodu³⁴.

Do tak wytyczonego celu trudno mieć jakieś zastrzeżenia. Ta sama uwaga może też dotyczyć wykorzystanych i przytoczonych przez Autorkę cytatów pochodzących z różnorodnych źródeł. Publikacja ma bowiem charakter popularnonaukowy, co powoduje, że recenzent szanuje prawo Autorki do dowolnego doboru treści oraz materiału fotograficznego.

Przystępując jednak do krytycznej analizy *Wojny o wolność*, t. 1, *Wyprawy kijowskiej* należy zauważyć, że nie jest to publikacja nowa. Jest to bowiem kolejna – trzecia – mutacja dwóch wcześniejszych albumów poświęconych „wojnie 1920 r.”³⁵, które ukazały się odpo-

³⁴ Ibidem, s. 5.

³⁵ Należy tutaj zauważyć, że w rzeczywistości nie było żadnej „wojny 1920 r.”, gdyż kampania wiosenno-letnia obejmująca wyprawę kijowską i bitwę warszawską oraz kampania jesienna, czyli bitwa niemeńska 1920 r. były tylko częścią wojny polsko-sowieckiej z lat 1919–1920–1921. Wojna nie może dzielić się bowiem na jakieś mniejsze wojny. Poza tym w wyniku zastosowania takiej periodyzacji i nazewnictwa, co zapewne nie było intencją Autorki, po raz kolejny wpisała się ona w tezę lansowaną niemal od zawsze przez historiografię sowiecką (a potem rosyjską) oraz przez historyków anglosaskich, którzy twierdzą, że wojna ta rozpoczęła się w kwietniu 1920 r. od polskiej agresji na Ukrainę („Małorosję”) i rzekomo odwiecznie rosyjski Kijów – szerzej poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: L. Trocki, *Moje życie. Próba autobiografii*, Warszawa 1930; H.E. Какурин, В.А. Меликов, *Гражданская война в России: война с белополяками...*; H.E. Какурин, И.И. Вацетис, *Гражданская война 1918–1921*, Санкт-Петербург 2002 (pierwsze wydanie miało miejsce już w końcu lat 20. XX w.); A. Smoliński, *Działania zbrojne podczas wojny polsko-sowieckiej (styczeń 1919 r. – październik 1920 r.)*, [w:] *Wojna o wszystko*, op. cit.

wiednio w 2005³⁶ i 2010 roku³⁷ i poza tytułem praktycznie niczym się nie różniły. Poza tym znaczną część zawartych tam tekstów oraz fotografii Autorka publikowała już wcześniej na łamach poczytnego periodyku „Karta”³⁸. Wszystkie te pozycje piszący te słowa bardzo dokładnie przeanalizował, głównie pod kątem poprawności opisu zawartego w nich materiału fotograficznego. W wyniku tego, po opublikowaniu przez Agnieszkę Knyt albumu *1920. Wojna o Polskę* zdecydował się na przygotowanie obszernego artykułu recenzyjnego, w którym przede wszystkim omówił wszystkie zauważone błędy w podpisach fotografii³⁹.

³⁶ Vide: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, wybór i opracowanie A. Knyt, Ośrodek KARTA, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2005, ss. 220.

³⁷ Vide: *1920. Wojna o Polskę*, wybór i opracowanie A. Knyt, Ośrodek KARTA, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010, ss. 228.

³⁸ Vide: A. Knyt, *Rok 1920. Zwycięstwo pod Warszawą*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2005, nr 45, s. 6–48. Warto tutaj zauważyć także inne przykłady publikacji fotografii wojskowej lub ilustrującej militarne dzieje Polaków oraz Europy, które w ostatnich latach ukazały się wysiłkiem Ośrodka KARTA: *Album. Kawaleria*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 1998, nr 26, s. 3–15; S. Pinkowski, *Wojna 1919*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2001, nr 32, s. 4–23; *Powstanie Warszawskie. Miasto oddane*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2001, nr 33, s. 6–47; *Droga na Wschodzie. Exodus 1942*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2002, nr 35, s. 38–49; *Rok 1920. Wyprawa na Kijów*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2003, nr 38, s. 4–33; *Syberia 1918–1920. Album V Dywizji*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2005, nr 44, s. 4–15; ibidem, S. Kazimierczuk, *Tropy. Z myślą o Reichu*; A. Knyt, *Warszawa 1926. Przewrót w maju*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2006, nr 48, s. 4–63; *Legiony*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2007, nr 51, s. 2–18; ibidem, W. Barbacki, *Ogień zapatu*, s. 19–31; G. Gąsior, *Zaolzie 1918–20. Stawianie granicy*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2008, nr 55, s. 2–63; idem, *Zaolzie 1938. Rektyfikacja*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2008, nr 57, s. 2–47; T.K. Kozłowski, *Album. I wojna na Kresach*, „Karta. Kwartalnik Historyczny” 2009, nr 61, s. 2–29.

³⁹ A. Smoliński, *Uwagi na temat dwóch albumów fotograficznych poświęconych działaniom wojennym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a bolszewicką Rosją w 1920 roku. Artykuł recenzyjny (Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką)*. Wybór i opracowanie Agnieszka Knyt. Ośrodek Karta, Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy, Warszawa 2005 oraz: *1920. Wojna o Polskę*. Wybór i opracowanie Agnieszka Knyt. Ośrodek Karta, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010), „Limes. Studia i Materiały z Dziejów Europy Środkowo-Wschodniej” 2010–2011, nr 3–4, s. 249–277.

Na polskim rynku wydawniczym często się zdarza, że ukazują się publikacje monograficzne będące efektem zebrania w jedną całość na nowo opracowanych oraz najczęściej poprawionych i uzupełnionych tekstów wcześniej publikowanych przez autorów w różnych periodykach naukowych lub też w publikacjach zbiorowych⁴⁰. Nie jest też rzadkością, iż mają one dwa różne wydania⁴¹. Z reguły jednak ich autorzy w kolejnych wydaniach starają się eliminować błędy oraz nieścisłości zauważone przez siebie lub też ujawnione w toku krytycznych recenzji przygotowanych przez innych badaczy.

Tymczasem w przypadku najnowszej pracy Agnieszki Knyt jest inaczej. We wszystkich trzech wspomnianych powyżej mutacjach albumów poświęconych wydarzeniom 1920 roku związanym z wojną polsko-sowiecką występują te same błędne podpisy części publikowanych przez nią fotografii. Czyżby pomimo trzech wydań, które na dodatek dzieli aż 25 lat oraz mimo możliwości dotarcia do odpowiedniej recenzji nie można było dokonać pewnych zmian, które znacząco poprawiłyby wartość recenzowanej tutaj publikacji?

W praktyce wszystkie te pozycje przedstawiają bardzo podobny, chwilami niemal identyczny i tak samo opisany oraz skomentowany serwis fotograficzny. W każdej z nich jest on jednak ułożony w nieco innej kolejności. Dlatego też tym razem recenzent pozwoli sobie ocenić dobór oraz jakość komentarzy fotografii zawartych jedynie w ostatniej publikacji autorstwa Agnieszki Knyt⁴².

Podjmując się tego zadania piszący te słowa nie zamierza szczegółowo oceniać doboru wykorzystanych w albumie tekstów źródłowych. W wydawnictwie tego typu autor ma bowiem prawo do dokonania pewnego subiektywnego wyboru ilustrującego jego zdaniem w możliwie najlepszy sposób treści, z którymi chciał zapoznać potencjalnego czytelnika. Poza tym wydaje się, iż w przypadku omawianej

⁴⁰ Z reguły też publikacje te dzieli spory odcinek czasowy – vide choćby: A. Smoliński, *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 8, *Przyczynki do dziejów jazdy Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej w okresie wojen o niepodległość i granice*, Toruń 2020.

⁴¹ Vide chociażby: J.A. Goclon, *Wojna z bolszewicką Rosją o niepodległość Polski (1919–1920)*, op. cit.; idem, *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, op. cit.

⁴² W przypisach recenzent będzie jednak informował także o tym, gdzie dana fotografia znajduje się w publikacjach: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit. oraz *1920. Wojna o Polskę*, op. cit.

tutaj pozycji zaprezentowane teksty źródłowe z reguły dobrze korespondują z tym, co czytelnik może zobaczyć na większości zamieszczonych tam fotografii. Ponadto są one ciekawe, przy czym szczególnie interesujące mogą okazać się dla potencjalnych odbiorców, nieznających w całości dzieł, z których wybrano powyższe fragmenty.

Ta sama uwaga dotyczy również ogólnej oceny doboru w zdecydowanej większości bardzo ciekawych, a niekiedy wręcz doskonałych fotografii⁴³. Jednak w przypadku części zdjęć zawartych w albumie *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska* bardzo dokładny ich ogląd oraz analiza wszystkich podpisów, jakimi je opatrzone powoduje, iż piszący te słowa pozwolił sobie na nieco krytycznych uwag oraz poprawek i uzupełnień.

Do grupy bardzo dobrych oraz interesujących fotografii – choć jednocześnie niezbyt dokładnie opisanych – można by zaliczyć chociażby zdjęcia przedstawiające różnorodne zdobycie na Armii Czerwonej w 1919 i 1920 roku samochody pancerne, które następnie w większości używane były w Wojsku Polskim⁴⁴. W rzeczywistości jednak na s. 37 (dolna fot.)⁴⁵ pokazany jest półgąsienicowy i jak na ówczesne czasy wystarczająco nowoczesny samochód pancerny Austin-Kegresse produkowany podczas I wojny światowej dla Armii Rosyjskiej w Zakładach Putiłowskich w Piotrogradzie oraz w Zakładach Iżorskich. Natomiast na dwóch fotografiach na s. 36 (lewa górna i środkowa)⁴⁶ rzeczywiście pokazano budowane również

⁴³ Fotografie, które znalazły się na kartach albumu *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit. pochodzą ze zbiorów licznych placówek archiwalnych i muzealnych znajdujących się zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, a także z wielu zbiorów bibliotecznych i kolekcji prywatnych. Ich wybór uzupełniono również w oparciu o publikacje polskie i obce. Niestety, w pracy zabrakło ich pełnego wykazu. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 218–219 oraz *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 226–227, gdzie takie wykazy zamieszczono.

⁴⁴ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 36–37. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 26–27 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 30–31.

⁴⁵ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 37. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 27 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 31.

⁴⁶ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 36. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 27 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 31.

w Zakładach Putilowskich kołowe samochody pancerne Austin-Putilow, które wtenczas także były w polskich rękach. Jednak ze względu na dość istotne różnice w konstrukcji obydwu typy pojazdów otrzymały różne nazwy regulaminowe, które były stosowane zarówno w Armii Rosyjskiej, jak i w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej, a następnie także w Wojsku Polskim. Stąd też nie można tych odmiennych samochodów pancernych nazywać w taki sam sposób, a mianowicie Austin-Putilow⁴⁷. Bezbłędnie natomiast rozpoznano samochód pancerny typu Garford (s. 37 – prawa górna fot.)⁴⁸.

Kolejne bardzo ciekawe fotografie znalazły się na s. 50 i 51⁴⁹. Nie wszystkie zostały jednak dostatecznie precyzyjnie opisane. Przedstawiają one marynarzy oraz uzbrojone statki Flotylli Pińskiej polskiej Marynarki Wojennej. Należy bowiem pamiętać, że w tym czasie – a mianowicie wiosną 1920 roku – flotylla ta była bardziej przydatna siłom zbrojnym Rzeczypospolitej niż rodząca się dopiero wojenna flota morska⁵⁰. Warto jednak zauważyć, iż armata nazwana pieszco-

⁴⁷ Szerzej na temat pojazdów tego typu vide choćby: A.B. Карпенко, *Обзорные отечественной бронетанковой техники (1905–1995 гг.)*, Санкт-Петербург 1996; M. Барятинский, M. Коломиец, *Бронеавтомобили „Остин“*, „Бронекolleкция” 1997, № 1 (10); J. Magnuski, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1993; M. Барятинский, M. Коломиец, *Бронеавтомобили русской армии 1906–1917*, Москва 2000; A.A. Kamiński, T. Szczerbicki, *Samochody pancerne i transportery opancerzone Wojska Polskiego 1918–1950*, Warszawa 2010; J. Ledwoch, *Samochody pancerne Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2013; K. Margasiński, *Samochody pancerne odrodzonej Polski 1918–1920*, Warszawa 2014; T. Szczerbicki, *Pojazdy Wojska Polskiego 1914–1939*, Poznań 2015; A. Jońca, *Leksykon pojazdów mechanicznych Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 2018.

⁴⁸ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 37. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 27 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 31.

⁴⁹ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 50–51. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 32–33 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 36–37.

⁵⁰ Vide chociażby: K. Taube, O. Żukowski, *Zarys historii wojennej flotylli rzecznych*, Warszawa 1931; J.W. Dyskant, *Flotylla Rzeczna Marynarki Wojennej*, Warszawa 1994; J. Przybylski, *Marynarze w walce o niepodległość Polski 1918–1920*, Warszawa 1999; M. Borowiak, *„Pancerniki na Morzu Pińskim” 1920–1941*, Oświęcim 2016; idem, *Polskie flotylle rzeczne 1918–1939. Okręty i statki pod biało-czerwoną banderą*, Oświęcim 2019; idem, *Polska Marynarka Wojenna II Rzeczypospolitej*, t. 2, *Flotylla Pińska 1919–1931*, Oświęcim 2020. Ponadto vide także: R. Dziewałtowski-Gintowt, K. Taube, *Zarys historii*

tliwie „Kachną”, w którą uzbrojony jest bocznokołowiec pokazany na dolnej fotografii na s. 50⁵¹, to w rzeczywistości doskonała 76,2 mm rosyjska armata polowa wz. 1902, a nie jak to podano w podpisie bliżej nieokreślone „działo polowe 75 mm”⁵².

Poza powyższymi uwagami szczegółowy ogląd dalszych fotografii znajdujących się w publikacjach *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska* oraz *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką i 1920. Wojna o Polskę*, a także dokładna analiza wszystkich podpisów, jakimi je opatrzone powoduje, iż piszący te słowa pozwolił sobie również na kilka kolejnych i jednocześnie nieco poważniejszych zastrzeżeń oraz uzupełnień.

Na s. 172 znajduje się fotografia podpisana lakonicznie: „Pogrzeb poległych żołnierzy polskich”⁵³. Tymczasem wnikliwy ogląd znajdu-

wojennej Pułku Morskiego, Warszawa 1933. Ponadto vide także: *Wspomnienia i dokumenty płk. Stanisława Springwalda z walk na Polesiu w latach 1919–1920*, opracowanie naukowe J. Faryś, H. Walczak, A. Wojtasik, Szczecin 2018.

⁵¹ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 50. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 33 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 37.

⁵² Taki kaliber miały natomiast używane wówczas w Wojsku Polskim francuskie 75 mm armaty polowe wz. 1897 firmy Schneider. Tymczasem dokładna analiza fotografii wskazuje jednoznacznie, iż na pewno nie jest to sprzęt tego typu, lecz wskazana powyżej armata wz. 1902, która dopiero w połowie lat 20. została przekalibrowana na 75 mm – vide choćby: J. Jodko, *Krótki opis rosyjskiej 3" (76,2 mm) armaty polowej wz. 1902*, cz. 1, *Lufa*, Warszawa 1920; idem, *Krótki opis rosyjskiej 3" (76,2 mm) armaty polowej wz. 1902*, cz. 2, *Łoże*, Warszawa 1920; idem, *Krótki opis rosyjskiej 3" (76,2 mm) armaty polowej wz. 1902*, cz. 3, *Przyrządy celownicze*, Warszawa 1920; idem, *Krótki opis rosyjskiej 3" (76,2 mm) armaty polowej wz. 1902*, cz. 4, *Amunicja*, Warszawa 1920; *Regulamin artylerii konnej*, cz. 2a. *Opis i utrzymanie sprzętu i amunicji 75 mm armaty wz. 1902/26*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1933; Z. Łojko, *Rdzeniowanie lufbroni palnej*, „Przegląd Artyleryjski” 1925, nr 2/3; S. Pataj, *Artyleria lądowa 1871–1970*, Warszawa 1975; A. Konstankiewicz, *Armata polowa wz. 02/26*, „Wojskowy Przegląd Techniczny” 1978, nr 6; K. Szczegółow, *75 mm armata wz. 1897*, Warszawa 1988; I. Hogg, *Artyleria dwudziestego wieku*, Warszawa 2001. Vide także: M. Skotnicki, *75 armata (cannon) wz. 1897*, Warszawa 2005; P. Janicki, J. Korbal, *75 mm armata polowa wz. 1897*, Warszawa 2020; i idem, *75 mm armata polowa wz. 02/26*, Warszawa 2020.

⁵³ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 172. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 69 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 73.

jących się na niej szczegółów mundurowych i wyposażenia oddziału honorowego⁵⁴ oraz widocznego na pierwszym planie – od tyłu – niższego funkcjonariusza Policji Państwowej⁵⁵ pozwala stwierdzić,

⁵⁴ Wszystko wskazuje na to, iż fotografia przedstawia jedną z formacji Korpusu Ochrony Pogranicza, który powstał dopiero w 1924 r. Szerzej na temat kształtu umundurowania i oporządzenia ówczesnego Wojska Polskiego, w tym również Korpusu Ochrony Pogranicza, vide choćby: Kętrzyn, Archiwum Wojsk Ochrony Pogranicza, sygn. 541/2. Rozkaz dzienny KOP nr 5 z [?] listopada 1924 r.; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 126 z 23 XII 1925 r. poz. 899; Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 44 z 6 XI 1924 r. poz. 639; Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych, Nr 6 z 4 III 1926 r. poz. 55; Przepis ubioru polowego Wojsk Polskich r. 1919, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1920; *Instrukcja o sposobie noszenia wyposażenia szeregowego piechoty. (Projekt)*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1928; *Album wyposażenia Wojska Polskiego*, Warszawa 1933 (wyd. 2, Oświęcim 2013); R. Saxl, *Umundurowanie Wojska Polskiego*, Warszawa 1928; H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy 1918–1939*, Warszawa 1995; J. Prochwicz, A. Konstankiewicz, J. Rutkiewicz, S.J. Haykowski – ilustracje barwne, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003.

⁵⁵ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 26 z 27 III 1920 r., poz. 159 – Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 III 1920 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 55 z 15 VII 1920 r., poz. 339 – Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 IV 1920 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w sprawie zmiany art. 3-go rozporządzenia z dnia 2 marca 1920 r. w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 101 z 24 XI 1922 r., poz. 922 – Rozporządzenie Prezydenta Rady Ministrów z dnia 30 X 1922 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 49 z 15 V 1925 r., poz. 336 – Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 IV 1925 r. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej; Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Nr 99 z 10 XI 1927 r., poz. 862 – Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z dnia 3 XI 1927 r. w sprawie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej; Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 14 z 4 V 1920 r. poz. 372, a także: A. Konstankiewicz, *Umundurowanie i uzbrojenie Policji Państwowej 1919–1939*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2000, nr 13; Z. Gwóźdź, *Uzbrojenie i wyposażenie oddziałów zwartych policji w latach 1919–1939*, Oświęcim 2013; M. Gajewski, „Granatowi” żołnierze. *Album biogra-*

iz zdjęcie to wykonano dopiero w drugiej połowie lat 20., a mianowicie około 1927 roku, a nie podczas wojny polsko-sowieckiej. Cóż więc ono rzeczywiście przedstawia? Najprawdopodobniej jest to pogrzeb ofiar kierowanego przez Komintern i ZSRS bandytyzmu, jaki w latach 20. istniał na pograniczu polsko-sowieckim lub też pogrzeb ofiar ukraińskiego podziemia działającego na obszarze ówczesnej Galicji Wschodniej⁵⁶. Tak więc zdjęcie to nie ma żadnego związku z wojną polsko-sowiecką.

Poważne wątpliwości budzi także opis fotografii, która została umieszczona na s. 254 i podpisana jako: „Żołnierze – ochotnicy w koszarach w Cytadeli warszawskiej, lipiec”⁵⁷. Po raz kolejny bowiem krytyczna analiza szczegółów ubioru oraz innych detali wskazuje raczej na 1919, a nie 1920 rok⁵⁸. Niewykluczone jednak, iż rzeczywiście

ficzno-fotograficzny o funkcjonariuszach Policji Państwowej woj. białostockiego 1919–1939, Białystok 2019.

⁵⁶ Szerzej vide choćby: *Polskie formacje graniczne. Straż Graniczna 1918–1939. Dokumenty organizacyjne. Wybór źródeł*, t. 1, wstęp, wybór i opracowanie B. Polak, Koszalin 1999; *O Niepodległą i granice*, t. 4, *Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939. Wybór dokumentów*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, B. Polak, J. Prochwicz, Warszawa–Pułtusk 2001; *Wrzesień 1939. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, wybór i opracowanie W. Włodarkiewicz, Warszawa 2005; W. Śleszyński, *Dokumenty do dziejów kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Walka instytucji państwowych z białoruską działalnością dywersyjną 1920–1925*, Białystok 2005; idem, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007; H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 1992; J. Pomorski, *Korpus Ochrony Pogranicza w obrocie Rzeczypospolitej 1924–1939*, Pruszków 1998; M. Jabłonowski, *Formacja specjalna. Korpus Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2002/2003; P. Cichoracki, *Stołpce – Łowcza – Leśna 1924. II Rzeczpospolita wobec najważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012; O. Razyhrayev, *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym*, Warszawa 2019; *Na granicach Niepodległej. Straż Graniczna (1928–1939) w perspektywie 100-lecia odzyskania niepodległości*, praca zbior. pod red. M. Ochała, Szczecin 2020.

⁵⁷ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 254. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 79 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 83.

⁵⁸ Przedstawieni tam żołnierze noszą bowiem prawie kompletne sorty ubiorcze wykonane według zdezaktualizowanego już wówczas przepisu mundurowego pochodzącego z 1917 r. – szerzej na ten temat, oprócz części

są to ochotnicy do piechoty, tyle że nie z lata 1920⁵⁹. Najprawdopodobniej tak samo jest również w przypadku fotografii zamieszczonej na s. 251 zatytułowanej: „Biuro zaciągu ochotniczego. Warszawa, lipiec”⁶⁰, która robi wrażenie sceny celowo wyreżyserowanej i wykonanej niemal na sposób filmowy (bądź teatralny) – z odpowiednim oświetleniem pomieszczenia, gestykulacją postaci itd. Być może – niezależnie od tego jak opisano oryginał tego zdjęcia znajdującego się w zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie – w rzeczywistości jest to kadr z jakiegoś bliżej nieokreślonego, nakręconego przed wybuchem II wojny światowej filmu.

Z drugiej jednak strony – z powodu braku przepisowych sortów ubiorczych – część formacji ochotniczych tworzonych latem 1920 roku rzeczywiście otrzymywała nieprzepisowe już wtenczas i stare umundurowanie wz. 1917 lub też jedynie poszczególne jego elementy, jak choćby nakrycia głowy w postaci maciejówek⁶¹, które niekiedy łączono z nowszymi sortami produkcji polskiej lub też z umundurowaniem otrzymanym wówczas z Wielkiej Brytanii oraz z zakupionym zagranicą z demobilu armii państw alianckich – głównie z magazynów pozostałych w Europie po armii USA. Pomimo tych wąt-

wcześniej cytowanych źródeł i literatury, vide także: *Dziennik Rozkazów Wojskowych*, Nr 97 z 27 XII 1919 r., poz. 4139; *Przepisy i instrukcje. Umundurowanie polowe Wojsk Polskich*, Warszawa 1917; *Przepis ubioru polowego Wojsk Polskich r. 1919*, Warszawa 1920; *Kalendarz żołnierski na rok 1920*. Sekcja IV Departamentu Naukowo-Szkolnego Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1919.

⁵⁹ Vide choćby: K. Konarski, *O uczniu żołnierzu*, Warszawa–Lwów 1922; Konrad Górski. *Pamiętniki*, z rękopisu, z upoważnienia autora opracował, zredagował i posłowiem opatrzył Z. Jędrzyński, Toruń 1995; *Lecha Jana Dymckiego listy z frontu 1920*, wprowadzenie i szkic historyczny P. Burchard, Warszawa 2004.

⁶⁰ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 251. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 80 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 84.

⁶¹ Vide choćby: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 90 (*1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 97) – „Wręczanie białych rozetek ochotnikom do Wojska Polskiego”. Na marginesie tej fotografii warto zauważyć, iż w rzeczywistości były to białoczerwone kokardy ochotnicze, a nie żadne „rozetki”. Należy też tutaj podkreślić, że ta sama fotografia po raz kolejny z błędnym opisem znalazła się też w albumie *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 243.

pliwości, zdaniem piszącego te słowa, fotografie te – szczególnie zaś pierwsza z nich – nie dotyczą jednak realiów lata 1920 roku.

Natomiast na s. 74 pojawiła się fotografia zatytułowana: „Uchodźcy z Mińska”⁶², która jest ewidentną pomyłką i nie powinna znaleźć się w recenzowanym tutaj albumie. Dotyczy ona bowiem tzw. „bieżeństwa” z okresu Wielkiej Wojny, które było przymusową i zorganizowaną ewakuacją ludności Królestwa Polskiego oraz części zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego przeprowadzoną przez Armię Rosyjską na rozkaz władz carskich w 1915 i częściowo w 1916 roku⁶³. Przed Wojskiem Polskim ani w 1919, ani też w 1920 roku raczej nikt nie uciekał, przy czym nawet jeżeli takie przypadki – z powodów politycznych – niekiedy się zdarzały, to nie miały one charakteru zorganizowanego. Nie dotyczyły też ludności wiejskiej, gdyż ta wówczas, choćby z powodu braku zaprzęgów, nie miała już żadnych możliwości ewakuacji – szczególnie wraz z posiadaniem mieniem ruchomym.

Ewidentnym błędem jest też opis fotografii zamieszczonej na s. 174. Brzmi on bowiem: „Tabory artylerii, działa na wozach”⁶⁴. Tymczasem w rzeczywistości są to przepisowe niemieckie wozy taborowe przeznaczone do transportu ciężkich karabinów maszynowych Maxim wz. 1908/15 jednej z formacji Wojsk Wielkopolskich – być może 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Spod brezentowych plan-

⁶² *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 74–75.

⁶³ Szerzej vide choćby: *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej w świetle dokumentów*, wstęp, wybór i opracowanie M. Korzeniowski, K. Latawiec, D. Tarasiuk, Lublin 2018; I. Biełowa, „Przed rewolucją dobrze się żyło miejscowym gospodarzom i uchodźcom...”. *Uchodźcy z guberni zachodnich w centralnej Rosji w latach 1915–1925*, [w:] *Wojna i ludzie. Społeczne aspekty I wojny światowej w Europie wschodniej*, praca zbior. pod red. D. Michaluk, Ciechanowiec 2015; M. Korzeniowski, *Uchodźcy z ziem polskich podczas I wojny światowej*, [w:] *Jak Polacy przeżywali wojny światowe?*, praca zbior. pod red. T. Schramma, P. Skubisza, Szczecin 2016; A. Prymaka-Oniszek, *Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2017; P. Cichoracki, *Powroty z „bieżeństwa” – konsekwencje polityczne i społeczne*, [w:] *Polacy na Białorusi. Od końca XIX do początku XXI wieku*, t. 2, *Polityka – społeczeństwo – kultura*, praca zbior. pod red. T. Gawina, Warszawa 2018. Ponadto vide także: „Białoruskie Zeszyty Historyczne” („Беларускі Гістарычны Зборнік”), Białystok (Беласток) 2016, t. 45.

⁶⁴ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 174.

dek widoczne są nawet lufy ciężkich karabinów maszynowych⁶⁵. Tak więc fotografia ta – pomijając już absurdalność pomysłu przewożenia dział na wozach – z artylerią nie ma nic wspólnego.

Kolejny błędny opis znalazł się na s. 258. Jego treść brzmi: „Wymarsz 1 Pułku Szwoleżerów na front, Warszawa koniec lipca”⁶⁶. Fotografia ta w żadnym razie nie może dotyczyć 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, gdyż ten walczył wówczas nad Styrem z 1. Armią Konną Siemiona Michajłowicza Budionnego⁶⁷. W stolicy formował się zaś wtedy 201. Ochotniczy Pułk Szwoleżerów⁶⁸. Jednak dokładna analiza tej fotografii – głównie zaś barw proporczyków na lancach – powoduje, że należy wykluczyć także ten pułk. W efekcie tego wypada stwierdzić, że fotografia ta przedstawia zupełnie inną formację jazdy Wojska Polskiego i na dodatek nie została wykonana podczas wojny polsko-sowieckiej, lecz znacznie później.

Pomniejsze uwagi oraz uzupełnienia odnoszące się do fotografii zamieszczonych w albumie *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska* dotyczą innych, poniżej opisanych kwestii. Na s. 86–87 znalazła się fotografia podpisana przez Agnieszkę Knyt następująco: „Polskie oddziały na głównej ulicy Kijowa – Kreszczatiku, 9 maja”⁶⁹. Tymczasem w rzeczywistości ulica to po ukraińsku nazywała się, i nadal

⁶⁵ Obszernej vide chociażby: *Karabin maszynowy Syst. Maxima W. 08*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1920; J. Kwaciszewski, *Ciężki karabin maszynowy Maxim 08*, Centralna Szkoła Strzelnicza w Toruniu, Toruń 1925; W. Ostrowski, *Karabiny maszynowe od czasów najdawniejszych do wynalazków ostatniej doby. Z atlasem*, Rysunki tablic wykonał W. Komorowski, Warszawa 1930 (wyd. 2, Oświęcim 2015); J. Lugs, *Hand-Feuerwaffen. Systematischer Überblick über die Handfeuerwaffen und ihre Geschichte. Band II, Übertragen von R. Winkler*, Berlin 1982; A. Konstankiewicz, *Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918–39*, Warszawa 1986; idem, *Broń strzelecka i sprzęt artyleryjski formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003.

⁶⁶ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 258–259.

⁶⁷ Vide choćby: J. Karcz, W. Kryński, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931, s. 36 i passim. Ponadto vide także: *Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914–1945*, praca zbior., Łomianki 2008.

⁶⁸ Szerzej vide chociażby: E. Gruszecki, *Zarys historii wojennej 3-go Pułku Szwoleżerów Mazowieckich imienia Pułkownika Kozietulskiego*, Warszawa 1929; K. Skłodkowski, *3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozietulskiego 1920–1939*, Suwałki 2004.

⁶⁹ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 86–87.

nazywa, Chreszczatyk⁷⁰. Nazwa zastosowana przez Autorkę jest jej rosyjską oraz spolszczoną wersją, której w tym kontekście – w trosce o rzetelność historyczną – nie powinno się używać.

Na s. 102 znalazła się fotografia zatytułowana: „Nad rzeką Stochód na Wołyniu”⁷¹. Opis ten można uzupełnić informacją o tym, że widoczni na zdjęciu żołnierze są oficerami 11. Pułku Ułanów Legionowych.

Natomiast zamieszczone na s. 137 zdjęcie podpisane: „Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów Michaił Kalinin przemawia do żołnierzy 1 Armii Konnej...”⁷² można uzupełnić informacją, że tego właśnie dnia – czyli 26 maja – ten komunistyczny funkcjonariusz wręczał poszczególnym pułkom „Konarmii” sztandary, przygotowane dla nich ponoć przez Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy⁷³. Było to działanie obliczone na znaczące podniesienie „ducha rewolucyjnego” i morale „konarmiejców”, którzy wkrótce mieli się zmierzyć z nowym i jednocześnie znacznie groźniejszym niż formacje „białych” Rosjan wrogiem, czyli z Wojskiem Polskim. Dwa dni później, w ramach sowieckiego Frontu Południowo-Zachodniego rozpoczęło się bowiem pierwsze – nieudane zresztą – natarcie 1. Armii Konnej⁷⁴.

⁷⁰ К.В. Щероцькій, *Київ. Путеводитель. Сь планомъ г. Києва и 58 иллюстраціями*, Київ 1918, s. 313. Ponadto vide także: O. Aleksejczuk, *Kijów i okolice*, Bielsko-Biała 2006.

⁷¹ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 102.

⁷² *Ibidem*, s. 137.

⁷³ Szerzej vide choćby: С.М. Будённый, *Пройденный путь. Книга вторая*, Москва 1965; idem, *Красная Армия в гражданской войне*, Москва 2018.

⁷⁴ Szerzej o tych kwestiach, poza częścią wcześniej cytowanej literatury, vide także: M. Biernacki, *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–21*, t. 3, *Działania Armii Konnej Budiennego w kampanii polsko-rosyjskiej 1920 r.* 26.V.–20.VI.1920, Warszawa 1924; T. Piskor, *Działania Dywizji Kawalerji na Ukrainie od 20 IV do 20 VI 1920 roku*, Warszawa 1926; K. Krzeczunowicz, *Ostatnia kampania konna. Działania Armii Polskiej przeciw Armii Konnej Budiennego w 1920 roku*. Przedmowa gen. dyw. S. Kopańskiego, Londyn 1971; A. Smoliński, *Zarys dziejów I Armii Konnej (1919–1923)*, Grajewo 2003; idem, *Zarys organizacji I Armii Konnej Siemiona Budionnego (1919–1923)*, [w:] *Kawaleria przeciwników i sojuszników Wojska Polskiego w latach 1918–1921*, praca zbior. pod red. A. Smolińskiego, Toruń 2003; idem, *1 Armia Konna podczas walk na polskim teatrze działań wojennych w 1920 roku. Organizacja, uzbrojenie, wyposażenie oraz wartość bojowa*, Toruń 2008.

Uzupełnić można byłoby także opis fotografii znajdującej się na s. 216 i podpisanej: „Czołg Renault FT17 na wyposażeniu armii polskiej”⁷⁵. Wówczas bowiem Wojsko Polskie posiadało tylko jedną formację wyposażoną w sprzęt pancerny tego typu. Był nim silny i wzorowo zorganizowany 1. Pułk Pancerny, który przybył do kraju wraz z dowodzoną przez gen. Józefa Hallera Armią Polską we Francji. Po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej przez długie lata stanowił on najwartościowszą i jednocześnie najsilniejszą jednostkę pancerną polskich sił zbrojnych⁷⁶.

Nie jest to niestety pełny katalog pomyłek i potknięć oraz kwestii możliwych do uzupełnienia, jakie znalazły się w omawianych tutaj publikacjach. Wybrano bowiem jedynie najistotniejsze z nich, a te mniej ważne pozostawiono bez komentarza.

Oprócz tego podpisy zamieszczone pod niektórymi fotografiami można by niekiedy nieco uściślić oraz uzupełnić, choćby poprzez rozpoznanie pewnych występujących na nich znanych i jednocześnie ważnych osób. Tak jest chociażby w przypadku zdjęcia na s. 246–247 podpisanego: „Naczelný Wódz Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów polskich, drugi z lewej stoi szef Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Paul Henrys, Warszawa, Belweder”⁷⁷. Otóż osoba pierwsza od lewej to ówczesny dowódca 4. Armii, a mianowicie gen. dywizji Leonard Skierski⁷⁸. Natomiast oficer stojący na prawo od marszałka

⁷⁵ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 216.

⁷⁶ Szerzej vide choćby: M. Piwożczuk, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Czołgów*, Warszawa 1935; idem, *1 Pułk Czołgów 1918–1920*, Oświęcim 2015; idem, *1 pułk czołgów w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*, Kraków 2016; *Wielkopolskie Oddziały Broni Pancernej 1919–1999*, praca zbior. pod red. F. Idkowiaka, J. Karwata, Poznań 2004; A. Jońca, *Renault FT-17/NC1/NC2/TSF, Renault R35/40, Hotchkiss H35/39. French tanks in the Polish Army*, Sandomierz 2009; W.J. Ławrynowicz, *Czołg Renault FT. Powstanie, budowa i użycie w boju na froncie zachodnim i w Polsce*, Oświęcim 2015; F. Idkowiak, *Broń pancerna w garnizonie poznańskim 1919–1939*, Poznań 2017; J. Ledwoch, *100 lat czołgów Wojska Polskiego 1918–2018*, Warszawa 2018; J. Lasota, *1 Pułk Czołgów – początki historii i pierwszy bój polskich czołgów pod Bobrujskiem (28 sierpnia 1919 r.)*, [w:] *Błękitna Armia gen. Józefa Hallera. Zbiór studiów*, praca zbior. pod red. M. Giętkowskiego, Ł. Nadolskiego, Bydgoszcz 2018.

⁷⁷ *Wojna o wolność 1920*, t. 1, *Wyprawa kijowska*, op. cit., s. 246–247. Vide także: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., s. 112 oraz: *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., s. 118.

⁷⁸ Vide: T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, wyd. uzupełnione i poprawione, Warszawa 1991, s. 61; *Kawalerowie Virtuti Mili-*

to jego ówczesny adiutant, czyli oficer 1. Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a także jednocześnie przedstawiciel elity kulturalnej oraz tłumacz i poeta⁷⁹, a następnie również generał i dyplomata, a wtenczas jeszcze ppłk Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Niemniej ważna była też legionowa przeszłość tego oficera⁸⁰.

Podobnych uzupełnień w opisach poszczególnych fotografii zamieszczonych w tym albumie można by poczynić oczywiście znacznie więcej.

* * *

Kończąc omawianie albumu *Wojna o wolność 1920, t. 1, Wyprawa kijowska* należy też zauważyć zastosowanie ciekawego rozwiązania polegającego na uzupełnieniu materiału ilustracyjnego reprodukcja-

tari 1792–1945. *Słownik biograficzny*, t. 2, (1914–1921), cz. 1, (Zeszyt próbny), praca zbior. pod red. B. Polaka, Koszalin 1991, s. 133; P. Stawecki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 303–304; M. Bielski, *Generałowie Odrodzonej Rzeczypospolitej. Inspektorzy armii z siedzibą w Toruniu, dowódcy Okręgu Korpusu Nr VIII, dowódcy 4 Toruńskiej Dywizji Piechoty*, Toruń 1995, s. 9–18; idem, *Generałowie Odrodzonej Rzeczypospolitej, t. 2, Front Pomorski, dowódcy Obozu Warownego „Toruń”, dowódcy Piechoty Dywizyjnej 4 Dywizji Piechoty, komendanci Obozu Szkolnego Artylerii i Centrum Wyszko- lenia Artylerii, generałowie tytularni, generałowie na funkcjach administracyjnych, addendum*, Toruń 1996, s. 322; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalero- wie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 290.

⁷⁹ Vide choćby: *Szuflada generała Wieniawy. Wiersze i dokumenty. Materiały do twórczości i biografii Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego*, wybór E. Grab- ska, M. Pytasz, Warszawa 1998; A. Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989; W.A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, wybór, wstęp i opracowanie A. Garlicki, Warszawa 2000; W. Grochowalski, *Bole- sław Wieniawa-Długoszowski. Wiersze i piosenki*, Łódź 2002.

⁸⁰ Szerzej na temat tej niemal magicznej postaci, oprócz części wcześniej cy- towanej literatury, vide także: B. Wieniawa-Długoszowski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, Warszawa 1992; J.M. Majchrowski, *Ulubieniec Cezara Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Zarys biografii*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990; idem, *Pierwszy ułan Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; W. Dworzyń- ski, *Wieniawa. Poeta – żołnierz – dyplomata*, Warszawa 1993; T. Wittlin, *Szabla i koń*, Londyn 1996; M. Wołos, *Generał dywizji Bolesław Wieniawa-Długoszow- ski. Biografia wojskowa*, Toruń 2000; W. Grochowalski, *Ku chwale Wieniawy. W 120 rocznicę urodzin*, Łódź 2001.

mi ówczesnych plakatów propagandowych – zarówno polskich⁸¹, jak i sowieckich⁸². Wraz z większością fotografii oraz sygnalizowanymi już wcześniej tekstami źródłowymi dobrze przybliżają one bowiem atmosferę zmagania z lata 1920 roku⁸³.

Przytoczone powyżej uwagi i zastrzeżenia powodują jednak, że należy wyrazić duże zaskoczenie, iż – pomimo kolejnej (trzeciej) mutacji tej publikacji – raz jeszcze znalazło się w niej tyle błędnie opisanych fotografii oraz innych rzeczy wartych pewnego poprawienia bądź też koniecznych do uzupełnienia. Tymczasem dla szerokiego grona czytelników album ten zapewne będzie stanowił cenne wsparcie ich wiedzy i wyobrażeń o wojnie polsko-sowieckiej, głównie zaś o jej przebiegu wiosną i latem 1920 roku. Szkoda jednak, iż w przypadku mniej wyrobionych czytelników pewne, zupełnie niepotrzebne błędy, pomyłki, nieścisłości oraz niedomówienia będą sprzyjały powstawaniu nierzeczywistego obrazu tych zmagania. Skromnym zdaniem piszącego te słowa wielu tych niedociągnięć można było bowiem bez większego trudu uniknąć⁸⁴.

⁸¹ Vide także: *Poland first to fight. The Catalogue of Polish Military Poster*, do druku przygotowały A. Gašiorowska, M. Lewnau, Warszawa 2002; A.A. Szablowska, M. Seńkiw (A.A. Шабльовська, М. Сеньків), *Plakat polski. Z zbiorów Muzeum Etnografii i Przemysłu Artystycznego Instytutu Narodoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy we Lwowie (Польський плакат зі збірки Музею Етнографії та Художнього Промислу Інституту Народознавства Національної Академії Наук України у Львові)*, Warszawa 2009.

⁸² Poza częścią wcześniej cytowanej literatury vide także: *Гражданская война и военная интервенция в СССР. Энциклопедия*, Главный редактор С.С. Хромов, Москва 1983; *Великая Октябрьская Социалистическая Революция. Энциклопедия*, Коллективная работа под редакцией П.А. Голуба, Москва 1987, gdzie potencjalny czytelnik znajdzie bogaty wybór z reguły bardzo dobrze przemyślanych sowieckich plakatów propagandowych z okresu wojny domowej oraz wojny polsko-sowieckiej. Vide także: A.J. Lewinwand, *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998.

⁸³ Mniej więcej w tym samym czasie kiedy powstał i został wydany album *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką* pomysł ten wykorzystala również redakcja „Mówią Wieki”, przygotowując numer specjalny poświęcony 85. rocznicy bitwy warszawskiej – vide: „Mówią Wieki. Magazyn Historyczny” 2005, nr 2 – *Bitwa Warszawska 1920*.

⁸⁴ Szkoda też, że piszącemu te słowa swego czasu nie udało się przekonać autorki o słuszności swoich zastrzeżeń zawartych w recenzji dwóch wcześniejszych jej albumów o przebiegu wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. – vide: A. Smoliński, *Uwagi na temat dwóch albumów fotograficznych...*, op. cit.

Fotografia jest źródłem, które – podobnie jak jej ewentualny oryginalny (pierwotny) opis – należy traktować tak samo jak wszystkie inne rodzaje źródeł historycznych – mianowicie krytycznie oraz konfrontować z innymi dostępnymi źródłami. Może więc czasami warto zastanowić się, czy towarzyszący jej opis nie wprowadza w błąd co do czasu powstania zdjęcia oraz czy rzeczywiście przedstawia ono osoby bądź wydarzenia lub sytuacje, które rzekomo na niej udokumentowano. Nie należy bowiem zapominać, że wiele fotografii znajdujących się obecnie w różnych archiwach oraz w placówkach muzealnych lub bibliotecznych zostało opisanych przez archiwistów bądź muzealników albo też przez bibliotekarzy, którym zdarzało się popełniać niekiedy bardzo istotne błędy wynikające z braku odpowiedniej wiedzy i doświadczenia. Takie nieścisłości mogą się zdarzać nawet wówczas, gdy opisy – po latach – zostały wykonane ręką uczestników uwiecznionych na nich wydarzeń. Pamięć ludzka jest bowiem wielce zawodna. W przypadku kombatantów często też można zauważyć, że inspirują się przeczytaną literaturą oraz opiniami i wspomnieniami innych uczestników ważnych wydarzeń historycznych.

Pamiętać też należy, iż autorzy publikacji zawierających źródła tego typu biorą na siebie sporą odpowiedzialność, gdyż wprowadzony przez nich do obiegu naukowego oraz do szerszej świadomości historycznej materiał fotograficzny na pewno będzie wykorzystywany przez innych historyków, poszukujących dobrego serwisu zdjęciowego potrzebnego im do ilustracji własnych artykułów bądź też prac monograficznych. Powoduje to, iż błędy i pomyłki zawarte w albumach *Roku 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką* oraz w *1920. Wojna o Polskę* i w albumie *Wojna o wolność 1920, t. 1, Wyprawa kijowska*⁸⁵, a powielane w innych publikacjach będą miały bardzo długi żywot, w wielu przypadkach – jak pokazuje dotychczasowa praktyka – zyskają nieśmiertelność⁸⁶.

Może udałoby się wówczas uniknąć powielenia większości błędów, które znalazły się w starszych wersjach tej publikacji.

⁸⁵ Ten album został wydany najgorzej pod względem edytorskim, co powoduje, że część zamieszczonych w nim fotografii jest słabo czytelna.

⁸⁶ Przykładem takiej publikacji może być choćby wspomniane już wcześniej drugie, uatrakcyjnione wydanie książki Normana Daviesa (*Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Kraków 2006), gdzie znalazły się co najmniej trzy fotografie niezwiązane w ogóle z wojną polsko-

Obserwując polski rynek wydawniczy można mieć jednak nadzieję, że poza czterema wspomnianymi tutaj samodzielnymi publikacjami źródeł fotograficznych przygotowanych dotychczas przez Ośrodek KARTA⁸⁷, także inne instytucje oraz inni fachowcy zajmujący się polską historią wojskową nadal będą przygotowywali oraz publikowali kolejne cenne i wartościowe wydawnictwa tego typu, wolne od większości wskazanych i skomentowanych powyżej ewidentnych błędów oraz mniej lub bardziej istotnych niedociągnięć⁸⁸. Ich eliminacja wpłynie bowiem na znaczący wzrost wartości publikowanych w Polsce źródeł fotograficznych. Warto o to zadbać, gdyż potrzeba i znaczenie opracowań tego rodzaju są niewątpliwe i trudne do przecenienia. Być może też w gronie tak perfekcyjnie przygotowanych publikacji znajdzie się w końcu kolejna praca Agnieszki Knyt⁸⁹.

-sowiecką – vide fot. nr 39, 54, 65. Warto też tutaj dodać, iż krakowskie Wydawnictwo „Znak” wykorzystało te same źródła fotografii, z jakich korzystano przygotowując *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką* oraz *1920. Wojna o Polskę*, a także album *Wojna o wolność 1920, t. 1, Wyprawa kijowska*. Spowodowało to, iż obydwie te serwisy są niemal identyczne i zawierają dokładnie te same błędy i nieścisłości.

⁸⁷ Piszący te słowa ma na myśli publikacje: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit.; *1920. Wojna o Polskę*, op. cit. oraz: *Wojna o wolność 1920, t. 1, Wyprawa kijowska*, op. cit., a także: *Rok 1918. Odzyskiwanie niepodległości*, op. cit.

⁸⁸ Wykaz znaczącej większości dotychczas wydanych publikacji tego typu czytelnik znajdzie w przypisach zamieszczonych w początkowych partiach tej recenzji.

⁸⁹ Niestety, również kolejna część tej publikacji nie jest wolna od błędów oraz nieścisłości, na jakie wskazano powyżej – vide: *Wojna o wolność 1920, t. 2, Bitwa warszawska*, wybór i opracowanie A. Knyt, konsultacja historyczna J. Odziemkowski, J. Tarczyński, Ośrodek KARTA, Warszawa 2020, ss. 255. Poza tym zawiera ona większość błędów, które wcześniej znalazły się w albumach: *Rok 1920. Wojna Polski z Rosją bolszewicką*, op. cit., *1920. Wojna o Polskę*, op. cit., – vide choćby: zdjęcie zamieszczone w albumie *Wojna o wolność 1920, t. 2, Bitwa warszawska*, op. cit., s. 48–49 podpisane: „Naczelnik bazy samochodowej bolszewickiego Frontu Zachodniego i dowódca czołgu”. W rzeczywistości dwaj „krasnoarmiejcy” pokazani zostali na tle zdobycznego czołgu brytyjskiego, który Armia Czerwona w końcu 1919 r. zdobyła na „białych” wojskach należących do Sił Zbrojnych Południa Rosji. Pojazdy te stanowiły bowiem uzbrojenie Armii Ochotniczej wchodzącej wtenczas w ich skład. W sumie Armia Czerwona przejęła wtedy 20 brytyjskich czołgów Mark V. Tyle tylko, że pojazdów tych – bez żadnych wątpliwości – nie

Na marginesie powyższych rozważań powstaje jeszcze jedno pytanie, mianowicie: czy rzeczywiście tak nieprecyzyjnie w pewnych aspektach przygotowana popularnonaukowa publikacja historyczna zasługuje na szczególne uznanie oraz na nagrodę?⁹⁰ Jeszcze raz bowiem należy przypomnieć, że jest to kolejna mutacja albumów wydanych w 2005 i 2010 roku, nadal zawierająca wiele wcześniejszych – oraz zupełnie nowych – poważnych błędów oraz mniej lub bardziej istotnych uchybień.

Wydaje się też, że w dotychczasowym dorobku polskiej historiografii można byłoby znaleźć lepsze publikacje prezentujące źródłowy materiał fotograficzny poświęcony wojnie polsko-sowieckiej, szczególnie zaś wydarzeniom z wiosny i lata 1920 roku⁹¹.

Aleksander Smoliński

użyto wcale na „froncie przeciwpolskim”. Zdecydowały o tym głównie ówczesne mocno ograniczone możliwości przewozowe kolei sowieckich oraz przewidywany charakter działań wojennych, które miały polegać na szybkim i prowadzonym na szerokim froncie manewrze wspartym masami „strategicznej” konnicy – szerzej vide choćby: P. Wrangel, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1999; Г.Д. Гай, *На Варшаву! Действия 3 Конного Корпуса на Западном Фронте июль – август 1920 г. Военно-исторический очерк*, Москва–Ленинград 1928; С.М. Будённый, *Пройденный путь. Книга вторая*, Москва 1965; *Советская кавалерия. Военно-исторический очерк*, Коллегиальная работа под руководством А.Я. Сошникова, Москва 1984; V.P. Panow, J. Solorz, *Czołgi sowieckie 1939–1945*, Warszawa 1996; М.Н. Свириин, *Броня крепка. История советского танка 1919–1937*, Москва 2006. Ponadto vide także: A. Smoliński, *Stan kolejnictwa rosyjskiego i sowieckiego w okresie wojny domowej w Rosji oraz w czasie wojny z Rzeczpospolitą Polską – lata 1918–1922*, „Przegląd Wschodni” 2010, t. 11, z. 1 (41); idem, *Stan kolejnictwa w Rosji w okresie wojny domowej oraz w czasie wojny z Rzeczpospolitą Polską – lata 1918–1922*, „Świat Kolei” 2012, nr 2.

⁹⁰ Publikacja ta otrzymała nagrodę KLIO w kategorii edytorskiej.

⁹¹ Vide choćby: *Foto-relacje. Wojna 1920 (The 1920 War: A Photo-graphic Account.)*, op. cit.

Adam Adrian Ostanek

Wojskowa Akademia Techniczna

Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”, czyli słów kilka o nowej publikacji dotyczącej wysiedleń Polaków z Wilna i Wileńszczyzny do Torunia

Zagadnienie wysiedleń Polaków z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej, które po zakończeniu II wojny światowej zostały Polsce odebrane na korzyść Związku Sowieckiego, dość długo musiały czekać na swoje opracowanie. W latach 1944–1989 temat ten, jeśli nawet był poruszany w literaturze przedmiotu, ukazywał całość zagadnienia zgodnie z oficjalną wersją przyjętą przez ówczesne władze. Pisano zatem nie o ekspatriacji, tylko repatriacji¹. Milczano o pozostawionych zabytkach kultury i sztuki, o zniszczonym wielowiekowym dorobku Rzeczypospolitej. Pomijano fakt odebrania zwykłym ludziom gromadzonego przez dziesięciolecia, a czasem i stulecia majątku, którego nie można było zabrać, ziemi, którą musieli pozostawić, cmentarzy i pochowanych tam bliskich, grobów, których nikt nie mógł odwiedzać. Rozpisywano się natomiast o wyższym poziomie

¹ Zasadnicza różnica pomiędzy tymi pojęciami polega na tym, że pierwsze oznacza „opuszczenie kraju ojczystego”, drugie zaś „powrót do ojczyzny”. Szerzej: W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2014, s. 156.

cywilizacyjnym ziem odebranych Niemcom, o korzyściach dla państwa i ludzi, które wynikały ze zmian granic Polski. Zapominając o tradycji i kulturze, która pozostała poza Polską, o przywiązaniu do ojcowizny, skupiano się najczęściej na porównywaniu zacofanej wsi „wschodniej”, przeciwstawiając jej „rozwinętą” wieś zachodnią. O miastach, szczególnie tych dużych, jak Lwów czy Wilno, nie pisano niemal w ogóle, bo w przeciwieństwie do faktycznie lepiej rozwiniętych wsi poniemieckich, trudno było mówić, aby polskie duże miasta były zacofane. Wręcz przeciwnie – podczas, gdy Polacy musieli oddać niemal niezniszczone na skutek działań wojennych Lwów, Wilno, Stanisławów czy Brześć (wyjątek stanowił Tarnopol), w zamian „otrzymywali” morza ruin, które jedynie z nazwy były miastami (np. Wrocław, Szczecin, Elbląg, Olszyn czy Kołobrzeg). Więcej „szczęścia” w procesie przesiedleń wśród mieszkańców miast mieli jedyni ci, którzy trafiali do większych miast położonych przed wojną także w Polsce, o ile rzecz jasna nie były one zniszczone.

Proces ekspatriacji Polaków z ziem odebranych Polsce, trwał – z przerwą – właściwie 15 lat. Pierwsza faza rozpoczęła się jeszcze podczas trwania wojny, w 1944 roku, a zakończyła się w 1946 roku. Drugie wysiedlenia miały miejsce w latach 1955–1959 i wynikały ze zmian politycznych, będących efektem śmierci Józefa Stalina i ogólnego procesu tzw. „odwilży” zarówno w ZSRS, jak i krajach o ustroju socjalistycznym. Podejście władz sowieckich do zagadnienia wyjazdu Polaków podczas obydwu tur wysiedleń było różne. W przypadku pierwszej ekspatriacji starano się przede wszystkim zmusić do wyjazdu Polaków zamieszkujących miasta (od sugestii, po terror i aresztowania połączone z wywózkami w głąb ZSRS). Zdecydowanie mniejszą presję wywierano na mieszkańców wsi. Druga tura wysiedleń miała zdecydowanie więcej wspólnego z dobrowolnością i objęła przede wszystkim pozostałych po 1946 roku Polaków oraz osoby, które na skutek przemian politycznych opuściły sowieckie więzienia i łagry. W końcowej fazie przesiedleń władze sowieckie starały się ograniczyć możliwości wyjazdowe Polaków zamieszkujących obszary wiejskie. Oficjalne dane urzędowe podają, że podczas pierwszej ekspatriacji z terenów Kresów Wschodnich wyjechało 1 843 222 Polaków, natomiast podczas drugiej – 245 501 osób².

² Szerzej: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, oprac. i red. dokumentów S. Ciesielski, Warszawa 1999; A. Вялікі,

Literatura dotycząca zjawiska wysiedlenia Polaków z Kresów Wschodnich jest już dość obszerna, choć nie oznacza to, że przebadano wszystkie wątki czy nawet ich większość. Jak wspomniano, możliwości rzetelnego badania zjawiska ekspatriacji były przez całe dziesięciolecie w istotny sposób ograniczone. W okresie PRL tematykę wysiedlenia Polaków poruszali m.in. Krystyna Kersten³ i Jan Czerniakiewicz⁴. Po przemianach politycznych w Polsce zagadnienia związane z migracjami, jakie miały miejsce po zakończeniu II wojny światowej, badał wnikliwie choćby Piotr Eberhardt⁵ czy Mikołaj Latuch⁶. Opracowania autorstwa wymienionych wyżej badaczy miały jednak charakter ogólny.

Na badania bardziej szczegółowe trzeba było poczekać do momentu, aż poprawiła się dostępność archiwów ukraińskich, białoruskich i litewskich, co następowało powoli w latach 90. XX wieku, a następnie nabrało nieco dynamizmu wraz z początkiem XXI wieku. Pozwoliło to na podjęcie badań z zakresu wysiedlenia Polaków i procesu wytyczania nowej granicy polsko-sowieckiej m.in. przez Grzegorza Hryciuka⁷, Stanisława Ciesielskiego⁸, Aleksandra Srebrakowskiego⁹, Małgorzatę Ruchniewicz¹⁰, Dorotę Sulę¹¹ czy Andrzeja A. Wawryniuka¹².

Беларусь – Польшча ў XX стагоддзі. Невядомая рэпатрыяцыя 1955–1959 гг., Мінск 2007.

³ Np. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.

⁴ Np. J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987; idem, *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Warszawa 2004.

⁵ Np. P. Eberhardt, *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998; idem, *Przemieszczenia ludności na terytorium Polski spowodowane II wojną światową*, „Dokumentacja Geograficzna” 2000, nr 15.

⁶ M. Latuch, *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1994.

⁷ Np. G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

⁸ Np. *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich...*, op. cit.

⁹ Np. A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944–1989*, Toruń 2012.

¹⁰ M. Ruchniewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–59*, Warszawa 2000.

¹¹ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatryacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002.

¹² Np. A.A. Wawryniuk, *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, Chełm 2015.

Pomimo upływu lat i większej dostępności do archiwów krajowych i zagranicznych, nadal jednak sporo jest wątków nieeksplorowanych w zakresie badań nad dziejami wysiedleń Polaków z Kresów Wschodnich po II wojnie światowej. Jednym z nich jest z pewnością zagadnienie migracji Polaków z Wilna i Wileńszczyzny na obszary, które tworzyły państwo polskie po 1945 roku. Lukę tę wypełnia w pewnej części publikacja autorstwa Jarosława Krasnodębskiego pt. *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wileńszczyzny w Toruniu (1944–1948)*, wydana przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w 2019 roku.

Podstawa źródłowa recenzowanej publikacji robi dobre wrażenie. Autor w procesie jej przygotowywania skorzystał z zasobów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, Archiwum Państwowego w Toruniu, Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Archiwum Wschodniego Ośrodka KARTA w Warszawie.

Materiały archiwalne uzupełniają źródła przechowywane w Dziale Rękopisów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu oraz relacje i materiały niepublikowane zebrane tak przez samego Autora, jak i pozyskane w oparciu o współpracę z innymi badaczami tematu. Autor skorzystał także z edycji źródeł, dzienników urzędowych, prasy, znaczącej liczby wspomnień oraz licznych opracowań naukowych.

Ramy czasowe przyjęte w publikacji obejmują okres od 1944 roku do 1948 roku. Książka liczy 266 stron, przy czym wyraźnie dzieli się na dwie części – pierwszą, zasadniczą, która ma 144 strony, oraz drugą, składającą się z aneksów. Część pierwszą tworzą wstęp, siedem rozdziałów oraz zakończenie, natomiast drugą – dziewięć aneksów. Poruszanie się po książce ułatwia znajdujący się na końcu indeks osobowy oraz wykazy skrótów i tabel. Praca ma strukturę chronologiczno-problemową.

Rozdział I publikacji obejmuje kwestie dziejów Wileńszczyzny w okresie II wojny światowej. Autor w tej części przybliży kulisy kolejnych okupacji, jakim poddani byli mieszkańcy regionu – sowieckiej, litewskiej, ponownie sowieckiej, niemieckiej i kolejnej sowieckiej.

W rozdziale II przybliżono zagadnienia związane z organizacją i przebiegiem ekspatriacji – szczególnie działalność Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, aktywne wsparcie Kościoła katolickiego dla Polaków czy spór polsko-litewski w związku z odmiennymi interpretacjami wielu zapisów umowy repatriacyjnej.

W kolejnym rozdziale Autor przedstawił okoliczności, w jakich wilnianie i mieszkańcy Wileńszczyzny trafiali do Torunia. Wskazał na konkretne transporty skierowane do tego miasta oraz osoby, które wówczas przybyły, przybliżył także kulisy tutejszych pierwszych osiedleń.

Rozdział IV stanowi z kolei analizę sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w powojennym Toruniu, przy czym obejmuje on wybrane przez Autora subiektywnie aspekty. Wśród poruszanych tu wątków ważnym wydaje się wpływ stacjonowania w mieście żołnierzy Armii Czerwonej czy kwestia aresztowań wśród miejscowych Polaków oskarżanych o kolaborację z Niemcami.

W kolejnym rozdziale opisano zagadnienie poszukiwania mieszkań dla przybyłych do Torunia mieszkańców Wilna. Autor w tym miejscu starał się ukazać, jak trudnym i budzącym wiele emocji był proces ich przydzielania, przy ogólnych problemach na rynku mieszkaniowym w Toruniu.

W rozdziale VI Autor przybliżył dość interesujące zagadnienie występowania przesiedleńców o rekompensatę z tytułu mienia pozostawionego (tudzież rezygnacji z tej możliwości). Wątek ten jest o tyle ciekawy, że Autor stara się ustalić motywy, które powodowały wówczas ludźmi w podejmowaniu decyzji w tak istotnej kwestii (wraz ze wskazaniem konkretnych przykładów).

Ostatni rozdział, to analiza stosunków pomiędzy dotychczasowymi mieszkańcami Torunia a przybyszami z Wilii. W tym miejscu Autor starał się ukazać, jak w rzeczywistości wyglądało zderzenie dwóch dość przeciwstawnych modeli życia na gruncie jednego, niewielkiego przecież wówczas miasta.

W drugiej części książki Autor zamieścił wybrane przez siebie załączniki. Aneks nr 1, to tabela ilustrująca strukturę narodowościową Wilna w latach 1931–1944. Aneksy nr 2 i 4 to sprawozdania konwojentów transportów pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego, natomiast aneks nr 3, to relacja jednego z uczestników transportu. Aneks nr 5 stanowi wykaz pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego, którzy przebywali latem 1945 roku w Toruniu, natomiast

kolejny, to spostrzeżenia jednego z pracowników naukowych na temat relacji wilnian z torunianami. W aneksie nr 7 Autor zamieścił wykaz ekspatriantów zatrudnionych w miejscowym teatrze w listopadzie 1945 roku, natomiast w aneksie nr 8 listę mieszkańców jednego z bloków mieszkalnych z 1949 roku. Najwięcej danych zawiera aneks nr 9, bowiem jest to spis ekspatriantów z Wilna i Wileńszczyzny, zidentyfikowanych i objętych obserwacją przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Toruniu w latach 1945–1948 (zawiera 1221 nazwisk wraz z innymi danymi osobowymi).

Zakończenie stanowi podsumowanie rozważań, wraz z niezbędnymi analizami i syntezą całości.

Recenzowana publikacja jest dobrze przygotowana pod względem merytorycznym i edytorskim. Zastrzeżeń większych nie budzi także baza źródłowa, choć wydaje się, że konfrontacja wykorzystanej dokumentacji znajdującej się w archiwach polskich z materiałami przechowywanymi w archiwach litewskich dałaby jeszcze lepsze efekty, zwiększając możliwości porównawcze.

Pewne zastrzeżenia mogą budzić przyjęte przez Autora cezury czasowe, tj. lata 1944–1948. Wydaje się, że brak w nich pewnej konsekwencji – o ile bowiem rok 1944 stanowi datę podpisania układu ewakuacyjnego między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Litewską Socjalistyczną Republiką Radziecką¹³, nie zaś początek przesiedleń Polaków z Wilna i Wileńszczyzny do Torunia, co miało miejsce dopiero w marcu 1945 roku¹⁴, o tyle rok 1948 nawiązuje do ostatnich osiedleń mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny w Toruniu, które nie były efektem przybycia zorganizowanych transportów ekspatriacyjnych, tylko migracji wilnian w granicach Polski po II wojnie światowej. Wydaje się, że poprawniejsze byłoby przyjęcie ram czasowych odpowiadających albo umowom i działaniom formalnym

¹³ Układ, o którym mowa podpisano 22 września 1944 r. i stanowił on konsekwencję Porozumienia między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy, podpisanego 27 lipca 1944 r. w Moskwie. Treść układu z 22 września 1944 r. – vide: *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich...*, op. cit., s. 55–61.

¹⁴ Chyba, że za datę początkową procesu przesiedlania Polaków uznać moment rozpoczęcia prowadzenia zapisów na wyjazdy, co miało miejsce 28 grudnia 1944 r., ale wyłącznie na terenie Wilna – na obszarze Wileńszczyzny stosowne punkty rejestracyjne powstawały dopiero w styczniu i lutym 1945 r.

stron będących ich sygnatariuszami (a więc 1944–1946), albo wynikającym z osadnictwa mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny w Toruniu (1945–1948). Na podkreślenie zasługuje jednak fakt, że Autor tak we wstępie, jak i zakończeniu wyjaśnił pochodzenie przyjętych przez siebie cezur, a w tekście książki w kilku miejscach wskazał na daty pierwszych i ostatnich transportów ekspatriacyjnych, które pokonały trasę Wilno – Toruń.

Ogólna konstrukcja pracy jest logiczna i tworzy spójną całość. Wydaje się jednak, że wprowadzenie w ramach rozdziałów dodatkowo podrozdziałów, grupujących pewne zagadnienia, ułatwiłoby poruszanie się po publikacji i odnajdowanie węższych wątków (np. w rozdziale I można było wyodrębnić opisywane kolejne okupacje, w rozdziale II odrębnie omówić proces zapisów mieszkańców na wyjazd, organizację transportów czy trudności i ograniczenia tworzone przez władze sowieckie – itd.). Zabieg Autora polegający na rezygnacji z wprowadzenia podrozdziałów być może wynikał z faktu, iż tekst zasadniczy pracy liczy wspomniane już 144 strony, co przy dzieleniu szczególnie tych mniejszych objętościowo rozdziałów (np. rozdziały IV i VI) spowodowałoby powstanie niezwykle krótkich podrozdziałów, tym niemniej w ocenie piszącego te słowa, wpłynęłoby to dodatnio na pracę.

Element, którego trochę brakuje w publikacji to indeks miejscowości. Wprawdzie można początkowo uznać, że w dużej części praca dotyczy dwóch miast – Wilna i Torunia, treść książki (jak i sam tytuł publikacji) udowadnia, że mowa jest także o innych miejscowościach – położonych zarówno na terenie Wileńszczyzny, jak i obejmujących okolice Torunia, a także inne miejscowości w Polsce.

Mimo dużej staranności, Autorowi nie udało się uniknąć także drobnych omyłek tudzież nieprecyzyjności, nierzutujących jednak na całokształt pracy. Przykładowo na s. 18, pisząc o grabieży przez władze sowieckie zaraz po wkroczeniu do Wilna 19 września 1939 roku majątku państwowego, wspomina o wywiezieniu z Wilna, wraz z częścią załogi, urządzeń fabryki aparatów radiowych „Elektryt”. Autor w tym miejscu miał na myśli rzecz jasna przedsiębiorstwo o nazwie Towarzystwo Radiotechniczne „Elektrit”. Na tej samej stronie, pisząc o gen. bryg. Józefie Olszynie-Wilczyńskim, Autor podał jedynie, iż był on przełożonym ówczesnego dowódcy obrony miasta płk. dypl. Jarosława Okulicza-Kozaryna z Dowództwa Okręgu Korpusu nr III w Grodnie, podczas gdy gen. bryg. Olszyna-Wilczyński był dowódcą

całego wspomnianego Okręgu Korpusu. Przy nazwisku samego płk. dypl. Okulicza-Kozaryna także brak adnotacji, iż był on oficerem dyplomowanym (zapisano jedynie „płk”, zamiast „płk dypl.”).

Całość uwag i spostrzeżeń piszącego te słowa ma jednak charakter drugo-, jeśli nawet nie trzeciorzędny. Nie wpływają one bowiem w żadnej mierze na wartość poznawczą monografii, a tym bardziej na jej ocenę końcową, która jest pozytywna. Liczba kwerend archiwalnych i bibliotecznych czy zgromadzone relacje oraz materiały niepublikowane wskazują, jak tytaniczną pracę wykonał Jarosław Krasnodębski, wypełniając choć w części istniejącą nadal olbrzymią lukę badawczą w dziejach wysiedleń Polaków z Kresów Wschodnich.

Na zakończenie warto także dodać, że publikacja, choć ma charakter naukowy, napisana jest w sposób przystępny, językiem lekkim i zrozumiałym. Swoistemu przeniesieniu się w czasie sprzyjają liczne cytaty stosowane przez Autora. Z pewnością zatem pracę można uznać za obowiązkową zarówno dla tych, którzy prowadzą badania naukowe poświęcone procesowi wysiedleń Polaków z Kresów Wschodnich, jak również dla tych, którzy z różnych innych powodów interesują się tym zagadnieniem. Szczególnie cenną może być recenzowana pozycja dla potomków wilnian zamieszkujących współczesny Toruń.

Adam Adrian Ostanek

Jarosław Krasnodębski, *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny w Toruniu (1944–1948)*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 2019, ss. 266.

Dies diem docet

Z lwowianinem Franciszkiem Haberem rozmawia Maksymilian Judycki

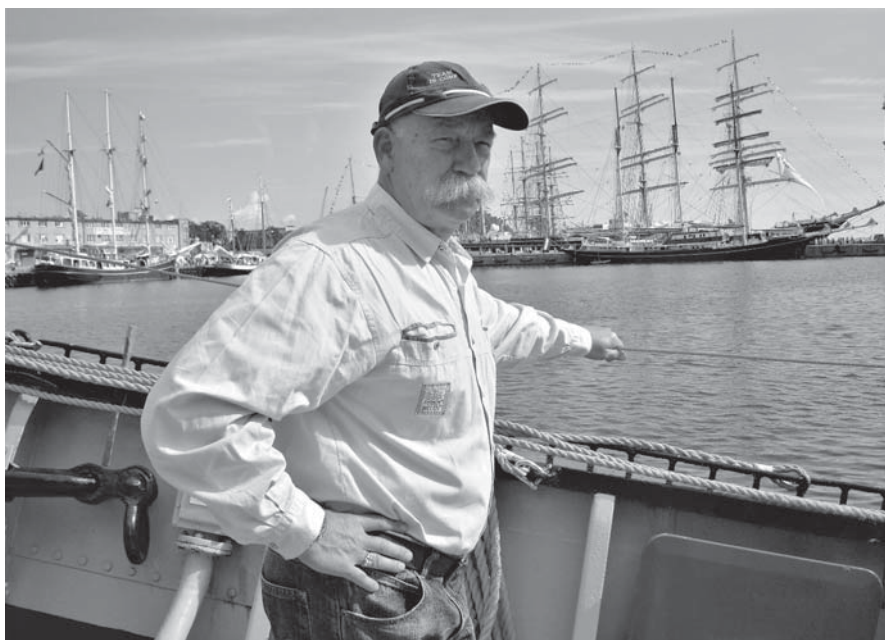
Maksymilian Judycki: Czym dla Ciebie jest poezja i co przez nią wyrażasz?

Franciszek Haber: To wewnętrzna potrzeba, ale proszę nie mylić tego z jakąś innością. Każdy posiada umiejętność pisania, ale nie każdy bierze za pióro. Są w życiu chwile niezwykle, które wyzwają potrzebę zapisania takiego momentu, ale w literackim sensie moment ten powinien mieć własne życie. Obraz poetycki w odróżnieniu od malarskiego powstaje ze słów. Dopiero sam czytelnik dokonuje jego wiwisekcji oraz rekonstrukcji w świecie własnej wyobraźni i odczuć. Nie można szukać w wierszu tylko erudycyjnych błyskotek na pokaz, są tam niewątpliwe ślady emocji poety.

Istotą wiersza jest jego treść, ale nie można zapominać o aluzjach czy refleksjach. Język poezji to głównie znaczenie, ale nie tylko. Ważne jest jego udźwiękowanie poprzez odpowiednią grę słów, rym czy rytm. Poezja nie lubi kłamstwa, a w poezji autor wydaje się ciut lepszy aniżeli jest, czyli jakby jest wewnętrznie podzielony. Sam siebie pytam o to wielokrotnie, chociażby w wierszu *Kim jestem i dokąd idę* ze zbioru *Wernisaż popekanych serc*. Poezja ma wielu mistrzów, a jednym z nich jest wrażliwość. I nigdy nie za mało poznania. Wyznaję zasadę, że *dies diem docet*.

M.J.: Jak z tą wolnością i samotnością autora?

F.H.: Czy samotność jest fikcją? Chyba nie do końca, wciąż jesteśmy skazani na bycie ze sobą, często na emigracji wewnętrznej, ale na dłuższą metę to się nie da.



Franciszka Haber

Chociaż samo pisanie skazuje na samotność konieczną do rozmów ze sobą. To kalejdoskop fragmentów, ułamków rzeczywistości, czasem fantasmagorii przeżytych jakby sobą. Pokolenie poetów zawsze jest na krawędzi, wciąż próbuje się odciąć od czegoś. Ludzka magma jest w ciągłym ruchu, a w niej pragnienie twórcy, aby być z dala od bylejakości. Wchodzić na schody doświadczeń, coraz wyżej pięć się, zważać, żeby nie upaść, nie dać się oszukać w bitwie o słowa. Zdarzają się próby ucieczki przed sobą albo strach przed odmianą, tęsknota za nieskrępowaną aurą wolności, tworzyć wtedy jest łatwiej. Bez strachu, że nocą ktoś zapuka do drzwi.

M.J.: W Twoich wierszach jest dziedzictwo człowieka, jest paleta impresjonistów, jest wrażliwość powiem niezwykle, jest przywiązanie do tradycji wiersza chociaż technicznie wolnego, a jednocześnie pokora wobec słowa.

F.H.: Można powiedzieć, że także żal za utraconym dzieciństwem z lwowskim bałakiem, bo przecież stamtąd towarowym my, wygnani do Gliwic przyjechaliśmy z falą bólu i nadziei rodziców na rychły powrót. I to się teraz dzieje, myśl dobrze siedzi w kulbace Kresów.

Od kilku lat uczestniczę w Dialogu Dwóch Kultur, co przybliży fakturę kresowych pejzaży, nakładających się na dramaty wielu miejsc ukrzyżowanych historią. Sięgam także do wątków biograficznych raczej na zasadzie rezonansu, że coś się wydarzyło, przeżyło, zostało w pamięci, wraca wibrując pod werniksem czasu. Ale daleko mi do konfesji, bardziej inspirują mity, motywy filozoficzne, zagadka bytu, widzenie świata bez granic, mit wiecznego powrotu, idąc za Fryderykiem Nietzsche czy Mirceą Eliade, nieubłagany upływ czasu.

M.J.: Pytanie zadawane przez wielu – każdemu coś się wrzyna w pamięć.

F.H.: To prawda, czasem jak wywołany przedmiot z mroku pamięci trafia do wiersza, bo nagłe skojarzenie, zapamiętany motyw melodii powiązany z przeżyciem, zapachem choinki z rodzinnej wigilii czy balem z zakochaną twarzą. Ale nie zawsze tak się dzieje, są przemyślenia, dotyk rzeczy uniwersalnych, egzystencja, koncepcje bytu. Jest w nas jakiś eklektyzm złożony z codzienności, ale też refleksji, wrażliwości na piękno świata i ludzi, których bardzo często nie rozumiemy zaślepieni własną introwertycznością. Czuję się często jak owoc na drzewie niedojrzały do końca.

M. J.: Jaki typ literatury jest Ci najbliższy?

F.H.: Lubię eseistykę, książki z klucza filozofii, socjologii i religii, przyrodnicze i te, z których mogę się czegoś nowego dowiedzieć.

Czytam każdą poezję, nie tylko największych. W każdym wierszu coś może zaskoczyć, zauroczyć, chociażby zniesmaczyć.

M.J.: Czy poszukujesz odbiorcy?

F.H.: To retoryczne pytanie. Który wyrobnik pióra nie chce, aby go czytano?

Nigdy nie wiesz do końca jak wiersz przyjmie czytelnik, czy okaże się trudny albo nieskomplikowany dla wyrobionego czytelnika. Czy sam proces jego powstawania. Inspiracja, miejsce, spotkania. Są wiersze, które są obrazami, lekkie jak łąkowe motyle czy ciężkie od ludzkich spraw podczas przedzierania się przez życie. Mam swój trakt duchowy, ale nie jest prawdą, że poezja innych nie odciska na nas swojego piętna, chociaż o tym nie pamiętamy. Dlatego rzeźbienie w słowie to jak poszukiwanie nowych znaczeń czy brzmień w jego złożeniach, także z ciszą.

M.J.: Twoja poezja także jest oryginalna, chociaż nie sili się na nowomowę. Masz w swoim dorobku 34 zbiory wierszy, nie licząc wznowień, prozę poetycką, eseje, scenariusz filmowy, teksty piosenek, monografie, wiele książek żeglarskich, a nawet pierwszy na świecie podręcznik do nauki żeglarstwa dla niesłyszących. Twoje wiersze tłumaczono na język angielski, czeski, ukraiński, łotewski.

F.H.: Może to zbiegi okoliczności, kiedy poznajesz poetów innych nacji. I nagle znajdują w twoich wierszach bratnią duszę, więc siłą rzeczy tłumaczą wiersze, ażeby dać możliwość ich przeczytania miłośnikom poezji w swoim kraju. Staram się coś po sobie zostawić, a czy oprze się to cenzurze czasu, tego nie wiem.

M.J.: Pisałeś również wiersze haiku, nawet powstały o Tobie filmy, gdy byłeś animatorem tej formuły wiersza w Gliwicach.

F.H.: To już bardzo dawno. Współpracowałem wtedy z kwartalnikiem „Haiku”. To bardzo ciekawa formuła wiersza, niezwykle lapidarna, a jednocześnie tak wiele mówiąca.

W zaledwie trzech wersach uchwycony jest moment piękna, jakaś tajemna głębia obrazu, która wibruje w nas, a jednocześnie zdajemy sobie sprawę z nietrwałości tej chwili i nieubłaganego upływu czasu. Czasem taki wiersz chciałbym napisać milczeniem. Dlatego zapisałem taki wiersz, zresztą zatytułowany *Haiku*.

Haiku

w jednej strofie
tyle do zapisania
lepiej zamilczę

M.J.: Wiersze kresowe stanowią znaczną część Twojego dorobku twórczego, ich recenzje możemy znaleźć w polskich i ukraińskich czasopismach.

F.H.: To siedzi pod skórą, a wędrówki po Kresach uwalniają poruszone fluidy, które trafiają do wierszy. Urodziłem się we Lwowie, więc siłą rzeczy jestem niemal u siebie. A Lwów to perełka nie tylko budowli i architektury sakralnej, ale pięknych ogrodów i nekropolii bliskich sercu każdego Polaka. W kwartalniku „Cracovia Leopoldis” 4/2019 oprócz wierszy kresowych znalazł się mój esej o ulicy Batorego, gdzie mieszkałem.



Dawny Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Ossolineum, obecnie Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka

M.J.: Niektóre Twoje wiersze są pesymistyczne, może nawet i smutne.

F.H.: Każdy z nas jest podatny na różne stresy, zdarzenia, stąd ta ambiwalencja. Raz jesteśmy w euforii przelani wręcz radością, to znów zrozpaczeni i smutni jak dzień deszczowy.

Ta sinusoida odczuć jest towarzyszem codzienności i raczej nas nie opuszcza. Więc jest oczywiste, że coś z tego trafia do wierszy. Szczególnie upływ czasu, który jest niezwykle dołujący. Zresztą to częsty motyw i refleksja nad przemijaniem.

M.J.: Zapytam jeszcze o żeglarstwo, o morza i oceany, które poznałeś w dalekich rejsach. Jesteś jachtowym kapitanem żeglugi wielkiej, członkiem Bractwa Kaphornowców, Bractwa Zawiszków, odwiedziłeś wszystkie kontynenty. Napisałeś wiele podręczników do nauki żeglarstwa. Te wszystkie podróże z pewnością inspirowały napisanie wielu wierszy.

F.H.: To prawda. Napisałem pierwszy żeglarski poemat *Wielka woda* oraz zbiór wierszy o sztormach *Z księgi sztormów*. Zresztą w każdym zbiorze pojawiają się wiersze z morskimi motywami. Dla mnie

morze jest swoistym *katharsis*. Kiedy znika ląd jesteś w kole widnokregu zamknięty i już oczyszczony. Gotów do kontemplacji i pokory wobec żywiołu. Zdecydowanie łatwiej o wrażliwość, chociaż ludzie morza muszą być twardzi z racji uprawianej profesji. Dla mnie każdy rejs będzie zawsze romantyczną przygodą, chociaż w sztormach nazbyt stresującą. Stąd podstawowy warunek bezpieczeństwa, jak z ksiąg taoizmu, należy się z żywiołami układać, bo nigdy ich nie zwyciężymy. A swoją drogą dzięki wędrówkom poznajemy to wszystko, co poprzednicy zostawili, mądrość dokonań, włącznie z ruinami i cmentarzyskami.

M.J.: Na zakończenie pytanie o kresowy tryptyk.

F.H.: To zbiory wierszy *Pegazem na Kresy*, *Wygnany w siebie* i *Kresowy Raptularz*. Wszystkie szczęśliwie trafiły na Kresy. Oczywiście znajdują się w dawnym Ossolineum we Lwowie, także w Muzeum Słowackiego w Krzemieńcu. Zresztą sporo moich książek dotarło do wielu ośrodków polskiej kultury na Ukrainie. Wiersze były czytane w różnych miejscach m.in. przy stole hetmanów w Zbarażu czy w dawnym Ossolineum we Lwowie, obecnie im. Wasyla Stefanyka, ukraińskiego poety. Jak się dowiaduję, uzyskały tam przychylne recenzje.

Dziękuję za rozmowę.

FRANCISZEK HABER

Urodzony we Lwowie; absolwent Politechniki Śląskiej w Gliwicach (1969), studiów podyplomowych o profilu pedagogicznym i Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, jachtowy i motorowy kapitan żegluga wielkiej, poeta, literat.

Legendarny już dzisiaj szef szkoły żeglarstwa akademickiego w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa „Almatur” w Giżycku. Ernest Bryll napisał o nim, „(...) mimo delikatności opisywania, zbyt zmysłowy, buduje wiersze tak, że aż chce się dotknąć”. Wśród przyjaciół nazywany „największym poetą wśród kapitanów, największym kapitanem wśród poetów”. Jest podróżnikiem i „obywatelem świata”. Pływał w Kanadyjskiej Szkole pod Żaglami, przemierzając Pacyfik oraz morza Dalekiego Wschodu, należy do elitarnego Bractwa Kaphornowców, Bractwa Zawiszaków, jest jednym z kapitanów harcerskiego żaglowca „Zawisza Czarny”. Wiceprezes ds. mor-



Zbaraż. Eliptyczny stół w sali hetmańskiej na zamku, gdzie odbywało się sympozjum literackie Dialogu Dwóch Kultur w 2019 r.

skich Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego (kadencja 2003–2007) oraz ds. śródlądowych (kadencja 2011–2015 i 2015–2019). Od 2019 roku jest Prezesem Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego. Członek Komisji Kultury i Wydawnictw Polskiego Związku Żeglarskiego (2007–2013). Autor m.in. podręczników: *Vademecum żeglarza i sternika jachtowego* (2002) wzniesionego w 2003 i 2004 roku w pięknej szacie graficznej i uznanego za jeden z najlepszych podręczników żeglarskich wydanych w ostatnich latach w Polsce oraz *Vademecum sternika i starszego sternika motorowodnego*, również uznanego za jedną z najlepszych publikacji do nauki jachtingu motorowego. Następny podręcznik to *Vademecum nauczyciela żeglarstwa* zalecany przez Polski Związek Żeglarski.

Poetycko zadebiutował w 1975 roku na łamach „Nowin Gliwickich”, jego wiersze publikowane są w prasie śląskiej m.in. w „Poglądach”. Na temat poezji Franciszka Habera powstały audycje radiowe w: PR Katowice (1981, 1983, 1984), PR Wrocław (1983), PR Program III (1983), Radio dla Ciebie (1996), Radio Szczecin (2000, 2002), Radio Katowice (od 2003 do dzisiaj). Współpracuje z „Inspiracjami”, tworzy montaż poetycki z wykorzystaniem własnych wierszy (1984). Jest autorem komentarza poetyckiego do filmu *Patent* (I nagroda na festiwalu filmów żeglarskich w 1986 r.) oraz scenariusza filmowego *De Herba Natura*, animatorem konkursów poetyckich wiersza *haiku*

na łamach tygodnika „Nowiny Gliwickie” (1995–1996). Jego wiersze i recenzje drukują m.in.: miesięcznik „Menager”, tygodnik „Wyspiarz”, kwartalnik „Haiku”, „Magazyn Literacki”, „Paper Wasp”, miesięcznik „Cosmopolitan”, magazyny żeglarskie „Żagle” i „Rejs”. Jest współautorem cyklicznej żeglarskiej audycji „Bocianie Gniazdo” w Radio WaWa (2001). Z poezją Franciszka Habera spotykamy się do dzisiaj w cyklicznych audycjach poetyckich PR Katowice.

Jest autorem kilkudziesięciu zbiorów poezji, esejów oraz tekstów piosenek żeglarskich. Jego wiersze były tłumaczone na język angielski, czeski, łotewski, ukraiński. Członek Związku Literatów Polskich i Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego oraz uczestnik Dialogu Dwóch Kultur. Uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in.: Bursztynową Śrubą, Nagrodą im. L. Teligi, Złotym Krzyżem Zasługi (2001) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2003).

Kilka wierszy kresowych Franciszka Habera

Lwowskim „balonem”

Z łyczakowskiej roгатki
w dół balonem do miasta
ile duchów po drodze
zakałapučka w głowie
rozdzwoni dzwonami
porcelaną obłoków
wszędobylskim
wzruszy bałakiem

wesoła lwowska fala
od straganów na Krakidałach
pod szóstkę na Batorego
rodzinną chawirę
bukinistów świat

Pohulanka lustro wody
za niezłomnym pylonem
gwiazdozbiór grobów
ordery z krwi

kto opowie to miasto
sacrum i profanum
z mieszczańską fasadą
baterie Kajzerwaldu
zgrzytliwe szyny
Piłsudskiego

z rynku w Atlasie
historie na wynos
człapanie dorożki
balona dzwonki
cyrylicę chmur

ze zbioru *Planeta zegarów*

Wiersze ze zbioru *Kresowy Raptularz*

Topos

Dziś za mistrzem duchowym powiem
że nigdy nie wyjechałem z mojego Lwowa
chcieliby nas wtłoczyć w propagandy ramy
że niby wygnaćcy ziemi swoje mamy
o zawołaniu semper fidelis zapomniano
o godności pamięci i zaciśniętej pięści
o tradycji i cierpieniach moich bliźnich
symbolach w granicie na cmentarzach
hetmańskich odsieczach w wierszach
i rocznicowych lwowskich świecach

odmówiłem wpisu w dokumencie
jakoby z sowieckiej ziemi poczęcie
w osobistym dowodzie niezmiennie
miejsce urodzenia zawsze wierne

tam propyleje na chmurach
i czeka kopiec na warcie
na powracających Odysów
pod walecznym żaglem

Drohobycz

Czytam popiół węglowych szkiców
z memuarów w powojach ulic
pajęczyny spalonych strychów
pakamery z aromatem przypraw
niecne trotuary ciągnące
cynamonową nić pożądania
przez labirynty podrostków

w starych kliszach pamięci
wciąż pełgają świetliki emocji
za zasłonami porzuconej epoki
jak w teatralnym antrakcie
klepsydra milczenia ukrywa
dramatów ciąg dalszy

choć ulica Czackiego ta sama
inaczej teraz nazwy się odmienia
domniemania złączają farby
strzępy butwiejącej nostalgii
z niejednej ocalałej fasady
trędowate obrazy

pod żeliwną klepsydrą drga echo
rozpędzonej grudy ołowiu
to taka literacka ścieżyna
żołdackim butem wdeptana
w okaleczoną pamięć

jak długo proch i cynamon
mieszać się będą na zetlałym
chałacie nienawiści

tak długo szukać będziemy
białą laską ślepców
rozgrzeszenia w nas

Krzemieńska nekropolia

Pod własne myśli zaglądam
w świadomości cieniu schowane
ciepłem jesieni wędrujące
burzliwą rzeką instynktu
podmywającą racjonalne
mosty rzeczywistości

w takiej chwili
usta wciąż milczą
przejęte pejzażem ostów
żywych nagrobków
pośród kamieni

przewracam teraz w słońcu
zapomnianą kartę historii
wciąż jeszcze w plenerze
mnogą gólgotą na przekór
wszędobylskiej nicości

krzemieniecka nekropolia
nie wzywa już nikogo
pod skrzydła łopianów
czasem ktoś przystanie
czując przyciąganie ziemi

zwykły smutek rozpisany
na cmentarne kwatery
ale jest jedna szczególna
ojczyzna matka wieszczka
wciąż mieszkająca
na kresach pamięci

skrywana w słowach
wieloznacznych
snu wiecznego
Salomei

Warkocz Czeremoszu

Strona po stronie woda czyta kamienie
niosąc wartkim strumieniem potoku
w jary historii ociemniałe
nieczytelny zapis połonin
życie bez wczoraj i jutra
ułożone w ziemskiej ciszy
zatrzaśniętą okładką
życiorysu

ile stron było w opowieści
o znikomości egzystencji
biblioteki broszur i eposów
tutaj las dawno wyszumiał
śmierci głosy i górskie wody
zapłatające biały i czarny
warkocz Czeremoszu

tutaj płajem snuje się życie
a kamienie bez pamięci
obrócone w denny żwir

piszczałki wiatru upiększają czas
i nie wiadomo czy świerki śpiewają
czy trembita ciemnej siklawy
mówi do nas wielojęzycznym
barytonem gór

Ikona

Step jak marzenie w kurzawie słońca
nie ma końca drga niecierpliwie
oślepiając zdumione źrenice

falami czeremchy spódnicami łopianów
koloraturą ptaków błękitem spieszonych
przepychem barwnej fatamorgany
w kalejdoskopie pogód bielą mrozów
zielonym ukwiałem czarnoziemiu

inkrustowany bystrzami roztopów
ujętych w ramy wiecznego Dniestru
z bordiurami orzechowych jarów
bezkresnych dróg samotności

tutaj odnajdziesz cząstkę siebie
na skraju odurzającego nektaru
magiczną latarnię wschodu
niewyczerpaną tajemnicę
obłoków dymnych miodów
jak pisał wzruszony poeta

odnajdziesz także niehumaniczny szlak
osnuty pajęczyną zapomnienia
w burzanach i bodiakach
piołunach myśli

ciężki tętent kopyt rozpaczy
codzienny jarmark wiatru
w mirażach przezczystych
okrytą srebrem
stepu ikonę

Krzemieński kirkut

Uboga w drzewa dzielnica
kule jemióły olch lampiony
nad macew snem wiekowym
droga jak rośl rozwinięta

pod chmur sklepieniem
nie zbierze na modły
o powrót nawet myśli
sypią się pustki popioły
na zapomniany kirkut

idzie we mnie chwila
zapomniane schody kozicą
zbozchem góry Czerczy
Rebe dlaczego tak cicho
tutaj w twoim sztetlu

topoli świece świecą
szabasowym zmierzchem
gdzie jarmarków chałaty
wspólne opowieści

tylko szma świerszczy
w wielkiej mezuzie
krzemienieckiej ziemi
bożnica obłoków
modlitwa Ikwy

Ślady

Stajnia bielony kamień mocarny i trwały
dach drewniany okienka na miarę jaskółek
nad żłobami stiuki ptasiej architektury
radosny wystrój przybytku rumaków
lśniące popręgi strzemiona kantary
siodłane łuki tryumfalne

obok kolasa prosto z historii
kolein radości i smutków
wiwatującego biczyska
synonim ciemnej kibitki
zniewolenia i głodu

tamten dwór nieobecny
z wypaloną pamięcią
obcięty wojenny kikut
jesionowego parku

siwy dagerotyp stajni
w wapnie przepowiedni
bielony śladem gniazda
popiołem piekielnym
ormiańskiego Pokucia
pokutą paschalną

chwastami włóczą się włóki
po ukrytej ścieżce wolności
żałobną pieśnią Gorganów
po huculskim Czeremoszu

Nasza Ciotka

Nasza ciotka oprócz wad
miała głównie zalety
co do chrapania
była niereformowalna
czasem przez sen
wołała do schronu

ołtarzyk nieustającej pomocy
adorowała w swoim pokoju
koronkowy jedwabny obrus
smukła zieleń flakonów

modlitwy poranne
spędzała w kolejkach
w ciepłych butach filcowych
ciągle mówiła nogi
nie chcą chodzić

mieszała przodków
od mezaliansów w opłótkach
do tytularnych włości
ciotka różańcowa

szeptala codzienne nowenny
żeby nie zapeszyć zbawienia
za wszystkie nasze
drobne grzechy

snuła z pasją Andersena
własne rozumienie rzeczy
niezapisane archiwum
tęsknot jak katedra

na toaletce z pigułkami
pudełko od Zalewskiego
cukiernika lwowskiego
sławiącego czekolady
na Akademickiej

amulet na drogę powrotną
wszak należy wąpić
w trwałość maskotki
gdy nie ma już ciotki

a przepowiednia
zawsze się spełnia
cmentarną ziemią

Idąc ulicą Batorego

Dotknąć jak wyspę na mapie
to jakbyś dotknął dachów
lecących z tobą wokół globu
skąd taka chwila w myślach
ogromniejąca w miasto
podstarzałe wieże katedr

na szynach rozdzwonione
echa Zielonej Piekarskiej
w akompaniamencie bałaku
tremolo zapóźnionej dorożki
wciąż te same ptaki

więc idziesz krawężnikiem
wyświechtanej historii
szukając antykwariatów
nienapisanych książek
śmiercią sygnowanych
zagubionych bibliotek
z archiwami ognia
stemplami wojny

aż do fasady domu
tu okna wciąż mają
markizy z błękitu
obłoków lambrekiny
i rdzawe ślady czasu
dzwoniącego rynną

wiesz jaka to ulica
z linią papilarną
rodowodu

wywróżona snami
przeznaczona żalom
kataklizmom
bez nazwy

jak starożytna amfora
wracająca czerepem
do ziemi gniazda

Chwila

Czuję pocałunek spłoszonego powietrza
znak konfirmacji przychyłnej akceptacji
obecności nic nie znaczącego bezkresu
dla tutejszej chwili szemrzącej cykadą
i już pozostającej w przeszłości

a gdyby tutaj z malarskim zydlęm
przysiąc w onirycznej wieczności
impresji wciąż istniejącej

w nieskończonym diapazonie
wyzwalających aromatów
nieuchwytniej mowie stepu
i rozpocząć bitwę na pędzle
o jedną chwilę światła

stać się stepowym wilkiem
jedną chwilą traw rozpasanych
galopem wiatrów tęczy szramą
schowanym makiem w sercu

Zbigniew Judycki

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Ambasador Andrzej Krzczunowicz (1930–2020)

Andrzeja Krzczunowicza, wielkiego Polaka o ormiańskich korzeniach po raz pierwszy spotkałem w Paryżu, gdy objął w 1989 roku stanowisko dyrektora Biblioteki Polskiej. Od tego czasu aż do wyjazdu do Brukseli (1992) często spotykaliśmy się w jego gabinecie lub w pobliskiej kafejce, popijając piwo i rozprawiając o problemach paryskiej Polonii. Był wspaniałym rozmówcą, a jeszcze lepszym słuchaczem. Podczas jego ambasadorowania w Brukseli odwiedziłem go tylko raz, w 1997 roku. Ambasador był w tym czasie także przedstawicielem RP przy NATO i wpadliśmy na pomysł zorganizowania w Kwaterze Głównej NATO w Mons pod Brukselą sympozjum biografistyki polonijnej pod tytułem „Polacy w siłach zbrojnych i policji państw obcych”. Projekt ten zrealizowałem dopiero w 2001 roku. Niestety, bez udziału Andrzeja Krzczunowicza. Natomiast w kolejnym sympozjum biografistyki polonijnej o Polakach we Francji w Stella Plage, zorganizowanym w 2004 czynnie uczestniczył, ja natomiast miałem zaszczyt i przyjemność brać udział w wielkiej warszawskiej gali jubileuszowej z okazji 85-lecia jego urodzin w Teatrze Królewskim w Starej Oranżerii. Ostatni raz spotkaliśmy się na Targach Książki w Warszawie w 2018 roku. Później była już tylko korespondencja i telefoniczne rozmowy. Jego sylwetkę opracowałem do przygotowywanego do druku III tomu albumu *Twórcy wizerunku Polonii*. Szkoda, że ta publikacja nie będzie już mogła być mu wręczona.

Andrzej Krzeczunowicz był człowiekiem wielkiej klasy i jako ambasador wspaniale reprezentował nasz kraj, czego nie można powiedzieć o licznych przedstawicielach polskiej dyplomacji. W życiu pozazawodowym był osobą szalenie sympatyczną, ciepłą, z dużym poczuciem humoru. Tak go zapamiętam.



Andrzej Krzeczunowicz urodził się 20 listopada 1930 roku we Lwowie, jako syn Kornela¹ i Heleny z Lubienieckich. Matka pochodziła z hrabiowskiego rodu Lubienieckich herbu Rola. Ojciec należał do szlacheckiej rodziny o korzeniach ormiańskich. Po wybuchu II wojny światowej wspólnie z matką i braćmi przedostał się przez Wilkowo i Wiedeń do Włoch, skąd pojechali do Francji. Zamieszkali na południu w Arcachon, gdzie Andrzej z braćmi rozpoczął naukę w szkole. Pod koniec 1940 roku zostali przeniesieni do Marsylii, a następnie do Hyères, gdzie bracia wznowili naukę i chodzili przez dwa lata do szkoły. We wrześniu 1942 roku przenieśli się na krótko do Hiszpanii i Portugalii, skąd przetransportowano ich do Szkocji, a następnie do Anglii.

Andrzej Krzeczunowicz po ukończeniu studiów historycznych na Uniwersytecie St. Andrews (Szkocja) oraz studiów podyplomowych w dziedzinie nauk politycznych na Uniwersytecie w Strasburgu od 1954 pracował w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium, piastując kolejno stanowiska: redaktora 1954–1969, kierownika działu radiowego 1969–1975, redaktora programowego 1975–1980, zastępcy dyrektora 1980–1988. W latach 1989–1992 pełnił funkcję dyrektora Biblioteki Polskiej i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. W 1992 został mianowany ambasadorem RP w Belgii

¹ Kornel Krzeczunowicz (ur. 1894 w Bołszowcach k. Halicza – zm. 1988 w Londynie), wojskowy, dziennikarz, historyk wojskowości. Oficer kawalerii: cesarskiej i królewskiej Armii, Wojska Polskiego i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (major). Poseł na Sejm IV kadencji (1935–1938). Od 1945 na emigracji. Założyciel i prezes Związku Rolników Polskich w Wielkiej Brytanii. Farmer w Silwood. Autor publikacji książkowych, m.in. *Ułani księcia Józefa. Historia 8. Pułku Ułanów ks. Józefa Poniatowskiego 1784–1945* (Londyn 1962) czy *Historia jednego rodu i dwu emigracji* (Londyn 1973). Kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojskowego Virtuti Militari i Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

i Luksemburgu oraz Stałym Przedstawicielem RP przy NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej. Brał udział w rokowaniach w sprawie wejścia Polski do NATO. Po zakończeniu kariery dyplomatycznej w 1997 podjął pracę jako starszy pracownik naukowy w Saint Antony's College na Uniwersytecie Oksfordzkim. Był wykładowcą na Uniwersytecie Opolskim i na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, a także wieloletnim współpracownikiem amerykańskiego tygodnika „Time” oraz cza-



Andrzej Krzeczunowicz jako ambasador RP w Belgii

sopism polskich w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku. Autor publikacji książkowych: *Krok po kroku – polska droga do NATO* (Kraków 1999), *Globalizacja: geneza, zasięg, konsekwencje*, podręcznik akademicki (Częstochowa 2006), *Bołszowce. Wspomnienia z dzieciństwa na Kresach* (Warszawa 2014). Prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie 2010–2018; II wiceprezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich 1997–2002. Członek: Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Rady Ambasadorów Europejskiej Akademii Dyplomacji w Warszawie. Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Suwerennego Zakonu Kawalerów Maltańskich, Wielki Krzyż Zasługi Księstwa Luksemburg, Order Leopolda II.

Zmarł 17 listopada 2020 roku w Warszawie.

Piotr Olechowski

Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Pamięci profesora Ihora Skoczylasa (1967–2020)

Śpieszmy się kochać ludzi – tak szybko odchodzą
ks. Jan Twardowski

Tuż przed rzymskokatolickimi świętami Bożego Narodzenia 2020 roku nadeszła smutna wiadomość ze Lwowa. W jednym z tamtejszych szpitali, w wieku zaledwie 53 lat zmarł profesor Ihor Skoczylas. Wybitny historyk, znawca dziejów metropolii kijowskiej, specjalizujący się w badaniach nad Kościołami wschodnimi. Prorektor Ukraińskiego Katolickiego Uniwersytetu we Lwowie, wcześniej dziekan tamtejszego Wydziału Humanistycznego i zastępca dyrektora Instytutu Historii Kościoła, a ostatnio (na kilka miesięcy przed śmiercią) kierownik Katedry Historii na Wydziale Humanistycznym UKU.

Wspaniały człowiek, gorliwy katolik, wielki ukraiński patriota, a przy tym przyjaciel Polski. Autor ponad 250 tekstów naukowych (po ukraińsku, rosyjsku, polsku, włosku, litewsku i angielsku), w tym wielu książek, przede wszystkim na temat historii Kościoła na ziemiach Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych.

Ihor Skoczylas urodził się 5 kwietnia 1967 roku we wsi Cygany, w rejonie borszczowskim w obwodzie tarnopolskim na Ukrainie. Jego babcia była Polką, pozostałą na tym terenie po zakończeniu II wojny światowej. Studia historyczne przyszedł profesor ukończył

z wyróżnieniem w 1991 roku na Uniwersytecie Lwowskim. Początkowo pracował w Państwowym Archiwum Obwodu Tarnopolskiego, następnie przeniósł się na stałe do Lwowa. Jak mawiał o sobie: „z urodzenia Podolanin, z wyboru lwowianin”. Tak w istocie było, gdyż z „lwim grodem” związał się na dobre. Początkowo pracował w tamtejszej filii Instytutu Archeografii i Źródłoznawstwa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Na przełomie tysiącleci rozpoczął pracę w ówczesnej Akademii Teologicznej we Lwowie, w 2002 roku przekształconej w Ukraiński Katolicki Uniwersytet. Z uczelnią tą związany był przez ponad 20 lat, aż do swej niespodziewanej śmierci 20 grudnia 2020 roku.

W polskiej historiografii najbardziej znaną pozycją autorstwa I. Skoczylasa jest przygotowana wspólnie z Andrzejem Gilem z KUL książka *Kościoty wschodnie w państwie polsko-litewskim w procesie przemian i adaptacji: metropolia kijowska w latach 1458–1795*¹. Monumentalne dzieło, liczące blisko 700 stron, otrzymało liczne nagrody, m.in. Feniksa, przyznawanego przez Towarzystwo Wydawnictw Katolickich oraz nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. W Polsce prof. Skoczylas bywał zresztą często, przy okazji rozmaitych konferencji, seminariów czy spotkań akademickich. Zawsze z dumą podkreślał, że pochodząca z ziemi tarnopolskiej babcia była Polką, sam natomiast językiem polskim władał lepiej niż niejeden obywatel kraju nad Wisłą.

W ostatnich latach I. Skoczylas kierował dużym projektem badawczym „Kijowskie Chrześcijaństwo”, w wyniku którego ukazało się dotychczas kilkanaście monografii naukowych (po ukraińsku, polsku i rosyjsku).

Ihor Skoczylas był osobą, która – jak mało kto w środowisku naukowym – potrafiła niezwykle umiejętnie łączyć najwyższe uniwersyteckie funkcje administracyjne z działalnością naukową i dydaktyczną. Przekonałem się o tym osobiście, gdy w latach 2015/2016 odbywałem dwukrotnie długie staże naukowe na kierowanym wówczas przez Niego Wydziale Humanistycznym UKU. Tuż po moim przybyciu do Lwowa zaprosił mnie na rozmowę i z prawdziwą troską pytał, czego potrzebuję. Choć tematyka moich badań, związanych z obecnością Polaków w radzieckim Lwowie była daleka od Jego zainteresowań naukowych, często pytał mnie o szczegóły

¹ Lublin–Lwów 2014.

i postępy w pracy badawczej. Uderzyła mnie przy tym Jego bezpośredniość i traktowanie mnie jak doświadczonego naukowca, choć byłem wówczas zaledwie tuż po obronie pracy magisterskiej.

Wielokrotnie wystawiał mi listy polecające do archiwów i bibliotek, bez których praca naukowa w tych instytucjach byłaby niemożliwa. Zorganizował mi także otwarty wykład na temat stosunków polsko-ukraińskich we Lwowie w okresie międzywojennym. Pamiętam, że stosunkowo niewielka sala 424 na czwartym (wg polskich norm trzecim) piętrze budynku Wydziału zgromadziła kilkadziesiąt osób. Po moim wystąpieniu, oponowanemu przez lwowskiego dziennikarza i tłumacza Andrija Pawlyszyna, jeszcze przez dłuższy czas dysktowaliśmy nad tym, niełatwym przecież dla obu stron zagadnieniem.

W pamięć zapadały mi także liczne maile od profesora Skoczylasa, które na bieżąco wymienialiśmy. Mimo wielu obowiązków, odpowiadał codziennie, zazwyczaj o 4 lub 5 nad ranem, wtedy bowiem zaczynał się Jego dzień pracy, który potrafił trwać do późnych godzin wieczornych. Często wykonywał rozmaite zadania jednocześnie – uczestnicząc w seminariach naukowych podpisywał choćby zgody dziekańskie dla studentów na wyjazd zagraniczny bądź ponowne zdawanie przedmiotów w sesji.

W czasie przerwy obiadowej (w godz. 13–14, jak w wielu instytucjach na Ukrainie), przed spożyciem posiłku w tzw. trapeznej (jadalni uniwersyteckiej) na stojąco odmawiał modlitwę i wykonywał znak krzyża. Nieraz przychodził na uczelnię w wolne od pracy soboty i niedziele. Jak zauważyłem, poświęcał się wtedy działalności naukowej, na którą zwyczajnie nie miał czasu w ciągu tygodnia, z racji licznych obowiązków dziekańskich.

Ihor Skoczylas był naukowcem o szerokich horyzontach badawczych, otwartym na rozmaite poglądy i różnice w interpretacji minionych wieków. Był skłonny do dyskusji akademickiej, nigdy jednak nie narzucał rozmówcy swojej wizji. Przeciwnie, wielokrotnie godził zwaśnionych oponentów, choć nie wahał się sam podejmować tematów trudnych, także z zakresu stosunków polsko-ukraińskich.

W pamięci na zawsze pozostanie mi nasza rozmowa w Jego gabinecie, wiosną 2016 roku, gdy po raz pierwszy opuszczałem gościnne mury UKU na dłużej. Profesor Skoczylas powiedział wówczas na zakończenie spotkania: „Mam szczerą nadzieję, że było Wam² tu dobrze

² Na Wschodzie forma „pan/pani” wyrażana jest zwrotem „wy”.

i będziecie miło nas wspominać. Życzę wszystkiego najlepszego od siebie, UKU, Lwowa i Ukrainy. Do zobaczenia, przyjacielu”.

Później spotykaliśmy się wielokrotnie przy rozmaitych okazjach: seminariach, dyskusjach czy zwyczajnie „w przelocie” na korytarzu. Zawsze znajdował chwilę na choćby krótką wymianę zdań i pytał o postępy w pracy naukowej. Pamiętam także spotkanie na obronie, powstałej pod Jego kierunkiem pracy doktorskiej autorstwa Iwana Almesa w Instytucie Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza we Lwowie. Profesor Skoczyła był wówczas niezwykle dumny ze swojego ucznia. Natomiast w czasie części nieoficjalnej, w restauracji „Sputnik”, położonej nieopodal na terenie Parku Stryjskiego, rozmowom, wspomnieniom i toastom nie było końca.

Dziś z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że gdyby nie mój staż naukowy w UKU, a następnie wielokrotne przyjazdy do Lwowa, moja praca doktorska nigdy by nie powstała. Także bez przychylności i pomocy ówczesnego dziekana Wydziału Humanistycznego, Ihora Skoczyłyasa. Miałem nadzieję, że któregoś dnia przyjadę do Lwowa i podaruję Mu swą książkę, powstałą na podstawie pracy doktorskiej. Tak się niestety nie stało... i już nigdy się nie stanie.

Profesor Ihor Skoczyła spoczął na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie 22 grudnia 2020 roku. Jego grób znajduje się na polu 75 tej nekropolii, nieopodal alei prowadzącej do Cmentarza Obrońców Lwowa oraz Ukraińskich Strzelców Siczowych.

Spoczywaj w pokoju, wierny synu Ukrainy i przyjacielu Polski!

Вічна Пам'ять!

Autorzy

Petro Hawryłyszyn

Docent doktor nauk historycznych, historyk i socjolog. Pracownik naukowy, a zarazem dyrektor Naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej Przykarpacciego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajduje się historia stosunków polsko-ukraińskich w I połowie XX wieku oraz zagadnienia związane ze współczesnymi procesami emigracyjnymi wśród Ukraińców. Beneficjent Programu Stypendialnego Rządu RP dla Młodych Naukowców, zrealizowanego w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 2013/2014. Autor i współautor ponad 60 publikacji naukowych i popularnonaukowych.

Jarosław Krasnodębski

Doktorant na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się badaniem dziejów Ziemi Wschodnich I i II Rzeczypospolitej. Autor książki *Z Wilna nad Wilią do „Wilna nad Wisłą”. Ekspatriacja i osiedlenie się mieszkańców Wileńszczyzny w Toruniu (1944–1948)* (Toruń 2019) oraz kilkudziesięciu artykułów dotyczących życia społecznego Polaków w Stanisławowie.

Grzegorz Majkowski

Doktor habilitowany nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, w obszarze jego zainteresowań naukowych znajduje się dyskurs publiczny – zagadnienia komunikacji językowej, językowo-stylowe uwarunkowania dyskursu politycznego, jak również komunikacyjno-funkcjonalna analiza tekstu, problematyka komunikacji w mediach – język mediów, komunikacja w ujęciu pragmatycznym, funkcja perswazyjna tekstu, historia

zewnątrzną języka, politolingwistyka, ale także zaburzenia komunikacji językowej (w tym sposoby komunikowania osób z ubytkiem słuchu), zagadnienia pedagogiczne, w tym problematyka wychowania. Jest promotorem prac doktorskich i recenzentem na stopień naukowy doktora. Bierze udział w upowszechnianiu wiedzy i popularyzowaniu nauki poprzez wykłady otwarte, środowiskowe, np. w Łomży, Radomiu oraz organizowanie i współorganizowanie konferencji naukowych. Jest autorem i współautorem monografii naukowych m.in. *Kohezja w publicystyce okresu oświecenia* (Łódź 2007), *Ulotka jako gatunek tekstu wyborczego* (Warszawa 2015), *Outsiderzy. Współczesny dyskurs młodzieży z Ochotniczych Hufców Pracy*, (Warszawa 2018), *Źródła do dziejów języka polskiego w rękopiśmiennych zbiorach Jasnej Góry*, (Warszawa–Opole 2011, współautor A. Majkowska), wyboru materiałów źródłowych *Materiały do studiowania historii języka polskiego* (Piotrków Trybunalski 2000), a także artykułów w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych.

Andrzej Olejko

Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, historyk wojskowości zajmujący się historią lotnictwa, działań wojennych w Karpatach i relacjami polsko-słowackimi w okresie II Rzeczypospolitej. Wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej w Jarosławiu, szef Rady Naukowej Muzeum 303 w Napoleonie, autor cyklu telewizyjnego „Zakamarki Przeszłości” w TVP 3 Rzeszów oraz wraz z J. Pasierbem cyklu radiowego „Bitwy, kampanie, militaria”, emitowanego na falach PR Rzeszów. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych, m.in.: *Morski Dywizjon Lotniczy* (Pruszków 1992), *Rzeczna Eskadra Lotnicza Flotylli Pińskiej* (Pruszków 1994), *Działania lotnicze w pasie karpackim w latach 1914–1947* (Rzeszów 2005), *Francuskie wodnosamoloty w lotnictwie polskim 1926–1937* (Warszawa 2007), *Zapomniane hydroplany* (Warszawa 2008), *31. Eskadra Rozpoznawcza* (Warszawa 2008), *56. Eskadra Obserwacyjna* (Warszawa 2008), *Kurs bojowy Słowacja 1939* (Toruń 2008), *Lotnictwo morskie II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2010), *Lotnictwo Armii Karpaty* (Tarnobrzeg 2010), *Niedoszły sojusznik czy trzeci agresor?* (Kraków–Rzeszów 2012), *Wings of Habsburg* (Lublin 2018), *Seefliegerstation Putzig 1911–1920* (Nevada 2019), *War wings over Galicia 1918–1919. Aviation in the Forgotten Polish Ukrainian war* (Nevada 2020), *Gapa z zielonym wieńcem. Pierwsza wojna polskich skrzydeł* (Zabrze 2020).

Nadesłane publikacje o tematyce kresowej

Muzeum Narodowe w Kielcach

Paweł Wolańczyk (wstęp, wybór i oprac.), *Korespondencja rodziny Artwińskich (1889–1983) Kielce–Kraków–Lwów*, Kielce–Warszawa 2020.

Marek Jończyk (wstęp, wybór i oprac.), *Tatusz Wasz jest w Rosji... Listy kieleckich katyńczyków*, Kielce–Warszawa 2020.

Biblioteka Instytutu Sztuki PAN w Warszawie

Piotr Lasek, *Inwentaryzacja zabytków architektury w lwowskim okręgu konserwatorskim 1920–1939. Szkice z dziejów*, Warszawa 2020.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu

Tomasz Stępniewski, Artur Górala, Marcin Kruszyński (red.), *Sojusz Piłsudski–Pełturla w kontekście politycznej walki o kształt Europy Środkowej i Wschodniej*, Lublin–Warszawa 2020.

Mariusz Leszczyński, *Księga diecezjalni ekspatrianci Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego: słownik biograficzny*, Warszawa 2020.

Magdalena Gibiec, Grzegorz Hryciuk, Robert Klementowski (red.), *Rozpad imperiów. Kształtowanie powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1923*, Wrocław–Warszawa 2020.

Wydawnictwo Replika

Marek A. Koprowski, *Rzeźnicy z OUN-UPA. Bandera, Szeptycki i ludobójstwo Polaków*, Poznań 2021.

Tadeusz Skoczek

Jerzy Danilewicz, *Witajcie w Polsce. Powroty Polaków z Kazachstanu*, Warszawa 2018.

Monika Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem: młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009.

Szczepan Siekierka, *Przywracanie pamięci: Stowarzyszenie Upamiętniania Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1990–2018*, Wrocław 2019.

Witold Listowski (red.), *Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 11, *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Kędzierzyn-Koźle* 2019.

Tadeusz Binek, *Śląsk, wojna, Kresy, Wrocław, Nowa Huta. Wspomnienia 1930–1960*, Kraków 1997.

Eugeniusz Niebelski

Eugeniusz Niebelski (oprac.), *Listy z Sybiru*, Lublin 2020.

Witold Józef Kowalów

Edward Góra, *Pożegnanie w Wołyńniu*, Biały Dunajec–Ostróg 2019.

Feliks Trusiewicz, *Nad Stuczą*, Biały Dunajec–Ostróg 2020.

„Wołanie z Wołynia = Volannâ z Volinî: pismo religijno-społeczne Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej”. 2020: 2, 3, 4, 5, 6.

RADA WYDAWNICZA

Halina Czubaszek (Stowarzyszenie Muzealników Polskich)
dr Janusz Gmitruk (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne)
Sławomir Kordaczuk (Muzeum Regionalne w Siedlcach)
dr Tadeusz Skoczek (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek)
ks. dr Jerzy Zając (Parafia w Pomiechówku)

REDAKCJA

Piotr Piegat (promocja)
Ewelina Pilawa-Soroka (administracja)

TŁUMACZENIE

diuna
Language Services

SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

FALL

ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków
www.fall.pl

DRUK I OPRAWA

WPK Piotr Walewski, ul. Chrzanowskiego 4/57, 04-381 Warszawa



Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca

W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW
NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI
Działanie 6.1: KULTURA – Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Mazowieckiego 2007–2013

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl



Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości

W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE – Regionalnego Programu
Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

30  MUZEUM
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.

serce Polski

Muzeum Niepodległości w Warszawie
jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i **Sportu.**

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Patronaty medialne



Myśl Polska



ISSN 2719-8464



0 1